



Kwiatki Polskie od kuchni. Nie chodzi o szyderę, a o prawdę

Sebastian Fitzek bardziej znany niż Mróz. Jego kryminały szokują

Wojciech Jakub o czarnych scenariuszach na rynkach paliw. I... że to jeszcze nie teraz

Nr ISSN 2353-6179
Nr indeksu 350-281

magazyn

Piątek,
13.03.2026
Wydanie 1
Nr 60 (24.943)
www.gloswielkopolski.pl
Cena 6,50 zł
(w tym 8% VAT)

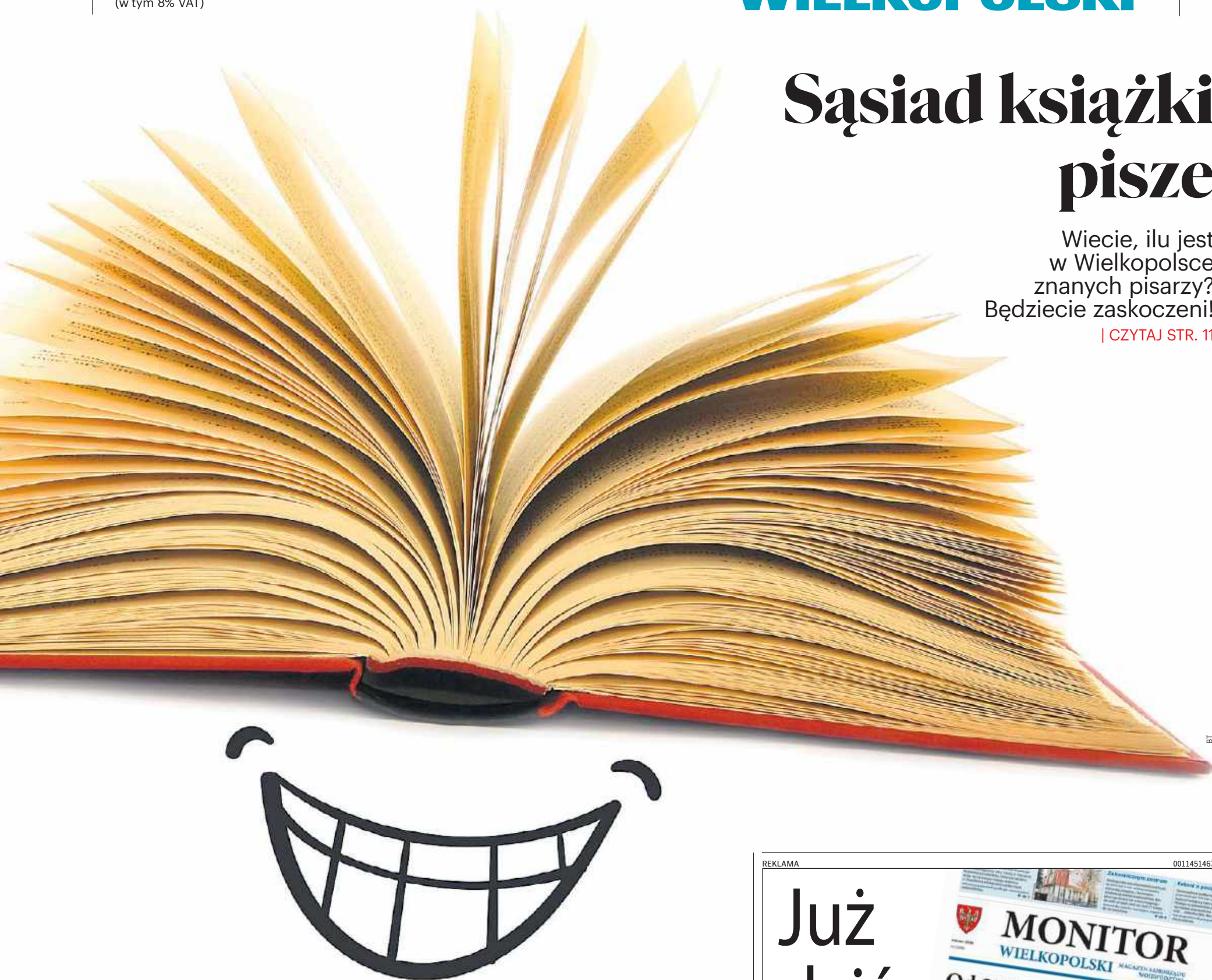


GŁOS
WIELKOPOLSKI

Sąsiad książki pisze

Wiecie, ilu jest
w Wielkopolsce
znanych pisarzy?
Będziecie zaskoczeni!

| CZYTAJ STR. 11



Bestialski zboczeniec
z Wielkopolski może
wreszcie zostać
złapany. Archiwum X
na tropie

| CZYTAJ STR. 4

Jak bardzo zmieni się
świat za 10, 20 lat,
gdy młodych
Polaków prawie nie
będzie? Wiemy

| CZYTAJ STR. 10

W MAGAZYNIE Puls także:
Dramat niewinnych
z Malawy. Poszli siedzieć
za pedofilię. Jeden nie dożył
uniewinnienia
Oddałam firmę córce
i poszłam w góry - nietypowa
historia sukcesu

Dziś TELEMAGAZYN

REKLAMA

0011451467

Już dziś



CZYTAJ

TYDZIEŃ Z NASZĄ GAZETĄ

SOBOTA

● Romuald Lipko - zostawił po sobie kolekcję przebojów

PONIEDZIAŁEK

● Sportowy24. Lech pokaże siłę po konfrontacji z Szachtarem?

WTOREK

● Strefa Biznesu Wiadomości i analizy gospodarcze.

ŚRODA

● Strefa Zdrowia. Garść porad medycznych dla każdego

CZWARTEK

● Pod Paragrafem: SB i MO na tropie PRL-owskich subkultur

ZAMÓW PRENUMERATĘ: tel. 61 333 22 60, bok.prenumerata@polskapress.pl, prenumerata.gloswielkopolski.pl

pisze Leszek Waligóra



DAM CI TO, DAM CI TO, DAM CI TO

Fajnie, że politycy za dbali w końcu o edukację Polaka. Niefajnie, że wciskają mu kity, na których nie tylko nie da się obronić doktoratu, ale nawet skończyć podstawówki. Ale do brzegu.

W Stanach Zjednoczonych jest całkiem spory ruch ludzi, którzy wierzą i próbują udowodnić, że Ziemia jest płaska? I ci wszyscy ludzie co jakiś czas robią zrzutkę na projekt badawczy, który wykorzystując zaawansowaną technikę próbuje zaprzeczyć kulistości Ziemi. A że potem wraca kamera z nagraniami jak to się horyzont zakrzywia, to nic. To kolejny dowód na to, że światem rządzą spisek. W tym wypadku spisek producentów kamer, którzy instalują w nich oprogramowanie mające zmieniać prawdziwe nagrania w te „kuliste”. Tym samym schematem myślowym posługują się zwolennicy tezy o celowym rozsiewaniu smug kondensacyjnych, jako wpływających na depopulację Ziemi. To pewnie ostateczne podsumowanie naszego cyklu o katastrofie demograficznej. Ot, wystarczy zlikwidować smugi kondensacyjne. Czyli niech te cholerne samoloty nie latają. Proste recepty są wszak najlepsze, prawda?

Ten sam schemat myślowy stosują przeciwnicy szczepionek, wśród nich są przecież nawet lekarze, którzy najprawdopodobniej nie zdali śpiewająco

egzaminów z immunologii. Ale... skoro potrafi coś takiego krzyczeć obecny sekretarz stanu ds. zdrowia w USA, to co się dziwić. Co prawda co rusz media udowadniają, że polityczni wybrańcy narodu są co prawda świetni w PR i demagogię, ale tuzami intelektu i wykształcenia to oni nie są... ale co robić.

Doszliśmy więc w Polsce do etapu, że po tym jak wszyscy znaleźliśmy się na piłce nożnej, skokach narciarskich, służbie zdrowia, polityce zagranicznej, teraz znamy się na obronności i finansach państwa. Tak dobrze, że w swojej zbiorowości rozwikłaliśmy odwieczną zagadkę świata: jak nalać z próżnego w puste.

Program SAFE. Nagle wszyscy się znają. Tylko politycy się w tym zakiwali i teraz przekładają to na wyborców. Faktem jest: żeby kupić czołg... Co ja piszę, czołg. Żeby kupić onuce dla żołnierza, trzeba mieć na nie pieniądze. Na nowoczesne onuce trzeba pieniędzy więcej niż na te dziurawe i śmierdzące. I trzeba je skądś brać. I to w sytuacji, gdy wiecznie brakuje. A w Polsce wiecznie brakuje, dlatego wiecznie się zadłużamy. Długiem spłacamy dług. Każda obligacja wyemitowana przez państwo - to dług. Ba, nasze składki do ZUS to też forma długu, bo płacimy je na NASZE emerytury, gdy w rzeczywistości idą na cudze. Ale państwo obiecuje nam, że na nasze jakieś pieniądze znajdzie.

200 miliardów złotych jakie rząd Morawieckiego wydał na tarczę antycovidową, były długiem. Na tajnych warunkach zaciągaliśmy długi w Korei i USA na zakup nieprodukowanych w Polsce czołgów, samolotów i rakiet. Wiadomo tylko, że oprocentowane były na ok. 4,5 i 6 procent. A teraz mamy europejski SAFE na 3 procent i lament, że są tam jakieś warunki. Ale jest „polski SAFE” na rzekome zero. Tylko... tam są też jakieś warunki. A mianowicie takie, że jak NBP nie będzie miało zysku - a jakoś dziwnie się składa, że od lat nie ma - to inny bank udzieli OPROCENTOWANEGO kredytu, na który to kredyt sam będzie musiał pożyczyć pieniądze. I gdzie to zero?

Mam swojego ulubionego komika. Abelard Giza, pewnie słyszeliście. Klnie mniej niż inni i uratował pewnie niejedno istnienie ludzkie na drodze, bo na długich trasach pomaga mi nie zasypiać. Abelard ma taki... w sumie trudno nazwać to skeczem, bo człowiek się śmieje, ale spostrzeżenia są bolesne. A więc... ma taką opowieść, jak mądrzy ludzie, zamiast podejmować trudne decyzje, odwołują się w nieskończoność, zaprzeczają faktom, wmawiają swoim wyborcom-idiotom, że jest inaczej niż jest. I mówią tylko: dam ci to, dam ci to, dam ci to, dam ci to.

A z czego? Eeeee... Dam ci to, dam ci to.

W SOBOTĘ

MATEUSZ DAMIĘCKI

Wydawało się, że ugrzęźnie w rolach amantów. Ale udowodnił, że może zagrać każdego, również „złotą”



FOT. SZYMON STARNAWSKI

+

PRZEPISY

Świąteczne wypieki - każde ma swoje ulubione. A my pokazujemy takie, które na bank się udadzą



FOT. ARCHIWUM

+

WYCIECZKA

Najpiękniejsza trasa spacerowa Dolnego Śląska - a może i całej Polski zaprasza. Rozpoznajecie ten zamek?



FOT.123RF

Pogoda w regionie

Poznań



Dzień 15°C
Noc 3°C

Barometr 1013 hPa
Wiatr 25 km/godz.
Biomet korzystny

Kalisz



Dzień 15°C
Noc 3°C

Leszno



Dzień 16°C
Noc 3°C

Piła



Dzień 15°C
Noc 3°C

Zapowiada się słoneczny weekend!

CYTAT TYGODNIA

– Decyzja o podwyżce na A2 jest skandaliczna i niezrozumiała. Jeśli chodzi o zerwanie umowy, to musimy dopytać resort infrastruktury o szczegóły. Umowa ze spółką jest bardzo specyficzna i z tego, co wiem, niewiele osób ma do niej dostęp

mówi Bartosz Zawieja, poseł z Poznania, członek Komisji Infrastruktury, komentując doniesienia o możliwym zerwaniu koncesji na obsługę A2

DYŻUR

„GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO”

Jestem dziennikarzem Działu Wydarzeń „Głosu Wielkopolskiego”. Dziś czekam na Wasze telefony z ważnymi informacjami, pod nr telefonu: 61 860 60 82

Paweł Antuchowski
@polskapress.pl



Apel Izby Wydawców Prasy w sprawie tzw. czystych nośników

Izba Wydawców Prasy apeluje o unowocześnienie przepisów, które będą działały na rzecz poprawienia stanu finansowania kultury. Polska Press Grupa jest członkiem IWP i popiera apel.

Sektor kultury i środowiska kreatywne, od których istnienia i działania zależą losy i stan polskiej kultury, od lat apelują do władz o rozwiązanie tzw. problemu czystych nośników. Nasze środowisko to ponad 300 000 ludzi zatrudnionych w sektorach, które nazywa się kre-

atywnymi. (...) Wspólnie generujemy 4 proc. PKB i chcielibyśmy, by dla dobra kraju ten wskaźnik systematycznie wzrastał.

Sektor kreatywny każdego dnia dostarcza społeczeństwu wartościowe treści, które pomagają nam rozumieć rzeczywistość, śledzić wydarzenia i korzystać z rozrywki. Jest to realna praca, która powinna być godnie wynagradzana. Jednym z elementów tego wynagrodzenia są opłaty od tzw. czystych nośników i urzędzeń służących do kopiowania utworów w ramach dozwolonego użytku osobistego

- stanowiące rekompensatę za możliwość kopiowania utworów na własny użytek. Problem polega jednak na tym, że w obecnym kształcie mechanizm ten jest rozwiązaniem archaicznym, krzywdzącym twórców i producentów kultury. Doceniamy wysiłki państwa w finansowaniu środowisk twórczych, ale musimy po raz kolejny zaapelować o unowocześnienie przepisów, które będą działały na rzecz poprawienia stanu finansowania kultury i to w sposób nieobciążający budżetu państwa! Sprawa nie wymaga regulacji ustawo-

wych. Wystarczy złożenie podpisu na nowelizacji rozporządzenia dot. czystych nośników i urzędzeń służących do kopiowania utworów w ramach dozwolonego użytku osobistego. Nieaktualność obowiązujących przepisów w naszym kraju jest kuriozalna. W Polsce, w odróżnieniu od innych krajów UE, lista nośników objętych opłatą wciąż zawiera m.in. płyty CD, kasety VHS, magnetowidy czy nawet kasety magnetofonowe - czyli nośniki i urządzenia, których mało kto dziś używa i niemal nikt już nie produkuje. W wyka-

zie wciąż brakuje używanych na masową skalę komputerów, smartfonów, telewizorów, czy tabletów. (...)

Czyż nie jest zatem oczywiste, że należy go niezwłocznie objąć niewielką opłatą, uiszczaną przez jego producentów i dystrybutorów? Autorzy tego listu od lat przekonują, że jest to konieczne i równie długo czekają na niezbędne regulacje. Bezczynność Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w tej sprawie jest zdumiewająca, tym bardziej, iż projekt nowelizacji był szeroko konsultowany pu-

blicznie i jest gotowy, ale wciąż niepodpisany. Wbrew obietnicom jego wprowadzenia od 1 stycznia 2026 roku, podpisu na stosownym rozporządzeniu nadal nie ma. Dlatego po raz kolejny apelujemy o sprawczość, by hasło: „robimy, nie gadamy” nie pozostało pustym frazesem i aby tysiące polskich twórców, w tym muzycy, filmowcy, aktorzy, twórcy fotografii, grafik i rysunków, pisarze, naukowcy, wydawcy prasy czy dziennikarze - wzorem swoich europejskich koleżanek i kolegów - miały szansę na przetrwanie i rozwój.

ZWIĄZKOWCY CEGIELSKIEGO I WSK WYSZLI NA ULICE POZNANIA



Ponad 100 związkowców i pracowników poznańskich zakładów H.Cegielski-Poznań i Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego spotkało się pod Pomnikiem Poznańskiego Czerwca, a następnie przeszło w pochodzie do Urzędu Wojewódzkiego, by złożyć na ręce wojewody wielkopolskiej Agaty Sobczyk petycję ws. organizacji Okrągłego Stołu na temat sytuacji poznańskich zakładów pracujących na rzecz wojska. Jak mówił szef Wielkopolskiej Solidarności Jarosław Lange związkowcy nie widzą w urzędnikach wrogów, a partnerów do rozmów na temat kondycji słynnych poznańskich zakładów. Chcą, by wojewoda zorganizowała spotkanie przedstawicieli związków działających w obu firmach z Ministrem Aktywów Państwowych Wojciechem Balczunem, szefem sejmowej Komisji Obrony Narodowej Andrzejem Grzybem (posłem PSL wybranym w okręgu kaliskim), prezesami Agencji Rozwoju Przemysłu (właścicielem WSK) i Polskiej Grupy Zbrojeniowej (właścicielem Cegielskiego). Liczą, że w takim gronie uda się wypracować strategię, która uratuje obie firmy i miejsca pracy. Pikieta pod Poznańskimi Krzyżami oraz petycja złożona na ręce wojewody to efekt zapowiedzi złożonych przez związkowców z Cegielskiego we wtorek, 6 marca, gdy pracownikom zakładu zagrażało w oczy ryzyko braku wypłat pensji. Stało się to po tym, jak komornik na wniosek ARP, które jest od 2021 r. właścicielem gruntów, na których stoi zakład, zajął konta firmy ze względu na zadłużenie związane z niezapłaconym przez Cegielskiego czynszem. Związkowcy podkreślają, że jednym z problemów zakładu jest blisko 15 mln zł czynsz, który spółka należąca do PGZ płaci rocznie innej spółce Skarbu Państwa - ARP.

Turyści czekają na to cały rok. Wkrótce zakwitną śnieżyce wiosenne

Justyna Piasecka-Gabryel
justyna.piasecka-gabryel@polskapress.pl

Tysiące białych kwiatów znów pojawią się w lesie pod Poznaniem. Rezerwat Śnieżycowy Jar zostanie udostępniony turystom tylko w wybrane weekendy.

Zgodnie z zapowiedziami Nadleśnictwa Łopuchówko rezerwat Śnieżycowy Jar zostanie udostępniony turystom w wybrane weekendy: 21-22 i 28-29 marca oraz 5-6 kwietnia. Właśnie w tych dniach najłatwiej zobaczyć charakterystyczne, białe dywany kwiatów, które każdego roku przyciągają do rezerwatu tysiące odwiedzających.

Śnieżycowy Jar znajduje się około 30 kilometrów od Poznania, w gminie Murowana Goślina. Najbliższe miejscowości to Starczanowo i Uchorowo - stamtąd prowadzą najpopularniejsze

dojścia do rezerwatu. W okresie kwitnienia śnieżyc w okolicy organizowane są parkingi dla turystów. Najbliższe wejścia znajduje się parking w Starczanowie. Alternatywą jest parking w Uchorowie, skąd prowadzi nieco dłuższa, ale malownicza trasa spacerowa. Powstają także tymczasowe miejsca postoju w okolicznych miejscowościach.

Zwiedzanie odbywa się wycieczką, jednokierunkową trasą. W samym rezerwacie turyści poruszają się po drewnianych kładkach, a schodzenie ze ścieżki i zrywanie kwiatów jest zabronione. Sam spacer przez rezerwat trwa kilkanaście minut, jednak cała wycieczka - od parkingu i z powrotem - zajmuje zwykle około dwóch godzin. Warto pamiętać, że rezerwat znajduje się na terenie poligonu wojskowego Biedrusko, dlatego wstęp możliwy jest tylko w dni, gdy nie odbywają się ćwiczenia.



Śnieżycowy Jar to jedna z najbardziej znanych wiosennych atrakcji w Wielkopolsce

REKLAMA

0011342593



Royal National Ballet
POTSKHISHVILI
GRUZJA
Dyrekcja: G. POTSKHISHVILI
15 IV
godz. 19.00
POZNAŃ
AULA ARTIS

kup bilecik.pl

bil@tyna.pl

eBilet.pl

nasz REGION

www.gloswielkopolski.pl

KRÓTKO

POZNAŃ

Robotnicy przestali pracować

We wrześniu 2025 roku robotnicy rozpoczęli przebudowę skrzyżowania Alei Niepodległości, Przepadku i Kutrzeby. To jeden z najważniejszych punktów dojazdowych z północno-zachodniej części Poznania do centrum miasta. W ten sposób rowerzyści mieli dojeżdżać wygodniej i bezpieczniej. Prace jednak szybko utknęły. Jak się okazało, w projekcie pojawiły się

błędy. Wykonawca zszedł z placu budowy i robotnicy zaprzestali prac do czasu ich poprawienia.

Po kilku miesiącach przerwy widzimy jednak, że prace wkrótce wznowią prace. Nowy termin zakończenia inwestycji wyznaczono na 1 czerwca. Inwestorem w tym przypadku nie jest miasto, lecz zewnętrzny deweloper. Maciej Szymkowiak

POWIAT KONIŃSKI

Dron latał nad kopalnią węgla



FOT. JAROSŁAW JAKUBCZAK

O sprawie poinformowała nas wielkopolska policja. Dron latał na terenie Kopalni Węgla Brunatnego w Gałczycach. Kierujący nim nie miał pozwolenia. Sprawą zajmuje się prokuratura w Koninie i Kole. Kopalnia jest terenem strategicznym dla państwa. Maciej Szymkowiak

POZNAŃ

Mężczyzna, który się podpalił we wtorek nie przeżył.

Lekarze wprowadzili go w stan śpiączki farmakologicznej, ale nie udało się uratować jego życia. Miał poparzone 95 proc. ciała i drogi oddechowe. MS

POZNAŃ

Będzie nowa hala szermiercza i korty tenisowe.

Poznańskie Inwestycje Miejskie ogłosiły przetarg na nowe miejsca na terenie kompleksu sportowego KS Warta Poznań przy Drodze Dębińskiej. MS



FOT. PIM

POWIAT POZNAŃSKI

Motocyklista jechał na trasie S11 z prędkością 177 km/h.

Do tego za nim siedziała pasażerka. Policjanci momentalnie zatrzymali niedoszłego rajdowca. 37-latek otrzymał mandat w wysokości 3000 zł mandatu i 13 pkt. karnych. MS

Archiwum X na tropie zboczeńca z Wielkopolski

Jakub Pikulik

jakub.pikulik@polskapress.pl

Zwyrodnialec napadł na dziewczynkę, zgwałcił ją i po wszystkich pociął jej oczy. Po 14 latach jest szansa złapania zboczeńca, który prawdopodobnie pochodzi z Wielkopolski.

Tą sprawą żyła cała Polska, a gorzowanie dosłownie bali się wychodzić z domu. Kobiety przez jakiś czas przestały same spacerować; mężowie, partnerzy, bracia czy ojcowie odwozili swoje żony, córki czy mamy do fryzjera, na trening czy na zakupy. W mieście zapanował strach.

„Najlepszy biegacz w Wielkopolsce”

Przypomnijmy: 16-latka została napadnięta w Gorzowie Wielkopolskim, na Wieprzycach, przy ul. Rzecznej. Sprawca najpierw ją śledził (widać było to na nagraniu z kamery monitorującej przejazd kolejowy), a swój brutalny plan wcielił w życie, gdy dookoła nie było świadków. Działł spokojnie, metodycznie. I bezwzględnie. Dziewczynka przeżyła napad, a namierzenie zwyrodnialca wydawało się kwestią czasu, bo dzielna ofiara, pomimo potwornych obrażeń i olbrzymiej traumy, udzieliła śledczym wielu cennych informacji. Udało się też zdobyć nagranie ze sklepowego monitoringu, na którym widać domniemanego na-

pastnika. Policjanci ustalili, że mężczyzna miał około 175 centymetrów wzrostu, szczupłą sylwetkę, krótkie włosy, pociągłą twarz, a w dniu zdarzenia posiadał jednodniowy zarost. W trakcie zdarzenia mężczyzna miał wypytwać pokrzywdzoną o jej wiek, co może świadczyć, że zdawał sobie sprawę z groźących mu konsekwencji. Miał jej również powiedzieć, że ma 24 lata, a pokrzywdzona mu nie ucieknie, bo jest „najlepszym biegaczem w Wielkopolsce”. Sam siebie nazywał też „Piotrusiem” - gdy uciekał po gwałcie, mówił do siebie „Piotrus, myśl”.

Nie wiadomo jednak, czy słowa o biegaczu i imię nie były celowym wprowadzaniem w błąd ofiary. Jednak pomimo zakrojonej na wielką skalę akcji i zaangażowania najlepszych policjantów, udało mu się uniknąć sprawiedliwości. Od 14 lat pozostaje nieuchwytny. Teraz jest szansa, że się to zmieni.

Jak informuje lubuska policja, śledczy po latach wracają do tej sprawy. Dzięki wykorzystaniu nowoczesnych narzędzi grafiki cyfrowej powstał nowy, poprawiony i bardziej czytelny wizerunek mężczyzny podejrzanego o popełnienie tego przestępstwa.

W trakcie pracy na nagraniem z monitoringu skupiono się na pojedynczej, najlepszej jakościowo klatce video, na której widoczne były cechy twarzy mężczyzny, co jednocześnie spowodowało poprawę czytelności



FOT. POLICJA

Tak wygląda twarz mężczyzny, podejrzanego o gwałt na dziewczynce w Wieprzycach w 2012 r.

kontrastów bez ingerencji w strukturę obrazu. Warto zaznaczyć, iż cały proces odbył się bez wykorzystania pomocy sztucznej inteligencji, z uwagi na możliwość „konfabulacji” jej możliwości w zakresie deformacji twarzy. Dzięki skrupulatnej i wytężonej pracy, mechanicznie, „piksel po pikselu” zrekonstruowano zarys twarzy, oczy oraz nos opierając się na oryginalnym materiale dowodowym, bez dodawania elementów hipotetycznych - mówi nadkomisarz Maciej Kimek, rzecznik prasowy lubuskiej policji.

Pod lupę wzięto cały materiał dowodowy. Czynności prowadzone są pod nadzorem Prokuratury Okręgowej w Gorzowie i obejmują ponowną analizę zgromadzonego materiału

z wykorzystaniem współczesnych metod i narzędzi.

Sami policjanci zastrzegają jednak, że prezentowana dziś rekonstrukcja wizerunku mężczyzny z 2012 r. nie stanowi podstawy do określenia aktualnego wyglądu osoby, który przez ostatnie kilkanaście lat mógł ulegać zmianom. Opublikowany wizerunek ma charakter pomocniczy i stanowi istotny element dalszych czynności identyfikacyjnych. Policjanci liczą, że jego publikacja pozwoli na uzyskanie nowych informacji, które przyczynią się do ustalenia tożsamości mężczyzny oraz wyjaśnienia wszystkich okoliczności tej sprawy.

Wiesz coś? Daj znać.

Liczy się każdy szczegół

Funkcjonariusze apelują do osób, które rozpoznają mężczyznę lub posiadają jakiegokolwiek informacji mogących pomóc w ustaleniu jego tożsamości, o kontakt z Wydziałem Dochodzeniowo-Śledczym Komendy Wojewódzkiej Policji w Gorzowie Wielkopolskim - telefon: 47 7911060. Każda informacja może mieć kluczowe znaczenie dla ustalenia tożsamości podejrzanego mężczyzny i doprowadzenia do jego odpowiedzialności karnej.

Nie znamy dalszych losów skrzywdzonej 16-latki. Łatwo policzyć, że dziś to 30-letnia kobieta. Mamy nadzieję, że doczeka się sprawiedliwości po latach.

REKLAMA

0011457003

PORADNIA LECZENIA UZALEŻNIEŃ DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Twoje dziecko nie musi radzić sobie samo.

- ✓ W Naszej Poradni Leczenia Uzależnień dla Dzieci i Młodzieży **pomagamy młodym osobom wyjść z trudności związanych z uzależnieniami** – zarówno od telefonu, gier, internetu, hazardu, jak i substancji.
- Przyjmujemy bez oceniania
 - Rozumiemy świat młodzieży
 - Pracujemy nowoczesnymi metodami terapii
 - Wspieramy także rodziców

- ✓ Jeśli zauważasz, że Twoje dziecko wycofuje się, **traci kontrolę nad swoim zachowaniem lub po prostu potrzebuje rozmowy** – jesteśmy tu, aby pomóc. W bezpiecznej atmosferze, z doświadczonymi specjalistami i realnym wsparciem.
- Wspólnie możemy zatrzymać problem, zanim stanie się większy
 - Dysponujemy bardzo szybkimi terminami
 - Realizujemy świadczenia w ramach kontraktu z NFZ
 - Do poradni nie jest wymagane posiadanie skierowania

📍 **ul. Dobrzyckiego 33, 61-692 Poznań**
(wejście główne od ul. Siewnej)
☎ **+48 61 625 68 68** 📠 **+48 512 033 569**

TERMEDICA

REKLAMA

0011492893

WÓJT GMINY PRZEMĘT

działając na podstawie art. 35 ust.1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2024 r. poz. 1145 ze zm.)

informuje

o wywieszeniu w dniu 13.03.2026 r. na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Przemęcie przy ul. Jagiellońskiej 8 oraz zamieszczeniu w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.przemet.pl i stronie www.przemet.pl wykazu nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży, stanowiącej własność Gminy Przemęt, oznaczonej działką nr 955/1 o pow. 0,0683 ha, położonej w obrębie Bucz.

*Bliższych informacji można uzyskać
w siedzibie Urzędu, pok. nr 12 lub pod nr tel. 65 615 69 73.*

KPO: WYDŁUŻENIE TERMINU NA ROZLICZENIE INWESTYCJI W SILOSY

Zachęcamy wszystkich rolników, którzy podpisali z ARiMR umowy o objęcie wsparciem zakupu i montażu silosów wraz z wyposażeniem, do realizacji założonych inwestycji. Dzięki wprowadzonym przez MRiRW zmianom legislacyjnym termin na zakończenie przedsięwzięć i złożenie wniosku o płatność został przesunięty do 30 kwietnia 2026 r.

W sytuacji, w której rolnik, pomimo zakończenia realizacji przedsięwzięcia do 30 kwietnia 2026 r. i wystąpienia do właściwych organów o wydanie stosownych pozwoleń, oświadczeń czy decyzji (np. decyzji o pozwoleniu na użytkowanie), wspomnianych dokumentów nie otrzyma, wciąż będzie mógł liczyć na otrzymanie pełnej kwoty dofinansowania. Ważne jest, aby wraz z wnioskiem o płatność złożyć dokumenty potwierdzające wykonanie tej



inwestycji. Mogą to być faktury, dowody zapłaty lub inne dokumenty opatrzone datą nie późniejszą niż 30 kwietnia 2026 r. Będą one stanowiły potwierdzenie dokonania w okresie do 30 kwietnia 2026 r. zakupów, montażu, rozruchu maszyn i urządzeń, zakończenia robót budowlanych, złożenie wniosków do organów itp.

Zachęcamy rolników, aby zrealizowali i rozliczyli swoje inwestycje w terminie. W przypadku pytań czy wątpliwości eksperci z ARiMR są do Państwa dyspozycji. Wnioski o płatność końcową należy składać wyłącznie w formie elektronicznej przez skorzystanie z formularza udostępnionego na Platformie Usług Elektronicznych pod adresem: <https://epue.arimr.gov.pl/>. Do 1 marca 2026 r. ponad 6 tys. rolników zakończyło

swoje inwestycje i złożyło wnioski o płatność na kwotę 218,45 mln zł. Do tego czasu ARiMR przekazała na konta beneficjentów 203,5 mln zł.

Przypominamy, że poziom refundacji i wysokość wsparcia, które może otrzymać beneficjent, wynosi:

- 1) do 60% kosztów kwalifikowalnych i nie więcej niż 60 tys. zł – w przypadku młodego rolnika,
- 2) do 50% kosztów kwalifikowalnych i nie więcej niż 50 tys. zł – w przypadku pozostałych wnioskodawców.

W naborze, który został przeprowadzony w 2023 roku (od 5 czerwca do 5 lipca 2023 r.), do ARiMR wpłynęło blisko 13 tys. wniosków o pomoc, z czego 9,35 tys. rolników ma podpisane i aktywne umowy na realizację przedsięwzięć.

NOWA KAMPANIA DOPŁAT – PRZYGOTUJ SIĘ DO ZŁOŻENIE WNIOSKU



Tradycyjnie od 15 marca rolnicy mogą ubiegać się o przyznanie dopłat bezpośrednich i obszarowych w ramach nowej kampanii. Choć do rozpoczęcia naboru pozostała jeszcze chwila, warto już teraz sprawdzić poniższe zasady i przygotować się do złożenia wniosku.

Zadbaj o wpis do EP

Jeśli nie masz numeru EP, w pierwszej kolejności uzyskaj wpis do ewidencji producentów ARiMR. Wniosek o nadanie numeru EP możesz złożyć online (e-Doręczenia), w biurze powiatowym lub pocztą. Formularz wniosku jest dostępny na stronie internetowej Agencji.

Sprawdź numer konta

Poprawny numer konta bankowego pozwoli Agencji na szybką i bezproblemową wypłatę środków.

Przetestuj logowanie do aplikacji eWniosekPlus

Wniosek o przyznanie płatno-

ści możesz złożyć wyłącznie online, dlatego upewnij się, że masz dostęp do aplikacji eWniosekPlus oraz sprawdź poprawność loginu i hasła. Zajrzyj na stronę internetową Agencji do sekcji „Systemy teleinformatyczne ARiMR”. Do Twojej decyzji pozostaje wybór drogi logowania: za pomocą eWniosekPlus lub Platformy Usług Elektronicznych.

Zaplanuj termin złożenia wniosku

Kampania dopłat 2026 startuje 15 marca. Jeśli zastanawiasz się, kiedy złożyć wniosek, to odpowiadamy – zrób to na początku naboru. W tej sytuacji masz więcej czasu na uzupełnienie lub poprawę deklaracji.

Bądź na bieżąco z zasadami
Zapoznaj się z komunikatami i instrukcją wypełniania wniosku, zanim przystąpisz do jego uzupełnienia. W instrukcji znajdziesz m.in. niezbędne informacje na temat rodzajów płatności, logowa-



nia, zakładania konta i odzyskiwania hasła.

Upewnij się, że masz tytuł prawny do działki

Pamiętaj, we wniosku wykazujesz wszystkie posiadane grunty. Do przyznania

płatności kwalifikują się te, do których posiadasz tytuł prawny na dzień 31 maja 2026 roku.

Sprawdź dane na wniosku
Dostosuj wniosek do aktualnej struktury zasiewów.

Pozwoli to na uniknięcie błędów, zwłaszcza tych związanych z monitoringiem satelitarnym.

Zapoznaj się z normą GAEC 2
Posiadasz w swoim gospo-

darstwie obszary podlegające ochronie w ramach normy GAEC 2 Ochrona torfowisk i obszarów podmokłych na gruntach użytkowanych rolniczo? Pamiętaj o obowiązku przestrzegania określonych zasad, np. nieprzekształcania i niezaorywania trwałych użytków zielonych, z wyjątkiem płytkiej uprawy gleby i podsiewu (nie częściej niż raz na 4 lata); zaorywania gruntów ornych, z wyłączeniem uprawy gleby do głębokości 15 cm.

Przygotuj wymagane dokumenty

Warto wcześniej przygotować wymagane załączniki do wniosku, np. umowy, oświadczenia czy inne dokumenty. Ułatwisz sobie pracę i zaoszczędzisz czas.

Od 15 marca możesz wypełnić wniosek o przyznanie płatności na rok 2026. Będziesz mógł to zrobić samodzielnie lub z pomocą doradcy. Co ważne – wystanie wniosku należy do Ciebie.

„Skandaliczna” podwyżka na autostradzie A2. Czy rząd zerwie umowę?

Emilia Ratajczak, Chrystian Ufa
wydawca@glos.com

Nie milkną echa podwyżki wprowadzonej na A2. Swoje oburzenie wyrażają nie tylko kierowcy, ale także politycy. Czy dojdzie do zerwania umowy przez rząd?

Niedługo trzeba było czekać na odpowiedź rządu, po tym, jak Autostrada Wielkopolska wprowadziła podwyżkę na autostradzie A2. Zgodnie z nią podróżujący między Nowym Tomysłem a Koninem będą musieli zapłacić więcej. Kierowcy aut osobowych o 3 zł, kierowcy aut drugiej kategorii o 6 zł, a motocykliści złotówkę.

- Decyzja o podwyżce na A2 jest skandaliczna i niezrozumiała - uważa Bartosz Zawieja,

poseł z Poznania, członek Komisji Infrastruktury.

Z informacji podanych przez RMF wynika, że rząd pragnie zerwać umowę, obowiązującą z Autostradą Wielkopolską SA.

- Jeśli chodzi o zerwanie umowy z Autostradą Wielkopolską, to musimy dopytać resort infrastruktury o szczegóły. Umowa ze spółką jest bardzo specyficzna i z tego, co wiem, niewiele osób ma do niej dostęp. Trzeba sprawdzić zapisy z lat 90. - tłumaczy Zawieja.

Anna Ciamciak, rzeczniczka spółki Autostrada Wielkopolska poinformowała, że nie otrzymali żadnej oficjalnej korespondencji od „właściwych organów publicznych ws. zerwania umowy koncesyjnej”. Dodała również, że nie udzielają innego komentarza.



Od 11 marca na wielkopolskim odcinku autostrady A2 wprowadzono podwyżki

Nocna prohibicja w całym Poznaniu będzie... później

Paweł Antuchowski
pawel.antuchowski@polskapress.pl

Projekt objęcia zakazem sprzedaży alkoholu w godzinach od 22 do 6 dla całego Poznania utknął w urzędniczych gabinetach. Już teraz wiadomo, że nie uda się go uchwalić przed wakacjami.

Przewodniczący komisji bezpieczeństwa wezwał miejskich urzędników do wyjaśnienia swojej opieszałości w kwestii przygotowań do wprowadzenia nocnej prohibicji na terenie całego miasta. Przemysław Plewiński planował, że nocną prohibicję uda się wprowadzić jeszcze przed wakacjami.

- Dyskutowaliśmy na ten temat w zeszłym roku, także z radami osiedli, jako komisja zlecieliśmy urzędnikom, aby przygotowali projekt uchwały i przeprowadzili konsultacje wymagane przepisami - mówi Przemysław Plewiński. - To wydarzyło się pod koniec zeszłego roku i wydział zapewniał, że po świętach się tym zajmie. Tymczasem mamy marzec i nic się nie wydarzyło w tej sprawie - stwierdził radny.

Wcześniej docierały do niego sygnały, że wydział ma bardzo dużo pracy. Tym nie mniej wiedzą o tym, że muszą to zrobić. Posiedzenie komisji bezpieczeństwa, która odbyła się 12 marca, miało zmobilizować urzędników do zintensyfikowania swoich działań



Radni z komisji bezpieczeństwa wysłuchali tłumaczenia miejskich urzędników. Projekt uchwały może trafić pod głosowanie we wrześniu

w stronę przeprowadzenia konsultacji.

Opieszałość miejskich urzędników w sprawie konsultacji nad wprowadzeniem nocnej prohibicji w Poznaniu ma wynikać z ogromu pracy, jaki spadł na pracowników Wydziału Działalności Gospodarczej i Rolnictwa UMP z początkiem roku. Wtedy to głównym zadaniem jest opracowanie ponad 2 tys. oświadczeń przedsiębiorców dotyczących sprzedaży alkoholu za ubiegły rok. Od tych oświadczeń zależą wpływy do kasy miasta, dlatego trzeba było działać szybko.

Konsultacje społeczne przeprowadzi zewnętrzna firma wyłoniona w procedurze przewidzianej przez prawo zamówień publicznych. Procedurę trzeba było przeprowadzać dwukrotnie, co także wpłynęło na ostateczny czas przygotowania konsultacji.

Zakaz sprzedaży alkoholu w nocy zwiększa poczucie bezpieczeństwa i zmniejsza liczbę interwencji dot. zakłócania porządku

- Prawo zamówień publicznych jest nieubłagane, dlatego troszeczkę to się przesunęło - tłumaczy Gerard Hajgelman, zastępca dyrektora wydziału. - Zakładaliśmy, że wystartujemy od końca marca - podkreślił.

Konsultacje społeczne w sprawie zakazu sprzedaży alkoholu w godzinach 22-6 na terenie całego Poznania mają ruszyć w kwietniu. Stworzona zostanie anketa online, w której będzie mógł się wypowiedzieć każdy. Uzupełnią to spotkania stacjonarne. Uchwała zostanie poddana pod głosowanie przez radę miasta we wrześniu.

REKLAMA 0011493164

OBWIESZCZENIE STAROSTY POZNAŃSKIEGO z dnia 11 marca 2026 r.

Działając na podstawie art. 11c, art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2023 r. poz. 162 z późn. zm.), w związku z art. 10 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeksu postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2025 r. poz. 1691 z późn. zm.) - zwanej dalej „k.p.a.”, oraz art. 72 ust. 6 i 6a Ustawa z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.).

zawiadamiam

o wydaniu dnia 2 marca 2026 r. decyzji Starosty Poznańskiego nr 7/2026 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na rozbudowie drogi powiatowej nr 2407P przez budowę chodnika i ścieżki pieszo-rowerowej na odcinku Klíny - Mielno; Etap I. (znak sprawy: WD.6740.82.2025.ST).

Od niniejszej decyzji służy odwołanie do Wojewody Wielkopolskiego za pośrednictwem Starosty Poznańskiego, w terminie 14 dni od dnia zawiadomienia stron o jej wydaniu. W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania strona może zrzec się prawa do wniesienia odwołania wobec organu administracji publicznej, który wydał decyzję. Z dniem doręczenia organowi administracji publicznej oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna.

W związku z powyższym informuję, że zgodnie z art. 49 k.p.a., zawiadomienie niniejsze uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia 13.03.2026 r., tj. od dnia publicznego ogłoszenia poprzez obwieszczenie na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Poznaniu, urzędu gminy właściwego ze względu na przebieg drogi oraz w urzędowym publikatorze teleinformatycznym - Biuletynie Informacji Publicznej tych urzędów oraz w prasie lokalnej.

Treść decyzji zostanie również zamieszczona na stronie internetowej: www.bip.powiat.poznan.pl, w zakładce ogłoszenia/komunikaty - inwestycje drogowe, od dnia 13.03.2026 r. Strony niniejszego postępowania mogą się zapoznać z treścią decyzji w Starostwie Powiatowym w Poznaniu, Wydział Dróg i Gospodarki Przestrzennej, ul. Słowackiego 8, 60-823 Poznań (IV piętro, pokój 406, tel. 61-8410-796), w godzinach pracy Urzędu. Z aktami sprawy można zapoznać się po wcześniejszym kontakcie w celu ustalenia wizyty: telefonicznie lub za pośrednictwem e-mail: zrid@powiat.poznan.pl.

REKLAMA 0011493195

OBWIESZCZENIE STAROSTY POZNAŃSKIEGO z dnia 11 marca 2026 r.

Działając na podstawie art. 11c, art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r. poz. 311 z późn. zm.), w związku z art. 10 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeksu postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2025 r. poz. 1691 z późn. zm.) - zwanej dalej „k.p.a.”,

zawiadamiam

o wydaniu dnia 6 marca 2026 r. decyzji Starosty Poznańskiego nr 9/2026 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na budowie ulicy Łąkowej w Miękowie (znak sprawy: WD.6740.86.2025.ST).

Od niniejszej decyzji służy odwołanie do Wojewody Wielkopolskiego za pośrednictwem Starosty Poznańskiego, w terminie 14 dni od dnia zawiadomienia stron o jej wydaniu. W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania strona może zrzec się prawa do wniesienia odwołania wobec organu administracji publicznej, który wydał decyzję. Z dniem doręczenia organowi administracji publicznej oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna.

W związku z powyższym informuję, że zgodnie z art. 49 k.p.a., zawiadomienie niniejsze uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia 13.03.2026 r., tj. od dnia publicznego ogłoszenia poprzez obwieszczenie na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Poznaniu, urzędu gminy właściwego ze względu na przebieg drogi oraz w urzędowym publikatorze teleinformatycznym - Biuletynie Informacji Publicznej tych urzędów oraz w prasie lokalnej.

Treść decyzji zostanie również zamieszczona na stronie internetowej: www.bip.powiat.poznan.pl, w zakładce ogłoszenia/komunikaty - inwestycje drogowe, od dnia 13.03.2026 r.

Strony niniejszego postępowania mogą się zapoznać z treścią decyzji w Starostwie Powiatowym w Poznaniu, Wydział Dróg i Gospodarki Przestrzennej, ul. Słowackiego 8, 60-823 Poznań (IV piętro, pokój 406, tel. 61-8410-796), w godzinach pracy Urzędu. Z aktami sprawy można zapoznać się po wcześniejszym kontakcie w celu ustalenia wizyty: telefonicznie lub za pośrednictwem e-mail: zrid@powiat.poznan.pl.

OGŁOSZENIE 0011492978



Burmistrz Gminy Czempiń

ogłasza nabór na wolne stanowisko
urzędnicze

**REFERENT/ PODINSPEKTOR
DO SPRAW OBSŁUGI
INFORMATYCZNEJ I INFORMATYZACJI**

Szczegóły dotyczące procesu rekrutacyjnego
znajdują się na stronie

www.czempin.pl – BIP – Ogłoszenia o naborze.

Termin składania dokumentów aplikacyjnych upływa
27 marca 2026 roku do godz. 12.00

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

WARSZAWA

Kolejny Polak noblista

Laureat Nagrody Nobla w dziedzinie medycyny z 2024 r., prof. Victor Ambros, chce zostać obywatelem Polski. Naukowiec spotkał się w Warszawie z premierem Donaldem Tuskiem i podkreślił, że swoją nagrodę chciałby wykorzystać do wsparcia rozwoju polskiej nauki oraz wzmocnienia pozycji kraju na świecie. Prof. Victor Ambros przyznał, że starania o polskie obywatelstwo mają dla niego przede wszystkim wymiar osobisty. Chce w ten sposób upamiętnić swoich przodków, którzy pocho-

dzili z Polski. - Dla mnie byłby to sposób na uhonorowanie mojego ojca, mojej ciotki, ich rodziców, a także wszystkich tych ludzi, którzy walczyli i przetrwali, żebym mógł dziś istnieć. W ten sposób chciałbym oddać im hołd - powiedział PAP prof. Ambros. Naukowiec jest amerykańskim biologiem molekularnym polskiego pochodzenia. Jego ojciec był Polakiem i podczas II wojny światowej został deportowany do III Rzeszy jako robotnik przymusowy. Marcin Koziestański

WARSZAWA, GDAŃSK

Para królewska w Polsce



FOT. PAP/ADAM WARSZAWA

W Polsce przebywa królowa Szwecji Sylwia wraz z królem Karolem XVI Gustawem. Spotkali się z prezydentem Karolem Nawrockim, premierem Donaldem Tuskiem i marszałkównią Senatu Małgorzatą Kidawą-Błońską. W czwartek król i królowa odwiedzili Gdańsk, tu obejrżeli wystawę poświęconą historii Solidarności.

WARSZAWA

Ostrzelał budynek liceum

Policjanci ze śródmiejskiej komendy zatrzymali mężczyznę podejrzanego o ostrzelanie budynku liceum przy ulicy Marszałkowskiej w Warszawie. Do zdarzenia doszło w środę rano. Ze wstępnych ustaleń wynikało, że ktoś oddał kilka strzałów z broni pneumatycznej w kierunku budynku szkoły. Na miejscu pracowali funk-

cjonariusze policji, technik kryminalistyki oraz grupa dochodzeniowo-śledcza. W wyniku zdarzenia uszkodzone zostały szklane elementy budynku. W mieszkaniu zatrzymanego 43-lataka funkcjonariusze znaleźli pistolet pneumatyczny oraz metalowe kulki, które mogły zostać użyte podczas incydentu. Mateusz Bagieński

STANY ZJEDNOCZONE

Policja aresztowała dwie kobiety po tym, jak użyły drona przebranego za plastikową wronę do przemytu narkotyków, tytoniu i telefonów komórkowych. Kobiety w ten sposób próbowały szmuglować ten towar przez mury więzienia w Luizjanie. 38-letnia Melanie Jean Worthington oraz 44-letnia Kassy Marie Cole zwiększyły liczbę osób złapanych na próbie przemytu zakazanych przedmiotów do zakładu karnego w parafii Grant do dziesięciu w tym roku.

„

Wójskowi mówią: potrzebujemy pieniędzy tu i teraz. 44 miliardy to gotowa lista zakupowa, którą uruchamiamy od razu

IMagdalena Sobkowiak-Czarnecka pełnomocniczka rządu do spraw SAFE

Sejm dokona wyboru sędziów Trybunału Konstytucyjnego

oprac. Agata Wróbel
Warszawa

Marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty poinformował, że w piątek Sejm wybierze sędziów Trybunału Konstytucyjnego.

Prezydium Sejmu rekomendowało sześć nazwisk pretendentów do TK.

To profesor Uniwersytetu Śląskiego i sędzia Sądu Okręgowego w Katowicach dr Krystian Markiewicz, profesor Polskiej Akademii Nauk dr Maciej Taborowski, profesor Uniwersytetu Warszawskiego dr hab. Marcin Dziurda, prezes Sądu Okręgowego w Opolu sędzia Anna Korwin-Piotrowska, dr Magdalena Będkowska z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej oraz profesor Uniwersytetu Śląskiego dr hab. Dariusz Szostek.

- Prezydium te osoby rekomendowało, z związku z tym między innymi te nazwiska będą procedowane na posiedzeniu Sejmu. Jest to zgodne z art. 30 regulaminu Sejmu. Jego prezydium będzie reprezentowała pani marszałek Dorota Niedziela - poinformował Włodzimierz Czarzasty.

Dopytywany o to, czy PiS zgłosił swoich kandydatów, odparł, że czas na to jest do środy do godz. 12.00. Jak dodał, nie interesował się tym, czy grupa posłów PiS zgłosiła już swoje kandydatury.



FOT. PAP/LESZEK SZYMAŃSKI

Prezydium Sejmu rekomendowało sześć nazwisk pretendentów do trybunału. Dziś głosowanie

Rzecznik PiS Rafał Bochenek przekazał we wtorek, że w związku z ogłoszonym przez marszałka Sejmu naborem sędziów do TK, PiS zgłosi w tej procedurze swoich kandydatów.

- Z uwagi jednak na złożony przez nas wniosek do TK, udział zgłoszonych kandydatów w sejmowym głosowaniu uzależnimy od decyzji trybunału - dodał.

Potem poinformował na X: „Jest ostateczna decyzja w sprawie kandydatur Prawa i Sprawiedliwości do Trybunału Konstytucyjnego. Naszymi kandydatami są: p. prof. dr hab. Artur

Kotowski i p. dr Michał Skwarczyński. Zgłoszone osoby mają wielkie doświadczenie prawnicze zarówno teoretyczne, jak i praktyczne” - czytamy.

Wcześniej poseł PiS Marcin Warchoł przekazał, że w imieniu grupy posłów złożył do trybunału wniosek o zabezpieczenie i czasowe wstrzymanie Sejmu od wyboru sędziów TK. Zdaniem posłów konieczne jest wcześniejsze rozpoznanie wniosku w sprawie przepisów dotyczących procedury wyboru sędziów.

Obecnie Trybunał Konstytucyjny liczy 9 na 15 sędziów, co

oznacza sześć wakatów. Sejm do tej pory cztery razy nie wybrał kandydatów zgłoszonych przez PiS.

Sędziów trybunału wybiera indywidualnie, na dziewięcioletnie kadencje, Sejm bezwzględną większością głosów w obecności co najmniej połowy ustawowej liczby posłów. Według regulaminu Sejmu wnioski ws. wyboru sędziów TK przedstawia co najmniej 50 posłów lub Prezydium Sejmu. Termin zgłaszania kandydatów ogłasza marszałek Sejmu.

W przyjętej jeszcze w marcu 2024 r. uchwale Sejm podkreślił, że „uwzględnienie w działalności organu władzy publicznej rozstrzygnięć TK wydanych z naruszeniem prawa może zostać uznane za naruszenie zasady legalizmu przez te organy”. Sejm uznał też m.in., że dwaj obecnie orzekający w TK Jarosław Wyrembak i Justyn Piskorski nie są sędziami Trybunału Konstytucyjnego.

Od czasu podjęcia tamtej uchwały przez Sejm wyroki TK nie są publikowane w Dzienniku Ustaw. Rząd w przyjętej w grudniu 2024 r. uchwale wskazał, że ogłaszanie w dziennikach urzędowych rozstrzygnięć TK mogłoby doprowadzić do utrwalenia stanu kryzysu praworządności. Jak dodano, „nie jest dopuszczalne ogłaszanie dokumentów, które zostały wydane przez organ nieuprawniony”. PAP

PIP z nowymi uprawnieniami. Teraz będzie mógł zmieniać pozorne umowy w umowy o pracę

oprac. Agata Wróbel
Warszawa

Sejm uchwalił nowelizację ustawy o Państwowej Inspekcji Pracy, która nadaje PIP uprawnienia do zamiany pozornych umów cywilnoprawnych i B2B w umowy o pracę.

Nadanie inspekcji uprawnień do przekształcania umów to jeden z tzw. kamieni milowych, od którego realizacji zależy wypłata środków z KPO.

Według projektu okręgowy inspektor pracy - w razie stwierdzenia nieprawidłowości - będzie miał możliwość wyboru środka reakcji: od wydania polecenia, poprzez wydanie decyzji stwierdzającej istnienie stosunku pracy lub skierowanie powództwa do sądu.

Po decyzji inspektora strony (pracodawca i pracownik) będą mogły zawrzeć umowę o pracę. Jeżeli taka czynność zostanie dokonana i uzyska aprobatę inspektora pracy, postępowanie zosta-

nie zakończone bez potrzeby podejmowania dalszych czynności administracyjnych.

Strony będą mogły też ukształtować łączący je stosunek cywilnoprawny - w zakresie jego treści lub sposobu realizacji - w taki sposób, aby usunąć elementy charakterystyczne dla stosunku pracy oraz wyeliminować zarzuty niezgodności z przepisami prawa pracy.

W przypadku oceny pozytywnej postępowanie również zostanie zakończone.

Ocena negatywna stanowić będzie podstawę do wszczęcia przez okręgowego inspektora pracy postępowania administracyjnego i albo wydania decyzji ustalającej istnienie stosunku pracy, albo wytoczenia powództwa o ustalenie istnienia lub treści stosunku pracy.

Odwwołanie od decyzji okręgowego inspektora pracy do sądu będzie można wnieść w terminie 30 dni. Rozpatrzenie odwołania przez sąd ma nastąpić w ciągu 30 dni. PAP

Rosja chce wyjaśnień. Chodzi o cmentarz sowieckich żołnierzy

Adam Kielar
Rosja

Jak podaje rosyjska państwowa agencja, ambasada Rosji w Warszawie domaga się wyjaśnień w związku ze zdewastowaniem cmentarza sowieckich żołnierzy w Gdańsku.

Rosyjska ambasada opublikowała w sieci oświadczenie, w którym domaga się wyjaśnień w związku ze zdewastowaniem jednego z pomników na cmentarzu sowieckich żołnierzy w Gdańsku. Podkreślono, że pochowanych jest tam około 3 tysięcy osób, które zginęły w czasie II wojny światowej. Jak pisze przedstawicielstwo reżimu, na betonowym łuku, stanowiącym jeden z central-

nych elementów nekropolii, pojawiły się napisy wyrażające solidarność z Ukrainą. Rosja w swoim wpisie określiła je jako „wsparcie dla nazistów”. W ten sposób tamtejsza propaganda określa władze ukraińskie. „Centralny element cmentarza – łukowaty betonowy mur z płaskorzeźbami i tablicami pamiątkowymi – został zdewastowany niestosownymi napisami i symbolami gloryfikującymi ukraińskich nazistów” – napisano.

Ambasada poinformowała również, że wysłała do polskich władz notę protestacyjną, w której domaga się znalezienia i ukarania sprawców, przywrócenia pomnika do pierwotnego stanu oraz „podjęcia działań, które zapobiegą takim zdarzeniom w przyszłości”.



Na jednym z pomników na cmentarzu sowieckich żołnierzy w Gdańsku pojawiły się napisy wsparcia dla Ukrainy

FOT. PITRZYMYSŁAW ŚWIDERSKI

Spłonęli żywcem w miejskim w autobusie

Kazimierz Sikorski
Szwajcaria

Sześć osób zginęło, pięć zostało rannych, gdy z nieznanymi powodami mężczyzna oblał się benzyną i podpalił się w autobusie.

Horror miał miejsce w niewielkiej miejscowości Kerzers w kantonie Fryburg we wtorek, 10 marca wieczorem.

Miejscowa policja potwierdziła, że sześć osób zginęło, a pięć zostało rannych, w tym jedna osoba, która rzuciła się na pomoc, by zduśnić płomienie.

Incydent ten jest badany przez lokalne władze. Pożar miał miejsce na krótko przed ostatnim przystankiem autobusu na Murtenstrasse.

Tożsamość ofiar nie została jeszcze ujawniona. Naoczni świadkowie mówili, że pożar

został celowo wzniesiony przez mężczyznę, który podpalił się w pojeździe.

Na miejsce wysłano jednostkę ratunkową, ale zanim strażacy dotarli tam, autobus zamienił się w zwęglony kadłub.

Na filmach i zdjęciach udostępnionych przez przypadkowych przechodniów widać płomienie sięgające kilku metrów wysokości, kłęby dymu widoczne z odległości wielu kilometrów oraz pióra ze zniszczonych kurtek puchowych unoszące się w powietrzu.

Władze mówią, że okoliczności pożaru pozostają niejasne, a policja bada możliwość podpalenia. Zapytany o to, czy incydent mógł mieć związek z terroryzmem, rzecznik policji odpowiedział: „Na tym etapie śledztwa nie możemy tego komentować”.

Kim jest Modżtaba Chamenei, nowy przywódca Iranu?

Grzegorz Kuczyński
Iran

Modżtaba Chamenei jako nowy najwyższy przywódca Iranu gwarantuje twardy kurs i wojnę. Oto, jak syn Alego Chameneiego wyszedł z cienia..

Modżtaba Chamenei, 56-letni drugi syn Alego, jest duchownym, który dotychczas działał głównie za kulisami irańskiej sceny politycznej i religijnej. W przeciwieństwie do swojego ojca przez długi czas pozostawał w cieniu. Nigdy nie piastował stanowisk państwowych, nie wygłaszał publicznych przemówień ani nie udzielał wywiadów, a w otwartym dostępie opublikowano tylko niewielką liczbę jego zdjęć i nagrań wideo.

Jednak przez wiele lat krążyły pogłoski, że za kulisami irańskiej polityki ma on znaczący wpływ. W depeszach dyplomatycznych USA opublikowanych przez WikiLeaks pod koniec pierwszej dekady XXI wieku opisywano go jako „siłę w tle” – osobę, którą wielu członków rządzących kręgów uważało za „zdolną i zdecydowaną”.

Modżtaba urodził się 8 września 1969 roku, w mieście Meszhed w północno-wschodnim Iranie, jest drugim z sześciorga dzieci Chameneiego. Większość dzieciństwa spędził jednak na północnym zachodzie kraju, najpierw w mieście Sar-



FOT. PAP/EP

W atakach Amerykanów zginęli nie tylko rodzice Modżtaby, ale także jego żona, z którą ma trójkę dzieci, więc Modżtaba raczej nie pójdzie na ustępstwa wobec USA

daszt, a potem w Mahabadzie, gdzie zaczął chodzić do szkoły. Po islamskiej rewolucji w 1979 r. jego rodzina przeniosła się do Teheranu, gdzie jego ojciec – zaufany współpracownik Chomeiniego – szybko piął się po szczeblach kariery politycznej. W 1999 roku (jego ojciec był już od dekady najwyższym przywódcą) Chamenei udał się do Kom – świętego miasta uważanego za jedno z najważniejszych centrów teologii szyickiej – aby kontynuować edukację religijną.

W 2009 r. Modżtaba sam zaczął nauczać w seminarium w Kom, co jest powszechnie po-

strzegane jako oznaka doświadczenia duchownego, które mogło wzmocnić jego pozycję jako potencjalnego następcy.

Modżtaba jest bardziej radykalny niż jego ojciec. Aktywnie uczestniczył w tłumieniu protestów w 2009 roku. Dodatkowo będzie go napędzać poczucie

Modżtaba Chamenei jest bardziej radykalny niż jego ojciec. Aktywnie uczestniczył w tłumieniu protestów w 2009 roku

obowiązku wobec ojca i poczucie zemsty. W ataku zginęli bowiem nie tylko rodzice, ale również żona Modżtaby, Zahra Hadad Adel, z którą miał trójkę dzieci. Niektórzy uważają, że człowiek, który stracił ojca, matkę i żonę w wyniku ataków Stanów Zjednoczonych i Izraela, raczej nie pójdzie na ustępstwa pod presją Zachodu.

Stoi przed nim trudne zadanie – zapewnienie przetrwania Islamskiej Republiki i przekonanie społeczeństwa, że to właśnie on jest w stanie wyprowadzić kraj z kryzysu politycznego i gospodarczego.

Prezydent Donald Trump i jego doradcy źle ocenili reakcję Iranu na wojnę

Kazimierz Sikorski
Waszyngton

W okresie poprzedzającym atak USA i Izraela prezydent Trump bagatelizował zagrożenia dla rynków energii, traktując je jako krótkoterminowy problem, opisuje The New York Times.

18 lutego, gdy Donald Trump rozważał możliwość ataków na Iran, Chris Wright, sekretarz ds. energii, powiedział, że nie obawia się, że zbliżająca się wojna może zakłócić dostawę ropy z Bliskiego Wschodu i będzie się spustoszenie na rynkach energii. Nawet podczas izraelskich i amerykańskich ataków na Iran w czerwcu 2025 roku, jak mówił Wright, na rynkach nie doszło do większych zakłóceń.

Niektórzy doradcy Trumpa dzielali podobne poglądy



FOT. PAP/EP

Donald Trump został zaskoczony reakcją Iranu

w prywatnych rozmowach, odrzucając ostrzeżenia, że – za drugim razem – Iran może wywołać wojnę ekonomiczną, zamykając szlaki żeglugowe, którymi transportowane jest 20 procent światowych zasobów ropy naftowej. Skala tej

błędnej kalkulacji ujawniła się teraz, gdy Iran ostrzeliwuje tankowce przepływające przez Cieśninę Ormuz, przez którą wszystkie statki muszą przepływać, opuszczając Zatokę Perską.

W odpowiedzi na irańskie groźby żegluga handlowa w Zatoce Perskiej uległa zahamowaniu, ceny ropy gwałtownie wzrosły, a administracja Trumpa desperacko poszukuje sposobów na opanowanie kryzysu, który doprowadził do wzrostu cen benzyny dla Amerykanów.

Ten epizod jest symbolem tego, jak bardzo Trump i jego doradcy błędnie ocenili reakcję Iranu na konflikt, który rząd w Teheranie postrzega jako zagrożenie egzystencjalne. Iran zareagował agresywniej niż podczas 12-dniowej wojny w czerwcu 2025, atakując amerykańskie bazy wojskowe, miasta w krajach arab-

skich na Bliskim Wschodzie oraz izraelskie skupiska ludności.

Urzednicy USA musieli na bieżąco korygować plany, od ewakuacji ambasad po opracowywanie propozycji polityki obniżania cen gazu.

Senator Christopher S. Murphy, demokrat z Connecticut, napisał w mediach społecznościowych, że administracja nie ma planu dotyczącego Cieśniny Ormuz i „nie wie, jak ją bezpiecznie ponownie otworzyć”.

W administracji narasta pesymizm co do braku strategii zakończenia wojny. nTrump przedstawił maksymalistyczne cele, takie jak naganie, aby Iran wskazał przywódcę, który mu się podporządkuje, podczas gdy sekretarz stanu Marco Rubio i sekretarz wojny Pete Hegseth opisali węższe i bardziej taktyczne cele, które mogłyby stanowić punkt wyjścia w najbliższej przyszłości.

Próg bólu wojny?



R+

PULS
#207

GORĄCA PYRA DEMOGRAFII

Mała liczba urodzeń, o której piszemy w „Głosie” od tygodnia, zmieni Polskę i Wielkopolskę w sposób, jaki trudno nam sobie wyobrazić. Według prognoz Wielkopolan może być nawet pół miliona mniej. To wpłynie na naszą pracę, na usługi publiczne czy koszty funkcjonowania

Szymon Paź

W 1995 r. w Kaliszu zamieszkiwało 107 tysięcy osób, w Koninie 83 tysiące. W 2050 r. będzie to odpowiednio 80 tysięcy i 46 tysięcy – tak wynika z prognozy opracowanej przez Główny Urząd Statystyczny. Poznań – jeśli niewiele się zmieni – będzie liczył nieco ponad 400 tysięcy mieszkańców. Spadki liczebności prognozowane są nie tylko dla dużych miast, ale w zasadzie każdego powiatu poza poznańskim, średzkim i leszczyńskim. W wielu przekraczają 20 proc. W efekcie w 2060 ma być nas mniej niż 3 miliony. W rekordowym 2020 r. Wielkopolskę zamieszkiwało 3,5 miliona osób. Statystycy z Urzędu Statystycznego w Poznaniu przyznają, że dla zgłaszających się do nich samorządów temat demografii to gorąca pyra.

Pożegnanie z dziećmi

Problemy z tym związane zaczynają nas dotyczyć już dziś, np. przy dyskusji o likwidacji porodówek. W 2010 r. urodziło się w Wielkopolsce 41 tys. dzieci, w 2024 - 25 tysięcy. W ciągu 3 lat zawieszono lub zlikwidowano oddziały położnicze w kilku miastach powiatowych w całej Wielkopolsce, ostatnio w Turku. Każda taka decyzja wywołuje lokalne emocje. A o ich likwidacji rozmawiano dekadę temu. – Już kiedy powstały rady potrzeb zdrowotnych przy wojewodach i mapy potrzeb zdrowotnych eksperci wskazywali, że małe porodówki czy małe oddziały powinny być zamykane. I nie chodziło tylko o spadającą liczbę urodzeń, ale także o to, że na tak małych oddziałach spadają kompetencje lekarzy – tłumaczy Arleta Olbrot rzeczniczka Urzędu Statystycznego w Poznaniu.

Kolejne będą żłobki, przedszkola i szkoły. Kilka lat temu znalezienie miejsca w żłobku czy w przedszkolu w Poznaniu graniczyło z cudem, dziś są w nich wolne miejsca, a miasto już chce likwidować niektóre z nich, bo „nie ma wystarczającej liczby dzieci, by utrzymać dotychczasową liczbę oddziałów”. O ile na wielkich osiedlach Poznania likwidacja poszczególnych placówek nie będzie tak bolesna, bo obok siebie często istnieją dwie o tym samym charakterze, to w małych miastach czy na wsi mieszkańcy

i samorządowcy staną przed niemałym wyzwaniem.

– Już teraz bywa, że połowa wydatków gminy idzie na szkoły. A subwencje absolutnie nie pokrywają tych kosztów. Decyzja o likwidacji szkoły nie będzie kwestią polityczną, tylko kwestią być albo nie być – mówi Artur Owczarkowski, kierownik Wielkopolskiego Ośrodka Badań Regionalnych. W małych szkołach trwa więc walka o życie. Szczególnie w takich, do których uczęszcza kilkudziesięciu uczniów. Z jednej strony ogromne koszty – im mniejsza szkoła tym wyższe w przeliczeniu na ucznia – z drugiej strony presja rodziców, by nie likwidować najbliższej szkoły. Już teraz w wielu placówkach plan lekcji dostosowany jest do rozkładu jazdy szkolnych autobusów czy komunikacji publicznej (o ile jest). Z radością przyjmuje się informacje o likwidacji sąsiedniej szkoły. – W jednej ze szkół pani dyrektor mówiła mi, że pewien czas temu ucieszyli się, bo w sąsiedniej gminie zlikwidowano szkołę i do ich placówki miało dołączyć 26 dzieci. Przyszły we wrześniu, a w październiku przeniosły się do innej miejscowości, gdzie była większa szkoła i większe możliwości. Tak, szkoły zaczynają sobie podbierać dzieci – opowiada Olbrot.

W kolejnych latach i dekadach te procesy i związane z nimi protesty przybiorą na sile. Nie można się dziwić – już teraz są w Wielkopolsce gminy, w których rodzi się rocznie jedna klasa.

– Tylko jak zachęcać kobiety do rodzenia, skoro nie będą miały blisko żłobka, przedszkola i szkoły? – pyta retorycznie Owczarkowski. – Były w przeszłości takie gminy, w których miała kobieta do wyboru: albo pracuję, albo mam dzieci. W ostatnich latach powstały programy dofinansowywania przedszkoli, opieki dzieci do 3 lat, po to, by kobiety miały blisko, by mogły zdecydować się na urodzenie; widzimy to w statystykach. I jeśli teraz znowu zaczniemy zamykać przedszkola i szkoły, to kobiety znowu staną przed tym dylematem.

Powitanie ze starościami

Jest też druga strona medalu. Podczas gdy maleć będzie liczba dzieci – w prognozie GUS



Za 30 lat ponad 1/3 Polaków będzie w wieku emerytalnym

na 2060 r. udział dzieci poniżej 18. roku życia spadnie w populacji Wielkopolski z 19,2 do 16,7 proc. (spadek o prawie 170 tys.) – rosnąć będzie liczba osób starszych, powyżej 65. roku życia. I to gwałtownie – z 22,5 proc. do 34,1 proc (wzrost o ponad 240 tys.). – Miasta średniej wielkości, czyli Konin, Kalisz, Leszno, Piła, Ostrów się wyludniają i będą miały ogromny problem przede wszystkim z ludźmi starszymi. Przewidujemy, że w 2050 r. Konin nie tylko będzie sporo mniejszy, ale też połowa ludności miasta będzie powyżej 49. roku życia. W takich miastach likwidowane będą żłobki, przedszkola, szkoły, a tworzona będzie infrastruktura do opieki nad osobami starszymi, często niesamodzielnymi, wymagającymi całonocnej opieki – opowiada Owczarkowski.

To kolejne wyzwanie, jakie stanie przed systemem opieki zdrowotnej. Kadra medyczna jest średnio starsza niż polskie społeczeństwo – ma 49-52 lata, w przypadku specjalistów to około 55 lat. Średni wiek pielęgniarki to 53-55 lat. Już dziś narzekamy na kolejki do lekarzy, a w starzejącym się społeczeństwie będziemy potrzebować więcej pomocy. Ale utrzymać ją będzie coraz trudniej.

– Dostęp do lekarzy będzie nam się stale pogarszał, zwłaszcza w tych małych ośrodkach. System, który obecnie utrzymujemy, wygląda tak, że lekarze z dużych miast dojeżdżają do mniejszych ośrodków na kilka godzin w tygodniu albo nawet w miesiącu. Jego nie da się utrzymać na dłużej, jeśli lekarzy będzie coraz mniej – mówi Olbrot. – Już teraz zamykamy oddziały z braku lekarzy. Ludzie dojeżdżają więc będą do największych ośrodków po pomoc. To znowu może odbić się na kompetencjach lekarzy, którzy pozostaną w mniejszych ośrodkach – mniej pacjentów będzie oznaczało mniej doświadczenia.

Część usług medycznych będzie można załatwić nowymi formami pomocy, np. zastępując pielęgniarki niżej wykwalifikowanym personelem opiekuńczym czy nowymi formami usług medycznych, np. teleporadą, analizą wyników przez sztuczną inteligencję czy zdalnym monitorowaniem pacjentów. Szczególnie, że brakuje kluczowych specjalistów. – Starzenie się społeczeństwa sprawia, że powinniśmy bardzo intensywnie myśleć o specjalizacji, która jest cały czas na marginesie zainteresowania, czyli

o geriatrui. Choćby po to, by nie ciągać starszych ludzi po dziesiątkach lekarzy, nie blokować kolejek, nie przepisywać im całych toreb leków. Aby system miał szansę działać potrzebujemy kogoś, kto będzie patrzył na ich potrzeby zdrowotne całościowo – podkreśla Owczarkowski.

Kto się tym wszystkim zajmie?

Skąd alarmowe tony dotyczące braku lekarzy? Ponownie z demografii. Dziś w wieku produkcyjnym jest około 58 proc. Polaków, w 2060 r. będzie to mniej niż połowa (49,2 proc.). W samej Wielkopolsce oznacza to ponad 550 tys. potencjalnych pracowników mniej, w skali całego kraju około 5 milionów.

Przy czym zaznaczymy – prognoza opiera się o istniejące, zbierane od lat dane, nie uwzględnia np. migracji (bo ta do Polski jest w swej wielkości nowym zjawiskiem, nie wiemy jak będzie wyglądać w przyszłości i ilu obecnych imigrantów postanowi zostać w Polsce na stałe). Prezentowany tu scenariusz oceniany jest jako „średni”. W „niskim” ubytki populacji i osób w wieku produkcyjnym są większe.

Z jednej strony wraz ze spadkiem liczby najmłodszych zmniejszy się (prawdopodobnie) popyt na pracę z dziećmi. Z drugiej zdecydowanie zwiększy się podaż miejsc pracy związanej z osobami starszymi. – Starsi ludzie potrzebują często innych usług czy towarów. Tu się zaczniemy rozwijać – zauważają statystycy. Chodzi m.in. o usługi opiekuńcze, służbę zdrowia, rehabilitację, ale także turystykę. Już teraz mówimy o milionach klientów, w ciągu kilku dekad dojdą kolejne dwa miliony. To w zasadzie nowy, rozwijający się sektor gospodarki.

Z drugiej strony wiele istniejących branż czeka na wielkie zmiany. W związku z mniejszą liczbą pracujących przyspieszy zapewne automatyzacja, robotyzacja czy wykorzystanie sztucznej inteligencji.

Prawdopodobnie zupełnie inaczej wyglądać będzie transport – już teraz borykamy się z wykluczeniem transportowym i z brakiem kierowców. Rozproszona zabudowa przedmieść miast będzie ten problem

Dzieci nasze ostatnie!



Katastrofalnie niska dzietność – w czołówce jest m.in. Poznań – stała się faktem. Głos Wielkopolski w cyklu artykułów szuka odpowiedzi: skąd się wzięła i co, jeśli w ogóle, można z nią zrobić.

Chciecie się wypowiedzieć, piszcie na e-mail: wydawca@glos.com

wzmocniać. Problemem może być utrzymanie istniejącej infrastruktury – od wodociągów i kanalizacji po autostrady i linie kolejowe. Z jednej strony wzrastać będą koszty jej budowy czy remontów, z drugiej – zajmować się tym będzie mniejsza liczba osób. Inną sprawą jest to, kto będzie tę infrastrukturę utrzymywał finansowo. Już teraz mieszkańcy przedmieść, płacący podatki w gminach podmiejskich, przerzucają koszty (często nawet nieświadomie) np. infrastruktury i edukacji na mieszkańców centrów aglomeracji.

Zmiany czekają nas też na rynku mieszkaniowym. Z jednej strony deweloperzy mówią o wielkiej luce mieszkaniowej, która może liczyć nawet dwa miliony mieszkań, z drugiej statystycy mówią o wielkiej liczbie pustostanów, w których nikt nie mieszka. Budujemy dużą liczbę małych mieszkań, w których ciężko myśleć o rodzinie oraz dużą liczbę domów jednorodzinnych i mieszkań na przedmieściach, skąd rodzinę trzeba dowozić do miasta, by skorzystać z wielu usług. Mamy wielką liczbę mieszkań w blokach, nierzadko dużych, z sąsiadującą infrastrukturą, które stają się coraz bardziej puste i, jeśli pozbawionych windy, coraz mniej dostępne dla starzejącego się społeczeństwa. Kto to wszystko zamieszka, wyremontuje, wybuduje lub wyburzy?

Nasza demografia to naprawdę gorąca pyra.

WIELKOPOLSKA PIÓREM STOI. TO ICH NAJCZĘŚCIEJ CZYTAMY

Pisarze z Poznania i okolic malują dla nas obrazy słowami. Czytelnicy chętnie sięgają po to, co lokalne i dobrze znane. Dzięki barwnym opisom podróżujemy po znajomych ulicach, ale dostrzegamy szczegóły na co dzień nieuchwytnie. W tym miejsca zbrodni...

Maciej Szymborski, Marta Jarmuszczyk

Polacy nie czytają. Takimi nagłówkami raz do roku jesteśmy karmieni przez ogólnopolskie media. Ifaktycznie dane podane w ubiegłym roku (dotyczyły lat 2023-2024) wskazują, że około 41-43 proc. Polaków deklaruje przeczytanie przynajmniej jednej książki w roku.

Przeliczmy to na całe nasze społeczeństwo i wyjdzie nam wstydliwy wynik około 0,6 książki rocznie na osobę. Dramatycznie mało. Czytamy pół książki, po czym odkładamy ją na półkę. Co więcej z raportu Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa 2.0 dowiadujemy się, że częściej czytają kobiety i osoby młode. Tyle ze statystyk.

Te raporty i zawarte w nim liczby pojawiają się jako dowód na słabą kondycję polskiego czytelnictwa. Jednak gdy spojrzeć na to, co dzieje się wokół książek w Poznaniu, obraz jest znacznie bardziej budujący.

Poznań, tu się akurat czyta!

Poznańskie Targi Książki w 2025 roku odwiedziło ponad 70 tys. osób. Organizatorzy liczą, że i w tym roku od 13 do 15 marca wynik będzie podobny, albo i ciut lepszy. Program jest imponujący: około 800 spotkań i wydarzeń, ponad 600 autorów i autorów i 300 wystawców. Do stolicy Wielkopolski przyjadą mole książkowe z całego kraju. To tu będą mogli spotkać swoich ulubionych krajowych lub zagranicznych pisarzy. Zbieracze autografów otrzymają egzemplarz z dedykacją. W kolejkach będzie toczyła się żywa dyskusja o tym, która książka odmienia życie, a która jedynie nadaje się jako podkładka pod monitor.

Sprawdzamy, jak mocno zaznaczyli się w polskiej literaturze nasi autorzy - ci poznańscy i ci z okolic. Czy trafiają na listy bestsellerów, zdobywają nagrody lub chociaż przyciągają wierne grono czytelników? Pochwalić się możemy choćby Jakubem Małkiewiczem z Koła, Krystyną Koftą urodzoną w Poznaniu, wnukiem Arkadego Fiedlera, a także debiutantami jak Jakub Relewicz, adwokat, który

wydał pierwszą kryminalną powieść.

To właśnie twórcy kryminałów mają się świetnie. Możemy mówić nawet o poznańskiej szkole kryminału. A prym wiodzie w niej Ryszard Ćwirlej.

Gdy poprosiliśmy naszych czytelników o wskazanie znanych im pisarzy z Poznania, to właśnie nazwisko dziennikarza i wykładowcy akademickiego padało najczęściej. Twórca kryminału neomilicyjnego, czyli historii osadzonych w realiach Polski Ludowej z milicjantami w roli głównej przyjął nas u siebie, aby zdradzić, jak przekuł hobby w drugi etat.

Legitymacja na dobre pisanie

- Gdy zaczynałem myśleć nad kryminałem, będąc jeszcze czynnym dziennikarzem newsowym, pracującym w telewizji, czekałem na to, żeby ktoś wreszcie napisał taki, którego akcja będzie się działa w Poznaniu - mówi Ćwirlej „Głosowi Wielkopolskiemu” - No i jakoś nie mogłem się doczekać, więc doszedłem do wniosku, że jeśli sam sobie tego kryminału nie napiszę, to się nie doczekam.

W 2007 roku ukazała się książka „Upiory spacerują

nad Wartą” - kryminał rozgrywający się w Poznaniu. To właśnie lokalność przyciągnęła poznańskich czytelników do twórczości Ćwirleja. Potwierdza to sam autor.

- Co się okazało? Że w Poznaniu rzeczywiście kryminał może się rozgrywać i, co istotne, czytelnicy czekają na kryminały z Poznaniem w tle - z poznańskością, z gwarą poznańską, z mową Poznaniaków, z ulicami, które doskonale znają, bo ludzie kochają miejsca, które znają doskonale - mówi.

Jak maluje słowem stolicę Wielkopolski? Przede wszystkim szczegółowo. Mamy konkretne adresy, kamienice, sklepy i tramwaje. Odtwarza codzienność tamtych lat nie tylko historycznie, ale też uwzględniając detale zwyczajnego dnia. Dla młodych to obraz, którego nie zaznali. Dla starszych czar wspomnień.

- Staram się ożywić Poznań, którego już nie znajdziemy na kartach historii, bo historia przecież opowiada nam o bitwach, bohaterach, politykach, ale nie mówi o ulicach, sklepach czy mieszkańcach kamienic na Starym Mieście. A ja to wszystko staram się znaleźć i ożywić. Na czym to polega? Ano na tym, że gdy umieszczam

akcję kryminalną w jakiejś konkretnej kamienicy, powiedzmy na ulicy Wrocławskiej 8, to staram się, żeby tę kamienicę zasiedlali ludzie z krwi i kości. Żywi ludzie - opowiada.

Popularność jego książek widać także w bibliotekach. W Bibliotece Raczyńskich Ryszard Ćwirlej był w ostatnich latach najczęściej wypożyczanym autorem związanym z Poznaniem. W 2025 roku jego powieść „Rajski zakątek” wypożyczono ponad dwieście razy. Tłumy ustawiają się w wirtualnej kolejce, by wreszcie zobaczyć zmianę statusu z „wypożyczone” na „dostępne”.

Wybór tej książki zaskakuje, bo w zasadzie Poznań pojawia się tam w tle.

- To ciekawe, bo to jest książka, która z Poznaniem ma niewiele wspólnego. Tylko bohater jest Poznaniakiem, a tak naprawdę mieszka w Warszawie - mówi pisarz i dodaje. - Może dlatego, że jest to człowiek, który wyjechał z naszej wielkopolskiej rzeczywistości i robi karierę telewizyjną w wielkim świecie. Pokazuje czytelnikom, że nie musimy zamykać się tylko w tym naszym poznańskim fyrtlu, ale możemy też wyfrunąć gdzieś dalej i stać się ludźmi znanymi, popularnymi.

Ćwirlej podkreśla jednak, że sukces poznańskich kryminałów to nie tylko jego zasługa.

- Pierwsza, zaraz po mnie, była Joanna Jodełka. Bardzo szybko dostała Nagrodę Wielkiego Kalibru - „kryminalnego Oscara” na Międzynarodowym Festiwalu Kryminału. Potem pojawiały się kolejne osoby i naprawdę jesteśmy mocną i dobrze rozpoznawalną w tym świecie kryminalnym ekipą pisarską - mówi.

Efekt? Nieoczekiwany. Czytelnicy przyjeżdżają, aby urządzić sobie spacer po Poznaniu. Kroczą śladami bohaterów kryminałów.

- Nie siedzimy w tym poznańskim fyrtlu i nazwiska poznańskich pisarzy są rozpoznawalne praktycznie w całym kraju, a dowodem na to jest fakt, że jeździmy nie tylko na spotkania w biblioteki w Poznaniu i w okolicach, ale zapraszają nas na spotkania biblioteki z całej Polski - opowiada Ćwirlej. - I to jest prawdziwa miara naszego sukcesu.

Poprosiliśmy o wgląd Bibliotekę Raczyńskich. Czy faktycznie lokalni autorzy są interesujący dla Poznaniaków? Czy czytelnicy chętnie sięgają po książki, które są związane z regionem.

- Inni poznańscy autorzy, tak kryminałów (Jodełka, Bojarski) jak powieści obyczajowych i historycznych: Rafał Grubiński, Natasza Socha cieszą się popularnością, bo czytelnicy lubią czytać o „naszym fyrtlu” - mówi „Głosowi Wielkopolskiemu” Katarzyna Wojtaszak, rzeczniczka Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu. - Zainteresowanie tym, co poznańskie potwierdza też konkurs na najlepszą książkę o Poznaniu, czyli o nagrodę Józefa Łukasiewicza, bo na spotkaniu z autorami nagradzanych książek zawsze mamy komplet publiczności.

Jaki jest Poznań i jego mieszkańiec? Dumny, oszczędny, pracowity? Może otwarty na rozwój i przyjazny inności? A może króluje tu pruski dryl, a pod pod płaszczykiem uśmiechu ukryła się ignorancja? Na tego typu pytania starał się odpowiedzieć Marcin Kącki

w reportażu „Poznań. Miasto grzechu”. To najchętniej wypożyczana niebeletrystyczna książka o Poznaniu w 2025 roku.

Na czytelnicych półkach niezmiennie obecna jest też literatura młodzieżowa związana z miastem. Tu nie sposób wskazać nikogo innego, jak Małgorzata Musierowicz i jej słynna po dziś dzień „Jeździec”. Autorka od kilku lat nie publikuje nowych tomów. To nic.

Nowe życie serii przyniosły jubileuszowe wydania oraz wersje cyfrowe i audiobooki. Dzięki nim młodzi czytelnicy również odkrywają historię rodziny Bojarskich. Największą popularnością natomiast cieszą się pierwsze części cyklu - „Szósta klepka” (premiera w 1977 r.) czy „Opium w rosole” (1986 r.). Dla wielu osób to książki, do których wraca się po latach z sentymentem. - Obecność serii na platformie Legimi, zarówno w formie ebooka, jak i audiobooka, to był strzał w dziesiątkę. W dobie chronicznego braku czasu, fani „Jeździec” mogą wrócić do swoich ulubionych powieści z słuchawkami na uszach, a wisienką na torcie jest fakt, że czyta je sama Małgorzata Musierowicz - stwierdza Tomasz Żak z Legimi.

Co czytają Poznaniacy?

Nie tylko lokalnym zakątkiem poznański czytelnik żyje. W ostatnim roku dużym zainteresowaniem cieszyły się między innymi reportaże Joanny Kuciel-Frydryszak („Chłopki”) i Magdaleny Grzebałkowskiej („Dezorientacje”). Czytelnicy chętnie sięgali też po literaturę skupioną na emocjach i relacjach, jak „Łakome” Małgorzaty Lebdy czy „Intermezzo” Sally Rooney.

- To literatura, która zostawia czytelnika z pytaniami na długo po zakończeniu lektury - mówi Marta Dolatowska-Gamrot z Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu.

Jedno pozostaje stałe: Poznaniacy lubią historie, które dzieją się blisko nich.



Ryszard Ćwirlej to obecnie najczęściej czytany pisarz ze stolicy Wielkopolski

FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Sebastian Fitzek jest jednym z najpopularniejszych autorów thrillerów w Europie. Jego książki sprzedawały się w ponad dwudziestu milionach egzemplarzy. Pierwszy raz odwiedza Poznań

Maciej Szymkowiak

LUDZIE BOJĄ SIĘ NAJBARDZIEJ TEGO, CO SIEDZI W ICH GŁOWIE

Jak zostać jednym z najpopularniejszych pisarzy na świecie?

Zawsze ogromną rolę odgrywa szczęście. Wielu ludzi uważa, że o sukcesie decyduje wyłącznie ich praca. Prawda jest taka, że książka, czyli twoja praca, jest tylko fundamentem. Musi trafić w jakiś czuły punkt u czytelników, ale znalezienie się we właściwym miejscu o właściwym czasie i to, że ludzie polecają twoją książkę innym, to zawsze ogromna dawka szczęścia. W 2006 roku, kiedy ukazała się moja pierwsza powieść „Terapia”, miałem naprawdę dużo szczęścia. Na rynku było tylko bardzo niewiele egzemplarzy. Statystycznie było właściwie niemożliwe, żeby stała się bestsellerem. Ale zaczęła działać pocztą pantoflowa i miałem szczęście. Książka została bestsellerem. To był początek mojej kariery pisarskiej.

Sprzedajesz łącznie ponad 20 milionów książek. Droga na szczyt trwała 20 lat. Sukces nie przyszedł z dnia na dzień. Ta droga zaczęła się w 2000 roku, kiedy zacząłem pisać. Na publikację pierwszej powieści czekałem sześć lat. Wysłałem rękopis do 15 wydawnictw. Dwanaście go odrzuciło, a trzy nie odpowiedziały do dziś. Tak więc początek nie był szczególnie udany. W końcu jedno wydawnictwo postanowiło spróbować. I znowu miałem szczęście, ludzie naprawdę zainteresowali się książką, ale minęło jeszcze dziesięć lat, zanim moja powieść z raz pierwszy znalazła się na pierwszym miejscu listy bestsellerów „Spiegła” w twardej oprawie. I to było wspaniałe, ponieważ nie był to sukces napędzony jedynie marketingowym hype’em. Marketing może mieć duży wpływ, ale zwykle działa tylko przez krótki czas. Ja natomiast zbudowałem grono czytelników, którzy towarzyszyli mi przez bardzo długą drogę. Teraz świętuję 20-lecie pracy jako autor. Moja pierwsza powieść ukazała się w 2006 roku, mamy 2026 i wciąż mogę pisać. Jestem więc na-

prawdę szczęśliwym człowiekiem.

Czujesz się jak gwiazda rocka? Spotykasz się z fanami w ogromnych, kilkunastotysięcznych halach.

Największa publiczność, do której mówiłem, liczyła około 17 tysięcy osób w Lanxess Arenie w Kolonii, czyli największej hali w Niemczech. Dwa lata temu miałem trasę po arenach i łącznie przyszło na nią około 160 tysięcy osób. To było naprawdę niesamowite. Prawda jest też taka, że zawsze chciałem zostać muzykiem. Nie byłem, jednak wystarczająco dobry. Zawsze marzyłem o występowaniu na scenach muzycznych. Teraz stoję na scenie z książkami, więc w pewnym sensie spełniłem swoje marzenie, tylko nie w taki sposób, jak sobie to wyobrażałem. Zawsze chciałem zostać muzykiem, ale nie byłem wystarczająco dobry. Zawsze marzyłem o występowaniu na scenach muzycznych. Teraz stoję na scenie z książkami, więc w pewnym sensie spełniłem swoje marzenie, tylko nie w taki sposób, jak sobie to wyobrażałem.

Wciąż grasz na perkusji?

Tak, nadal gram. Teraz mam elektroniczny zestaw perkusyjny, więc mogę grać w słuchawkach. Moi sąsiedzi bardzo to doceniają.

Jaki jest twój ulubiony zespół?

Jest ich wiele, ale byłem na wielu koncertach Depeche Mode. Zazwyczaj korzystają z automatów perkusyjnych, ale kiedy grają na żywo, mają fantastycznego perkusistę, Christiana Eignera. W 1986 roku byłem na swoim pierwszym wielkim koncercie. To był koncert Depeche Mode w berlińskiej Waldbühne. Ale

tak naprawdę nie byłem tam dla Depeche Mode, tylko dla zespołu z naszej szkoły, który był supportem. To sprawiło, że sam zacząłem marzyć o występowaniu na scenie. Pomyślałem wtedy: skoro oni mogą stać na największej plenerowej scenie w Berlinie, to może kiedyś ja też będę mógł. Teraz jest rok 2026 i będę tam świętował 20-lecie mojej kariery pisarskiej. Będziemy występować dwa wieczory z rzędu. Waldbühne ma pojemność ok. 22 tysięcy widzów. Kiedy miałem 14 lat, nigdy nie przypuszczałem, że będę tam czytał fragmenty swoich książek.

Jak wygląda twój typowy dzień w pracy?

Właściwie bardzo się cieszę, że nie mam typowego dnia pisania, bo dzięki temu nigdy się nie nudzę. Dla kogoś, kto obserwowałby mnie przy pracy, byłoby to jednak bardzo nudne. Wszystko dzieje się w mojej głowie. Sam proces powstawania książki jest dość nudny do oglądania. Kiedy piszę pierwszy szkic, mam na to około czterech miesięcy i piszę codziennie. Po odprowadzeniu dzieci do szkoły albo przedszkola, około dziewiętej rano siadam przy biurku i zaczynam pisać. Piszę tak długo, jak długo mam dobre poczucie, że to działa. W tym czasie pracuję codziennie. Nie jeżdżę na wakacje, nie chodzę na urodziny i zwykle nie udzielam wywiadów. Jak więc można się domyślić, pierwszy szkic mam już teraz skończony, inaczej nie przyjechałbym do Poznania. Jak powiedział Hemin-gway: „Pierwszy szkic zawsze jest fatalny”. Mam dwóch redaktorów i kiedy wysyłam im pierwszy szkic, zawsze mają wiele pytań. Wtedy zaczyna się proces przepisywania. W jego trakcie mogę podróżować i pracować w różnych

miejscach, byle nie było zbyt głośno. Ten etap trwa kolejne trzy lub cztery miesiące. Zanim jednak zacznę pisać, dużo czasu spędzam na myśleniu, przygotowaniu konspektu i researchu. Poza tymi trzema-czterema miesiącami intensywnego pisania każdy dzień wygląda inaczej. Udzielam wywiadów, takich jak ten, spotykam nowych ludzi, robię research, jeżdżę na targi książki, podróżuję do innych krajów albo czytam scenariusze ekranizacji. Każdy dzień ma coś wspólnego z książkami, ale każdy jest inny.

Podsumowując: jak długo piszesz jedną książkę?

Zazwyczaj od dziewięciu do dwunastu miesięcy.

W najnowszej powieści

„Mimika” napisałeś, że zabicie kogoś może być łatwe, ale życie z tym jest bardzo trudne. Uważasz, że to prawda?

Tak, myślę, że to prawda. Wierzę, że większość ludzi na świecie jest dobra. Dobro jest większością, a zło wyjątkiem, ale pod presją, w pewnych okolicznościach, ludzie mogą zostać doprowadzeni do tego, by kogoś zabić. Jeśli zagrożone jest twoje życie, a szczególnie życie twoich dzieci, ekstremalna sytuacja może do tego doprowadzić. Jeśli należysz do tych dobrych ludzi, życie z tym później jest bardzo, bardzo trudne. Widać to na przykładzie wielu żołnierzy wracających z wojny. Cierpią na zespół stresu pourazowego. Czującą tego jest poczucie winy związane z odebraniem komuś życia, nawet jeśli było to w pewnym sensie uzasadnione.

Pisząc tę książkę - „Mimikę” - zasięgnąłeś języka od eksperta od mimiki twarzy, Dirka Eilerta. Czego się od niego dowiedziałeś?

Och, nauczyłem się naprawdę bardzo dużo. Przede wszystkim dowiedziałem się, że coś takiego jak „pokerowa twarz” w zasadzie nie istnieje. Można ukryć oczy, ale to nie tylko oczy zdradzają nasze emocje. Poza tym te reakcje są czymś,

czego nie da się kontrolować. To odruchy trwające około 300 milisekund.

Na przykład?

Kiedy wchodzisz do pomieszczenia i czujesz brzydkie zapach albo coś cię obrzydza, reagujesz nosem. Marszczysz go. Nie da się tego naprawdę ukryć. To po prostu się błyskawicznie dzieje, albo kiedy naprawdę okazujesz komuś pogardę i uważasz tę osobę za okropną, jeden kącik ust unosi się na ułamek sekundy. Znowu na około 300 milisekund. Tylko około 10 procent ludzi na świecie potrafi świadomie unieść jeden kącik ust, jeśli się ich o to poprosi. Większość podnosi oba albo robi zupełnie inny ruch. Każdy człowiek, jednak potrafi zrobić to naturalnie, kiedy naprawdę czuje pogardę.

Ciekawe i co jeszcze?

Kolejna rzecz, której się nauczyłem, to fakt, że mimika jest czymś, z czym się rodzimy. Jeśli porównamy ją z mową ciała, to mowa ciała jest czymś, czego się uczymy. W różnych krajach pewne gesty mogą oznaczać zupełnie co innego. Na przykład w Tajlandii gest uniesionego kciuka będzie uznany za obraźliwy, podczas gdy w Niemczech oznacza „wszystko w porządku”. A jeśli jesteś nurkiem i wykonasz ten sam gest pod wodą, to znaczy: „wynurzyć się”.

Mowa ciała jest więc wyuczona, natomiast mimika jest czymś wrodzonym.

To także powód, dla którego możemy oglądać filmy z innych kultur. Na przykład indyjski film i wciąż rozumiemy, czy bohater się śmieje, czuje radość albo cierpienie. Inna ważna rzecz jest taka, że mimika nie polega na czytaniu w myślach. Ona mówi nam coś o emocjach. Pokazuje, czy emocje są zgodne z tym, co ktoś mówi. Na przykład ktoś może powiedzieć: „Jestem bardzo szczęśliwy”, ale jego oczy się nie uśmiechają. Wtedy możesz mieć wątpliwości, czy naprawdę

mówi prawdę. Bardzo częstym błędem, szczególnie w mediach i hollywoodzkich filmach, jest przekonanie, że istnieje jakiś konkretny sygnał, który dowodzi, że ktoś kłamie, ale mimika nie służy wykrywaniu kłamstw. Nie można z całą pewnością stwierdzić, czy ktoś mówi prawdę, czy kłamie.

Chodzi o emocje?

Oczywiście, jeśli bardzo uważnie patrzysz komuś w oczy, czasem możesz zauważyć coś, co sprawi, że zaczniesz się zastanawiać nad szczerością tej osoby, ale to jest bardzo trudne i zazwyczaj tylko wyszkoleni eksperci potrafią zadawać wtedy właściwe pytania. To fascynująca dziedzina i dziś jest szczególnie ważna. Żyjemy w świecie, w którym coraz rzadziej rozmawiamy twarzą w twarz. My teraz rozmawiamy bezpośrednio, co bardzo ułatwia komunikację, ale w wielu sytuacjach - na przykład podczas spotkań online - masz dziesięć osób na rozmowie w Zoomie i właściwie nikt ze sobą nie rozmawia. Nawet nie wiesz, na kim powinienes się skupić. W mediach społecznościowych często mamy tylko tekst. Nie wiemy, jak nasze słowa wpływają na innych ludzi. Czasami mogą kogoś zranić, a gdybyśmy widzieli reakcję tej osoby, prawdopodobnie wybralibyśmy inne słowa. W efekcie ludzie tracą zdolność odczytywania emocji z twarzy innych. A to ma związek z empatią. Tracimy empatię, ponieważ ludzie spędzają coraz więcej czasu, patrząc w telefony i pisząc wiadomości. Używamy emoji, żeby dodać trochę emocji, ale znacznie lepiej byłoby po prostu rozmawiać i widzieć, jak ktoś reaguje na nasze słowa.

Tak, a emoji bywają ironiczne.

Dokładnie. Można wysłać komuś uśmiechniętą emotikonę, ale w rzeczywistości może to być ironia. Wtedy komunikacja staje się jeszcze bardziej skomplikowana. To także jeden z powodów, dla

W BARDZO EKSTREMALNYCH SYTUACJACH NAWET DOBREGO CZŁOWIEKA MOŻNA DOPROWADZIĆ DO TEGO, BY ZABIĆ

których ludzie czasem publikują w internecie agresywne komentarze albo mówę nienawiści. Mogą to robić, ponieważ nie widzą, jak ich słowa wpływają na innych. Nie widzą mimiki drugiej osoby, nie widzą, czy ktoś zaczyna płakać albo się boi. Dlatego właśnie mimika i umiejętność jej rozumienia jest tak ważna we współczesnym społeczeństwie.

Studiowałeś prawo, ale prawnikiem nie byłeś?

Nie, właściwie nigdy nie pracowałem jako prawnik. Zdałem pierwszy egzamin prawniczy, a potem napisałem doktorat z prawa autorskiego. Zawodowo pracowałem jednak jako redaktor naczelny i dyrektor programowy w publicznej stacji radiowej. Później zacząłem pisać książki. Muszę jednak powiedzieć, że bardzo lubiłem studia prawnicze. A gdybym został prawnikiem, myślę, że byłbym adwokatem.

Kto najczęściej popełnia przestępstwa?

Statystycznie rzecz biorąc, najbardziej agresywną grupą społeczną są młodzi mężczyźni. Szczególnie wtedy, gdy są sfrustrowani, wtedy problem staje się coraz większy. Co ciekawe, statystycznie większość ofiar to również mężczyźni, ponieważ mężczyźni często walczą między sobą. Są jednak przestępstwa, w których znacznie częściej ofiarami są kobiety. Niestety to właśnie o takich przestępstwach często piszę: o gwałtach, przemocy domowej czy różnych formach przemocy. Seryjny morderca sam w sobie jest już wyjątkiem. Kobieta-seryjna morderczyni byłaby więc wyjątkiem od wyjątku. Istnieją więc przestępstwa, w których kobiety mają statystycznie większe prawdopodobieństwo zostania ofiarą. To również jeden z powodów, dla których większość czytelników powieści kryminalnych - a także widzów programów true crime - stanowią kobiety.

Skoro wspominasz seriale i programy typu true crime. Co sądzisz o popularnych produkcjach o mordercach takich jak Ed Gein czy Jeffrey Dahmer?

Jako pisarz czerpię lęki i okrucieństwo z prawdziwego życia, ale w moich książkach w pewnym sensie je łagodzę. Bo gdybym opisał coś dokładnie tak, jak wydarzyło się w sprawie Jeffreya Dahmera, nikt by w to nie uwierzył. Nawet policja nie wierzyła w to, czego dopuścił się Dahmer. Była taka sprawa z młodym chłopcem - nazywał się Kone-rak - którego policja odesłała z powrotem do Dahmera. Kiedy oglądamy programy true crime, musimy przyznać,



FOT. MARCUS HOEHN

Sebastian Fitzek to niemiecki autor bestsellerowych psychotrillerów. Karierę zawodową rozpoczynał w radiu, później studiował prawo. Przez 6 lat z rzędu był najlepiej sprzedającym się pisarzem w Niemczech. Autor ponad 20 powieści, publikowanych w 37 krajach. Sprzedaż jego książek przekroczyła już 20 milionów egzemplarzy.

że w około 90 procentach przypadków jest to po prostu rozrywka. A ja mam problem z tym, żeby bawić się prawdziwymi zbrodniami. Kiedy ktoś mówi mi: „Zbrodnie w pana książkach nigdy się nie zdarzają”, odpowiadam: „I bardzo się z tego cieszę”.

Jednak bez przemocy nie powstałby thriller.

Kiedy piszę, czasami wykorzystuję prawdziwe przestępstwa jako punkt wyjścia do zadawania pytań. Mogę na przykład pisać o przemocy domowej albo innych poważnych problemach i lękach, ale mam problem, kiedy wiem, że coś wydarzyło się dokładnie w taki sposób w rzeczywistości. Z drugiej strony muszę przyznać, że bywa to interesujące. Jednak kiedy oglądam dokumenty true crime, zawsze zadaję sobie pytanie: dlaczego to oglądam? Czy naprawdę potrzebuję tego do researchu? Dlatego oglądam bardzo mało tego typu programów. Oglądam sporo fikcyjnych kryminałów, ale niewiele prawdziwych historii kryminalnych. Szczerze mówiąc, w dzisiejszych czasach samo czytanie wiadomości w gazecie czasem przypomina true crime.

Wiele twoich historii rozgrywa się w Berlinie. Czy stolica Niemiec jest niebezpiecznym miastem, czy to po prostu dobre miejsce do osadzenia fikcyjnej akcji?

Statystycznie rzecz biorąc, może to być jedno z bardziej niebezpiecznych miast w Niemczech, obok Frank-

furtu czy być może Hamburga. Berlin ma prawie cztery miliony mieszkańców, a może nawet więcej. To miasto pełne kontrastów. W pewnym sensie jest to biedne miasto, w którym mieszka wielu bogatych ludzi. Są tam politycy. Mamy też wielu uchodźców, którzy potrzebują pomocy. Istnieją problemy społeczne, bezdomność i trudności finansowe, a to tworzy różne wydarzenia. Są dzielnice, do których nie powinno się chodzić późno w nocy, zwłaszcza jeśli jest się kobietą. Tego bym nie polecał. Jednak osobiście nigdy nie byłem ofiarą przestępstwa, więc nie boję się tego miasta. Jeśli porównać to z innymi miejscami, ludzie opowiadają mi znacznie bardziej przerażające historie o miastach takich jak Kapsztad. Bardzo chciałbym odwiedzić to miasto, ale wszyscy mówią mi, że poziom przestępczości jest tam ekstremalnie wysoki. Podobnie było, gdy podróżowałem do Brazylii. Ostrzegano mnie, żebym nie nosił zegarka, bo ktoś mógłby odciąć rękę, żeby go ukraść, ale z mojego doświadczenia wynika, że jeśli unika się pewnych miejsc o określonych porach i zachowuje się rozsądnie, ryzyko zostania ofiarą w Berlinie nie jest większe niż w innych dużych miastach.

Poznań leży niedaleko Berlina. Odwiedziłeś nas już kiedyś?

Niestety nie. Byłem w Polsce dość często - w Krakowie

i Warszawie - ale nie w Poznaniu.

Masz jakieś oczekiwania wobec naszego miasta w trakcie Poznańskich Targów Książki?

Szczerze mówiąc, nie zrobiłem zbyt dużego researchu, ponieważ jestem teraz w trakcie pracy nad książką. Kiedy piszę, koncentruję się wyłącznie na niej. Zwykle lubię dać się zaskoczyć, ale to, czego naprawdę oczekuję - i co jest dla mnie najważniejsze - to spotkanie z czytelnikami.

Czy rozwój AI może w przyszłości zagrozić pisarzom albo prawnikom? Wyobrażasz sobie korzystanie z AI przy pisaniu książek lub sprawdzaniu faktów?

Szczerze mówiąc, myślę, że w pewnym sensie od dawna korzystamy z czegoś podobnego. Na przykład każdy autor używa wyszukiwarek internetowych, takich jak Google. Programy do sprawdzania pisowni czy narzędzia do researchu to także pewna forma sztucznej inteligencji. Teraz po prostu stało się to bardziej zaawansowane. Uważam, że w porządku jest, jeśli AI działa w tle. Na przykład sprawdzając pisownię albo pomagając w researchu. Może to być bardzo przydatne narzędzie, ale fakty i tak trzeba sprawdzać samemu. Nie można w pełni na tym polegać. Czego natomiast nigdy bym nie zrobił, to użycie AI do generowania historii. Nawet jeśli kiedyś potrafiłaby pisać lepsze książki niż ludzie - co być może jest możliwe - i tak bym z niej nie korzystał.

Dlaczego?

Po prostu lubię pisać. Dlaczego miałbym prosić maszynę, żeby zrobiła coś, co sprawia mi przyjemność? To trochę jak z koncertem. Nigdy nie poprosiłbym kogoś, żeby poszedł za mnie na koncert Depeche Mode, a potem opowiedział mi, jak było. Chcę przeżyć to sam. Myślę też, że ludzie zawsze będą potrzebować ludzkich doświadczeń. Od chwili narodzin potrzebujemy wspólnoty. Mamy to w DNA. Ludzie chcą chodzić na koncerty i słuchać prawdziwych muzyków. Chcą czytać książki i czuć więź z autorem. Chcą oglądać filmy i wiedzieć, że stoi za nimi prawdziwy człowiek. Ludzie chcą chodzić na koncerty i słuchać prawdziwych muzyków. Chcą czytać książki i czuć więź z autorem. Chcą oglądać filmy i wiedzieć, że stoi za nimi prawdziwy człowiek.

Może byłoby to ciekawe jako ciekawostka, ale ludzie wciąż wolą kontakt z prawdziwymi ludźmi i gwiazdami.

Widziałem to w tenisie, kiedy byłem młody. Boris Becker i Michael Stich byli świetnymi zawodnikami. Niektórzy mówili nawet, że Stich był technicznie lepszy. Ale Becker miał bardzo silną osobowość i to sprawiło, że stał się znacznie bardziej znany. Ludzie tak naprawdę nie chcą perfekcji. Podziwiamy perfekcję, ale to, czego naprawdę chcemy, to autentyczność. Dla nowych twórców może być trudniej, ponieważ na świecie pojawi się bardzo dużo sztucznie generowanych treści. Może być

im trudniej się przebić. Dla już znanych artystów może to mieć nawet odwrotny efekt: może zwiększyć zapotrzebowanie na prawdziwych, autentycznych twórców. Przyśłość pokaże, czy mam rację.

Każdy może zostać pisarzem?

Wierzę, że każdy ma historię do opowiedzenia. Każdy, kto potrafi pisać, może pisać i powinien zapisać swoją historię. Nie każdy będzie miał tyle szczęścia co ja i znajdzie czytelników, ale być może to wcale nie jest najważniejsze. Zawsze trzeba zacząć od własnej historii i pisać ją przede wszystkim dla siebie. Trzeba być pierwszym czytelnikiem własnej książki. Jeśli jesteś dumny z tego, co napisałeś, i sam to lubisz, istnieje duża szansa, że innym także się spodoba.

Jakaś porada dla tych, którzy boją się spróbować?

Moja rada jest prosta: pisanie jest jak pływanie. Można przeczytać wiele książek o pływaniu, chodzić na kursy albo rozmawiać z innymi pływakami, ale prędzej czy później trzeba wskoczyć do wody. Trzeba spróbować samemu. Na początku po prostu próbujesz utrzymać głowę nad wodą. Później możesz trenować więcej i może stać się lepszym pływakiem. Z pisaniem jest tak samo. Najpierw napisz swoją historię. Dopiero potem możesz zacząć uczyć się więcej o samym rzemiośle. Trzeba popełniać błędy: wszystkie możliwe błędy. Tylko dzięki nim można się rozwijać.

Masz rzeszę czytelników, ale może ktoś o tobie usłyszał po raz pierwszy. Którą książkę mu polecisz?

Jeśli ktoś nie zna jeszcze moich książek, może powinien zacząć od mojej pierwszej powieści, „Terapia”. To była książka, która uczyniła mnie pisarzem i zawsze będzie miała szczególne miejsce w moim sercu. W Niemczech właśnie świętujemy jej dwudziestolecie, a ludzie wciąż piszą do mnie, że bardzo ją lubią. Dlatego myślę, że zaczęcie od pierwszej książki to dobry pomysł.

SEBASTIAN FITZEK NA MTP

W sobotę, 14 marca Sebastiana Fitzka będzie można spotkać na Poznańskich Targach Książki na Scenie Grandy (Hala 5A na Międzynarodowych Targach Poznańskich) w godz. 12-12.50. Po spotkaniu autor będzie podpisywał swoje książki na stoisku Wydawnictwa Albatros (5a/26).

– Są dwa skrajne scenariusze. Pierwszy zakłada szybką deeskalację i spadek cen ropy. Scenariusz najbardziej pesymistyczny zakłada wojnę regionalną z udziałem wielu państw Bliskiego Wschodu i długotrwały paraliż dostaw ropy i paliw z i poprzez ten region. Wówczas ceny będą dalej rosnać – mówi Wojciech Jakóbiak, analityk sektora energetycznego, Ośrodek Bezpieczeństwa Energetycznego, podcast Energy Drink

Dorota Kowalska

WOJCIECH JAKÓBIK: CZARNE SCENARIUSZE CO DO CEN PALIW JESZCZE SIĘ NIE REALIZUJĄ

Będziemy płacić 10 złotych za litr benzyny?

W najczarniejszym scenariuszu być może tak, ale na razie ten scenariusz nie jest realizowany.

Wzrost ceny ropy i gazu to jest wynikiem zablokowania cieśniny Ormuz, prawda?

Wzrost cen ropy i paliw to przede wszystkim skutek rosnącego ryzyka związanego z dostawami ropy. Na tym etapie nie ma niedoborów ropy ani paliw w krajach Unii Europejskiej, natomiast są sygnały o takiej możliwości w Azji, na przykład w Pakistanie.

Dlaczego w takim razie rosną ceny benzyny i diesla?

Cena, po której kupujemy paliwa na stacji, jest wyznaczana przez sprzedawcę, który bierze pod uwagę różne czynniki. Oczywiście także swoją marżę, ale też bieżącą sytuację geopolityczną. Zwykle sprzedawcy wyceniają sprzedaż w właśnie w odniesieniu do niej, ale potem, jeżeli na przykład cena ropy spada, nie spieszą się z obniżkami.

Cena benzyny to dzisiaj 6,5 złote za litr, diesla zbliża się do 8 złotych. Ceny diesla rosną szybciej. Dlaczego?

Kraje Bliskiego Wschodu są ważnymi dostawcami diesla, czyli paliwa wytwarzanego z ropy naftowej. Wojna z Iranie zagroziła nie tylko dostawom ropy, ale także dostawom i produkcji paliw gotowych, takich jak olej napędowy. Warto przypomnieć, że

Europa czerpie nawet jedną trzecią importu diesla z Arabii Saudyjskiej.

Ale z tego, co Pan mówi, wynika, że dostawcy tę podwyżkę cen robią trochę profitycznie.

Nie, dostawcy robią podwyżkę ze względu na wzrost cen, po jakich kupują paliwo już teraz i w odniesieniu do swoich bieżących zakupów wyceniają inaczej sprzedaż na stacjach.

Jak Pan myśli, w jakim kierunku to się może rozwinąć? Jakie są możliwe scenariusze?

Są dwa skrajne scenariusze. Pierwszy zakłada szybką deeskalację i spadek cen ropy, czyli zjawisko, które obserwowaliśmy na końcu wojny dwunastodniowej z czerwca 2025 roku. Wówczas ceny ropy i paliw uspokoiły się po kilku tygodniach od zakończenia ostrej fazy konfliktu. Scenariusz najbardziej pesymistyczny zakłada wojnę regionalną z udziałem wielu państw Bliskiego Wschodu i długotrwały paraliż dostaw ropy i paliw z i poprzez ten region. Wówczas ceny będą dalej rosnać i trudno sobie wyobrazić, kiedy i na jakich warunkach taka wojna by się skończyła.

Mnie zastanawia jeszcze jeden fakt: Amerykanie nie importują z tamtego rejonu surowców, natomiast cena benzyny w Stanach Zjednoczonych wzrosła o 30 procent. Dlaczego właściwie?

Działamy na globalnym rynku, gdzie giełdy wyceniają sytuację w odniesieniu do zdarzeń na drugim końcu świata. To jest system naczyń połączonych. Amerykanie również mogą mieć problemy logistyczne związane z potencjalną blokadą cieśniny Ormuz. Dlatego też ich sprzedawcy również wyceniają swoją ofertę w odniesieniu do zdarzeń geopolitycznych, tak samo jak nasi sprzedawcy paliw.

Teraz wytłumaczmy: co idzie za taką sytuacją, bo my ją odczuwamy, droższa benzyna to droższe produkty, droższe ceny usług.

Koszyk paliwowy i energetyczny jest jedną z głównych składowych wyznaczania inflacji. Warto przypomnieć kryzys energetyczny zapoczątkowany działaniami rosyjskiego Gazpromu, spotęgowany inwazją Rosji na Ukrainę. Wówczas właśnie mieliśmy najpierw skok cen gazu, potem energii elektrycznej, również cen ropy i paliw. I to spowodowało, że działalność gospodarcza wszelkiego rodzaju była droższa, podróżał transport i w ten sposób koszyk paliwowy i energetyczny dał efekt szyb-

kiego wzrostu inflacji na całym globie. Dzisiaj jeszcze nie jesteśmy w tym miejscu. Konflikt trwa dopiero niecałe dwa tygodnie. Natomiast, jeżeli on byłby długotrwały i pełen eskalacji, to moglibyśmy się spodziewać podobnego efektu. Na razie jednak ropa znówu tanieje ze względu na sygnały o deeskalacji z obu stron konfliktu.

Dobrze, ale Donald Trump twierdzi, że ta wojna jest na etapie końcowym, jego generałowie twierdzą, że właściwie się rozpoczyna. Póki co, nie widać końca tego konfliktu.

Wiarygodność komunikatów Białego Domu jest podważana ze względu na to, że one się zmieniają z dnia na dzień i czasami są wewnętrznie sprzeczne. Natomiast sytuacja na polu bitwy jest taka, że nie doszło do zmiany władzy, którą początkowo postulowali i Izrael, i Stany Zjednoczone. Doszło natomiast do wstępnej rewizji celów tej agresji. Dzisiaj Biały Dom mówi na przykład o ograniczeniu programu jądrowego, zniszczeniu floty irańskiej. To USA będą definiować, w jaki sposób rozumieją zakończe-

nie tego konfliktu. Z tego względu można się spodziewać, że nawet, jeżeli nie wszystkie zakładane pierwotnie cele zostaną osiągnięte, Amerykanie na pewnym etapie umyją ręce.

No tak, ale Iran nie padł na kolana, pewnie Stany Zjednoczone nie spodziewały się takiego oporu.

Tego nie wiemy. Musielibysmy sięgnąć do danych wywiadowczych, poza tym nie mamy pełnego rozstrzygnięcia tego konfliktu. Na tym etapie nie udało się doprowadzić do zmiany władzy. Reżim, który stracił jednego przywódcę, znalazł szybko następcę i deklaruje, że jest w stanie dalej się bronić. Natomiast słychać informacje o woli rozmów. Irańczycy rozmawiają z Europejczykami, z innymi krajami Bliskiego Wschodu. Amerykanie z kolei mają presję wewnętrzną. Wzrost ceny paliw na ich krajowym rynku powoduje, że przed wyborami przedterminowymi do parlamentu amerykańskiego prawdopodobnie trzeba będzie znaleźć jakieś rozwiązanie tych konfliktów.

Kraje Bliskiego Wschodu, które także są atakowane przez Iran, ponieważ znajdują się tam amerykańskie bazy, wyrażają już niezadowolanie z postawy Stanów Zjednoczonych, które nie potrafią zakończyć tej wojny. Czy te kraje mogą w jakiś sposób oddziaływać na Stany Zjednoczone?

Ten konflikt trwa dopiero dwa tygodnie, natomiast ma doniosłe skutki gospodarcze w sektorze paliw, logistyki i turystyki na Bliskim Wschodzie, czego symbolem niech będzie spadek wartości nieruchomości w Dubaju. Dlatego też kraje regionu będą oczekiwać jak najszybszego zakończenia konfliktu. Natomiast one także zostały zaatakowane, więc jeszcze nie wiadomo, w którą stronę ta presja będzie zmierzać i czy doprowadzi do zatrzymania działań zbrojnych USA, czy na przykład do operacji wojskowej, takiej jak walka z terrorystami Huti podjęta pod przewodnictwem Arabii Saudyjskiej.

Wydaje się, że najbardziej wygranym na tej wojnie póki co jest Benjamin Netanjahu, prawda?

Jeżeli nie uda mu się zrealizować jego celów, to nie będzie wygranym tego konfliktu. Natomiast to Izrael domaga się przede wszystkim zmiany władzy w Iranie, podsyca ruchy insurekcyjne w regionie i prze do dalszej konfrontacji.

A Putin? On też wygrywa, bo ceny ropy rosną i jest mu to na rękę.

Krótkoterminowo ceny ropy rosną i są na rękę skarbcowi Kremla, który ma poważne deficyty przez sankcje i właśnie spadek cen ropy. Natomiast bardziej długofalowo utrata Iranu jako kluczowego sojusznika na Bliskim Wschodzie byłaby przegraną Rosji.

Słyszałam opinie, że Chiny politycznie zyskują, dlatego że świat obraca się trochę przeciwko Stanom Zjednoczonym, natomiast gospodarczo tracą, bo też z tamtego rejonu sporo importują.

Chiny są głównym kupcem ropy irańskiej. Poza tym polegają na szlakach dostaw przez Bliski Wschód jako największy eksporter wszystkiego na świecie. Dlatego z punktu widzenia ekonomicznego to jest dla nich fundamentalne zagrożenie, szczególnie w czasie, gdy mają problemy ekonomiczne i są wysoko zależni od eksportu dóbr. Natomiast, jeżeli awantura w Iranie zostanie wykorzystana do podważenia pozycji USA na arenie międzynarodowej, to takie rozstrzygnięcie byłoby na korzyść Chin.

Myśli Pan, że Chiny mogą podejmować jakieś działania mające na celu zakończenie tego konfliktu?

Na razie Chiny wspierają Iran danymi wywiadowczymi i satelitarnymi. Na Bliskim Wschodzie jest specjalny statek wykorzystywany do tego celu. Chińczycy mogą jednak być zainteresowani ochroną ich transportu w cieśninie. Są pierwsze sygnały z Iranu

*WIARYGODNOŚĆ KOMUNIKATÓW
BIAŁEGO DOMU JEST PODWAŻANA
ZE WZGLĘDU NA TO, ŻE ONE SIĘ
ZMIENIAJĄ Z DNIA NA DZIEŃ
I CZASAMI SĄ SPRZECZNE*



FOT. PAPICAF. CEZARY LANGDA

Wojciech Jakóbiak: Nie doszło do zakłócenia żadnej dostawy na rynek polski, więc jeszcze nie jesteśmy w momencie kryzysowym

o gotowości do rozłożenia takiego parasola, ale efektywność będzie ograniczona przez to, że dowódcy irańscy działają autonomicznie.

W Stanach Zjednoczonych nawet Republikanie są podenerwowani takim rozwojem sytuacji. Boją się, jak Pan wspominał, wyniku wyborów jesiennych. Myśli Pan, że na Trumpa mogą być wywierane jakieś naciski, żeby tę wojnę najszybciej zakończył? Część Republikanów wręcz religijnie podchodzi do tego konfliktu. Są tacy, którzy twierdzą, że należy przeć do końca i o tym też mówi prezydent Trump. Natomiast jest też grupa bardziej umiarkowanych Republikanów, którzy obawiają się, że interwencja, która bardziej przypomina wojnę w Afganistanie niż wojnę dwunastodniową z Iranem z zeszłego roku, zagrozi Stanom Zjedno-

czonym, wiąże ich siły na Bliskim Wschodzie, dając szersze pole do popisu rywalom takim jak Rosja czy Chiny w innych częściach świata.

Pana zdaniem, który scenariusz jest bardziej prawdopodobny: ten, który zakłada szybkie zakończenie tego konfliktu, czy ten, według którego on będzie trwał tygodniami?

Na tym etapie nie można wykluczyć żadnego z tych scenariuszy. Przede wszystkim ze względu na nieprzewidywalność administracji amerykańskiej, która wysyła sprzeczne komunikaty. Natomiast pozytywne są sygnały o tym, że podejmowane są już pierwsze zakulisowe próby rozmów. Nieoficjalne informacje mediów sugerują także, że Amerykanie przekonują Izraelczyków do ograniczenia ambicji w Iranie, więc być może uda się zakończyć to starcie w spo-

sób bardziej dyplomatyczny. Warto zastrzec, że Stany Zjednoczone i Izrael wielokrotnie zaskakiwały świat różnymi asami w rękawie, które powodowały, że nagle dochodziło do istotnej zmiany sytuacji. Warto przypomnieć walkę z Hezbollahem poprzez wykorzystanie systemu pagerów, które ci terroryści wykorzystywali do tego, żeby nie być inwigilowanymi. Okazało się, że pagery zostały podłożone przez wywiad izraelski razem z ładunkami wybuchowymi i przywództwo tej organizacji terrorystycznej zostało z dnia na dzień wyeliminowane. Wiemy, że Amerykanie stosowali różne niesablonowe rozwiązania, nieznane opinii publicznej podczas interwencji w Wenezueli. Być może zaskoczą nas jeszcze czymś tutaj.

Dobrze, teraz wróćmy na nasze rodzime podwórko. Wy-

sokiem ceny paliw to wyższa inflacja i co jeszcze? Jakie skutki może pociągnąć taka sytuacja, jeśli potrawa dłużej? Mniejszy wzrost gospodarczy? Mniejsze inwestycje? Dłuższy szok oznaczałby zjawisko podobne do kryzysu energetycznego z 2022 roku, czyli wyższą inflację i spowolnienie gospodarcze. Przed wojną w Iranie wskaźniki ekonomiczne w Polsce ulegały poprawie. Ten trend uległby wówczas odwróceniu.

Co właściwie w sytuacji tak wysokich cen paliw może zrobić rząd? To zależy od tego, czy sytuacja będzie krótkotrwała, czy mamy do czynienia z nowym kryzysem energetycznym, bo nie należy nic robić, jeżeli za chwilę dojdzie do uspokojenia sytuacji. Po wojnie dwunastodniowej ceny szybko spadły, kiedy zakończyły się działania wojny. Jeżeli byśmy pospieszyli się z nadto z interwencją, możemy zaszkodzić budżetowi, który i tak już jest napięty przez różne potrzebne wydatki, na przykład w sektorze obronnym. Dlatego też na tym etapie warto rozważać o rozwiązaniach na poziomie europejskim. Należy przypomnieć, że grupa G7 miała możliwość wypuszczenia rezerw ropy na rynek i jeszcze tego nie zrobiła z jakiegoś powodu. Więc być może jeszcze nie jesteśmy w tym momencie, w którym należałoby dokonywać interwencji. Natomiast warto rozważać o różnych uproszczeniach, liberalizacji przepisów, które na stałe obniżą nam ceny w koszyku energii i paliw, ponieważ są to kluczowe wyzwania z punktu widzenia konkurencyjności gospodarki polskiej i europejskiej, o czym Warszawa przypomina od lat. Mamy za wysokie ceny energii i surowców.

Orlen już obniżył marżę na diesla z 25 groszy „niemal do zera”, co ma ograniczyć skutki gwałtownego wzrostu cen paliw na świecie. Spółka oferuje do 35 groszy rabatu na benzynę i olej napędowy w najbliższe osiem weekendów. To jest działanie, które można uzasadnić bezpieczeństwem energetycznym, ale z punktu widzenia inwestorów na giełdzie może nie być tak ciepło przyjęte ze względu na to, że Orlen prowadzi działalność gospodarczą i ogranicza sobie przychody. Natomiast być może jest to jakiś kompromis, który pozwala unikać na razie szerszej interwencji, która byłaby zagrożeniem dla finansów publicznych.

PiS zapowiedział złożenie projektu ustawy przewidującego czasowe obniżenie VAT na paliwo z 23 do 8 procent oraz zmniejszenie akcyzy o ok. 9-10 procent. To dobry ruch? Przede wszystkim to nie politycy dyktują cenę paliwa i nie jesteśmy już w czasach służby minionych, kiedy takie dyktando było wprowadzane, a potem brakowało towarów w sklepach. Cena maksymalna paliwa i inne rozwiązania tego typu były wprowadzane na Węgrzech i skończyło się niedoborem paliwa. Dlatego też należy ostrożnie podchodzić do takich interwencji. Warto przypomnieć, że Prawo i Sprawiedliwość słusznie zareagowało tarczą antyinflacyjną w 2022 roku, kiedy rozpoczął się największy konflikt konwencyonalny po II wojnie światowej na Ukrainie. Wtedy też doszło do takiej interwencji, właśnie w postaci obniżki

VAT na paliwa. Natomiast niekoniecznie jeszcze jest czas na zastosowanie tego rozwiązania. Nie jest jasne, czy dochodzimy do tego momentu, który mieliśmy w marcu 2022 roku, gdy cena baryłki wyskoczyła do 115 dolarów.

Czyli Pana zdaniem rząd powinien jeszcze czekać? Nie powinien nic robić?

Można podejmować działania na rzecz ustalenia sytuacji, to znaczy konsultacji z sojusznikami w ramach organizacji paliwowych, bo ten konflikt trwa dopiero dwa tygodnie. Jego oddziaływanie na rynek jest mniejsze niż w czasie kryzysu energetycznego i dopiero, kiedy dojdzie do dalszej eskalacji, należałoby podjąć interwencję.

Jaką?

To zależy od sytuacji, bo nie wiemy, co wydarzy się za tydzień, dwa. W sytuacji najczarniejszego scenariusza oczywiście różne tarcze osłowne, przede wszystkim dla najsłabszych, będą wskazane, ale nie jesteśmy jeszcze w tym miejscu.

No tak, ale przewoźnicy już się boją! Twierdzą, że w hurcie paliwo jest 30 procent droższe i oni sobie nie poradzą.

Jesteśmy pod wpływem cen na rynku globalnym. To jest sytuacja, którą odczuwają przewoźnicy na całym świecie. Rolą polityka nie jest wyznaczanie ceny po to, żeby było na pewno tanio, bo nikt nie chce płacić drogo. Jednak gra rynkowa ma znaczenie także z punktu widzenia bezpieczeństwa dostaw i tego, czy będziemy mieli paliwo na stacjach. Oczywiście w sytuacji głębokiego kryzysu różne rozwiązania wchodzą w grę i były wprowadzane w 2022 roku, natomiast jeszcze nie jesteśmy w tym miejscu.

Czyli zaleca Pan spokój i czekanie na to, jak się ten konflikt się rozwinie?

Oczywiście spokój jest najważniejszy przy podejmowaniu decyzji strategicznych. Mamy zapasy paliw, mamy rezerwy, które też moglibyśmy uwolnić. Nie doszło do zakłócenia żadnej dostawy na rynek polski, więc jeszcze nie jesteśmy w momencie kryzysowym. 2022 rok pozwolił wdrożyć różne mechanizmy zwiększające bezpieczeństwo dostaw, zwiększające bezpieczeństwo ekonomiczne kraju, więc powinniśmy reagować adekwatnie do sytuacji. Na tym etapie nie można wykluczyć, że za tydzień ta awantura się skończy ani że przerodzi się w coś większego, kiedy właśnie będzie odpowiedni moment, by działać.

Za każdym projektem domu, mieszkania stoi człowiek. Jego wrażliwość, doświadczenia oraz sposób patrzenia

W ramach plebiscytu MISTRZOWIE BUDOWNICTWA 2026 oddajemy głos architektom i projektantom, którzy swoją pracą współtworzą przestrzeń, w której żyjemy na co dzień.

Cztery ściany mają swój początek w głowach - naszych i ludzi, dla których to istota zawodowego życia. A dom rodzi się podczas rozmów: o tym, jak chcemy żyć na co dzień, jak będą wyglądały nasze poranki i wieczory, jak liczna jest nasza rodzina i czy mamy zamiar ją powiększyć, czy pracujemy w domu, czy nie.

Za nami pierwszy tydzień głosowania w akcji Mistrzowie Budownictwa 2026, w ramach

której wybieramy również Projektanta/Architekta Roku. Przedstawiciele tego zawodu nie mogło zabraknąć, bo przecież budowa własnego domu czy urządzenie mieszkania to coś więcej niż decyzje o materiałach czy kolorach ścian. A tak naprawdę wcale nie od nich się zaczyna, a od rozmowy właśnie. Wszystkie elementy domu, które na co dzień wydają się oczywiste, są takie, dopóki... nie zaczynamy o nich rozmawiać z ekspertem. Wtedy okazuje się, że nie wszystko jest tak oczywiste, jak się wydaje, a pytania, które wydawały się na wyrost, mają znaczenie; decyzje podjęte samodzielnie mogą ciążyć przez lata... - W ramach plebiscytu Mistrzowie

Budownictwa chcemy pokazać, że za każdym pięknym projektem stoją ludzie - architekci i projektanci, którzy łączą wiedzę, wyobraźnię, dobry smak z praktycznym doświadczeniem. Poprosiliśmy ich o podzielenie się opowieściami dotyczącymi ich samych i ich pracy, by przybliżyć ją naszym czytelnikom, nie tylko tym, którzy dopiero planują budowę domu czy aranżację mieszkania - opowiada Katarzyna Borek, która opiekuje się Mistrzami Budownictwa od strony redakcyjnej. Efektem są opowieści, które pokazują również mniej znaną stronę projektowania - z jej emocjami, nieoczekiwanymi wyzwaniem, zwrotami akcji i wybo-

rami, ale też satysfakcją z dobrze wykonanej pracy i uśmiechem ludzi, którzy w tych czterech ścianach zbudują swoje szczęście.

Te historie - opowieści projektantów i architektów, którzy zgodzili się podzielić swoimi doświadczeniami - znajdziecie wkrótce również na naszej stronie internetowej. Poznać ich nie tylko jako ekspertów od układu pomieszczeń czy estetyki, ale także przewodników, którzy pomagają zrozumieć, co jest ważne, jakie pytania zadać, jak uniknąć typowych pułapek. Spójrzcie na projektowanie oczami kogoś, kto widzi detal, przewiduje konsekwencje i zamienia marzenia w przestrzeń do życia.



Projektowanie zaczyna się od pytań o styl życia



Piotr Krzemiński
Studio Projektowe Motiv, Poznań

Dla Piotra Krzemińskiego, architekta ze Studio Projektowego Motiv w Poznaniu, każdy projekt to przede wszystkim historia ludzi, którzy będą w nim mieszkać.

- Najczęściej klientów zaskakuje, że projektowanie zaczyna się od pytań o ich styl życia: ile czasu spędzają w domu, czy pracują zdalnie, czy często przyjmują gości - mówi Piotr Krzemiński ze Studio Projektowego Motiv w Poznaniu. Jak podkreśla, to właśnie te informacje w największym stopniu wpływają na funkcjonalność projektu. - Dobry projekt powstaje w dialogu. Architekt może zaproponować ciekawe rozwiązania, ale potrzebuje do tego zaangażowania klienta i szczerzej rozmowy o jego potrzebach. Z doświadczenia projektanta wynika też, że inwe-

storzy rzadko pytają na początku o sam proces projektowy. - Warto dowiedzieć się, jak wygląda współpraca krok po kroku, jakie są etapy projektu i co dokładnie obejmuje usługa architekta - czy tylko koncepcję, czy także projekt wykonawczy, dobór materiałów i wsparcie podczas realizacji. Takie ustalenia bardzo ułatwiają późniejszą współpracę - tłumaczy. Zapytany o projekt, który szczególnie zapadł mu w pamięć, przyznaje, że trudno wskazać jeden. - Niezależnie od tego, czy projektuję małą kawalerkę, dom jednorodzinny czy większą rezydencję, każdy projekt jest dla mnie ważny. Za każdym stoją inni ludzie, ich potrzeby i emocje. To właśnie te spotkania i wspólne poszukiwanie najlepszych rozwiązań sprawiają, że każda realizacja jest osobną historią - mówi.

Kartonowe makiety i odręczne szkice



Marcin Wierzbicki
Osium Pięć Pracownia Architektoniczna, Kępno

Marcin Wierzbicki z pracowni Osium Pięć w Kępnie podkreśla, że projektowanie to proces, który trwa aż do momentu, gdy budynek naprawdę zaczyna funkcjonować.

- Ludzie trafiający do naszej pracowni są zaskoczeni sposobem naszej pracy. Oczywiście rozwiązania pokazujemy w nieoczywisty sposób - za pomocą kartonowych modeli, wydruków 3D, odręcznych szkiców, ale przede wszystkim idei pomysłu - mówi Marcin Wierzbicki i dodaje: Każdy ambitny projekt w naszej kolekcji wynika ze spotkania z cudzą historią. Jak przyznaje architekt, wielu klientów nie spodziewa się także tego, jak szerokie możliwości daje dobrze przemyślony projekt.

W pracowni duży nacisk kładzie się również na dalszą współpracę z inwestorem. Zdaniem architekta to właśnie ona pozwala uniknąć wielu problemów podczas realizacji. - Najważniejszą kwestią, która wyklucza nieporozumienia i usprawnia proces budowania, jest kontynuacja współpracy poprzez nadzór autorski. Klientom zawsze powtarzamy, że projektowanie kończy się w chwili pozwolenia na użytkowanie... a może nawet trochę później. Jednym z najważniejszych wyzwań w pracy Marcina Wierzbickiego było stworzenie autorskiej kolekcji projektów domów. - Kolekcji, która powstała na bazie wszystkich problemów projektowych i realizacyjnych, z jakimi spotkaliśmy się od początku prowadzenia biura - opowiada.

LIDERZY RANKINGÓW

Oto lista uczestników plebiscytu, którzy od początku głosowania do czwartku, do godz. 10 zdobyli najwięcej głosów wśród liderów z miast i powiatów oraz lista liderów głosowania w kategoriach wojewódzkich

HYDRAULIK ROKU

1. **Robert Zieliński**, Budimar Robert Zieliński, Piła
2. **Przemysław Krawczyk**, Krawinstall Przemysław Krawczyk, Adamów
3. **Łukasz Czubak**, Hydrosystem Łukasz Czubak, Krotoszyn

ELEKTRYK ROKU

1. **Maciej Berliński**, Elektro-instalatorstwo Berliński, Gostyń
2. **Jakub Bendowski**, BENDA Zakład Elektroinstalacyjny Jakub Bendowski, Grodzisk Wielkopolski
3. **Michał Wojciechowski**, ELEKTRO-KOMP MICHAŁ WOJCIECHOWSKI, Ostrów Wielkopolski

BUDOWLANIEC ROKU

1. **Tomasz Piechowiak**, Usługi Remontowo-Budowlane Tomasz Piechowiak, Gniezno
2. **Paweł Brychcy**, Firma Budowlana Paweł Brychcy, Nowe Jastrzębsko
3. **Kacper Zych**, Usługi wykończeniowe Kacper Zych, Kwiliv

PROJEKTANT/ARCHITEKT ROKU

1. **Piotr Krzemiński**, Studio Projektowe Motiv, Poznań
2. **Marcin Wierzbicki**, Osium Pięć Pracownia Architektoniczna, Kępno
3. **Jakub Koladyński**, Jakub Koladyński Prokol Pracownia Projektowo-Kosztorysowa, Leszno

GEODETA ROKU

1. **Mikołaj Geppert**, Usługi geodezyjne Mikołaj Geppert, Poznań
2. **Bartosz Burda**, Geopomiar, Łądek
3. **Krzysztof Koszarek**, GEO-Center Usługi Geodezyjne inż. Krzysztof Koszarek, Poznań

STOLARZ ROKU

1. **Dawid Piotr**, Drewniany świat Dawid Piotr, Gorzewo
2. **Jacek Piotrowicz**, Frezik, Pleszew
3. **Sławomir Nowak**, BEST-MEBLE, Wymysław

SZEF FIRMY REMONTOWO-BUDOWLANEJ ROKU

1. **Kamil Jamrozik**, Bud-Kam Kamil Jamrozik, Kalisz
2. **Tomasz Anders**, Firma Remontowo-Budowlana MAX Anders, Poznań
3. **Mirosław Ratajczak**, Siwy Usługi Ogólnobudowlane, Kowanówko

FIRMA REMONTOWO-BUDOWLANA ROKU

1. **Oskar-Bud Michał Hreczyński**, Kleczew, 11 Listopada 21 lok. 12
2. **Sarbud Progressive**, Rawicz, Zapolskiej 22
3. **Firma Budowlana Jakub Lewandowski**, Szydłowo, Owocowa 19

Sprawdź aktualne wyniki i głosuj na:
www.gloswielkopolski.pl/mistrzowie-budownictwa

Kiedy wpadła Pani na pomysł napisania poradnika dla rodziców?

To nie był pomysł - to był ratunek. Na początku, gdy dostałam diagnozę Patryka, w ogóle nie byłam w stanie w to uwierzyć. Przecież zawodowo pracowałam z takimi dziećmi! I przez długi czas głowa mi to po prostu wypierała. A kiedy już zaczęłam się z tym mierzyć, to w najtrudniejszych momentach otwierałam Worda i wyrzucałam z siebie wszystko - co mnie zirytowało, przez co przeszkadzało, co mnie bolało. Każdy taki wpis trafiał do osobnej karty, do jednego folderu. I dawało mi to ulgę. Nie robiłam tego regularnie, tylko właśnie w tych momentach, gdy nie dawałam rady.

Nie chodziła Pani na grupy wsparcia?

Nie, wzbierałam się przed tym. Diagnoza Patryka była postawiona 13 lat temu: grupy wsparcia dopiero raczkowały, nie działały tak jak teraz. Ale też bałam się tych spotkań z innego powodu. Za każdym razem, gdy ktoś dzwonił, gdy znajoma prosiła mnie o rozmowę z kimś, kto właśnie dostał diagnozę, ja znowu przeżywałam własną. To było jak rozdrapywanie rany, która nie zdążyła się zasklepić. A za chwilę była rozdrapywana na nowo. Po każdej takiej rozmowie przez dwa dni dochodziłam do siebie, co jest zresztą z psychologicznego punktu widzenia dość niesamowite. Mówienie cały czas o tym samym powinno obniżać poziom emocjonalny lęku, strachu, żalu. A w tym przypadku tak nie działało. Ten ból był cały czas żywy. Nawet teraz, gdy mówię o tym, zaczynam odczuwać, jak drży mi głos. Więc nie chodziłam na grupy, bo bałam się ciągle krwawić, ale żeby zapewnić wsparcie innym rodzicom, stwierdziłam: napiszę książkę. Jak będą przychodzić do mnie rodzice, dam im ją. Żeby im ulżyć i żeby ja nie musiała za każdym razem wracać do tamtego miejsca.

W książce pojawia się myśl, że diagnoza to żaloba. Dlaczego?

Rodzic w momencie, gdy dostaje diagnozę, zaczyna przeżywać żalobę. Żalobę przeciwko swojemu wyobrażeniu dziecka. Po dziecku zdrowym, o którym marzył. I nie chodzi o to, że dziecko z autyzmem nie będzie mogło czegoś osiągnąć - będzie mogło, tylko inaczej. Ale rodzic traci wyobrażenie, traci pewien obraz przyszłości. I to jest strata. Prawdziwa strata, która wymaga żałoby. A o tym się nie mówi. Nikt nie mówi rodzicowi po diagnozie: „Masz prawo to opłakiwać”. Jak rodzic wie, że to, co czuje, ma nazwę i jest naturalnym etapem - że to są fazy żałoby, przez które przejdzie - to jest

MOŻEMY OPŁAKIWAĆ UTRATĘ MARZEŃ O ZDROWYM DZIECKU

„Książka łzami pisana” to emocjonalny poradnik dla rodziców, którzy po usłyszeniu diagnozy: „Państwa dziecko ma autyzm”, próbują poskładać swój świat

Agnieszka Domanowska

mu łatwiej. Bo wtedy nie myśli: „Jestem przewrażliwioną matką” albo „Co ze mną nie tak?”. Rozumie, że przechodzi przez coś, przez co przejść po prostu musi. I że po drugiej stronie jest spokój. Inna rzeczywistość, ale spokój.

Kiedy rodzice dzieci w spektrum autyzmu pozwalają sobie na frustrację, na zmęczenie, na złość?

Rzadko. To jest tragedia. Większość rodziców „trzyma się w ryzach”, nie jest w stanie powiedzieć: „Jestem wściekła i mam do tego prawo”. Bo od razu pojawia się poczucie winy, że skoro dziecko nie rozwija się prawidłowo, to jest moja wina. To jest takie bardzo głęboko zakorzenione przekonanie. Mało który rodzic potrafi to od siebie oddzielić. Ja sama byłam w tej pułapce. Nie przyjmowałam diagnozy, przyjełam misję. W trzech różnych placówkach usłyszałam diagnozę autyzmu i nie przyjełam jej do wiadomości. Powiedziałam sobie: „Wyciągnę go z tego autyzmu”. Tak wyglądało moje życie. Tylko nie wiedziałam, z czym walczę. Nie z systemem, nie z dzieckiem - z diagnozą. I wiele lat mi zajęło, żeby w końcu sobie odpuścić tę walkę, spojrzeć na Patryka jak na dziecko, a nie jak na kogoś, kogo prowadzę z miejsca na miejsce, z terapii na terapię.

Jak wtedy wyglądał wasz dzień?

Patryk chodził do przedszkola terapeutycznego, a po nim jechał na kolejne zajęcia. Neurologopeda, integracja sensoryczna, masaże, terapia pedagogiczna, leczenie biomedyczne. Od poniedziałku do soboty, od rana do wieczora. Zdarzała mu się tylko krótka drzemka między przedszkolem a kolejnymi zajęciami, żeby miał siłę. Byłam bardziej jego kierownicą niż jego mamą. Moja relacja z nim nie była wtedy relacją matczyną. Nie było patrzenia sobie w oczy, zabawy, zwykłej bliskości. Jakoś nie umiałam się wtedy bawić.



Marlena Jedlińska, psycholog, z 16-letnim synem Patrykiem, u którego wiele lat temu zdiagnozowano autyzm

Żyłam terapiami. To była też moja ucieczka emocjonalna - rozumiem to teraz. Jak się jest w ruchu, to nie trzeba czuć.

Kiedy to się zmieniło?

Zaczął się, kiedy Patryk nie reagował na formy terapii, których ja byłam wyuczona. Miałam wrażenie, że jeszcze bardziej wycofuje się z kontaktu. Zaczęłam wtedy szukać niedyrektownych form terapii. Poznałam terapię zabawą, terapię relacji, ściagałam do Białegostoku specjalistów z Warszawy, aby prowadzili z moim dzieckiem terapię metodą Son Rise. To działało, więc kontynuowałam ją później sama. Gdy Patryk miał pięć lat, wyjechalismy na jakiś czas do Anglii. I tam zobaczyłam zupełnie inne podejście do diagnozy: mniej terapii, więcej obecności. Byłam w szoku. I znów zaczęłam szukać innego sposobu na bycie razem. Chodziliśmy na spacerki nad morze, zwie-

dzaliśmy okolice, siedzieliśmy razem w restauracjach, „roz-mawialiśmy”, robiliśmy zakupy w sklepach „charity”. I dopiero wtedy nasza relacja zaczęła się naprawdę układać. Zobaczyłam swojego syna. Zobaczyłam swoje dziecko, a nie projekt do naprawy.

Jakie tematy w książce są najtrudniejsze?

Jest jedno pytanie, które siedzi w głowie każdego rodzica dziecka z niepełnosprawnością - nawet gdy je odkładamy, nawet gdy boimy się je wypowiedzieć. To pytanie brzmi: Co będzie, kiedy mnie zabraknie? W książce poświęcam temu cały rozdział. Nie daję odpowiedzi, bo jej nie ma. Ale proponuję konkretne ćwiczenia, które pomagają się z tym tematem zmierzyć, zamiast od niego uciekać. Jedno z nich to opisanie, jak funkcjonuje twoje dziecko - co lubi, czego nie lubi, jak się komunikuje,

czego się boi, co je uspokaja. To jest materiał dla przyszłego opiekuna. Taka „instrukcja obsługi” dziecka. Zamiast żyć w lęku, robię plan B. I to daje spokój. Wystarczający spokój, aby swobodnie oddychać.

Jakie inne tematy porusza książka?

Seksualność dzieci z niepełnosprawnościami - temat tabu, o którym rodzice często nie wiedzą, jak mówić, bo pokutuje przekonanie, że osoby w spektrum nie mają potrzeb seksualnych. Mają, czasem nawet bardziej nasilone. Decyzja o kolejnym dziecku i towarzyszący jej strach. Jak zadbać o rodzeństwo, bo dziecko zdrowe też widzi wszystko, przeżywa i też potrzebuje uwagi rodzica. Relacja małżeńska po diagnozie, bo wiele par się rozchodzi - ojcowie często się wycofują, milczą, nie mówią o emocjach. Mój własny mąż, który od piątego roku życia Patryka aktywnie go wychowuje, chciał napisać do książki kilka słów od siebie. Powiedział: „Napisz mi pytania, ja odpowiem”. I nie dał rady. Odkładał, odkładał. Nie był w stanie tego z siebie wyrzucić na papier. To milczenie niesie również coś ważnego do powiedzenia. Jest też rozdział o samotności, bo gdy pada diagnoza, robi się cicho. Nawet wśród ludzi czujemy się sami. Znika część znajomych, z niektórymi nie wiemy, jak rozmawiać, ani nie wiemy, jak prosić o pomoc. A pomocą czasem jest po prostu to, że się nie odwróci. Pomocą może być sama obecność i proste, szczerze słowa, nawet takie: „Nie wiem, co powiedzieć i jak się zachować w tej sytuacji, ale chcę, abyś wiedziała, że tu dla ciebie jestem i nie bój się prosić o pomoc”. To bardzo ważne wsparcie w momencie, kiedy wali się świat po diagnozie. Bo sama strata wyobrażeń o dziecku boli, a kiedy jeszcze przy tym bliscy się odsuwają, bo nie wiedzą, jak się zachować, to boli podwójnie. Poza tym poruszam też kwestie bezpieczeństwa w domu. Pamiętam, że zakładałam klamki na klucz w każdym oknie, zamykałam drzwi i chowałam klucze. Ludzie pukali się w głowę. A ja po prostu dbałam o bezpieczeństwo Patryka. I jak wchodziłam do cudzego domu, od razu skanowałam wzrokiem, co grozi, co może tracić, gdzie może wejść. W książce jest też rozdział o instynkcie matki. I o tym, że ten instynkt ma prawo być silniejszy niż cudze opinie.

Czy rozmawiała pani z Patrykiem o tym, że jest w spektrum?

Kilka razy. Pierwsza rozmowa - nie przyjął tego, jakby nie dotarło. Trzy lata temu - znowu, poczułam, że go nie ma po tej stronie rozmowy. A dosłownie

kilka dni temu próbowałam po raz kolejny. I tym razem go ruszyło. Widziałam to fizycznie: zamarł, zrobiło mu się gorąco, zaczerwienił się. Były objawy somatyczne. Pokazywałam mu konkretne sytuacje: pamiętasz, jak byłeś na warsztatach i machałeś rękoma, gdy byłeś szczęśliwy? To jest autyzm. To jest ta część ciebie. Pokazujesz radość inaczej. Wymieniałam kilka jego zachowań, aby mu to przybliżyć. Mówiłam mu, że go kocham takiego, jakim jest. Że autyzm to nie jest nic złego. Że to inne postrzeganie świata. Byłam wzruszona, bo w końcu coś dotarło. Patryk komunikuje się czasem Mówikiem, a czasem nie - zależy od jego chęci. Więc ta rozmowa była w dużej mierze jednostronna. Ale to, co widziałam na jego twarzy, wystarczyło.

Jakie opinie wpływają od rodziców, którzy już przeczytali książkę?

Że boli. I że daje ulgę. Że płakali podczas lektury, bo książka pisana łzami łzami też jest czytana. Jedna z mam napisała mi: „Przez ciało przebiegały mi dreszcze. Spisałaś swoją historię, swoje uczucia i przemyślenia, a ja, czytając, miałam wrażenie, że czytam o sobie. Mam wiele sobie do zarzucenia, a to, co piszesz, jest bardzo uwalniające. Pozwala wziąć głębszy oddech”. Inna mama, która usłyszała diagnozę dziecka już wiele lat temu, napisała, że, czytając, na nowo przeżywała tamte chwile, ale że było to oczyszczające. Jakby w końcu znalazł się czas na refleksję, której wcześniej brakowało. Napisała też: „Myślę, że to prawdziwa autoterapia dla każdej mamy, która przeszła podobną drogę”. A terapeutka, która poprosiła mnie o egzemplarz, napisała, że w szczery i bezpośredni sposób opisuję emocje towarzyszące rodzicom po diagnozie: zaskoczenie, lęk, dezorientację, bezradność wobec systemu, który często bardziej koncentruje się na procedurach niż na człowieku. I że przypominam rodzicom coś ważnego: rodzic, choć bez tytułów i certyfikatów, posiada nieocenioną wiedzę o swoim dziecku, opartą na bliskości, miłości i codziennej obecności. To zdanie mnie zatrzymało. Bo właśnie o to w tej książce chodzi.

Trudno było skończyć pisanie książki?

Najtrudniej było właśnie to - zakończyć. Bo życie z dzieckiem trwa dalej. Cały czas przychodziły mi do głowy kolejne tematy, kolejne ważne rzeczy. Czulałam, że ta książka nie ma końca, bo ta historia nie ma końca. Ale w którymś momencie musiałam podjąć decyzję: dość, puszczam to. Żeby móc odetchnąć. Żeby ta rana mogła się w końcu zasklepić, chociaż trochę.



FOT. PAWEŁ DUBIEL

Dla Daniela Pindelskiego Franciszek Dziobak był wujkiem. Mnóstwo czasu spędzał z małymi Pindelskimi, w zasadzie z nim się wychowywał. Nikt w Malawie w jego winę nie wierzył

Jeden z nich doczekał uniewinnienia po 4 latach w więzieniu. Drugi uniewinnienia nie doczekał: zmarł wkrótce, jak warunkowo opuścił więzienie. Obu skazano za pedofilię w „sprawie z Malawy”, obaj zostali tym wyrokiem, karą i więzieniem okaleczeni. Trudno sobie wyobrazić, jak bardzo

Andrzej Płes

DRAMAT NIEWINNYCH Z MALAWY. PRZEŻYLI KOSZMAR W WIĘZIENIU

Kiedy przyszli po Andrzeja Maternię, ten jeszcze nie było w czubie i nawet nie zapytał, czemu za wzięcia tę niespodziewaną wizytę mundurowych. Może przeszedł na czerwonym przez ulicę w Malawie, może „pod wpływem” zgrzeszył czym, czego nie pamięta, więc wobec zaproszenia do radiowozu nie protestował i poszedł grzecznie. A w ogóle w czubie miał tak wysoko, że niewiele z tego incydentu pamięta.

- Powiedzieli, że jestem zatrzymany, i tyle - wspomina. - Nie powiedzieli za co, ja nie pytałem. Dopiero jak mnie dowieźli na miejsce, to widzę, że jeden kolega siedzi, Franciszek Dziobak siedzi, ale dalej nie wie-

działem, dlaczego. Dopiero jak mnie zawieźli do szpitala ZK na Kraków (areszt śledczy przy ul. Montelupich), to się ocknąłem, bo chyba jakąś delirkę dostałem. Pamiętam, że mnie tam skopali, w pasy wpakowali, parę dni chodziłem o kuli.

Ze dwa tygodnie tam był - dziś już nie jest pewien, jak długo. Z pierwszej celi został mało uprzejmie wyproszony, bo lokatorzy dowiedzieli się, za co tam trafił.

- Jak tylko wszedłem, to kazali mi wyp... lać i szukać innej celi - wspomina.

Przyznaje, że cały czas był „zadżumiony”; o tym, że podobno gwałcił jakąś dziewczynkę, dowiedział się dopiero w prokuraturze. A może dopiero w sądzie? Dziś już nie jest pewien.

- W szoku byłem, jak do mnie dotarło, o co mnie obwiniają - przyznaje. - Ledwie kojarzyłem tę dziewczynkę z widzenia. Zresztą Franciszka Koszele, Grzegorza Dziobaka, Mariusza też ledwie z widzenia znałem, a mówili mi, że to razem z nimi gwałciłem. Jak usłyszałem wyrok, to myślałem tylko, żeby jak najszybciej się to skończyło, żeby stamtąd pójść, niech się dzieje, co chce, żeby tylko dali mi spokój, miałem dość tego wożenia do sądu. Przez ten pierwszy rok odsiadki w szoku byłem, jakbym nie wierzył, że to wszystko się dzieje naprawdę.

Szok nie minął, kiedy stanął przed Sądem Okręgowym w Rzeszowie. Niewiele pamięta z tego, co działo się na sali, może tyle, że „prokurator się mnie

czepiał, o coś pytał, sędzia raczej nie bardzo”. Wyrok też przyjął jakby psychicznie znieczulony, zobojętniały.

Jak już trafił pod celę w ZK Rzeszów, ni cholery nie przyznawał się, za co tam trafił, ale „chyba niektóre te oddziałowe wiedzieli”. Towarzystwo za krótkami też wiedziało, ale nic mu nie zrobiło - zapewnia.

- Ja siedziałem z takimi „matulezami” - próbuje grypsować, określając w ten sposób więźniów z długimi wyrokami. - Sam, w pojedynkę nie chciałem siedzieć, wołałem z takimi, co mają wielkie wyroki. Dlaczego? Bo wiedziałem, że nic złego nie zrobiłem. I nic złego nie mogę na nich powiedzieć. Poza tym, że w Krakowie dostałem omłoty, to potem już nic takiego się nie zdarzyło.

A przecież musiał wiedzieć, że grypsa pedofilów nienawidzi bardziej niż glin, klawiszów i matkobójców. I przyznaje, że początkowo miał obawy, że do końca wyroku będą go traktować tak jak potraktowali w Krakowie. Albo jeszcze gorzej. A okazało się, że w rzeszowskim więzieniu trafił na „samiych swoich”, a w dodatku grypsujących nie umieszczają w tej samej celi, co skazanych za pedofilię.

- Towarzystwo w celi to byli chłopaki z okolic Malawy - tłumaczy. - Nawet jeden z oddziałowych to był mój znajomy. Tydzień, dwa, trzy chodziłem jakiś taki obłąkany, a potem jakoś już było. Im się przyznałem, co tu robię i za co, może któryś miał podejrzenia, że to wszystko prawda, ale żadnej bitki nie było.

Gorzej było, kiedy wychodził na spacer - to już nie sami swoi, od obcych kosę można było dostać za jego paragraf.

Ponad cztery lata spędził wreszcie sąd prawomocnie - nie zrobił. Mówi, że nie rozpamiętywał, nie pytał Boga i losu: za co i dlaczego, nie pielęgnował w sobie żalu do świata i nie wołał o sprawiedliwość. Po prostu przyjął, co los dał - co najwyżej nie wyzbył się liczenia czasu do końca odsiadki ośmioletniego wyroku.

- Żeby o tym wszystkim nie myśleć, poszedłem do wychowawcy, żeby dał mi jakieś zajęcie. Kazał mi sprzątać - opowiada. - Korytarz sprzątałem, u oddziałowych sprzątałem.

Z czasem atmosfera wokół niego zaczęła się zmieniać.



FOT. MARCIN ZMINKOWSKI

Daniel Pindelski do dziś w pamięci ma hejt, jaki wylał się w internecie po wyrokach skazujących mężczyzn z Malawy

Mówi, że w końcu nawet oddziałowi zaczęli mocno wątpić w jego winę, nawet policjanci, którzy go konwojowali, coś przebąkali, że jest niewinny i tylko „na Mariuszka najeżdżali” - mówi o bracie przyrodnim domniemanej ofiary. Jedynym w „sprawie z Malawy”, który nie został uniewinniony, bo nikt w jego imieniu nie złożył wniosku kasacyjnego do Sądu Najwyższego. I który dostał 15 lat więzienia za to samo, co czterech współoskarżonych, skazanych i uniewinnionych. I który wciąż siedzi.

- Ijadę w tej więziarni, a policjanci mówią do mnie, że tak naprawdę to nic na mnie nie mają, nie ma po co do sądu jechać - opowiada Maternia. - To zaproponowałem, żeby mnie wysadzili na rondzie, pójść sobie do domu.

Chwile załamania

Mówi, że czasami jak leżał na koju pod celą, to zastanawiał się dlaczego leży tu, a nie w domu. Bo w domu jest mama, z którą mieszkał. Ona się nim opiekowała, jak już trafił za kraty, przysyłała pieniądze, żeby sobie kupić tabletki na nerwy, dzwoniła. Zmarła pół roku po tym, jak syn trafił do więzienia.

- Nerwy ją zjadły - nie bardzo chce o tym mówić, bo żałuje, że go przy niej nie było w ostatnich jej chwilach. Na pogrzeb nie chciał jechać, choć adwokat załatwił mu przepustkę. - Odmówiłem, wie pan, jakie są ludzie. Że zbrodniarz i pedofil przyje-

chał na pogrzeb - tłumaczy oględnie.

Miewał chwile załamania. Sam przyznaje, że raz się śmiał, a innym razem krzyczał na myśl o tym, jak to się stało, że trafił za kraty. A generalnie - starał się o tym nie myśleć.

- Myślałem tylko o tym, jak tam matula w domu się czuje i tyle - wspomina. - Dopóki nie przyszedł telegram, że mama zmarła. Wychowawca mnie zawołał, powiedział, trafiłem od razu do psychologa i psychiatry.

Dwóch szwagrów mu zmarło, kiedy siedział, ale to nie to samo, co stracić matkę. Nic dobrego z tej odsiadki nie wyszło, albo prawie nic, bo prawie cztery lata był na odwyku po latach alkoholowego mirażu. Teraz - przyznaje - jest szansa na nowe życie, pracę ma nagraną, tylko matki już nie ma. Adwokat go namówił, żeby złożył do sądu wniosek o odszkodowanie za te cztery stracone lata, za cierpienia, za strach. Bo może prokuratura i sądy się pomyliły, ale to on poniósł konsekwencje cudzych błędów i nie można udawać, że „nic się nie stało, chłopaki, nic się nie stało”.

To nie był słowotok pana Andrzeja - słowa trzeba było z niego wycisnąć i trudno oprzeć się wrażeniu, że nie o wszystkim chciał mówić i nie wszystko powiedział.

Powrót z piekła

Dla Daniela Pindelskiego Franciszek Dziobak był wuj-

kiem. Takim „przyszywanym wujkiem”, bo był bratem teścia. W Malawie mieszkali od siebie dwieście metrów, a wujek był u Pindelskich stałym gościem i nawet dla ich dzieci był wujkiem - tak go nazywały. Normalnie członek rodziny, dzień w dzień tu bywał, mnóstwo czasu spędzał z małymi Pindelskimi, w zasadzie z nim się wychowywały. Kiedy poszło w świat, że Franciszek został oskarżony o pedofilię, w Malawie nikt w jego winę nie wierzył. A znali go tu. U kogoś skoślił trawnik, u innego przyciął krzaki, jeszcze u innego pomógł przy budowie albo w drobnych pracach polowych. Nikomu by do głowy nie przyszło, że może mieć jakieś nie-

przychylnie inklinacje wobec dzieci. Jak Franciszek i czworo innych trafiło pod zarzutami pedofilii do aresztu tymczasowego, jak potem sprawa trafiła do sądu, ludzie z Malawy organizowali pod rzeszowskim sądem pikietę w obronie ziomali.

Kiedy wyszedł z więzienia decyzją Sądu Najwyższego, był zupełnie innym człowiekiem. Nie bardzo wiadomo, kim był, on sam też chyba nie. Pindelscy go przygarnęli, bo sam na wolności by sobie nie poradził. Zresztą oni też z trudem sobie z nim radzili, bo część tego więziennego piekła przywlokło się z nim na wolność.

- Przez pierwszych kilka miesięcy w ogóle nie wiedział, za co trafił do więzienia. Albo nikt mu nie powiedział, albo do niego nie dotarło - przekonuje pan Daniel. - Niewiele mówił, co przez te ponad pięć lat się z nim działo, co przeżył, nie chciał o tym mówić. Nawet o tym, jak został zatrzy-

many. Podczas odwiedzin w ZK Franciszek zwierzył się, że w więzieniu został pobity, że bra mu połamano, wyładował w szpitalu w Leżajsku.

- Wydawało się, że Franek wyjdzie, pójdzie do swojej siostry Staszki na parę dni, my mu w tym czasie chałupę wyremontujemy i zamieszka u siebie jak niegdyś - opowiada pan Daniel. - Do Staszki rzeczywiście trafił. I wtedy wszystko w nim puściło, lało się z niego górą i dołem. Ciotka koło osiemdziesiątki nie była w stanie się nim zająć, a ktoś musiał. I trafił do nas.

Bo pamiętali, jak wcześniej bawił się z ich dziećmi, jak się z nimi śmiał, a kiedy dostał parę złotych, to zakupy zaczynał od tabliczek czekolad dla dzieci, dla niego niewiele zostawało.

- Dusza człowiek był. Kiedyś wpadł po pięć złotych na piwo. Kiedy mu proponowałem, żeby najpierw ukosił trawy dla drobiu, to mówił z udawanym oburzeniem, że nie po to tyle czasu strajkował za Solidarność, żeby teraz w sobotę zap...lać - cytował wujka Franka.

I w ogóle to był delikatny gość.

Katastrofa

Franciszek taki był przed więzieniem, po nim już tylko koszmar. Na nagraniach widać, jak tarza się po żwirowanej ścieżce pod domem Pindelskich, ni to rycząc przeraźliwie, ni to szlochając, i zasłaniając sobie krocz. Jakies słowa przez ten ryk przebijają, ale kompletnie niezrozumiałe. Psycholog by powiedział, że to odruch obronny. Po czym? I co takiego zdarzyło się w więzieniu? Pan Daniel urządził mu miejsce w domku tuż obok ich domu głównego; często w nocy budził ich przeraźliwym krzykiem strachu i rozpacz. Musiał mieszkać w tym domku, bo w domu Franciszek zgotował im horror. Przeprowadzka niewiele zmieniła - przy każdym nocnym ataku i tak biegli do wujka Franka. Do rana spania już nie było.

- Na co dzień był jakby nieobecny, jakby świat wokół niego przestał istnieć albo on go nie zauważał - opowiada pan Daniel. - Tylko jego ciało z nami było, dusza gdzieś się błąkała. Nie jadł po trzy dni, cuda robiliśmy, żeby coś przełknął. Zagadnąc, nie odpowiadał, z rzadka miewał prześlyski świadomości, raz nawet podziękował, że pozwoliliśmy mu u nas zostać. Bardzo rzadkie prześlyski, codzienność była koszmarem. Wyjechać na dłużej się nie da, samego go nie zo-

stawimy. Fizycznie w stanie nie lepszym: nogi zgniły, zmienia się opatrunek, a duży palec u stopy odpada. Stopy cukrzycowej. Byliśmy z nim u lekarza, ten się zastanawiał, na jakiej wysokości trzeba będzie amputować. Podobno w więzieniu prawie się nie ruszał, na spacerki nie wychodził ze strachu. Chyba nigdy już się nie dowiemy, co mu tam zrobili, że tak się bał - opowiada Daniel Pindelski.

Dodaje, że od ponad dwóch dekad pracuje w straży pożarnej i chyba wszystko już widział, każdy rodzaj ludzkiej tragedii, ale półtora roku z wujkiem Frankiem po więzieniu rozwały go kompletnie. Nie wytrzymali gehenny - ktoś podpowiedział, żeby wujka Franka ubezwłasnowolnić sądownie i oddać do jakiegoś zakładu opiekuńczego.

- Pojechaliśmy do sądu na orzeczenie, sąd zdecydował o ubezwłasnowolnieniu i mogliśmy odzyskać spokój - opowiada pan Daniel. - A kiedy z żoną wyszliśmy z sądu, oboje uznaliśmy, że nie możemy tego Frankowi zrobić, że dość już przeszedł. I Franek został z nami do końca.

Do dziś w pamięci ma hejt, jaki wylał się w internecie po wyrokach skazujących, treść publikacji mediów w całej Polsce, które uczestników „sprawy z Malawy” okrzyknęły pedofilami, nim jeszcze zapadły wyroki.

- Mnie też się dostało, kiedy pod jednym z takich komentarzy napisałem, żeby autor przyjechał do Malawy, porozmawiał z ludźmi, dowiedział się czegoś więcej na temat oskarżonych - opowiada Pindelski. - Ktoś odpowiedział, że bronię pedofilów, bo moje dzieci też były przez nich gwałcone.

Franciszek zmarł, ale nie bardzo wiadomo, jaka była przyczyna śmierci. Po wyjściu z więzienia cały się sypał: od palca stopy do czubek głowy, w której hulały demony. Zmarł, nie otrzymawszy satysfakcji jak inni oskarżeni, skazani, w końcu prawomocnie uniewinnieni. A gdyby nawet na sali sądowej usłyszał, że jest niewinny, to wątpliwe, by to do niego dotarło, bo ducha i świadomości w nim już nie było.

- Nie żyje, ale w świetle prawa wciąż jest pedofilem - mówi z gniewem pan Daniel. - Nie dożył wyroku uniewinniającego, jego wątek w tej sprawie umorzono ze względu na śmierć pod sądne.

Nie żyje i wreszcie ma spokój, ale w Pindelskich wciąż siedzi te półtora roku z wujkiem Frankiem. Półtora roku koszmaru, który i tak było niczym w porównaniu do horroru, jaki on przeżył i o którym tylko on wie, ale już nie powie. Za kraty na prawie pięć lat szedł pogodny, życzliwy, pełen poczucia humoru człowiek - wyszło półprzytomne, ryczące strachem zombie. ©©



FOT. MARCIN ZMINKOWSKI

Andrzej Maternia: Jak leżał na koju pod celą, to zastanawiał się, dlaczego leży tu, a nie w domu, gdzie jest jego mama

„ODDAŁAM FIRME CÓRCIE I POSZŁAM W GÓRY”

Jeszcze kilka lat temu to ona podejmowała wszystkie decyzje w firmie. Dziś mówi o sobie: „jestem emerytką”, choć w praktyce nadal pracuje z ludźmi i wspiera młodszych fizjoterapeutów. Kilka lat temu przekazała prowadzenie rodzinnej firmy swojej córce Zofii. Sama wróciła do tego, co zawsze było dla niej najważniejsze – pracy z pacjentami i ruchu

Sylwia Rycharska

Mieszkam sama i jestem samowystarczająca. Wchodzę na pięciometrową drabinę, przycinam gałęzie, czyszczę rynny. Sprawność daje mi ogromną wolność – mówi z uśmiechem 73-letnia Ewa Kuklewska, fizjoterapeutka, była prezeska Kriomedica – Poznańskiego Centrum Rehabilitacji i Odnowy Biologicznej. – Starzenie się nie zaczyna się w metryce, tylko w głowie. Jeśli przestajemy się ruszać, to ciało bardzo szybko zaczyna nam o tym przypominać – dodaje.

„Góry uczą pokory”

Bo ruch towarzyszy jej od zawsze. Już w szkole podstawowej trenowała lekkoatletykę i grała w piłkę ręczną. Później były studia na AWF i praca z pacjentami. Z czasem powstała firma rehabilitacyjna, którą przez wiele lat prowadziła samodzielnie.

Dziś patrzy na to z większym dystansem. – Im jestem starsza, tym bardziej świadomie podchodzę do ruchu. Kiedyś był dla mnie naturalny. Nie zastanawiałam się nad nim. A po pięćdziesiątce doznałam wręcz olśnienia, że trzeba być w samym epicentrum ruchu, bo wtedy jest się częścią całego systemu – wyjaśnia.

Jak podkreśla, nawet ból nie powinien być powodem do całkowitego zatrzymania. – Ból jest informacją. Nie oznacza, że trzeba przestać się ruszać. Często właśnie bezruch powoduje problemy.

To przekonanie sprawiło, że ruch w jej życiu nigdy nie kończył się na pracy zawodowej. Po pięćdziesiątce zaczęła spełniać także marzenia podróżnicze i wysokogórskie. Pierwszym przełomem była wyprawa na Kilimandżaro w Tanzanii. – To było szesnaście lat temu. Ktoś opowiadał o tej górze, a ja pomyślałam: dlaczego nie? Nigdy wcześniej nie chodziłam w wysokie góry.



Zofia i Ewa Kuklewskie. Matka przekazała firmę córce kilka lat temu, ale nadal pracuje z pacjentami i wspiera fizjoterapeutów. Zofia zaś prowadzi przedsiębiorstwo po swojemu

Na szczyt weszła bez większych problemów. Ta wyprawa otworzyła jednak coś więcej niż tylko nową pasję. – Zobaczyłam, że można robić rzeczy, o których wcześniej nawet się nie myślało.

Od tego momentu zaczęły się kolejne wyprawy. Była w Nepalu w rejonie Annapurny, docierając podczas trekkingu do wysokości około pięciu tysięcy metrów. Później wróciła w Himalaje ponownie – tym razem w rejon Everestu. Wchodziła między innymi na Gokyo Ri, a także na Lobuche, gdzie osiągnęła wysokość około 6200 metrów.

Nie każda wyprawa kończyła się zdobyciem szczytu. Podczas próby wejścia na Is-

land Peak w Nepalu na wysokości około sześciu tysięcy metrów pojawiła się choroba wysokościowa. – Do szczytu brakowało około dwustu metrów, ale organizm powiedział „stop”.

Podobna sytuacja wydarzyła się podczas wyprawy na Mera Peak. Ekspedycja dotarła na wysokość około 6300 metrów, jednak świeży śnieg i trudne warunki uniemożliwiły ostatni odcinek drogi. – Do wierzchołka było może sto pięćdziesiąt metrów, ale w górach trzeba umieć zawrócić – zaznacza Ewa. – Góry uczą pokory szybciej niż jakiegokolwiek inne miejsce. Tam naprawdę widać, jak mały jest człowiek.

Jedną z najbardziej wymagających wypraw była podróż

w Andy na Ojos del Salado w Chile – najwyższy wulkan świata. Tam również pogoda okazała się silniejsza od planów. – Doszliśmy do około 6500 metrów. Było potwornie zimno, wiał bardzo silny wiatr. Trzeba było odpuścić.

Podróże zaprowadziły ją także do Ekwadoru i w inne miejsca świata – między innymi do Amazonii czy na wyprawę nurkowe. Dziś planuje kolejną wyprawę, tym razem na Ziemię Ognistą. – Nigdy nie ubolewam nad tym, że gdzieś nie doszłam na szczyt. Najciekawsza jest zawsze droga i ludzie, z którymi się idzie – podkreśla.

Aktywność nie kończy się jednak na wyprawach. Biega półmaratony, startowała mię-

dzy innymi w Biegu Rzeźnika w Bieszczadach i w górskich zawodach w Piwnicznej-Zdroju na dystansie ponad trzydziestu kilometrów.

Czasem wiedza fizjoterapeuty przydaje się w najmniej spodziewanych miejscach. Podczas jednego z wyjazdów nurkowych przewodnik skrzył kolano przy wchodzeniu na łódź. Noga była opuchnięta, a ból tak silny, że nie był w stanie chodzić. – Zrobiłam mu terapię manualną na pokładzie łodzi. Po pół godzinie był w stanie normalnie chodzić i wrócić do pracy. Załoga patrzyła na to z niedowierzaniem – wspomina Ewa, dodając, że rehabilitowała go jeszcze przez tydzień podczas rejsu, żeby odzyskał pełną sprawność.

„Wierzyłam, że zimno się obroni”

Dziś jednak coraz rzadziej musi myśleć o prowadzeniu firmy. Kilka lat temu stery rodzinnego przedsiębiorstwa przejęła jej córka – Zofia Kuklewska. Historia tej firmy zaczęła się jednak znacznie wcześniej – w latach dziewięćdziesiątych, kiedy Ewa Kuklewska zdecydowała się pójść własną drogą.

Przez szesnaście lat pracowała w szpitalu rehabilitacyjnym, gdzie organizowała pracę zespołu i współtworzyła programy leczenia pacjentów. Z czasem jednak zaczęła czuć, że system ochrony zdrowia coraz mniej pozwala na pracę w taki sposób, jaki uważała za właściwy. – W pewnym momencie zaczęliśmy być zobligowani do działań, które nie do końca odpowiadały mojej wizji pracy z pacjentem. Wtedy zaczęłam szukać nowej drogi – opowiada.

Tak powstała prywatna praktyka. Własny gabinet dawał jej swobodę wprowadzania metod, które dopiero zaczynały pojawiać się w światowej rehabilitacji. Jedną z nich była terapia zimnem. – Zainteresowałam się tym trochę przez własne doświadczenia w górach. Zauważyłam, że zimowy wypoczynek regeneruje organizm zupełnie inaczej niż letni. W tym czasie zaczęły pojawiać się pierwsze doniesienia naukowe o leczeniu zimnem. U nas reumatyzm nadal leczono głównie ciepłem – borwiną czy parafiną – a na świecie zaczęto stosować chłód.

Z czasem pomysł przerodził się w coś znacznie większego niż pojedyncze zabiegi w gabinecie.

Na początku lat dwutysięcznych Ewa zaczęła rozmawiać z jednym z przedsiębiorców o uruchomieniu krioterapii ogólnoustrojowej. Inwestycja była ryzykowna i kosztowna, ale ostatecznie zdecydowano się ją zrealizować. – Udało się uruchomić w Poznaniu pierw-

FOT. WALDEMAR WYLEGALSKI

szą w Wielkopolsce komorę kriogeniczną do krioterapii ogólnoustrojowej. Spółka powstała w 2002 roku, a pierwsze zabiegi zaczęliśmy wykonywać rok później - wspomina.

Początki nie były łatwe. Nowa metoda dopiero zdobywała zaufanie pacjentów, a kontrakt z Narodowym Funduszem Zdrowia początkowo nie pokrywał nawet kosztów miesięcznej działalności. - Roczny kontrakt był tak niski, że nie wystarczał nawet na miesięczne utrzymanie komory. Ale wierzyłam, że zimno się obroni, że ludzie zobaczą efekty.

I tak się stało - krioterapia stała się jedną z metod, z których korzystali pacjenci z chorobami reumatycznymi, neurologicznymi czy po urazach.

Na własnych skrzydłach

Dorastanie przy takiej matce było dla córki jednocześnie inspirujące i wymagające.

- Mama była dla mnie idolką. Zawsze imponowała ludziom. Otaczała się osobami aktywnymi, ciekawymi świata. Jako dziecko patrzyłam na to z zachwytem - wspomina Zofia.

Jednocześnie oznaczało to wysokie oczekiwania. - W pewnym momencie pojawiło się też pytanie, czy ja w ogóle chcę iść tą samą drogą. Poprzeczka

była bardzo wysoko. Widziałam, jak intensywne jest to życie. Dom jednak - jak podkreślają obie - opierał się przede wszystkim na rozmowie. - U nas nie było krzyków. Zawsze były rozmowy i szacunek. Mówiłam dzieciom: jeśli wybierzesz swoją drogę, to idziesz nią na własną odpowiedzialność - wspomina Ewa.

Ta zasada sprawiła, że córka po studiach zdecydowała się wyjechać z Polski i szukać własnej ścieżki zawodowej.

Zofia zaczęła pracować za granicą w obszarze coachingu i rozwoju organizacji. W Niemczech prowadziła własną działalność i współpracowała z firmami jako doradca systemowy, trener i coach.

- Byłam przekonana, że moja droga będzie zupełnie inna niż droga mamy - przyznaje.

Dlatego propozycja przejęcia rodzinnej firmy była dla niej zaskoczeniem.

- Najpierw zastanawiałam się, czy to w ogóle jest realne. Przecież nie jestem fizjoterapeutką. Z drugiej strony pomyślałam, że może moje kompetencje z pracy z ludźmi i zarządzania można tu wykorzystać w inny sposób.

Obie postanowiły podejść do sprawy ostrożnie. - Umówiliśmy się, że spróbujemy tylko wtedy, jeśli nasza relacja na tym nie ucierpi - mówi Ewa.

Pierwszy etap współpracy był próbą. Część pracy odbywała się zdalnie, bo Zofia wciąż mieszkała w Niemczech.

- Wtedy było już tam popularne prowadzenie firmy na odległość. Próbowaliśmy tak działać przez jakiś czas, ale przy dużym zespole i centrum rehabilitacji okazało się to trudne - zaznacza.

Ostatecznie zdecydowała się wrócić do kraju i zaangażować w rozwój rodzinnej firmy. - Najpierw jeździłam między Niemcami a Polską. Po roku czy dwóch zobaczyłam jednak, że żeby to działało, trzeba być tutaj na miejscu.

Proces sukcesji rozpoczął się kilka lat temu. Oficjalnie od 2019 roku Zofia pełni funkcję prezesa.

- Mama od początku powiedziała, że jeśli zdecyduję się prowadzić firmę, to ona nie będzie ingerować w decyzje - mówi.

Dla matki była to świadoma decyzja.

- Wiedziałam, że jeśli córka ma naprawdę prowadzić firmę, to musi mieć wolność. Nawet jeśli popełni błędy. Ja też je popełniałam - podkreśla Ewa. - Oddanie firmy dziecku to trochę jak wypuszczenie dorosłego już ptaka z gniazda.

Jak przyznaje, to jeden z najtrudniejszych momentów w rodzinnych firmach. - Rodzice często chcą zachować kontrolę. A ja uznałam, że skoro córka podej-

muje się tego zadania, to musi móc budować firmę po swojemu. Dziś rola Ewy jest zupełnie inna.

- Pracuję z pacjentami i jestem trochę takim mentorem dla młodszych fizjoterapeutów. Jeśli ktoś ma trudny przypadek, przychodzi porozmawiać.

Poza tym zaczęła prowadzić zajęcia dla osób - głównie dla kobiet - które mają osteoporozę lub osteopenię, lub są w okresie menopauzy, kiedy przez zmiany hormonalne układ kostny cierpi najbardziej. - Nie mam osteoporozy, ale chcę pokazać osobom młodszym - i tym w moim wieku - że codzienna aktywność przynosi realne korzyści - wyjaśnia Ewa.

Córka patrzy na firmę zupełnie inaczej niż jej matka.

- Mama przez lata prowadziła ją bardzo praktycznie. Tak jak sama mówi - trochę jak gospodyni domowa. Najważniejsze było to, żeby wszystko działało i żeby starczyło na wszystkie zobowiązania.

Nowe pokolenie myśli o firmie bardziej strategicznie.

- Wiedziałam, że rynek się zmienia. Cyfryzacja, automatyzacja, nowe systemy zarządzania - bez tego firmy przestają istnieć - podkreśla Zofia.

To oznaczało również trudne decyzje. - Trzeba było zmienić część procesów, czasem także strukturę zespołu. Nie wszyscy są gotowi na zmiany.

Jednocześnie zachowano to, co w firmie było najważniejsze. - Stawiamy bardzo na stabilność zatrudnienia. Większość naszego zespołu pracuje na umowę o pracę. To rzadkość w tej branży, ale dla nas ważna jest jakość relacji.

Obie przyznają, że różnice w podejściu są naturalne. - Mama jest bardziej ostrożna i lubi stabilność. Ja mam większą tolerancję na ryzyko - mówi Zofia.

Ale właśnie te różnice sprawiają, że współpraca działa. - Mama patrzy na firmę z perspektywy doświadczenia. Ja z perspektywy zmian na rynku. Te dwa spojrzenia często się uzupełniają.

„Usiąść nad jeziorem, zjeść kanapkę i po prostu rozmawiać”

Zofia mówi, że od matki dostała przede wszystkim fundament funkcjonowania w świecie. - Najważniejszą rzeczą jest szacunek. Do drugiego człowieka, ale też do siebie samego.

Ta zasada dotyczy nie tylko ludzi. - Szacunek do natury, do świata. Uwielbiamy razem chodzić na długie spacery do parków narodowych. Potrafimy przejść kilkanaście czy nawet dwadzieścia kilometrów, usiąść nad jeziorem, zrobić herbatę, zjeść kanapkę i po prostu rozmawiać - mówi Zofia.

To momenty, które nie mają nic wspólnego z biznesem. - Za-

chwycamy się liśćmi, drzewami, światem. To coś, czego nauczyłam się od mamy.

Relacja działa jednak w obie strony. To właśnie córka wprowadziła matkę w świat rozwoju osobistego i pracy z emocjami. - Zaczęłam zajmować się psychologią, medytacją i rozwojem duchowym. Wtedy w Polsce nie było to jeszcze tak popularne. I siłą rzeczy skorzystała z tego mama - tłumaczy Zofia.

Dzięki temu Ewa - jak sama przyznaje - zmieniła podejście do wielu spraw. - Nauczyłam się większej asertywności. Wcześniej moja empatia była ogromna, ale często brakowało mi równowagi między nią a stawianiem granic.

Dziś obie podkreślają jedną rzecz. - Firma jest ważna, ale nie jest najważniejsza.

Najważniejsza jest relacja między ludźmi. - Mama zawsze powtarzała, że pieniądze to tylko pieniądze. Jeśli coś ma uciepnieć, to nie może to być relacja.

I właśnie dlatego - jak podkreślają - mogły razem podjąć ryzyko wspólnej pracy.

- Firma to tylko firma. Liczy się to, że jesteśmy dla siebie ważne - mówi Zofia, patrząc na mamę.

- Na końcu i tak najważniejsze jest to, żeby móc spokojnie spojrzeć na swoje życie i powiedzieć: zrobiłam wszystko najlepiej jak umiałam - kończy Ewa.

REKLAMA

0011489372

CENTRUM MEBLOWE PRODUCENTA MSC-MEBLE
czynne pn.- sob. 9-20, niedz. handlowa 10-17 www.msc-meble.pl
NAJNIŻSZE CENY | TRANSPORT | WNIESIENIE | MEBLE NA WYMIAR | ODBIÓR STARYCH MEBLI

SUPEROKAZJA!



TAPCZAN BRZDĄC 10x 154,90 zł

Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania (RRSO) wynosi 0%. Całkowita kwota kredytu (bez kredytowanych kosztów) 1549zł, całkowita kwota do zapłaty 1549zł, oprocentowanie stałe 0%, całkowity koszt kredytu 0 zł (w tym: prowizja 0 zł, odsetki 0 zł). 10 miesięcznych równych rat w wysokości 154,90zł. Kalkulacje przygotowaliśmy 03.03.2025. na reprezentatywnym przykładzie. Przy składaniu wniosku o kredyt mogą być potrzebne dokumenty poświadczające dochody. Decyzję o udzieleniu kredytu podejmuje bank na podstawie analizy Twojej wiarygodności i zdolności kredytowej, po spełnieniu wymogów formalnych MSC MEBLE Zakład Produkcji Mebli Tapicerowanych Marek Marek, w imieniu Credit Agricole Bank Polska S.A. wykonuje czynności faktyczne związane z zawarciem umowy kredytu ratowego z osobami fizycznymi. Materiał ma charakter informacyjny. Oferta ważna do 31.03.2025.

tel. 61 651 41 77, kom. 501 054 684 lub 509 107 758

📍 Swarzędz ul. Stawna 14

RATY 0% TYLKO DO KOŃCA MARCA!

Program „Kwiatki Polskie Duże” miał w TVP swoją premierę w niedzielę 8 marca i zaczęli państwo z przytupem: od tematu SAFE, szefa NBP i prezydenta. Na początek za-
pytam: do kogo skierowany jest ten program?

Grzegorz Markowski: Udzielę niepoprawnej i niemarketingowej odpowiedzi: dla mnie ten program jest przede wszystkim dla nas. Tak długo, jak mamy poczucie, że jest zgodny z naszą wrażliwością, z naszym poczuciem humoru. Rynek zmusza nas do tego, żeby najpierw wyobrazić sobie idealnego odbiorcę, a potem zacząć coś dla niego wymyślać. Idealni odbiorcy nie istnieją, więc może lepiej pozostać w kontakcie ze sobą i własną uczciwością i na tej podstawie coś robić.

Katarzyna Kasia: Mam trochę inaczej, bo zawsze myślę, że to jest program dla mojej mamy, dla mamy Grześka, że ogląda go moja córka z koleżankami. Kiedy myślę o odbiorczyńiach i odbiorcach naszego programu, widzę właśnie takich ludzi, którzy chcą się na chwilę zatrzymać, uśmiechnąć, ale też pomyśleć. Nie chodzi nam o to, żeby być komikami, bo nimi nie jesteśmy. Chodzi o to, żeby w tej naszej skomplikowanej i coraz bardziej komplikującej się rzeczywistości trochę ludzi rozbawić, żeby choć przez mo-

O programie „Kwiatki Polskie Duże”, śmiechu, który zamiast odrywać od rzeczywistości, ma pomagać ją ośwoić i lepiej zrozumieć, o potrzebie wspólnoty i odróżnianiu prawdy od fałszu – mówią prowadzący Katarzyna Kasia i Grzegorz Markowski

Anita Czapryn

CHCĄ DAĆ WIDZOM COŚ WIĘCEJ, NIŻ POLITYCZNĄ SZYDERĘ

ment mieli poczucie, że jest im cieplej niż na co dzień, ale nie gorąco ze złości. Tego to nie chcemy.

Czy tak poważny temat jak SAFE zainteresował Polaków? Gdy nauczycielka wyrzuciła do kosza chińską plastikową zabawkę, powstało wielkie oburzenie, że wyrzuciła

krzyż do śmieci. Bo nieważne są szczegóły, ważne jest samo zawołanie.

K. K.: Żyjemy w czasach nagłówków, w czasach, w których rządzą clickbaitowe tytuły w internecie. Bardzo często wyświetla się nam jakaś informacja, jakaś łamiąca wiadomość, która ma zmienić nasze życie, po czym okazuje

się, że to bzdura, humbug. Postanowiliśmy z tym trochę powalczyć. Chcemy pokazać ludziom, że czasami za tymi clickbaitami może stać po prostu dobry żart i że jest to coś, przy czym warto się spotkać. Żarty są po to, żeby w świecie, który jest tak bardzo złożony, można było się po prostu chwilę pośmiać.

Śmiech jest najlepszą bronią przeciw strachowi. A my się bardzo boimy różnych rzeczy. Natomiast, nawet kiedy superpoważny, wojskowy temat bierze się na warsztat komediowy, okazuje się, że z tego balonika, który w nas rośnie, z tego napięcia, też można wypuścić trochę powietrza.

G. M.: Słusznie pani zauważa, że na poziomie nagłówka temat polskiego SAFE o proc. jest bardzo poważny. O czym poważniejszym można mówić niż o bezpieczeństwie, kupowaniu broni na wypadek wojny? Tylko problem polega na tym, że osoby, które zajmują się tym zawodowo i za pieniądze, osiągają już takie poziomy absurdu, że właściwie nie wiem, kto bardziej jest przerysowany i zabawny: czy my, udając, że rozmawiamy z prof. Glapińskim i prezydentem, czy te dwie z najpoważniejszych osób w kraju, które wychodzą na scenę i mówią rzeczy będące od początku do końca PR-ową zagrywką. Ustalenie, gdzie tu właściwie jest humor, też jest ciekawym wyzwaniem.

Satyryk musi jeszcze coś wymyślać, czy wystarczy, że będzie spisywał to, co mówią politycy?

G. M.: Wydaje mi się, że rola satyryka za każdym razem jest taka sama. To jest, wbrew pozorom, przywracanie tego, co niedawno kolega minister Czarnek zwał normalnością. To znaczy: musimy próbować pokazać ludziom, że po pierwsze nie oszaleli, że ich przeczucie, gdzie jest góra, a gdzie dół, jest słuszne, i my próbujemy to nazwać.

REKLAMA

0011481641



LARGO
Poznań, ul. Za Groblą 3/4

- **MAMMOGRAFIA KOMPLEKSOWA**
z badaniem ultrasonograficznym i poradą lekarską
- **MAMMOGRAFIA-TOMOSYNTEZA (3D)**
kompleksowa z badaniem ultrasonograficznym i poradą lekarską
- **USG** (pełen zakres badań)
RADIOLODZY:
lek. Krzysztof Lamch
lek. Iwona Różycka-Sobania
lek. Tetiana Franchuk
lek. Tomasz Schreiber
- **ELASTOGRAFIA WĄTROBY**

Zapraszamy Panie w wieku od 45 do 74 roku życia na bezpłatne badanie mammograficzne w ramach Programu Profilaktyki Raka Piersi NFZ
*badanie przysługuje co 2 lata

Zarejestruj się na badanie:
tel. 61 222 37 37
Rejestracja czynna pon.- pt.: 8.00-18.00
www.largo-mammografia.pl

REKLAMA

0011488303



Zaledwie 2 km od tętniącego życiem Starego Rynku w Poznaniu mieści się przyczepa gastronomiczna Ambro Pizza, przy ul. Feliksa Nowowiejskiego 52, która idealnie łączy spokój okolicznych uliczek z bliskością największych atrakcji miasta.

Ambro Pizza serwuje pyszną pizzę na cienkim cieście, która jest wypiekana w oryginalnym włoskim piecu Moretti Forni Amalfi B.

Ambro Pizza korzysta z oryginalnych włoskich składników, w tym z włoskiej mąki Caputo, która zapewnia idealną strukturę ciasta w stylu rzymskim, oraz z włoskich pomidorów San Marzano nadających sosowi naturalną słodycz i wyrazisty smak.

Dodatkowo ciasto w Ambro Pizza dojrzewa minimum 48 godzin, dzięki czemu pizza jest lekka, chrupiąca i pełna aromatu, a w ofercie można znaleźć również oryginalne włoskie napoje, a zarazem pyszne kawy (np. espresso za 4 zł), które doskonale komponują się z każdą pizzą.

W 2025 roku Ambro Pizza zdobyła I miejsce w Plebiscycie Mistrzowie Smaku w kategorii „Pizza Roku” organizowanym przez „Głos Wielkopolski” na Międzynarodowych Targach Poznańskich w Poznaniu. To dowód na to, że pasja, najwyższej jakości składniki oraz serce wkładane w każdą pizzę są doceniane przez Klientów.

Co więcej, w 2026 roku Ambro Pizza została również laureatem Orłów Gastronomii w Poznaniu.

To prestiżowe wyróżnienie potwierdza konsekwencję w dążeniu do doskonałości oraz najwyższy poziom obsługi i smaku.

Ta urokliwa pizzeria, położona nieopodal serca Poznania, to idealne miejsce, by na moment zwolnić tempo i delektować się smakiem prawdziwej włoskiej pizzy. Wysoka

jakość, kameralny klimat i wygodna lokalizacja sprawiają, że staje się ona obowiązkowym przystankiem na kulinarnej mapie miasta – wartym odwiedzenia przy każdej wizycie.

Ciekawostką jest, że Ambro Pizza znajduje się na terenie kamienicy, która ma ponad 100 lat, a kule znajdujące się na niej są autentyczne z czasów wojny (dawniej ulica Starościńska).

www.ambropizza.pl

DYPLOM
MISTRZOWIE SMAKU 2025
Ambro Pizza

A czy to polega na rozbajaniu nieśmiesznych żartów polityków, czy na pokazywaniu, że wbrew własnym intencjom są śmieszni, to już tylko narzędzie. Istota jest taka, że my tutaj próbujemy mówić, jak ten świat, mimo tego, co się z nim dzieje, naprawdę wygląda. **K. K.:** Jest jeszcze jeden aspekt, który jest dla nas bardzo ważny: programy tworzą wokół siebie społeczność. Zależy nam na tym, żeby ludzie nawzajem się zobaczyli. Czytamy wiele wiadomości od ludzi, którzy piszą: „Dzięki wam wiem, że nie oszalałem”, „Wiem, że są inni ludzie, którzy myślą podobnie”. To jest nasze doświadczenie od wielu lat: że media tradycyjne, o których mówi się, że znikają, wciąż mają doniosłą rolę wspólnototwórczą, mogą wokół siebie jednoczyć ludzi. Kiedy do naszego programu przychodzi publiczność, żeby usiąść z nami w studiu, mamy takie osoby, które są z nami od początku, bez których właściwie nie zaczęlibyśmy tego programu. I to nie są nasze ciocie ani mamy, tylko ludzie, których wcześniej nie znaliśmy. Po prostu przychodzą, bo czują, że to jest dobre miejsce, w którym można się pośmiać, ale czasami też zadumać. Bo w tych programach są również momenty do namysłu.

Akurat 8 marca dowiedzieliśmy się, że kandydatem PiS na premiera ma być polityk, który miejsce kobiet widzi w kuchni, a ich celem powinno być rodzenie dzieci. Jak państwo to na gorąco skomentują?

K. K.: Myślę, że sam gest Jarosława Kaczyńskiego, polegający na zaprezentowaniu Przemysława Czarnka, jest wyrazisty na bardzo wielu poziomach. Pokazuje, w którą stronę chce pójść Prawo i Sprawiedliwość, gdzie będzie szukać nowych wyborców i że będzie próbowało wejść w rodzaj konkurencji z Konfederacją i to z obiema jej odłonami. Przy czym dla mnie bardzo emblematyczne jest również to, że Przemysław Czarnek od początku był tym politykiem Prawa i Sprawiedliwości, który nie wykluczał współpracy z Konfederacją Korony Polskiej Grzegorza Brauna. Nawet jeśli prezes się od tego odżegnywał, to pan Czarnek podkreślał, że to i tak lepsze niż współpraca z kimkolwiek innym, a już zwłaszcza z Koalicją Obywatelską. No i jeszcze przemówienie Przemysława Czarnka, to wezwanie do normalności. Kiedy myślę o prezentach na Dzień Kobiet i przypominam sobie, co pan Czarnek miał kobietom do powiedzenia choćby wtedy, kiedy był ministrem edukacji, to

mam poczucie, że jest to również bardzo wyraźne przypomnienie tego, co było najgorsze w czasach rządów Zjednoczonej Prawicy. Przemówienie, w którym kładł nacisk na to, co nazywa normalnością, było bardzo znaczące. I myślę, że teraz będziemy tego w przestrzeni publicznej mieli o wiele więcej, bo okaże się, że mamy dążyć do normalności, która tak naprawdę jest niezdefiniowana. Nikt nie mówi, co to jest normalność i na czym ona polega, bo, patrząc na to antropologicznie, ta kategoria nie ma sensu. Wiadomo, że w każdej kulturze normalność będzie definiowana trochę inaczej i nie można tego zawęzać do czarnej wizji normalności, ponieważ ona nie jest ani adekwatna, ani sama przez się zrozumiała dla wszystkich. Kiedy więc ktoś mówi „normalność”, to dla mnie jest to pojęcie puste. A odnoszenie praw kobiet do tego, że mają dbać o demografię i mnożyć się jak dziłki w kukurydzy, zamiast studiować...

G. M.: ...i to nie jest żart Kasi. **K. K.:** To są słowa pana Przemysława Czarnka. Moim zdaniem to jest pójście na zwarcie. Taki kandydat, jak mówią media, wyrazisty, oznacza wejście w otwarte starcie z całą sceną liberalną. Zobaczymy, jak to będzie wyglądało.

G. M.: Powiedziałaś, że chodzi o łowienie nowych wyborców...

K. K.: ...albo odzyskiwanie starych.

G. M.: No właśnie, więc możemy powiedzieć, że to nie jest łowienie nowych, tylko w tej chwili jest to walka o ten sam elektorat, który się przesunął na prawo. Jeśli spojrzeć na to rynkowo, to gdy trzy marki walczą o tego samego konsumenta, to będą musieli się na tym samym terytorium dzielić już nie na dwie części, ale na trzy. Życzę tej stronie, żeby o swój elektorat walczyła, wykańczając się nawzajem. Jak ujrzałem te pierwsze słowa przemówienia, a przede wszystkim tę formę, ten ton, to bardzo przypomniał mi się PRL: aparatczycy, którzy wykrzykują bardzo przewidywalne zdania. Bardziej chodzi o wezwanie własnej bazy: chodźcie, będziemy teraz maszerować, wiadomo, gdzie jest wróg. Jeśli wcześniej mówiliśmy o bardziej ponurym obrazie polskiej sceny politycznej, to jedno jest pewne: będziemy mieli jeszcze więcej chamstwa niż dotychczas. To jest specjalizacja Czarnka. To jest cham. **K. K.:** To jest jeszcze tak bardzo nacechowane przemocą. Myślę, że ten kandydat bierze się stąd, że we wszystkich analizach powtarzano, iż czarnym snem Jarosława Kaczyń-

skiego jest sytuacja, w której ktoś okrąża go z prawej strony. Mógł dopuszczać, że coś dzieje się po lewej, że tworzy się jakieś centrum, ale nie, że z prawej strony. I nagle znalazł się w sytuacji koszarnej, bo z jednej strony ma Konfederację, a jeszcze dalej na prawo jest miejsce dla Grzegorza Brauna.

G. M.: Koszmar sen Jarosława Kaczyńskiego się spełnił.

Dziś wiele wydarzeń jest jednocześnie śmiesznych i strasznych. Wystarczy posłuchać, co robi Donald Trump: nie dostał Pokojowej Nagrody Nobla, więc rozpętuje wojnę na Bliskim Wschodzie. Jak opowiadać o rzeczywistości, która z jednej strony bawi, ale z drugiej nie daje tego spokoju, jaki daje zwykły, relaksacyjny śmiech?

G. M.: Dodałbym do tego jeszcze drugą oś: prawdziwe - nie prawdziwe. Coraz częściej to, co nam się przydarza, wymaga od nas rozróżniania i rozbajania tego, co jest intencjonalnie wyprodukowanym fałszem, od tego, co jest krzywą, może żalosną, może pokraczną, ale jednak jeszcze jakąś prawdą. Kiedy premier naszego kraju, czyli przedstawiciel tej części sceny, która ma reprezentować, jak rozumiem, światłą, liberalną,

oświeceniową część rzeczywistości, sięga w swojej komunikacji po grafik czy animację AI, to robi mi się naprawdę słabo. Bo to znaczy, że my sami nie rozumiemy, co nam grozi. Do ogromnej dawki chamstwa, która jest już produkowana, dokładamy jeszcze swój kawałek, a potem dziwimy się, że ludzie nie rozumieją, co jest prawdą, a co sztucznie wyprodukowanym fałszem. To jest błąd, który popełniamy.

K. K.: Można by tu jeszcze dodać, że ta granica między śmiesznością a strasznością jest czymś, po czym my się w jakimś sensie poruszamy. Chcemy ludziom powiedzieć, że tego, czego się naprawdę boją, my też się boimy. Ale chcemy też pokazać, że w tej straszności są jakieś wyłomy, szczeliny, momenty, w których można powiedzieć: dobrze, możemy się tego bać, to jest prawdziwy lęk i prawdziwy problem. Ale to na przykład jest sztucznie wygenerowane i to sobie zostawmy, z tego możemy się pośmiać. To jest też odpowiedzialność, która w ogromnym stopniu spoczywa na mediach. W pewnym sensie wszyscy staliśmy się strażnikami prawdy i na tym polega ta odpowiedzialność, by odróżniać prawdę od fałszu, odokończenie na str. 24

MATERIAL INFORMACYJNY VOLKSWAGEN POZNAŃ

0011491388

Volkswagen zaprasza dziewczyny: wystarczy mieć pasję

Czy praca w nowoczesnej fabryce samochodów jest zarezerwowana tylko dla mężczyzn? Czy kobiety mogą znaleźć tu satysfakcjonujący sposób na spełnianie pasji? Na te pytania szukało odpowiedzi około sześćdziesięciu uczennic 8-klas ze szkół we Wrześni i Swarzędzu, które w przeddzień Dnia Kobiet odwiedziły Centrum Szkoleniowo - Treningowe Volkswagen Poznań.

Z dziewczętami spotkały się nie tylko członkinie Zarządu Volkswagena Poznań Sp. z o.o., największego zakładu pracy w Poznaniu – Stefanie Hegels, prezeska Zarządu i dyrektorka Zakładu Caddy w Poznaniu, Jolanta Musielak, członkini Zarządu ds. personalnych i organizacji oraz Liane Lubitz, członkini Zarządu ds. finansów, zakupów i IT, ale także inne kobiety pracujące w Volkswagenie. Była więc możliwość zasięgnięcia opinii dostojnie z pierwszej ręki!

– Przy produkcji samochodów pracują kobiety, ale nie oznacza to, że ciężko pracują fizycznie – rozwiewała wątpliwości **Stefanie Hegels**. – One rozwijają swoje pasje m.in. na stanowiskach związanych z automatyzacją,



FOT. KRZYSZTOF KUBIAK

cyfryzacją, kontrolą jakości, w szeregu stanowisk ekonomicznych. Choć przy bezpośredniej produkcji pracuje około 5 procent kobiet, to w obszarze związanym z zarządzaniem tą produkcją – aż 30 procent. A zarząd naszej firmy – jest w stu procentach kobiecy! A ja zawsze powtarzam współpracownikom – nie dajcie sobie wmówić, że są rzeczy, których kobiety nie są w stanie wykonać.

Prezeska poznańskiej spółki nieraz spotyka się z uczennicami i uczniami – Volkswagen Poznań bowiem od lat współpracuje ze szkołami branżowymi, z Polsko-Niemiecką Izbą Przemysłowo-Handlową, dając niepowtarzalne możliwości zdobycia wiedzy, doświadczenia i pracy – i to nie

tylko tu w Poznaniu, ale także we wszystkich zakładach Volkswagena.

– Cieszę się, że te młode dziewczęta mają pasję, że pytają, interesują się, zastanawiają się, czy widzą swoje miejsce w naszych szeregach. Bo jeśli łączy się pasję z pracą, to można osiągnąć bardzo dużo dla siebie i dla całej naszej społeczności.

Czego im życzyć? Odwagi – do wykonania tego pierwszego kroku na drodze zawodowej, radości i satysfakcji z pracy w naprawdę fajnym zespole – mówi Stefanie Hegels.

– Gdy 25 lat temu rozpoczęłam pracę w tej branży, to choć na zarządzaniu potęgałem zasobami ludzkimi się znałam, to na motoryzacji nieco mniej – ale już po kilku



FOT. KRZYSZTOF KUBIAK

miesiącach jeden ze znajomych przyznał, że mam benzynę we krwi, że jestem bardziej „techniczna” od wielu mężczyzn – dodaje Jolanta Musielak.

– Na pierwszym spotkaniu, w gronie ciemno ubranych managerów byłam jedyną kobietą, w dodatku w szpilkach i zielonej marynarce: powiedziałam sobie – dasz radę, do przodu! Powiem Wam tak: w tej pracy liczy się dokładność, wiedza, zaangażowanie, nie postrzegamy jej przez pryzmat płci. Kobiety pracują tu na równie odpowiedzialnych stanowiskach, co mężczyźni, tu też rozwijają swoją wiedzę, pracując studiują, i bardzo dobrze łączą pracę z pasją i rodziną.

Jolanta Musielak także zachęca do pracy w Volkswa-

genie, bo – jak mówi – *panie zawsze znajdą coś dla siebie. Pracują bowiem zarówno w logistyce, księgowości, jak i na odlewni, czy obsługując roboty. Zdobywają niepowtarzalne kwalifikacje i łączą je z nauką, czy to wcześniejszą, niejako przygotowującą do pracy w fabryce samochodów, czy późniejszą – studiami wyższymi, po których mają jeszcze większe możliwości znalezienia świetnych miejsc pracy w firmie.*

– *Słuchajcie swojego serca, pytajcie, gdzie jest wasza pasja, a nie ulegajcie stereotypom* – mówiła do dziewcząt Liane Lubitz, którą uczennice pytały m.in. czy nie bała się pracy w zawodzie kojarzonym z zatrudnianiem przede wszystkim mężczyzn. Dlatego też uczennice, choć przy-

znawały niekiedy, że planują pracę w przyszłości w bardziej kobiecych profesjach, w Volkswagenie z zainteresowaniem słuchały słów pracowników Centrum. A pytane, dlaczego tu przyszły, mówiły – z ciekawości! I dodawały, że dotąd inaczej myślały o profilu firmy produkującej samochody.

Volkswagen Poznań od lat współpracuje ze szkołami, patronuje m.in. klasie o specjalności technik robotyk w Zespole Szkół im. Powstańców Wielkopolskich w Swarzędzu oraz technik elektronik w Zespole Szkół Politechnicznych we Wrześni. Od 2005 roku współpracuje także z Politechniką Poznańską w zakresie dostępu do innowacyjnych technologii, studiów dualnych, wykorzystania sztucznej inteligencji, a także stworzenia programu nauczania dla kierunków związanych z motoryzacją przyszłości. Dotąd pracę w fabrykach poznańskiego Volkswagena znalazło prawie tysiąc absolwentów uczelni, często przy tym pełniąc kluczowe role w zespołach. Efektami współpracy są m.in. studia dualne: obaj partnerzy jako jedni z pierwszych w Polsce wprowadzili ten model nauczania.

dokończenie ze str. 23

różnić to, co ma jakąś referencję do rzeczywistości, od tego, co jej nie ma. A jest tego coraz więcej.

G. M.: Dodałbym jeszcze jedną oś: wysokie - niskie. Myślę, że przez bardzo długi czas ta nasza liberalna część żywiła się jednocześnie poczuciem wyższości wobec tej drugiej: to my byliśmy ci mądrzy, piękni i wspaniali, i ze swoich wyżyn ocenialiśmy nieudaczne poczynania tamtej strony. W tej chwili to się totalnie zatarło. Nie tylko dlatego, że jeśli przyjrzymy się profilom takim jak SokzBuraka czy innym tego rodzaju emanacjom, trudno dostrzec różnicę, jeśli chodzi o poziom agresji i nienawiści. Zmieniło się też coś jeszcze. Wspomniała pani o Trumpie i on jest być może tym, który nadaje tu tempo i legitymizuje to, o czym chcę powiedzieć. Bo zobaczmy: kiedyś to, o czym dziś mówimy: kłamstwo, ponura komunikacja, można by było uznać za efekt czyjejs nieudolności. Coś komuś nie wyszło, ktoś coś zrobił źle albo słabo, a my ze swoich wyżyn mówiliśmy: „Zobaczcie, jak im kiepsko idzie”. To, co dziś nas przeraża, nie jest efektem nieudolności. To niska jakość, a bardzo często po prostu plugastwo, jest totalnie intencjonalna. Kiedy prezydent Stanów Zjednoczonych wrzuca na swój profil filmik wygenerowany przez AI, w którym na swoich przeciwników zrzuca gównem, to jest moment, w którym wszystkie te wątki zbiegają się w jedno. To, co kiedyś zostałyby obśmiane jako plugawe i niskie, dziś staje się komunikatem: „Tak właśnie będziemy z wami pogrywać i co nam zrobieć?”

Czego dziś bardziej potrzebuje widz? Jakiego rodzaju śmiechu, jakiej rozrywki? Czy może kogoś, kto nazwie ten chaos i jakoś go uporządkuje?

K. K.: Kiedy na samym początku wymyślaliśmy „Kwiatki Polskie”, stwierdziliśmy, że dzielimy ten program na trzy części. W jednej opowiemy o temacie, który pojawił się danego dnia albo jest ważny i właśnie tego dnia chcemy się nim zająć. To ma być opowieść nieco pogłębiona, nie w klimacie serwisów informacyjnych, które z racji ograniczeń czasowych wypuszczają dwuminutowe wiadomości o najważniejszych sprawach. Chcieliśmy mieć kwadrans, żeby o danym temacie opowiedzieć trochę dokładniej, zapytać ludzi na ulicy. W programie ogromną rolę odgrywają sondy uliczne. Prawie codziennie, wychodzimy na warszawskie ulice, ale też na ulice innych miast, w których TVP ma ośrodki regionalne, i pytamy ludzi, co myślą, jak to rozu-

mieją. Dzięki temu mamy pełniejszy obraz. Druga część programu to rozmowa, często z ekspertem albo ekspertką, o temacie, który został wcześniej poruszony, więc możemy go jeszcze pogłębić. No i trzecia część, jest takim oddechem, żeby wypuścić z siebie napięcie i trochę się uspokoić. Pomyśleliśmy, że tego brakuje: żeby było lekko opowiedziane, bez straszenia, czasem ze wzruszeniem. Są takie momenty, kiedy się wzruszamy, kiedy odnosimy się do historii zwłaszcza konkretnych osób. Chcemy się zatrzymać nad pewnymi tematami, pomyśleć głębiej, poprosić ludzi, dowiedzieć się więcej. Wiedza to spokój.

G. M.: Podpisuję się pod tym opisem programu, ale dodałbym jeszcze jedno: my chyba, choć jest to choleśnie trudne, próbujemy zejść z linii polaryzacyjnej. To znaczy: nie chcemy być głosami jednej albo drugiej strony. Nieprzypadkowo powiedziałem, że to trudne. Najbardziej widać to na styku z politykami. Zapraszanie polityków tej drugiej strony idzie nam ciężko, bo oni uważają, że jesteśmy reprezentantami strony przeciwnej, więc nie chcą z nami za bardzo rozmawiać, a kiedy przychodzą, to zdarzają się traumatyczne spotkania. Kiedy przychodzą z kolei politycy obecnej koalicji, to w większości przypadków też trafiamy po prostu na przekaz dnia. Trudno wtedy powiedzieć, że mamy do czynienia z momentem prawdy czy autentyczności, o które nam chodzi. Nasza intencja jest jednak taka, żeby pokazywać, że świat nie składa się z zera i jedynki, z czarnego i białego. I jeszcze jedno: w tej części, do której zapraszamy gości, bardzo często dostajemy od widzów taką reakcję: „Nie wiedziałem, że to ktoś tak ciekawy, barwny, fajny i dobry jest”. Myślę, że dzięki takim reakcjom ludzie mogą też zobaczyć, że Polska jest dużo bardziej złożona, skomplikowana, barwna i piękna, że nie składa się tylko z ujadających na siebie z obu stron.

K. K.: Przed wyborami w 2023 roku pisaliśmy wspólnie książkę, w której zawarliśmy siedem dużych rozmów o najważniejszych rzeczach, których chcieliśmy życzyć sobie, Polsce, Polkom, Polakom, wszystkim. Przeprowadziliśmy wtedy rozmowy z takimi osobami jak Agnieszka Holland, Jerzy Owsiak czy profesor Szymon Malinowski. I nagle uświadomiliśmy sobie, że bardzo dużo mówi się o kryzysie autorytetów, o tym, że nie ma autorytetów. To nieprawda. Mamy w Polsce autorytety, mamy wspaniałych, mądrych ludzi. I to jest nasz klucz. W „Kwiatkach” mamy takie rozmowy, które, kolokwialnie mówiąc, po prostu zmiatają nas z planszy. To nie są nazwi-



Grzegorz Markowski i Katarzyna Kasia prowadzą w TVP program „Kwiatki polskie”

ska eksploatowane w mediach, to nie są osoby, które z różnych powodów nie schodzą z pierwszych stron gazet, tylko są to po prostu mądrzy, dobrzy ludzie, którzy robią świetne rzeczy i potrafią zobaczyć naszą rzeczywistość z innej perspektywy.

Przyszłście państwo do TVP, miejsca dla wielu widzów symbolicznie obciążonego. Czuliście, że wchodzie do instytucji, którą trzeba oswoić, odzyskać? I jak dziś wygląda praca w mediach publicznych? Jest bardziej zobowiązująca?

G. M.: To sprawa wielopoziomowa. Pierwsza warstwa jest fizyczna: samo doświadczanie tego miejsca, tych budynków i korytarzy, które w wielu przypadkach nie zmieniły się od czasu „Człowieka z żelaza”. Ten korytarz dalej tam jest i nasz teatrzyk za tydzień będzie właśnie temu miejscu poświęcony. Można tam przejść prawdziwy spacer przez czas: od najbardziej nowoczesnej części biurowca, przez lata siedemdziesiąte, aż do magazynów z lat 50., gdzie przeszłość jest zamrożona w meblach i strojach. Ale oczywiście wiedzieliśmy, gdzie idziemy. Szliśmy z intencją, żeby coś próbować zmienić i przywrócić godność pojęciu telewizji publicznej. Nadal w to wierzymy. Tyle że zatrucie zaszło tak daleko, zwłaszcza w przypadku TVP Info, że pewnych ran nie da się zagoić szybko. To będą lata. Wielu ludzi mówi nam wprost: „Lubimy was, szanujemy, ale odruch, żeby nacisnąć przycisk TVP Info na pilo-

cie, jest nie do przełamania, bo to było miejsce zatrute”.

K. K.: Niedawno czytałam badania, z których wynika, że Polska jest jedynym krajem w Unii Europejskiej, w którym zaufanie do mediów prywatnych jest wyższe niż do publicznych. To efekt osiemnastu lat rządów Zjednoczonej Prawicy, bo wcześniej Telewizja Polska była według Polaków najbardziej godną zaufania stacją telewizyjną w kraju. Dziś odbudowanie tego zaufania to praca na bardzo długie lata. Problem polega też na tym, że w telewizji publicznej trudno myśleć długofalowo. Nie ma ustawy medialnej, media publiczne wciąż są odbijane z rąk do rąk, przejmowane i przerabiane według aktualnej władzy. A przecież one powinny być misyjne. Nie powinny się kierować wyłącznie słupkami oglądalności. Idąc do mediów publicznych, myśleliśmy właśnie o tym, że będzie to miejsce, w którym da się wyjść poza dyktat reklamodawców i zrobić coś mądrego. Telewizja publiczna powinna pokazywać świat, do którego warto dążyć: przez rozwój intelektualny, czytanie książek, kontakt ze sztuką. I naprawdę dzieje się tam wielka praca. Na przykład Teatr Telewizji - to jest imponujące.

Jakie zdanie o Polsce, usłyszane w ostatnim czasie, uznali państwo za najbardziej prawdziwe?

G. M.: Kiedy w niedzielę przygotowaliśmy się do programu, w tle leciał teleturniej „Kocham Cię, Polsko!”. Padło tam pytanie, ilu Polaków

uważa, że są szczęśliwi. Dzisiaj to jest 78 procent. I dla mnie to jest ważna myśl o Polsce. Mimo wszystkiego o czym dziś mówimy, mimo rzeczywistości produkowanej na użytek wewnętrznej wojny politycznej, ludzie żyją czymś zupełnie innym. Myślę, że mają szansę na szczęście i że Polska, wbrew błotom, w którym politycy próbują nas utopić w imię własnych interesów, jest rozwijającym się, pięknym krajem, który coraz częściej pozytywnie zaskakuje Europę. Kiedyś to my wdychaliśmy do Europy. Coraz częściej zdarza się, że Europa wdycha do Polski. **K. K.:** Dla mnie bardzo ważne było zdanie, które usłyszałam w Teatrze Słowackiego, kiedy nagrywaliśmy program na rocznicę wybuchu pełnoskalowej wojny w Ukrainie. Maria Andruchiw, ukraińska działaczka mieszkająca od wielu lat w Polsce, powiedziała: „Nie ufajcie internetowi. Zobaczcie, jaka jest antyukraińska nagonka w sieci, i zobaczcie z drugiej strony, ile generatorów prądu Polska wysłała do Ukrainy w odpowiedzi na apel marzących Ukraińców”. To są rzeczy niewspółmierne. Gdyby internetowa nagonka była prawdziwym obrazem społeczeństwa, nie pojechałby tam ani jeden generator. A tymczasem w bardzo krótkim czasie zebraliśmy znowu miliony złotych, żeby pomagać. Polacy żyją zupełnie inaczej, niż to widać w internecie. Żyjemy w infosferze i bardzo łatwo dajemy się nią manipulować. Jest takie zjawisko, że kiedy wygeneruje się duży, ale sztuczny tłum, chcemy za nim

iść, bo wydaje nam się, że tłum ma rację. Tyle że ten tłum jest nieprawdziwy. Prawdziwy tłum jest gdzie indziej i on cały czas jest dobry, empatyczny, otwarty i wrażliwy na cudze nieszczęście. Chciałabym widzieć w mediach świat prawdziwy, a nie ten generowany, złożony z botów i hejterów. Właśnie taką rzeczywistość chciałabym pokazywać.

Na koniec zadam państwu pytanie, które zadaliście Magdalenie Zawadzkiej: jesteście bardziej na tak czy na nie?

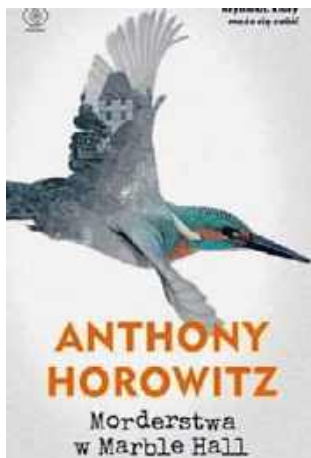
K. K.: Myślę, że w jakimś sensie obowiązkiem człowieka jest być na tak. Wobec wszystkiego, co nas otacza, co nas zniechęca, wobec wszystkich trudności, jedyne, co można zrobić, to mówić życiu tak i godzić się z tym, że ono jest zmienne. Patrząc filozoficznie, znamy finał opowieści o każdym z nas, ale właśnie dlatego to, co mamy, jest świętym czasem: jedynym takim, wyjątkowym. Szkoła czasu na mówienie nie.

G. M.: Ja się tego, o czym mówi Kasia, uczę. Uważam, że bycie na nie jest wbrew pozorom pójściem na łatwiznę. Nie jest żadnym sprzeciwem, tylko nieprzemyśleniem do końca tego, w jakim scenariuszu bierzemy udział. To, co powiedziała Kasia, dobrze z tego wybudza. Dodam, że jeśli człowiek się zastanowi, to każdy oddech, który bierzemy, jest darem. A skoro tak, to każda rzecz, która trwa dłużej niż oddech, jest już powodem, żeby być bardzo szczęśliwym.

KSIAŻKI



Jacek Witecki „Tajemnice istnienia”
Zbiór opowiadań. Dyzio podróżuje przez życie wbrew swojej woli. Miotany wichrami przypadku, zderza się z absurdami świata i poszukuje odpowiedzi na pytanie o własne pochodzenie. Matka - kobieta obsesyjnie śledzi kochanka swego zmarłego syna. Do śmierci doprowadziło go zażycie śmiertelnej dawki jej środków nasennych. Magik - nowy uczeń stara się zyskać akceptację rówieśników za pomocą magicznych sztuczek. Gdy spotyka się z brutalną przemocą otoczenia, ucieka się do niezwykłej formy zemsty. Nieciekawa historia - w obliczu obojętności niespełniony artysta podejmuje desperackie próby nawiązania relacji z drugą osobą - poprzez zabójstwo, a właściwie samobójstwo, z jej ręki.
Rebis



Anthony Horowitz „Morderstwa w Marble Hall”
Susan Ryeland redagowała już dwie powieści o słynnym detektywie Atticusie Pündzie i za każdym razem omal nie zginęła. Daje się jednak namówić na opracowanie trzeciej. Kolejny tom serii tworzy Eliot Crace, wnuk Miriam Crace, zmarłej przed dwudziestu laty najpoczytniejszej autorki książek dla dzieci. Eliot wierzy, że babka została otruta. Gdy zdradza Susan, że tożsamość jej zabójcy ukrył w powstającej powieści, redaktorka już wie, że znów wpadła w tarapaty. Pracując nad tekstem kryminału Pünd: ostatnia sprawa, którego akcja toczy się w egzotycznej scenerii południowej Francji, odkrywa, że... Czy komuś w rodzinie Eliota zależy, by powieść nie została ukończona? Jak daleko się posunie?
Rebis



Heather Clark „Czerwona kometa”
Sylvia Plath to jedna z najważniejszych poetek XX wieku, autorka „Szklanego klosha”, „Dzienników” i opowiadań. Kej twórczość na ogół jest odczytywana przez pryzmat depresji, a w końcu samobójczej śmierci. Heather Clark pisząc biografię Sylwii Plath zasadniczo zmieniła perspektywę. Przedstawia wczesne relacje, które ją ukształtowały, lata spędzone w Cambridge oraz obrosły mitami związek z Tedem Hughesem - człowiekiem, z którym dokonała rewolucji w poezji - i pokazuje jej pasję do sztuki oraz determinację, aby połączyć trzy role: matki, żony i poetki. Wnikliwe portrety otaczających ją ludzi pozwalają zrozumieć znaczenie tych relacji w ostatnich dniach życia Plath.
Marginesy



Kara Gnodde „Teoria (prawie) wszystkiego”
Art kocha liczby. Mimi kocha Artę, swojego brata. Ale czuje, że z powodu ciągłego zajmowania się nim jej własne życie przelatuje jej między palcami. Art jest matematycznym geniuszem, jak ich tragicznie zmarły ojciec. Każdy jego dzień toczy się w tym samym rytmie, jest - musi być - dokładnie taki sam. Mimi w głębi duszy jest uosobieniem twórczego chaosu. Ale zmusza się do nudnej pracy, by zapewnić bratu dom, jakiego potrzebuje, jaki zapewniliby mu ich rodzice, gdyby wciąż żyli. Aż do dnia, w którym mówi DOŚĆ i postanawia poszukać miłości. Życie neuro różnorodnego rodzicielstwa za chwilę zmieni się o 180 stopni. Czy ich więź to wytrzyma? Wyjątkowo czuła opowieść, cudownie podnosząca na duchu.
Albatros



Katarzyna Puzyńska „Noc trzydziesta”
W deszczowy jesienny poranek w stawie rybnym w okolicach Zalesia odkryte zostaje ciało. Wkrótce wychodzi na jaw, że tydzień wcześniej na pobliskim leśnym parkingu komisarz Iwo Wilkowski odkrył brutalnie okaleczone zwłoki dwójki młodych ludzi. Obrażenia pasują do tych z dawnych wcześniej przez seryjnego mordercę zwanego Amorem. Tyle tylko że potwornego zabójcę zakochanych zatrzymano trzydzieści lat temu. Czyżby pojawił się naśladowca? A może popełniono błąd i prawdziwy sprawca jest jednak na wolności? Dzięki dziennikarce śledczej Oliwii Bacewicz podkomisarz Michalina Murawska szybko odkrywa, że przerażające wydarzenia z przeszłości mają związek z jej rodziną.
Prószyński i S-ka

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Energia sprzyja działaniu, ale unikaj pośpiechu. Horoskop dzienny mówi, że krótka rozmowa przyniesie dobrą wiadomość i poprawi nastrój.

Ryby (19.02 - 20.03)
Dzień sprzyja spokojnym decyzjom. Horoskop na dziś mówi, że ktoś doceni twoją cierpliwość i zaoferuje pomoc.

Baran (21.03 - 19.04)
Twoja komunikatywność zadziała na twoją korzyść. Horoskop dzienny na piątek wróży, że nowa znajomość może okazać się bardzo inspirująca.

Byk (20.04 - 20.05)
Postaw na odpoczynek i rozmowę z bliską osobą. Horoskop dzienny zapowiada, że intuicja podpowie ci rozwiązanie drobnego problemu.

Bliznięta (21.05 - 21.06)
Twoja pewność siebie przyciągnie uwagę. Horoskop na dziś radzi uważać jednak na zbyt impulsywne decyzje.

Rak (22.06 - 22.07)
Dobry moment na porządkowanie spraw i planów. Horoskop dzienny na piątek mówi, że mały sukces poprawi ci humor na resztę dnia.

Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia w relacjach będzie dziś kluczowa. Horoskop dzienny mówi, że szczerza rozmowa pomoże zakończyć nieporozumienie.

Panna (23.08 - 22.09)
Horoskop na dziś mówi, że motywacja pomoże ci ruszyć z projektem, który od dawna był odkładany. Wieczór przyniesie niespodziankę.

Waga (23.09 - 22.10)
Poczujesz potrzebę zmiany. Horoskop dzienny na piątek wróży, że spontaniczny plan doda ci energii i inspiracji.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Twoja konsekwencja znacznie przynosi efekty. Horoskop dzienny mówi, że ktoś zauważy i doceni twoje starania.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Dzień sprzyja kreatywnym pomysłom. Horoskop dzienny radzi zapisać inspiracje, bo jedna z nich może przerozdić się w coś większego.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Emocje będą silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny na piątek mówi, że rozmowa i chwila dla siebie pomogą odzyskać równowagę.

CZYTELNIA

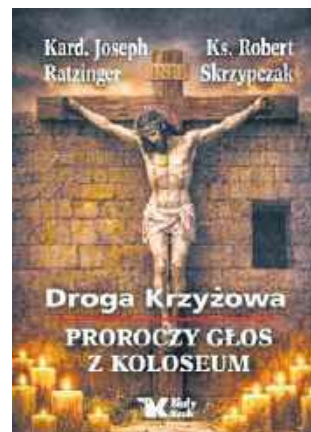
Droga krzyżowa z kardynałem Ratzingerem: Kościół musi przejść przez bardzo trudny czas

Droga krzyżowa poprzedzająca największe święta w Kościele katolickim, jest zawsze osobistym przeżyciem dla jej uczestników. Cisza, skupienie, pytania kapłana stawiane na poszczególnych Stacjach, mają dotrzeć do serc każdego z nich, zbudować postanowienie, które poprowadzi do zrozumienia celu śmierci i zmartwychwstania Jezusa. Jednak zawsze ograniczony w świątyni czas może okazać się przeszkodą w dojściu do własnych wniosków. Książka papieża Benedykta XVI - w czasie przygotowania materiału, jeszcze kardynała Josepha Ratzingera oraz ks. prof. Roberta Skrzypczaka - „Droga Krzyżowa. Proroczy głos z Koloseum”, wydawnictwa Biały Kruk, pozwala na za-

trzymanie się w czasie w każdym momencie - i samodzielna medytacja nad ostatnią drogą Zbawiciela.
Ta niewielka objętościowo pozycja ma potencjał: późniejszy papież Benedykt nie na darmo został uznany za jednego z najlepszych teologów, a książkę Skrzypczaka uznawany jest za świetnego kaznodzieję, a do tego ma konkretny styl pisanie, zmuszający do myślenia.
„Droga...” została zatem podzielona na dwie autorskie części. W pierwszej dotykamy przymysłów mających zdefiniowany wprost cel: „pomóż mi, by moja droga krzyżowa nie była jedynie pobożnym uczuciem chwili”. Kardynał Ratzinger musiał w 2005 roku przygotować medytację dla tradycyj-

nej drogi krzyżowej w Kołoseum, którą miał poprowadzić na prośbę chorego Jana Pawła II. Tym samym przygotował zwiększyć zespół słów do każdej stacji, będące krótkim jej opisem, medytacją i modlitwą. Każdy z nich dociera łatwo do czytelnika i przy każdym może on w razie potrzeby zatrzymać się dla głębszej analizy. Jak przystało na Białego Kruka, książka jest bogato ilustrowana dobrze dobranymi, a jednocześnie nieznanymi szerzej zdjęciami i reprodukcjami obrazów.
Drugą część, autorstwa ks. prof. Skrzypczaka niesie odmienną, choć równie uderzającą w spójność duszy, ładunek informacji. Poznajemy tu bliżej sylwetkę kardynała Ratzingera, słowa bezradnego, skrępowa-

nego chorobą Jana Pawła II, czy bezpośrednio, nie owijane w bawełnę przedstawienie słabości Kościoła. Bo ten nie jest niewzruszoną potęgą: ciemna strona Kościoła, którą tworzy grono - jak za Tykoniuszem ostrzegał kard. Ratzinger „złych i obłudników, żyjących w Kościele, aż ich liczba utworzy wielki lud Antychrysta”, wciąż kładzie się cieniem: niewierzący opuszczają Kościół, lecz cierpliwie czeka w nim zamaskowany Antychryst, który chce pełni władzy. Odejdzie z tronu Piotrowego wyczerpanego papieża Benedykta może oznaczać, że Kościół nie może wykrzesać odpowiednich sił antychrystycznych i że konieczna jest modlitewna mobilizacja całego Kościoła powszechnego. Ks. Skrzypczak przypomina, że droga Krzyżowa nie jest corocznym technicznym elementem świąt wielkanocnych, lecz drogą do spełnienia się prośby kardynała Ratzingera - „uczyni nas



Kard. Joseph Ratzinger, Ks. Robert Skrzypczak, „Droga Krzyżowa. Proroczy głos z Koloseum”, wyd. Biały Kruk 2026,

świątkami Twojego zmartwychwstania”. Całość - blisko 130 stron wyważonego, bez lania wody, tekstu wraz z ilustracjami może stać się wartościową lekturą szczególnie w okresie wielkanocnym - choć nie tylko w nim.

zagrał Neron w „Quo vadis”	Marek z „M jak miłość”	figowy afrykański szaman	grecki Pluton	14	wegetarianin	ujemna cecha magnat, krezus	karta dań	samolot pasażerski	... kadr w firmie	reżyser filmu „Układ”	flamastr kosić	odprowadza spaliny z pieca lekki pojazd konny	gatunek małpy Anna, aktorka														
zagroda dla owiec			28				5		kraweź osuwiskowa			ostrzona osetką															
					wiersz pełen patosu			... Bronte, pisarka			rodak, krajan																
gromada gnu					rozmowa, pogawędka		17		żona Mahometa dzika gęś		9	gruby, pleciony sznur	25														
„Cześć, ...”			6			osesek upartego ssaka		ogranicza widoczność na drodze																			
szlachcki bunt	21				tyran, despota	część twarzy		7	kuzyn drozda	8	... się rzekło, kobyłka u płoża	mały zawór ... Lear, piosenkarka	22	blachowy łącznik	10	imię Świętek											
mechaniczne pianino		wyspa w Małych Antylach		brak intelektu plus mięśnie	szybki zjazd na nartach		26	film Waldemara Szarka		szmielec, żełastwo				służy do przesiewania mąki		prymitywne łóżko											
piłkarski klub z Salonik					twórca postaci pana Hulota			„Nie płacz ...”		wodonośna w glebie																	
Henryk, polski bokser, mistrz Europy z 1953 r.						model Opla			gaz szlachetny			rzeka w Azji jak ryba		złagodzenie bólu	24	model Hyundai'a											
produkt z młyna		każ farsarska		skrzynka na głosy								gatunek bielunia stałowy „ptak”															
kosmetyki upiększające twarz	19	rybi „wigor” zbiór map																									
				„O jeden ... za daleko”		miasto nad Odrą																					
daszek w kuchni																											
oficer w wojsku kozackim		hodoowany w stawie		żyłka, zacięcie		sądowe dokumenty																					
rolniczy stan w USA																											
			4																								
szkałka na klejnoty		opasuje kimono		odmiana esperanto		Ursus na polu	Panda lub Uno jadalny skorupiak morski		interesuje speleologa	budynek na osiedlu	wybawienie, ratunek	ładowy skorupiak															
składa się z gmin							karciana czerwień			honorowa dla VIP-a		18		bohaterka powieści „Doktor Żywo”		rycerz Karola Wielkiego											
Baruch, filozof	gaz palny		kiwi z Nowej Zelandii		element instalacji wodnej				jabłko lub gruszka zapach		Andrea, włoski dowódca floty		komputer przenośny		główna tętnica koteria, sitwa												
							stałe stanowisko pracy																				
instrument dęty		towarzyska życia		biletowa na dworcu	wysokie, stojące lustro			Ra dla chemika panna w Anglii		turecka łódka		anglosaski hektar grzanka			pies pokojowy	23	jadalne bulwy kolokazji										
		16						15		winny do sałatek	27		choinkowa ozdoba														
szczapa, bierwiono			3				... i jego drużyna”				czasem brane za pas				śnieg lub grad												
						Pola, aktorka			ptak błotny		12		pączki kwiatowe w kuchni														
szlam							choroba układu oddechowego, dychawica				sycylijski wulkan				poetycko o kresie życia												
biblijny prorok																											
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28

AUTOPROMOCJA0010990402

GŁOS

WIELKOPOLSKI

w prenumeracie
z Tele Magazynem

61 333 22 60

TELEMAGAZYN

SŁOWNIK: AISZA, ARIS, ARUBA, DORIA, LARNAKS, ZERWA.

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 28 utworzą rozwiązanie: myśl Tadeusza Maryniaka.

ROZWIĄZANIE: KOLEJE LOSU NIE JEJEDZĄ PO SZYNACH.

REKLAMA	0010703171
POGOTOWIE	
Wypadki	999, 112
WAŻNE TELEFONY	
Policja	997
Straż Pożarna	998
Straż Miejska	986
Pogotowie Energetyczne	991
Pogotowie Gazowe	992
Pogotowie Wodno-Kanalizacyjne	994
Pogotowie Ciepłownicze	993
UM Poznań	
Informacje ważne dla mieszkańców miasta	tel. 61 834 61 26
Gospodarka Odpadami Aglomeracji Poznańskiej	tel. 61 624 22 22
MPK Poznań,	
ul. Głogowska 131, 60-224 Poznań,	tel. 19 445
Informacja PKP	tel. 19 757
Informacja – Dworzec Główny Poznań	tel. 61 63 31 659
Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich,	
aleja Solidarności 77, 00-090 Warszawa,	tel. 22 551 77 00
Bezpłatna Infolinia Obywatelska	800 676 676
Federacja Konsumentów Klub Poznański,	
ul. 27 Grudnia 17/19, 61-737 Poznań,	tel. 61 851 61 52
Powiatowy Rzecznik Konsumentów	
Marek Radwański,	
ul. Słowackiego 8, 60-823 Poznań,	tel. 61 841 88 30
Miejski Rzecznik Konsumentów	
(dla Poznania) dr Marek Janczyk,	
ul. Libelta 16/20, Poznań,	tel. 61 878 58 70
ZUS Centrum Obsługi Telefonicznej	tel. 22 560 16 00
Telefon dla Ofiar Przemocy w Rodzinie	
„Niebieska Linia”	
(czynny 24 godziny)	tel. 61 814 17 17
Zgłoszenia przemocy w rodzinie:	
niebieska.skrzynka@poznan.policja.gov.pl	
Katolicki Telefon Zaufania, Poznań	tel. 61 865 10 00
Telefon zaufania dla osób z problemem	
alkoholowym i ich rodzin	
(czynny 24 godziny)	tel. 61 843 01 01
Anonimowi Alkoholicy	
(czynny w godz. 18-22)	tel. 61 853 16 16
MONAR Poznań	
	tel. 61 868 72 27
(czynny pon.-pt. w godzinach 9-15)	
Infolinia WOW NFZ Poznań	800 190 590
(czynna pon.-pt. w godzinach 8-16)	
Krajowa Informacja Skarbowa	801 055 055
Wojewódzki Inspektorat Inspekcji	
Handlowej w Poznaniu,	
al. Marcinkowskiego 3, 60-967 Poznań,	tel. 61 852 09 77
Polubowny sąd konsumencki w Poznaniu,	
al. Marcinkowskiego 3, 60-967 Poznań,	tel. 61 852 35 07
Wojewódzki Inspektorat Farmaceutyczny,	
ul. Szwajcarska 5, 61-285 Poznań,	tel. 61 875 95 75
Wojewódzki Inspektorat Weterynarii,	
ul. Grunwaldzka 250, 60-166 Poznań,	tel. 61 868 93 47
Całodobowa infolinia w sprawach	
kwarantanny i zdrowia - Sanepid	tel. 222 500 115

REKLAMA0011475367

Stacja demontażu pojazdów

ZŁOMUJGRATA.PL

KASACJA POJAZDÓW

64-100 Łasocice k. Leszna
ul. Wschodnia 36A (przy S5)

500 545 500

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie zlecisz
bez wychodzenia z domu
przez Internetowe
Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

REKLAMA0011492822

Burmistrz Miasta i Gminy Margonin
informuje,
że w dniu 10 marca 2026 r.
na tablicy ogłoszeń tut. Urzędu przy ul. Kościuszki 13,
wywieszony został
wykaz nieruchomości gruntowej przeznaczonej
do oddania w użyczenie.

REKLAMA0011492020

maki
www.makiman.pl

SZCZEGÓŁY NA STRONIE:
www.makiman.pl

A U CIEBIE BYŁ JUŻ MAKI MAN!?

3 x 3 x SPRZEDAŻ = PLUSZOWY MAKI MAN

SKUP TUCZNIKÓW MACIOR KNURÓW
KAŻDA STREFA ASF

tel: 601-19-19-44

REKLAMA0011459127

ZŁOMOWANIE POJAZDÓW
tel. 600 609 606

Wszystkie formalności załatwiamy na miejscu
Płatność gotówką od ręki
Wydajemy zaświadczenie o demontażu
Odbieramy własnym transportem

Cenimy Twój czas!

Stacja demontażu pojazdów | Czarkowo 16 | 64-125 Poniec

REKLAMA0011493518

BURMISTRZ GMINY RAWICZ
informuje,
w siedzibie Urzędu Miejskiego Gminy Rawicz przy ul. marsz. J. Piłsudskiego 21
oraz na stronie internetowej Urzędu: www.rawicz.pl zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy
z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2024 r.
poz. 1145 z późn. zm.) został wywieszony w dniu 12 marca 2026 r., na okres
21 dni, **wykaz nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży w drodze
pierwszego ustnego przetargu ograniczonego** prawa własności
nieruchomości położonej **w Załączu**, oznaczonej w operacie ewidencyjnym
jako **działka gruntu nr 78/4 o pow. 1,6715 ha**, zapisanej w księdze wieczystej
PO1R/00028407/0.

REKLAMA0011492907

INFORMACJA WÓJTA GMINY KISZKOWO
Wójt Gminy Kiszkowo informuje, że na tablicy ogłoszeń
w Urzędzie Gminy Kiszkowo na okres 21 dni, tj. **od dnia
9 marca 2026 r. do dnia 30 marca 2026 r.**, wywieszony
został wykaz nr 2/2026 z dnia 9 marca 2026 r. w sprawie
przeznaczenia do oddania w najem lokalu użytkowego
położonego w budynku świetlicy wiejskiej w Skrzetuszewie
w trybie bezprzetargowym.
Wykaz dostępny jest również na stronie internetowej Gminy
Kiszkowo www.kiskkowo.pl.
Wójt Gminy Kiszkowo
/-/ Radosław Występski

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

TRZYPOKOJOWE

KOŁOBRZEG, 3 pok.58m², bez
pośredników.Tel.603-995-951

MIESZKANIA - KUPIĘ

INNE

**Kupię mieszkanie zadłużone,
z trudnym lokatorem,
komornikiem, udziały. Gotówka,
883-402-202**

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

BUDOWLANA

DZIAŁKI uzbrojone nad jeziorem,
35km od Poznania, 600-438-933

REKREACYJNA

GLUSZYNA ROD 430m², 781 776 612

GOSPODARSTWA

SPRZEDAM ziemię rolną: pszenrol.
com.pl

POŚREDNICTWO

DORADZĘ przy SPRZEDAŻY,
mieszkania, domu, działki. Agencja
ADRES 509 095 350

Handlowe

FOTO, KSIĄŻKI

KUPIĘ książki, winyle, got. 604118772

Motoryzacja

INNE

**SALON ROWERÓW i części -
WYPRZEDAŻ, Mieścisko -tel:
601 658 971**

Praca

ZATRUDNIĘ

**Poszukujemy doświadczonego
instalatora również na
emeryturze, wod-kan-gaz
do pracy przy bieżących
zleceniach. Tel. kontaktowy
601787427**

**Zatrudnię mgr farmacji na
stanowisko KIEROWNIKA
APTEKI w Kaliszu. Tel.
607 837 989, 602 302 351.**

Turystyka

KRAJ

GÓRY

**Beskidy koło Wadowic -
Wielkanoc od 1100 do
1400zł. Możliwość dowozu
501-642-492**

MORZA

USTRONIE MORSKIE Pensjonat DANA
pobyt z wyżywieniem V-VI od 150 doba
601-585-510 www.danaustronie.pl

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

Cyklinowanie bezpył. 602582486

DACHY. Tarasy. 537 050 993

ODNAWIANIE wanien, 600 979 826

UKŁADANIE kostki 690 602 679

PORZĄDKOWE

MYCIE okien 602-511-358

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

**SPRZEDAM OPONY do traktora,
przyczep z montażem,
wulkaniza-cja - Mieścisko, tel:
601 658 971**

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI nioski z jajem dowóz
600539790

INNE

NAWOZY NPK, MG, S, N 6%, P 16%,
K 28%, S 9%, MG 7% Cena 2.150 zł/
tona, 500-669-621

**Sprzedam działkę rolną
o powierzchni 8 ha (II klasa).
Przy trasie Września -
Witkowo. Cena 27 zł m. kw.
email: krajan2026@wp.pl tel.
798-807-404.**

Różne

GOTÓWKA za KSIĄŻKI,, 668-571-329

REKLAMA0011493158

Wójt Gminy Skulsk
informuje,
na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy
w Skulsku oraz na stronie internetowej [bip.gmina-
skulsk.pl](http://bip.gmina-skulsk.pl) został zamieszczony na okres 21 dni, li-
cząc od daty ukazania się niniejszego ogłosze-
nia, wykaz działek, stanowiących własność Gminy
Skulsk, przeznaczonych do sprzedaży w drodze
przetargu ustnego nieograniczonego:
- działka nr 73 o pow. 0,1100 ha, obręb geod. Busz-
kowo, KW KN1N/00071259/2
- działka nr 74 o pow. 0,2800 ha, obręb geod. Busz-
kowo, KW KN1N/00071259/2
- działka nr 75 o pow. 0,1800 ha, obręb geod. Busz-
kowo, KW KN1N/00071259/2

REKLAMA0011492514

BURMISTRZ GMINY RAWICZ
63-900 Rawicz, ul. Piłsudskiego 21
tel. 65 616 49 81
informuje, że
na elektronicznej tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Gminy Rawicz przy ul. J. Piłsudskiego
nr 21 i na stronie internetowej Urzędu Miejskiego Gminy Rawicz oraz w Biuletynie Informacji Publicznej,
zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2024 r.,
poz. 1145) **w dniu 11 marca 2026 r., na okres 21 dni zostały wywieszone niżej wymienione wykazy:**

- o przeznaczeniu do dzierżawy na cele rolne nieruchomości położonej w obrębie Stwolno, oznaczonej
w operacie ewidencyjnym jako działka gruntu numer 326/2, oraz nieruchomości położonej w obrębie
Zielona Wieś, oznaczonej w operacie ewidencyjnym jako działki gruntu nr 24/2 i 192 w trybie
bezprzetargowym na rzecz wnioskodawcy,
- o przeznaczeniu do dzierżawy na cele rolne nieruchomości położonej w Rawiczu, oznaczonej
w operacie ewidencyjnym jako działka gruntu numer 1943 w trybie bezprzetargowym na rzecz
dotychczasowego dzierżawcy.

0011493160

AUTOPROMOCJA

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy,
że dnia 10.03.2026 r. zmarła

Anna Drzewiecka-Banaszak

lat 72

Pogrzeb odbędzie się we wtorek
17.03.2026 r. o godz. 8:50
na cmentarzu Junikowskim.

Rodzina

0011493231

Z głębokim żalem żegnamy

śp

Pawła Poprawskiego

Pracownika Zakładu w Sobocie

Pamięć o nim na zawsze pozostanie w naszych sercach.

Łącząc się w żałobie i smutku,
składamy kondolencje i wyrazy współczucia
Rodzinie i Bliskim Zmarłego

Koledzy i Koleżanki z pracy
oraz
Zarząd firmy POZ BRUK

gloswielkopolski.pl/nekrologi

Nekrologi, kondolencje

przyjmowane są:

- bezpośrednio w Biurze Ogłoszeń,
Poznań, ul. Grunwaldzka 19,
czynne **pn. - pt. 8.00 - 16.00**
tel. **61 866 66 81, 502 499 742**
- drogą mailową: **nekrologi@glos.com**
- poprzez Internetowe Biuro Ogłoszeń
ibo.polskapress.pl
- w zakładach pogrzebowych
współpracujących z „Głosem Wielkopolskim”



www.nekrologi.net

AUTOPROMOCJA

Wspomnienia. Te najważniejsze...

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę. Sprawdź na
nekrologi.net i gloswielkopolski.pl/nekrologi



FOT. WALDEMAR WYLEGAŁSKI



FOT. MARIUSZ KAPALA

SPORT

www.sportowy24.pl

Zieloni podejmą outsidera drugiej ligi. Łatwiejszych punktów już nie będzie

Bartosz Kijeski
bartosz.kijeski@polskapress.pl

Czy tym razem Warcie Poznani uda się wywalczyć trzy punkty? Wydaje się, że lepsze szanse na zainkasowanie zwycięstwa podopieczni trenera Macieja Tokarczyka nie będą mieć.

Dzisiaj o 20 przy Drodze Dębińskiej zmierzą się z rywalem, który jeszcze nie wygrał, a dodatkowo ma spore problemy finansowe.

Zieloni podejmą outsidera ligi

Dwa remisy, taki jest bilans Warty w 2026 roku. Poznaniacy mierzyli się z zespołami, które będą walczyć o utrzymanie do końca sezonu. Taki wynik nie jest satysfakcjonujący, tym bardziej że Zieloni świetnie radzili sobie jesienią, zajmując drugie miejsce przed zimową przerwą. Dodatkowo bardzo dobrze spisywali się podczas styczniowych oraz lutowych sparingów.

- Te wyniki nas nie zadowolają. Chcieliśmy oba mecze wygrać. Nasz styl nie był taki, jakiego byśmy sobie życzyli. Tych argumentów było zbyt mało. Nad tym musimy się skupić w najbliższych meczach i nad tym pracować. Musimy tę kartę jak najszybciej odwrócić - powiedział na konferencji trener Warty, Maciej Tokarczyk.



Trener Maciej Tokarczyk wciąż wierzy w swój zespół, mimo niezadowolenia ze startu ligowego w 2026 roku

Mimo falstartu szkoleniowiec Zielonych potwierdza, że drużyna się nie załamuje. Morale cały czas są wysokie i w szatni panuje pozytywna energia, która ma sprawić, że poznaniacy ponownie zaczną seryjnie kompletować zwycięstwa.

- U nas panuje spora energia oraz wiele pozytywów i chęć zwyciężania. Nasz entuzjazm nie spada, bo wiem, że wszystko jest w naszych rękach. Znamy swoją wartość. Robiliśmy w tym sezonie rzeczy bardzo trudne, potrafiliśmy reagować, kiedy nam nie szło. To powód, aby wierzyć w tę drużynę. Jestem pierwszą osobą, która wierzy w moich piłkarzy oraz sztab - dodaje Tokarczyk.

Rywal Warty będzie najsłabsza drużyna w całej drugiej lidze - GKS Jastrzębie. Ci w 21 meczach zdobyli zaledwie 6 punktów. Dodatkowo nie wygrali ani jednego spotkania, a na koncie mają 16 zdobytych bramek i 47 straconych (najwięcej w całej lidze). Oprócz tego klub zmaga się z problemami finansowymi. Jak poinformował Tadeusz Danisz z TVP Katowice, piłkarze w kwietniu i maju nie mają co liczyć na wypłaty.

Do piątkowego meczu Warta przystępować będzie bez Kacpra Lepczyńskiego, który będzie leczył uraz przez najbliższe dwa tygodnie. Cały czas poza grą pozostaje Bartosz Wiktoruk. Jego na boisku możemy spodziewać się mniej więcej za dwa miesiące.

GRAND PRIX WIELKOPOLSKI W PÓLMARATONIE 15 półmaratonów wchodzi w skład Grand Prix Wielkopolski 2026, które startuje w ten weekend. Udział pozwala zdobyć Koronę Półmaratonów.

Inauguracyjna impreza odbędzie się 15 marca w Murowanej Goślinie, gdzie bieg na dystansie 21 km i 97,5 m, po wielu latach przerwy powraca do cyklu Grand Prix Wielkopolski. Start zaplanowano na godzinę 10, a na liście startowej jest zapisanych 500 półmaratończyków. **BK**



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

FUTSALOWA EKSTRALIGA Futsalistki KU AZS UAM Poznani w sobotę rozegrają 18. kolejkę Ekstraligi Kobiet.

Rywalkami Akademiczek będzie 10. zespół tabeli Silesia Box Siemianowice. Mecz rozpocznie się o g. 14 w hali przy u. Zagajnikowej 9. **BK**

Lider gra z mistrzem, rekord frekwencji już został pobity!



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

12 września po serii trzech wygranych z Zagłębiem, Kolejorz musiał uznać wyższość Miedziowych. Dwukrotnie „przysnęła” nasza defensywa i mecz zakończył się wynikiem 1:2. W niedzielę lechici mogą się zrewanżować za tę porażkę

Maciej Lehmann
sport@glos.com

W niedzielę w Lubinie (14.45) dojdzie do pojedynku lidera z mistrzem Polski, który mimo porażki z Widzewem, nie zamierza składać broni w walce o tytuł.

Zagłębie Lubin rozpoczęło wiosnę od porażki u siebie z GKS Katowice (0:2), ale potem pokonało w Kielcach Koronę (2:1), zremisowało u siebie z Rakowem (0:0), wygrało w Gdańsku z Lechią (2:0), pokonało Wisłę Płock (2:0), a swoją zwycięską serię przedłużyło w Gliwicach w starciu z Piastem (3:1).

Strzeliło 40 goli w 24 meczach (o jednego mniej niż Lech Poznań) i straciło 28 bramek (8 mniej od Lecha Poznań). Odpowiedni balans między ofensywą i defensywą sprawia, że mimo braku „wielkich” nazwisk, Miedziowi jako drużyna prezentują się bardzo solidnie.

- Udało się stworzyć fajny kolektyw, który coraz wyżej awansuje sobie poprzeczkę. Ale też jesteśmy świadomi, że liderów tabeli już w tym sezonie było kilku. Była Wisła Płock, Górnik Zabrze, „koronowana” była Cracovia, a Jagiellonia

miała rozgościć się na pierwszej pozycji na wiele tygodni. Teraz prowadzimy my, ale cały czas zachowujemy spokój. Teraz przyjeżdża do nas mistrz Polski, czyli Lech Poznań, i będzie to kolejny dla nas mecz z kategorii „sprawdzam” - skomentował w rozmowie z PAP sytuację Zagłębia prezes klubu Paweł Jez.

Trzeba też podkreślić świetną pracę trenera Leszka Ojrzyńskiego i jego sztabu, w którym znajdują się związani kiedyś z Kolejorzem Patryk Kniat, Jerzy Cyrak, Marcin Kardela oraz trener bramkarzy Paweł Primel.

Rok temu zatrudniono go, by pomógł Miedziowym utrzymać się w ekstraklasie. Dziś wielu ludzi przeciera oczy, bo Zagłębie Lubin jest liderem, a Ojrzyński, ten „strażak”, i jak ktoś napisał zwolennik prostego, a nawet prostackiego futbolu, niepotrafiący czynić z piłki jakiejś zaczarowanej sztuki, zmienił kompletnie oblicze zespołu. Jest w nim miejsce dla weteranów (Burić, Dątebrowski) i dla zdolnych młodzieńców (m.in. Reguła, Kocaba, Dziwiatowski, Orlikowski). Miedziowi, choć wytransferowali takich piłkarzy jak

Pieńko czy Szmyt, regularnie gromadzą punkty i nie jest ich winą, że reszta drużyn, bierze udział w wyścigu żółwi.

- Dzisiaj niektóre zespoły są w dołku, ale mogą złapać serię zwycięstw i pójść w górę tabeli. My jednak patrzymy na siebie. Jesteśmy liderem po 24 kolejkach. Można narzekać na styl, mówić, że dopisuje nam szczęście, ale po tak dużej liczbie rozegranych meczów, nie można powiedzieć, że nasze wysokie miejsce to przypadek. Dziś mogę już powiedzieć, że brak europejskich pucharów w przyszłym sezonie byłby rozczarowaniem - ocenił szef lubińskiego klubu.

Wielkie zainteresowanie meczem

Niedzielnym mecz zapowiada się nie tylko jako jedno z najciekawszych sportowych wydarzeń tej rundy, ale także jako spotkanie, które może przejść do historii pod względem frekwencji na KGHM Zagłębie Arena. Liczba sprzedanych biletów wynosi już 15 833 a to oznacza, że pobity został rekord frekwencji. Dotychczasowy rekord też należał do starcia Zagłębia z Lechem. 6 sierpnia 2023 roku

spotkanie zakończone remisem 1:1 obejrzało 15 813 kibiców.

W tej kolejce ciekawie zapowiadają się także pojedynki Radomiaka z Legią, Górnika z Rakowem, a o bardzo ważne punkty w batalii o utrzymanie w Gdyni powalczą Arka i Widzew.

TABELA I TERMINARZ

1. Zagłębie Lubin	24	41	40-28
2. Jagiellonia Białystok	23	38	39-29
3. Lech Poznań	24	38	41-36
4. Raków Częstochowa	24	37	33-29
5. Górnik Zabrze	24	35	33-31
6. Cracovia	24	33	29-26
7. Korona Kielce	24	33	29-27
8. Wisła Płock	24	33	24-23
9. GKS Katowice	23	33	32-32
10. Radomiak Radom	24	32	40-36
11. Lechia Gdańsk	24	31	49-45
12. Pogoń Szczecin	24	31	33-37
13. Motor Lublin	24	31	32-37
14. Piast Gliwice	24	29	27-31
15. Arka Gdynia	24	29	25-41
16. Legia Warszawa	24	28	28-29
17. Widzew Łódź	24	27	31-34
18. Termalica Nieciecza	24	22	28-42

Piątek: Termalica Nieciecza - Motor Lublin (g. 18), Radomiak Radom - Legia Warszawa (g. 20.30).
Sobota: Jagiellonia - Piast Gliwice (g. 14.45), GKS Katowice - Lechia Gdańsk (g. 17.30), Cracovia - Wisła Płock (g. 20.15). **Niedziela:** Arka Gdynia - Widzew (g. 12.15), Zagłębie Lubin - Lech Poznań (g. 14.45), Górnik Zabrze - Raków (g. 17.30). **Poniedziałek:** Pogoń Szczecin - Korona Kielce (g. 19).

Młodzi potrzebują dorosłych, którzy ich słyszą.

Problemy zdrowotne i ograniczenia sprawności są główną barierą, która utrudnia seniorom uczestnictwo w życiu społecznym – wynika z „Badania potrzeb społecznych seniorów 2025”. Jednym z mniej oczywistych schorzeń, które może prowadzić do ograniczenia kontaktów z bliskimi i izolacji społecznej, jest nieleczony niedosłuch. Regularne badania słuchu pozwalają upewnić się, że możemy być w pełni obecni w rozmowie, bez barier i niedopowiedzeń.

Wyniki „Badania potrzeb społecznych seniorów 2025” pokazują, że główną barierą, która utrudnia tej grupie uczestnictwo w życiu społecznym są problemy zdrowotne lub ograniczenia sprawności – choroby, brak sił czy trudności z poruszaniem się. Na ograniczenia te wskazało aż 27,1% ankietowanych w badaniu przeprowadzonym przez Stowarzyszenie Manko.

Jedną z barier może być niedosłuch, który – wg danych NFZ², dotyczy 6% Polaków. Szacunki WHO wskazują, że do 2050 roku co 4. osoba na świecie będzie żyła z pewnym ubytkiem słuchu.

Jak niedosłuch wpływa na komunikację?

Chociaż typowo kojarzony jest z chorobą, która dotyczy osób w dojrzałym wieku, niedosłuch coraz częściej dotyka też osób młodszych i wpływa na sposób i jakość komunikacji z otoczeniem.

Osoby z niedosłuchem mogą mieć trudności z usłyszeniem dźwięków o wysokich tonach (dźwięków o wysokiej częstotliwości). Taki zakres dźwięku jest kluczowy dla rozpoznawania spółgłosek, które nadają mowie wyrazistość, stąd dla osób z niedosłuchem mowa może wydawać się niezrozumiała. Często rozmowa, nawet w spokojnym otoczeniu, wymaga czytania z ruchu warg i domyślania się treści lub dopowiadania jej sobie. Osoby z ubytkiem słuchu mają też duży problem z komunikacją w hałaśliwym otoczeniu³.

– Z rozmów z pacjentami wiem, jak trudno jest podczas spotkania kolejny raz prosić o powtórzenie, nawet jeśli rozmawiamy z bliską osobą. Niedosłuch potrafi po cichu wykluczyć z kontaktów z bliskimi i uczestnictwa w życiu społecznym. Próba zrozumienia szybkiej i mniej wyraźnej mowy czy wyłapanie głosu rozmówcy w hałasie kosztuje osobę z niedosłuchem bardzo dużo wysiłku i uwagi. Nieporównywalnie więcej niż osobę, której słuch jest w tzw. normie. Przy dużych ubytkach spokojna artykulacja może nie być wystarczająca, nawet kiedy otoczenie jest ciche. W konsekwencji wielu pacjentów, którzy zgłaszają się do nas na badania,

mówi o wycofaniu społecznym i jego skutkach – mówi Sylwia Górecka, protektyk słuchu i trener wewnętrzny Audika Polska.

Młodzi potrzebują dorosłych, którzy słyszą.

Niedosłuch związany z wiekiem to powolna, często niezauważalna przez otoczenie, utrata słuchu, która dotyczy 1 na 3 osób w wieku 65 lat⁴. Konsekwencje nieleczzonego niedosłuchu nie dotyczą jedynie samego pacjenta, ale też bliskich. Stopniowo nasilająca się utrata słuchu może budować mur komunikacyjny, utrudniając pełne zaangażowanie w rozmowę i budowanie więzi. Aspekty te są ważne nie tylko z perspektywy osoby starszej, często w wieku senioralnym, ale też młodzieży i młodych dorosłych.

Obecność dziadków ma ogromny wpływ na rozwój i dobrostan młodszego pokolenia. Badania pokazują, że relacja wspierająca z dziadkami w dzieciństwie i wczesnej dorosłości ma trwałe, ochronny wpływ na zdrowie i rozwój emocjonalny wnuków⁵. Dziadkowie mają udział w budowaniu poczucia bezpieczeństwa wnuków, dzielą się z młodszym pokoleniem swoją wiedzą i doświadczeniem życiowym i wspierają w przekazywaniu wartości⁶. Ta wyjątkowa więź to budowana przez lata relacja, która wymaga uważności, otwartości i prawdziwego słuchania drugiej osoby.

Fundamentem takiego słuchania jest nie tylko otwartość na rozmówcę, ale także dobry słuch w sensie fizjologicznym. To on pozwala w pełni uczestniczyć w rozmowie, wychwytywać emocje, ton głosu i niuanse wypowiedzi, które budują bliskość.

– Warto pamiętać, że troska o relacje to również troska o własny słuch, a regularne badania pozwalają upewnić się, że możemy być w pełni obecni w rozmowie, bez barier i niedopowiedzeń. To drobny gest profilaktyki, który może mieć ogromne znaczenie dla jakości codziennych spotkań i rodzinnej bliskości. O badaniu powinniśmy pomyśleć w szczególności, gdy towarzyszy nam trudność w nadsłuchaniu za rozmówcami, mamy problem z prowadzeniem rozmów telefonicznych, często prosimy o powtórzenie lub mamy problem z lokalizacją dźwięków. Jedną z częstszych przyczyn niedosłuchu jest nadmierna ekspozycja na hałas, który towarzyszy nam każdego dnia, dlatego warto wykonać to bezbolesne i szybkie badanie nawet raz w roku – podkreśla Sylwia Górecka.

¹ <https://glosseniora.pl/badanie2025/>

² <https://www.nfz.gov.pl/aktualnosci/aktualnosci-oddzialow/jak-dbac-o-sluch-sroda-z-profilaktyka-w-ow-nfz,649.html>

³ <https://www.mp.pl/medycynarodzinnar/artykuly/show.html?id=225010>

⁴ <https://podyplomie.pl/medycyna/36814,niedosluch-u-osob-w-podeszlym-wieku>

⁵ Stephenson J., Carstensen L.J., Grandparent support during childhood is associated with emotional well-being in emerging adulthood. *Frontiers in Psychology*, October 2025

⁶ Pieńkos M., Dziadkowie w wychowaniu wnuków na podstawie opinii osób młodych i starszych, *Forum Pedagogiczne* 2015/2

Wykonujemy **bezpłatne** audiometryczne badania słuchu i **wspieramy relacje międzypokoleniowe**.

Zapraszamy do telefonicznego umówienia się na wizytę w najbliższym Centrum Słuchu Audika.

Bez skierowania i bez kolejek.

Mamy **ponad 600 gabinetów** w całej Polsce.

Infolinia: tel. 42 237 43 66
www.audika.pl

UMÓW SIĘ
na bezpłatne
badanie słuchu

Audika

ZAMIESZKAJ

GŁOS
WIELKOPOLSKI

**Domy i mieszkania
od Poznania
po Kraków**

STR. 6 -13



FOT. ROBERT WOŹNIAK

TARGI W NOWEJ FORMULE.
WSZYSTKO O RYNKU NIERUCHOMOŚCI
I AUTOMATYCE DOMOWEJ
STR. 3

RATA KREDYTU NIŻSZA NIŻ CZYNSZ:
ZNÓW OPŁACA SIĘ ZAINWESTOWAĆ
W DACH NAD GŁOWĄ NA WŁASNOŚĆ
STR. 4

DOMY ENERGOOSZCZĘDNE
PRZYJAZNE ŚRODOWISKU
I PORTFELOM MIESZKAŃCÓW
STR. 18-19

Generalny
wykonawca domów
energooszczędnych.

MYTKOWSKI
Domy Energooszczędne



Szukasz
kompleksowej
usługi?



PROJEKT
& BUDOWA

Potrzebujesz
solidnego
wykonawcy?



BUDOWA
Z PROJEKTU
INWESTORA

Chcesz gotowy
produkt do
szybkiej
realizacji?



DOM GOTOWY
DO BUDOWY

Interesuje Cię
rozwiązanie
szyte na miarę?



PROJEKT
INDYWIDUALNY

Budujemy domy.
Zaufanie już
zbudowaliśmy.

www.mytkowski.pl

28 lat doświadczenia • Ponad 400 zbudowanych domów • Jakość PREMIUM w standardzie



FOT. ROBERT WOŹNIAK

Dom lub mieszkanie na wiosnę? W weekend na MTP będą okazje

Pierwsze targi mieszkaniowe w tym roku to tak naprawdę trzy imprezy w jednej. Oprócz oferty mieszkań i domów będzie można znaleźć nieruchomości inwestycyjne, a także inteligentne rozwiązania dla domu i ogrodu. Nie zabraknie także ekspertów.

Monika Kaczyńska

Targi Mieszkań i Domów to impreza, która na stałe wpisała się w kalendarz Wielkopolski. Dwa razy w roku - wiosną i jesienią planujący zakup domu, mieszkania, działki mogą pod jednym dachem zapoznać się z ofertami wielu deweloperów, pośredników, instytucji finansowych, czyli w praktyce wszystkich potencjalnych uczestników transakcji na rynku nieruchomości. Tak będzie również i tym razem, choć organizacja targów jest nieco odmienna. Równolegle będą odbywały się trzy imprezy: Targi Mieszkań i Domów, Smart Expo - Targi Inteligentnych Rozwiązań dla Domu i Ogrodu oraz Targi Nieruchomości Inwestycyjnych INRE. Będzie więc można znaleźć nowe lokum dla siebie, zaplanować unowocześnienie nieruchomości

czy zainwestować w takie, które przyniosą dochód, czy będą to nieruchomości wakacyjne, czy całoroczne mieszkania na wynajem, czy też lokale handlowe lub usługowe. Dla tych, którzy planują przeprowadzkę to wyjątkowa okazja do zdobycia wiedzy, rozmów z ekspertami i praktykami rynku oraz porównania różnorodnych możliwości przed podjęciem jednej z najważniejszych decyzji w życiu.

Targi to oczywiście aktualna oferta czołowych deweloperów z aglomeracji poznańskiej. To także firmy pośredniczące, doradcy kredytowi i instytucje finansowe, które pomogą dopasować finansowanie do indywidualnych możliwości i potrzeb. Odwiedzający będą mogli zapoznać się z debiutującymi projektami, porównać ceny, jak również skorzystać z ofert promocyjnych. Niektóre

z nich będą bardzo atrakcyjne i pozwolą naprawdę sporo zaoszczędzić. Istotne, że planujący zakup nieruchomości będą mieli wybór między obiektami na różnych etapach budowy, a tymi już gotowymi. - Gotowe do odbioru mieszkania to przecież najlepszy sposób na realną ocenę wielkości pomieszczeń oraz standardu wykończenia i funkcjonalności - podkreśla Agata Nowaczyk, specjalistka z biura sprzedaży EBF Development. W Targach weźmie udział ponad 40 wystawców z Polski i zagranicy. W imprezie wezmą udział firmy, które zaprezentują nieruchomości nie tylko z Poznania i najbliższych okolic, ale i z różnych części Polski, a także z Hiszpanii, Cypru, Bułgarii, Czarnogóry czy Albanii. Nie zabraknie też ofert z bardziej egzotycznych, ale coraz bardziej popularnych zakątków

Na targach tradycyjnie już będzie można znaleźć tradycyjnie już stoiska deweloperów, pośredników i instytucji finansowych, nowością będą Targi Smart Expo



Przez dwa dni na terenie MTP eksperci będą dzielili się swoją wiedzą zarówno w czasie wykładów i prelekcji, jak i będą udzielali indywidualnych porad i konsultacji przyszłym nabywcom

ków świata jak Tajlandia Dubaj, Paragwaj czy Kambodża.

Do ekspertów po wiedzę

Targi Mieszkań i Domów od lat pomagają osobom planującym zakup pierwszego mieszkania, szukającym lokalu o większym metrażu czy myślącym o zmianie stylu życia.

Poza porównaniem oferty deweloperów zwiedzający będą mogli także wysłuchać wielu porad i prelekcji. Strefa Zakupu i Finansów będzie miejscem do rozmów z praktykami rynku, którzy w jasny i zrozumiały sposób wytłumaczą najbardziej skomplikowane zagadnienia. To doskonała okazja do rozwiania wątpliwości i znalezienia odpowiedzi na pytania, z którymi nie poradzą sobie nawet wyszukiwarki internetowe. Ekspersi będą mówić m.in. o cenach mieszkań w Poznaniu i okolicach, bezpiecznym zakupie od dewelopera, czy o odpowiednim zarządzaniu kredytem hipotecznym. W Strefie Inwestycji eksperci omówią charakterystykę kierunków inwestycyjnych oraz pomogą w wyborze odpowiedniej nieruchomości. Podpowiedzą jak zapewnić stabilny dochód pasywny i wysoką stopę zwrotu z inwestycji. Na jednej przestrzeni z Targami Mieszkań i Domów odbędą się także inne wydarzenia jak Targi Inteligentnych Rozwiązań dla Domu i Ogrodu Smart Expo - gratka dla tych, którzy chcą wprowadzić w nową epokę już posiadaną nieruchomość oraz tych, którzy planują zakup na rynku wtórnym i remont. Będzie można znaleźć tam szeroką gamę i narzędzi i rozwiązań szeroko pojętego smart home. Do udziału zapraszamy producentów i dystrybutorów m.in.: instalacji, systemów sterowania, systemów oświetlenia, monitoringu, systemów alarmowych, fotowoltaiki, multiroomów, inteligentnych sprzętów AGD, systemów pogodowych, systemów ogrodowych i innych. Z pomocą ekspertów będzie można znaleźć odpowiedź na pytanie na ile inwestycja w domową automatykę podnosi wartość nieruchomości, jak dostosować ją do realnych potrzeb gospodarstwa domowego oraz zadbać o jej elastyczność.

Bilety, zwiedzanie

Wszystkie imprezy targowe będą odbywały się w sobotę 14 marca od godziny 10. do 17. i w 15 marca niedzielę od godziny 10 do 16. w hali nr 3 MTP (Wejście Wschodnie). Jednorazowy bilet kosztuje 10 zł (można go nabyć zarówno online przez platformę tobilet.pl) lub na miejscu na targach.

Osoby, które zdecydują się zarejestrować (trzeba podać swoje dane osobowe oraz numer telefonu i adres mailowy) otrzymają bilet bezpłatnie.

Kredyty staniały, ale ceny mieszkań wciąż nieco rosną. I taniej nie będzie

Obniżka stóp procentowych spowodowała, że kredyty mieszkaniowe stały się bardziej dostępne. Przy utrzymujących się, bardzo wysokich cenach nieruchomości o zakup komfortowego mieszkania wciąż najtrudniej rodzinom z dziećmi

Monika Kaczyńska

Niższe stopy procentowe spowodowały zdecydowane ożywienie na rynku mieszkaniowym. Jak wynika z raportu AMRON-SARFiN w ostatnim kwartale minionego roku bankowcy odnotowali większe zainteresowanie kredytami hipotecznymi, w tym wśród osób planujących zakup mieszkania na własne potrzeby. Zeszły rok zakończyli rekordową sumą udzielonych kredytów - blisko 103 mld zł. Tylko w IV kwartale suma ta wyniosła 29 mld złotych, zaś liczba umów kredytowych to 64 tysiące. Choć bankowcy nie kryją zadowolenia - liczba spłacanych kredytów mieszkaniowych spada. Na koniec ubiegłego roku było ich 2 mln 149 tys., co oznacza o blisko 400 tys. mniej niż w rekordowym roku 2021. Ale zdaniem ekspertów to nie powód do zmartwienia. Umiarkowany popyt wpływa bowiem na rynek stabilizująco. - Spełniały się zapowiedzi i oczekiwania obniżki stóp procento-

wych przez Radę Polityki Pieniężnej - mówi dr Jacek Furga, przewodniczący Komitetu ds. Finansowania Nieruchomości Związku Banków Polskich i prezes Centrum Procesów Bankowych i Informacji. - Na szczęście, pomimo serii sześciu obniżek stóp procentowych NBP - w skali roku aż o 175 punktów bazowych, do poziomu 4 proc. - nie doszło do gwałtownego uderzenia popytu - dodaje. Ostatecznie w ubiegłym roku na kredyty hipoteczne zdecydowały się 232 tys. osób, a przeciętna wartość kredytu wyniosła 455,1 tys. zł.

Z dziećmi - mniejszy metraż

Według analizy Rankomat.pl i Rentier.io para zarabiająca miesięcznie 12 tys. zł na rękę może zaciągnąć kredyt hipoteczny w wysokości 929 tys. zł, czyli większy o 169 tys. zł niż przed rokiem. Na dostępną kwotę kredytu wpływ ma każde kolejne dziecko. Dla wspomnianego dochodu 12 tys. zł, pierwsze dziecko obniża zdolność o 105 tys. zł, a drugie o kolejne 155 tys.

zł, a przy 3 dzieci zdolność może być niższa łącznie nawet o 445 tys. zł. Biorąc pod uwagę, że rodzina posiada wymagany wkład własny na poziomie 20 proc. - może kupić mieszkanie, za które zapłaci około 530 tys. zł. Kwota wydaje się niemała, ale biorąc pod uwagę, że średnia ofertowa cena mieszkania od dewelopera w Poznaniu to 14052 zł oznacza to możliwość zakupu lokalu o powierzchni niepełna 38 m kw. O komfortowych warunkach nie ma więc mowy.

Bezdzielnymi o tych samych dochodach (i także 20 proc. wkładzie własnym) mogą pozwolić sobie na mieszkanie za blisko 1,1 mln zł. czyli około 80 metrów kwadratowych. W tej sytuacji taktyka „najpierw mieszkanie, potem dzieci” wydaje się więc jedynym rozsądnym wyjściem.

W Poznaniu coraz drożej

Pewien spadek popytu na mieszkania, który zanotowali deweloperzy nie sprawił jednak, że ceny spadły. A w każdym razie nie wszędzie. Wśród miast, w których ceny w styczniu 2026 roku były niższe niż 12 miesięcy wcześniej raport Rankomat.pl i Rentier.io wymienia m.in. Wrocław, Katowice, a nawet Warszawę (choć spadek cen ofertowych o 0,5 proc. należy uznać za zmianę raczej kosmetyczną). Niestety, Poznań na tej liście nie ma. Tu, według raportu Rankomat.pl i Rentier.io ceny zarówno na rynku pier-



FOT. KINDLE MEDIA/PEXELS

Obniżki stóp procentowych, obniżające raty kredytów spowodowały wzrost zainteresowanie pożyczaniem na mieszkanie

wotnym i wtórnym wzrosły o 4 proc., co sytuuje stolicę Wielkopolski na trzecim miejscu w kraju, gdy chodzi o wzrost cen (za Gdańskiem - wzrost o 11,4 proc. oraz Bydgoszczą - wzrost o 11,1 proc.).

Jeśli wziąć pod uwagę tylko inwestycje deweloperskie - podwyżka jest jeszcze większa. Jak wynika z danych portalu rynekpierwotny.pl cena metra kwadratowego nowego mieszkania w Poznaniu między lutym 2025, a lutym 2026 wzrosła o 6 proc.

W Poznaniu poparcia radnych nie znalazła propozycja wprowadzenia tzw. podatku od pustostanów czyli mieszkań niesprzedanych i niewynajmowanych. Dotąd na wprowadzenie takiego podatku dla deweloperów zdecydowały się tylko Katowice, obciążając takie nieruchomości podatkiem na poziomie 34 zł za każdy metr kwadratowy. W tym mieście, zgodnie z danymi portalu Rynkierwotny.pl ceny ofertowe nowych mieszkań spadły o 2 proc.

Najem kontra rata kredytu: znów opłaca się zainwestować we własny dach nad głową

Monika Kaczyńska

Polska wciąż należy do czołówek państw europejskich, gdy chodzi o własność nieruchomości. Jak wynika z danych Eurostatu 86 proc. Polaków mieszka we własnym mieszkaniu. Dla porównania: w Niemczech to tylko 47,2 proc., w Szwecji 64,8 proc., w Austrii 54,5 proc. Przeciętnie w całej Unii Europejskiej w 2024 roku 68,4 proc. osób mieszkało we własnych nieruchomościach, pozostali zaś swój dach nad głową wynajmowali.

Nie specjalnie dziwi fakt, że własność mieszkań dominuje w krajach dawnego bloku wschodniego. Tam, na początku lat 90-tych, po zmianie systemu politycznego pospolitem zjawiskiem była prywatyzacja zasobów spółdzielczych i komunalnych, czego skutki są widoczne do dzisiaj.

Drugim czynnikiem, który, przynajmniej w Polsce, wpływa na silną tendencję do posiadania własnych nieruchomości, jest fakt, że nie wy-

kształcił się rozwinięty najem instytucjonalny, a zwłaszcza brak na rynku mieszkań do wynajęcia o umiarkowanych czynszach. W praktyce oznacza to dla najemców mieszkań konieczność ponoszenia wysokich kosztów, przy jednoczesnym braku stabilności.

Nic więc dziwnego, że jak wynika z badań IBRIŚ przeprowadzonych na zlecenie Polskiego Związku Firm Deweloperskich tyle samo osób deklaruje, że tylko posiadanie na własność nieruchomości jest gwarancją dobrego życia. I choć dane dotyczące miejsca zamieszkania uzyskane w tych badaniach są nieco rozbieżne z tymi podawanymi przez Komisję Europejską (wg. IBRIŚ we własnych nieruchomościach mieszka mniej niż 70 proc. Polaków), można sądzić, że kupno własnego M dla wielu jest opcją docelową. Do decyzji o zakupie mieszkania może skłaniać zwłaszcza sytuacja, gdy koszty najmu i wysokość raty kredytowej i koszt najmu są porównywalne. A z taką sytuacją

mamy do czynienia obecnie, po serii obniżek stóp procentowych.

Drogie mieszkania, ale rata niższa

Mimo, że w Poznaniu mieszkania w porównaniu z zeszłym rokiem zdrożały, a ceny najmu ledwie drgnęły (wzrost o 0,1 proc.) kupienie własnego mieszkania i spłacanie rat okazuje się w wielu przypadkach bardziej opła-



Rata kredytowa w przypadku zakupu mieszkania o powierzchni 50 metrów kwadratowych w stolicy wielkopolski będzie niższa o 95 zł niż opłata za najem trafiająca do właściciela mieszkania

calne niż wynajmowanie. Jak wynika z danych Rankomat.pl i Rentier.io wynajęcie w Poznaniu dwupokojowego mieszkania (z jedną sypialnią) to w zależności od lokalizacji koszt od 2449 zł (poza centrum) do 3161 zł (w centrum miasta). Mowa tu tylko o kwotach, których żąda wynajmujący. Do tego trzeba bowiem doliczyć opłaty administracyjne, które w zależności od rodzaju zasobów (mieszkanie we wspólnocie czy spółdzielcze) oraz ich wieku mogą podnosić koszt całego przedsięwzięcia nawet o 25 proc.

Oczywiście koszty administracyjne trzeba ponosić także mieszkając we własnym lokalu, porównanie więc wprost czynszu płaconego właścicielowi przez najemcę i raty kredytu wydaje się najbardziej adekwatne.

Zgodnie z danymi zebranymi przez Rankomat.pl i Rentier.io zaciągający kredyt na 30 z 20 proc. wkładem własnym na 50 metrowe mieszkanie oprocentowany na poziomie 5,5 proc w stosunku rocznym

w większości przypadków mogą zaoszczędzić. Nie dotyczy to jedynie Krakowa i Gdańska, w których wynajmowanie mieszkania pozostaje tańsze.

Ile zostanie zatem w kieszeni Poznańskowi, który zamiast najmu postawi na kredyt? To około 95 zł (czyli 3,5 proc) Kwota niezbyt znacząca (zwłaszcza w porównaniu z Sosnowcem, w którym rata kredytu od ceny najmu będzie niższa o 623 zł (aż 41,6 proc.), ale i tak spłacanie własnego mieszkania wydaje się całkiem kuszącą alternatywą w porównaniu z opłacaniem mieszkania, którego właściciel w każdym momencie może zmienić wobec niego plany.

O ile w krótkim terminie taka sytuacja może spowodować większe zainteresowanie kredytami i zakupami nieruchomości, o tyle dalsza przyszłość może oznaczać znaczącą zmianę. W badaniu przeprowadzonym na zlecenie PZFD 35 proc. badanych uznało, że mieszkanie komunalne lub w TBS to dobre rozwiązanie na całe życie. Jednocześnie 79 proc. badanych zgadza się ze stwierdzeniem, że własny dach nad głową powinien być prawem, nie towarem.

Świerzawska 13

Wszędzie dobrze, **ale na Marcelinie najlepiej.**



Wybrane mieszkania z rabatem

35 000 zł

na 35 lat ATANER

biuro@ataner.pl

tel. 61 859 40 04

www.ataner.pl

Od lat budujemy **Poznań.**



W Poznaniu jest w czym wybierać. Mieszkania w każdej dzielnicy

Blisko pięć tysięcy mieszkań w ponad 70 lokalizacjach to aktualna oferta poznańskiego rynku nieruchomości z pierwszej ręki. Tempo wzrostu cen nieco spadło, ale i tak dziś ceny są wyższe o około 1 proc. niż jeszcze miesiąc temu.

Monika Kaczyńska

Mieszkań z rynku pierwotnego w Poznaniu nie brakuje. Można wybierać z blisko pięciu tysięcy lokali na różnym etapie zaawansowania budowy: od gotowych po takie, które, jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, będzie można odebrać za dwa lata. Ceny pozostają wysokie i wciąż rosną. Jak wynika z danych portalu RynekPierwotny.pl średnia cena mieszkania w Poznaniu to 14052 zł za metr kwadratowy. To o 6 proc. więcej niż 12 miesięcy temu oraz o 1 proc. drożej niż w styczniu.

Dzielnicowe zróżnicowanie cen nikogo nie dziwi, ale już fakt, że obecnie przeciętnie najtańsze mieszkania można kupić na modnych i tradycyjnie dość drogich Jeżycach (13523 zł za metr kwadratowy) oraz na Grunwaldzie (13 541 zł za metr kwadratowy), najdrożej zaś jest na Wildzie (15399 zł za metr kwadratowy) może się wydawać nieco zaskakujący. Wyjaśnienie tej sytuacji jest jednak dość proste. Obniżające średnią cenę metra kwadratowego mieszkania na Jeżycach i Grunwaldzie są budowane na obrzeżach tych dzielnic, gdzie grunty są relatywnie

tańsze niż na Wildzie, gdzie nowe inwestycje powstają praktycznie w centrum miasta. Podobnie niższe niż wildeckie ceny metra kwadratowego lokali na Starym Mieście (14355 zł) oraz na Nowym Mieście (14340 zł) wynikają także z dość odległych lokalizacji, leżących jednak w granicach administracyjnych tych dzielnic. Kto planuje kupić mieszkanie w Poznaniu ma w czym wybierać. Szczególnie atrakcyjnie rysują się projekty składające się na rewitalizację terenów poprzemysłowych, żeby wymienić tylko Elekrownię Garbary realizowaną przez Robyga czy Zajezdnię Jeżyce - kolejny etap projektu obejmujący tym razem charakterystyczny budynek dawnej zajezdni tramwajowej przy ul. Gajowej w Poznaniu. Po sąsiedztwie, przy ul. Jackowskiego, na terenie dawnych zakładów odzieżowych powstaje kolejny etap osiedla Modena. Warto wspomnieć też o inwestycji Kolejowa 1 realizowanej na Łazarzu.



Odrestaurowany komin oraz pozostałości zabudowań fabrycznych będą częścią nowego kompleksu mieszkaniowego

FOT. LUKASZ GDAK

REKLAMA

0011489397

MARKA INVEST

NOWA INWESTYCJA W POZNANIU!
STACJA KRZYWA 14

KAMERALNE OSIEDLE, 13 MIESZKAŃ,
POWIERZCHNIA OD 30-75 M²

MIESZKANIA W NAJLEPSZYM ROZKŁADZIE

STACJA KRZYWA +48 730 141 060 **WWW.MARKA-INVEST.PL**

REKLAMA

0011490817

BESTEL HOUSE

www.bestelhouse.pl

Osoba do kontaktu
Marcin Mak, tel. **505 477 981**
e-mail: biuro@bestelhouse.pl

Prowadzimy główną inwestycję
w Pobiedziskach k. Poznania przy ulicy Potokowej
(budowa 29 budynków jednorodzinnych dwulokalowych) z pełną infrastrukturą techniczną.

DOMY
energooszczędne, instalacja fotowoltaiczna, pompa ciepła, droga z kostki brukowej.

Znane miejsca, nowe funkcje

Elektrownia, uruchomiona w 1929 roku w północnej części Ostrowa Tumskiego, u zbiegu Warty i Cybiny przekształcona później w elektrociepłownię działała do 2016 roku. Poprzemysłowe obiekty są jednymi z najstarszych tego typu zabytków w Poznaniu. Projekt firmy Robyg, która obecnie jest właścicielem tego terenu obejmuje budowę 12 budynków mieszkalnych oraz rewitalizację 4 obiektów zabytkowych przeznaczonych na funkcje usługowe. W pierwszym etapie w jednym, ośmiokondygnacyjnym budynku powstanie 228 lokali o powierzchni od 26 do 141 metrów kwadratowych. Największe mieszkania będą liczyły cztery pokoje. Warto zwrócić uwagę, że kondygnacje będą nieco wyższe niż standardowe i będą liczyły od 2,6 do 2,8 metra, co sprawi, że mieszkania będą sprawiały wrażenie przestronniejszych niż te standardowej wysokości o tym samym metrażu. Mieszkania będą miały również tarasy. Mieszkańcy największego lokalu - o powierzchni 141 metrów kwadratowych będą mogli korzystać ze 120-metrowego tarasu, liczącego niemal 10 m kw. balkonu, do dyspozycji będą mieli dwie przestronne łazienki, wc oraz garderobę. Także w przypadku kawalerki można liczyć na atrakcyjną przestrzeń do wypoczynku na zewnątrz. Wśród proponowanych mieszkań jest jednopokojowe o powierzchni 27 metrów kwadratowych z liczącym ponad 55 metrów kwadratowych ogródkiem.

W częściach wspólnych przewidziano reprezentacyjne lobby. W standardzie mieszkań uwzględniono m.in. przygotowanie pod klimatyzację, elektrycznie sterowane rolety przeciwsłoneczne oraz system zarządzania mieszkaniem ROBYG Smart House by Keemle. Dla mieszkańców zaplanowano także strefy rekreacyjne i fitness. Obecnie dostępnych jest 167 mieszkań. Planowany termin oddania inwestycji do użytku to czwarty kwartał 2027 roku.

Blisko dwa lata poczekają na mieszkania ci, którzy zdecydują się na lokale w Zajezdni. Przy ul. Gajowej, na terenie dawnej zajezdni tramwajowej powstaną docelowo dwa budynki mieszkalne, zostanie też zrewitalizowany zabytkowy budynek samej zajezdni, a także sąsiadujące z nim pozostałe historyczne obiekty.

Obecnie - w budynku mieszkalnym, który zostanie oddany do użytku w pierwszym kwartale 2028 roku do kupienia pozostało 55



Zrewitalizowane obiekty poprzemysłowe staną się częścią nowych osiedli mieszkaniowych. Z reguły będą pełniły funkcje usługowe lub handlowe, uatrakcyjnijając przestrzeń



Tak będzie wyglądał nowy budynek mieszkalny powstający na terenie dawnej zajezdni tramwajowej przy ul. Gajowej. Ta część inwestycji obejmie też hali, w której naprawiano tramwaje

mieszkań: od kawalerek po czteropokojowe. Największe mają powierzchnię około 120 metrów kwadratowych. Najmniejsze dostępne mieszkania to kawalerki o powierzchni niespełna 30 metrów kwadratowych.

Kolejowa 1 to inwestycja na terenie dawnej Fabryki Maszyn i Lejarni Żelaza Napoleona Urbanowskiego. Powstaje tu enklawa mieszkalna łącząca nowoczesność z historią. Oddanie do użytku inwestycji zaplanowano na pierwszy kwartał 2027 roku.

Oprócz rewitalizacji istniejących historycznych budynków jak również odrestaurowanie zabytkowej kotłowni z kominem, powstaną dwa budynki mieszkalne - 16 i 4-kondygnacyjny) oraz przestrzeń handlowo-usługowa. Łącznie ma powstać około 190 mieszkań oraz 29 lokali usługowych.

Obecnie dostępnych jest 115 mieszkań o powierzchni od niespełna 28 metrów kwadratowych do blisko 101 metrów kwadratowych. Największe lokale mieszczą po trzy sypialnie i dwie łazienki. Warto

wspomnieć, że na terenie kompleksu znajdzie się także trzykondygnacyjny parking oraz zielony dziedzińiec, na którym znajdą się ławki, leżaki, stoliki do gry w szachy czy fontanna, z wodą wytryskującą wprost z chodnika oraz sadzawka lustrzana, w której będą odbijały się okoliczne budynki. Inwestycja została zaprojektowana tak, by była przyjazna środowisku i energooszczędna. Otrzymała certyfikat BREEAM na poziomie Very Good, co gwarantuje, że

dokończenie na str. 8

REKLAMA

0011482236

OSIEDLE LIPOWE

DOM W CENIE MIESZKANIA

Cena: 589.000 zł
Metraż ok. 103 m²

**PODWYŻSZONY
STANDARD
WYKOŃCZENIA**

Kleszczewo ul. Słoneczna
15 minut od Poznania

tel. 516 083 728

www.osiedle-lipowe.pl

dokończenie ze str. 7

spełnia standardy ekologiczne i co z tym związane, mieszkańcy nie będą ponosić wysokich kosztów eksploatacji mieszkań.

Warto zwrócić uwagę także na II etap budowy osiedla Modena przy ul. Kraszewskiego. Planowane zakończenie budowy tego etapu to I kwartał 2027 roku. W sześciopiętrowym budynku, składającym się z trzech segmentów jest dostępnych jeszcze 89 mieszkań. Najmniejsze mają powierzchnię niespełna 28 metrów kwadratowych, największe z obecnie dostępnych mieszkań to apartament o powierzchni ponad 116 metrów z trzema sypialniami trzema łazienkami.

Grunwald z promocjami

Grunwald to dzielnica bardzo lubiana przez Poznaniaków. Jednocześnie jest bardzo rozległa i zróżnicowana. Cała jej powierzchnia to 36 kilometrów kwadratowych, a liczba mieszkańców sięga 125 tysięcy osób. Tym co charakteryzuje praktycznie wszystkie części tej dzielnicy, wielkością i liczbą ludności porównywalnej z takimi miastami jak Koszalin czy Opole są dobre połączenia komunikacyjne z innymi punktami miasta i rozwinięta infrastruktura. Nic dziwnego, że mieszkania w tej dzielnicy cieszą się powodzeniem. Nieco bardziej oddalone od centrum, zlokalizowane w pobliżu Łasku Marcelińskiego to w ostatnim czasie najszybciej rozbudowująca się



FOT. ATANER

Wybrane mieszkania w kolejnym etapie osiedla budowanego przez firmę Ataner Świerzawska 13 z okazji 35-lecia istnienia firmy będzie można kupić ze zniżką 35 tysięcy złotych

część tej dzielnicy. Powodów tego stanu rzeczy jest kilka. Podstawowym jest oczywiście większa, niż

w częściach o gęstej zabudowie, dostępność terenów inwestycyjnych, ale też spore zainteresowanie kupu-

jących mieszkaniami w tym rejonie. To lokalizacje, które w dużym stopniu pozwalają mieć i zjeść ciastko: dostęp do pełnej infrastruktury, dobrze rozwiniętą sieć komunikacyjną łączą z bliskością niezwykle atrakcyjnych terenów rekreacyjnych. Plany rozbudowy sieci tramwajowej, która połączyłaby tę część miasta z innymi dzielnicami także od strony ulicy Marcelińskiej stanowią dodatkową zachętę.

W pobliżu Łasku Marcelińskiego, powstaje nowe osiedle mieszkaniowe budowane przez Ataner - Świerzawska 13. Znajdą się na nim 182 mieszkania z balkonami lub tarasami. Tylko teraz wybrane mieszkania można kupić z rabatem 35 tysięcy złotych z okazji 35-lecia firmy Ataner.

Osiedle składać się będzie z dwóch etapów. W pierwszym etapie powstanie budynek o wysokości od 6 do 11 kondygnacji. Znajdą się w nim funkcjonalne mieszkania z balkonami lub tarasami o powierzchniach od 40 m2 do 106 m2. Na parterze będą lokale usługowe. Sklepy i usługi znajdują się także na sąsiednich osiedlach wybudowanych przez Ataner: os. Marcein, os. Nowy Marcein i Świerzawska 4. Nie daleko jest CH King Cross, a dojazd do centrum zajmuje ok. 15 minut.

Na osiedlu powstanie plac zabaw dla dzieci oraz centrum sportowe z siłownią. Po męczącym dniu będzie można odpocząć i porozmawiać z sąsiadami na dziedzińcu. Dzięki systemowi monitoringu, portierni ochrony oraz podziemnej hali garażo-

wej, każdy poczuje się bezpiecznie. Mieszkania będą dostępne już w czwartym bieżącego roku.

Także w II kwartale bieżącego roku zakończy się budowa I etapu osiedla Grunwald Park. Przy ulicy Wieruszowskiej 8 powstaną 2 segmenty wielorodzinne ze 147 mieszkaniami o zróżnicowanych powierzchniach od 27 do 84 mkw. Struktura lokali obejmuje zarówno kawalerki oraz mieszkania 2-, 3- i 4- pokojowe, wszystkie z balkonami, tarasami lub loggiami. projekt spółki EBF Development na terenie Poznania to odpowiedź na aktualne trendy i oczekiwania klientów. Zwiększone bezpieczeństwo zapewni hala garażowa, videodomofony oraz monitoring osiedla. Do dyspozycji będą również komórki lokatorskie, cichobieżne windy, rolety oraz dodatkowe miejsca postojowe naziemne. Niższe koszty użytkowania części wspólnych zapewni instalacja fotowoltaiczna. Ponadto, właściciele samochodów elektrycznych otrzymają miejsce do ładowania, a miłośnicy dwóch kółek - rowerownie. Najmłodsi mieszkańcy będą mieli do dyspozycji place zabaw. Powstaną również elementy małej architektury jak m.in. drogi wewnętrzne, chodniki i oświetlenie.

Bliskość pętli tramwajowej Junikowo, a także ścieżka rowerowa wiodąca aż do Międzynarodowych Targów Poznańskich to znaczne ułatwienie dla tych, którzy nie chcą korzystać z samochodu.

REKLAMA

0011488223

 Poznań osiedla Melodiova **ZAMIESZKAJ NA POZNAŃSKIM SZCZEPANKOWIE!**



DOMY GOTOWE DO ODBIORU

www.melodiova.pl t. 609 686 949 biuro@melodiova.pl

Dla każdego coś miłego

Nowe osiedla mieszkaniowe liczące po kilkaset, a czasem więcej mieszkań mają swoich zwolenników, zwłaszcza, że z reguły wraz powstawaniem nowych mieszkań powstają też punkty usługowe i handlowe. Są jednak i tacy, którzy zdecydowanie wolą kameralne inwestycje. Takie są specjalnością Quadro Development. Już w najbliższych tygodniach zostanie oddany do użytku II etap Rezydencji Winiary przy ul. Piątkowskiej (do kupienia zostały jeszcze trzy mieszkania). Deweloper rozpoczął kolejną inwestycję - tym razem na Górczynie, przy ul. Dalekiej. W I etapie Kameralnego Górczyna, bo tak nazywa się projekt powstanie 4-kondygnacyjny budynek wielorodzinny z 18 mieszkaniami. Deweloper proponuje popularne powierzchnie od 26,4 do 61,2 metra kwadratowego. Tym samym przyszli nabywcy mają do wyboru kompaktowe lokale 2 - pokojowe i przestronne mieszkania 3-pokojowe. Lokale na parterze uzupełnią ogródki, a pozostałe mieszkania - przestronne balkony. Dla komfortu i bezpieczeństwa powstanie hala garażowa, rowerownie, rolety zewnętrzne i video domofony. Budowa trwa, a planowane zakończenie to II kwartał 2027 roku.

Jak zapowiada deweloper, w połowie roku zacznie się budowa drugiego - bliźniaczego budynku.

Lokalizacja projektu Kameralny Górczyn to spokojna i cicha okolica przy jednocześnie dobrym zapleczu

handlowo - usługowym. W najbliższym sąsiedztwie znajduje się m.in. przedszkole, szkoła podstawowa oraz szereg punktów handlowo - usługowych gwarantujących komfort mieszkania. Bliskość przystanków komunikacji miejskiej pozwala na dojazd do centrum Poznania w kwadrans.

Kto chciałby wprowadzić się do nowego mieszkania od razu, także ma w czym wybierać. Praktycznie w każdej dzielnicy można kupić gotowe lokale.

Wśród 59 gotowych mieszkań o powierzchniach od 32 do 81 metrów kwadratowych mogą wybierać ci, którzy zdecydują się zamieszkać przy ul. 28 Czerwca 1956 nr 346 na osiedlu Zielony Dębiec. Składają się na nie cztery budynki liczące od 3 do 6 kondygnacji. Jednopokojowe mieszkania są stosunkowo przestronne, w ofercie są też takie, w których przewidziano niewielką garderobę. Największe mieszkania to lokale czteropokojowe.

Gotowe mieszkania są także dostępne na Podolanach na osiedlu Jasielska 8 c. Składa się ono z dwóch siedmiokondygnacyjnych budynków, z mieszkaniami o powierzchni od 29 do 107 metrów kwadratowych.

Dla osób, które chcą zamieszkać blisko przyrody interesującą propozycją może być osiedla Naramowice Odnowa. Położone w niedalekim sąsiedztwie zakola Warty oraz urokliwego rezerwatu przyrody Żurawiniec. Spokojne i bezpieczne otoczenie, bliskość rozległych terenów zie-



FOT. EBF

Grunwald Park jest już na ukończeniu. W dwóch wielorodzinnych budynkach można kupić mieszkanie liczące od jednego do czterech pokoi

lonych, dobry dostęp do infrastruktury handlowej, usługowej i edukacyjnej to atuty, które docenią rodziny z dziećmi oraz osoby aktywne, ceniące wypoczynek na świeżym powietrzu. Dodatkowym walorem tej lokalizacji jest dobra komunikacja z centrum Poznania, którą zapewni nowa trasa tramwajowa, największa tego typu inwestycja ostatnich dekad. Można tam kupić mieszkania o powierzchni od 33 do 106 metrów kwadratowych. Interesującą ofertą mogą być mieszkania

w trzecim etapie Osiedla Hawelańska. Obecnie można wybierać spośród 102 niewielkich mieszkań o powierzchni od 33 do 42 metrów kwadratowych, mieszczących od 1 do 2 pokoi. Dla miłośników historycznej zabudowy wyjątkową okazją mogą być mieszkania w zrewitalizowanej kamienicy przy ul. Działyńskich. Obecnie można wybierać spośród 14 lokali, przy czym największy z nich jest absolutnym wyjątkiem na poznańskim rynku. Jego powierzchnia to 361 metrów kwadratowych. Lokal

jest dwupoziomowy, wysokość pomieszczeń to od 2,6 do 2,8 metra i łączy... 16 pokoi.

Kto jednak nie potrzebuje aż tak dużego metrażu może zdecydować się na mieszkanie o powierzchni nieco ponad 117 metrów kwadratowych, składające się z dwóch większych pokoi (28,48 i 18,06 metrów kwadratowych), trzech sypialni - każda o powierzchni nieco ponad 10 metrów kwadratowych oraz oddzielnej kuchni o takiej samej powierzchni.

REKLAMA

0011488305

MIESZKANIA GOTOWE DO ODBIORU

UL. PARKOWA
BIEDRUSKO

CENA od 7300 zł/m²



BIEDRUSKO

P A R K O W A

tel. 664 024 451 | www.btm.poznan.pl

Nie tylko Poznań: wybieramy oferty od Biedruska po Warszawę

Wybieramy lokum. Nie trzeba wyprowadzać się z Poznania, by mieć mieszkanie czy dom, poza miastem. Poznańscy deweloperzy mają w swoich ofertach lokale nie tylko tu, ale także poza miastem, a nawet dalej, np. w Warszawie, czy w Krakowie.

Grzegorz Okoński

Mieszkanie w mieście ma swoje plusy, do których należy bliskość urzędów, szpitali, uczelni i szkół, a także bogata baza placówek handlowych i usługowych. Do wszystkich można dotrzeć bez problemu zbiorowym transportem, wybierając spośród linii autobusowych i tramwajowych, jadących co kilka minut. Poza miastem już takich wyborów nie mamy, ale za to, powiedzmy szczerze, niezależnie od tego ile drzewek w donicach i skwerów zakładały rady osiedli, ile

„lasów” by nie posadzono na kilku metrach ziemi między blokami na osiedlach – poza Poznaniem będzie bardziej zielono, będzie ciszej, bez smogu, a do tego nieraz blisko jeziora. Dlatego osób zainteresowanych zakupem mieszkania poza miastem nie brakuje, i zawsze będzie ono interesująca inwestycja.

Leśne Tarasy - ostatnie w Zalasewie

CMD Group zaprasza do inwestycji Leśne Tarasy III w Zalasewie. Na zainteresowanych zakupem klientów czeka tu jeszcze osiem mieszkań.

Leśne Tarasy III to kolejny etap zabudowy przy ul. Jana Heweliusza w Zalasewie, realizowany w otoczeniu zieleni i w bezpośrednim sąsiedztwie lasu, co sprzyja spokojnym warunkom zamieszkania oraz łatwemu dostępowi do terenów rekreacyjnych – pisze o inwestycji deweloper. – Etap IIIA obejmuje 23 mieszkania oraz 4 lokale usługowe o powierzchniach od 26,90 do 85,45 mkw. Projekt charakteryzuje się nowoczesną formą, dużymi przeszkleniami oraz tarasami, zapewniającymi naturalne doświetlenie i kontakt z otoczeniem. Działka, na której powstaje etap, jest ostatnią w tej części Zalasewa przeznaczoną pod zabudowę wielorodzinną.

Kupujący usłyszą też, że osiedle zaplanowano jako kameralny kompleks przy lesie, z balkonami, tarasami lub ogródkami przy wybranych mieszkaniach, a spójna architektura i jednolita kolorystyka podkreślają harmonijny charakter inwestycji.



Leśne Tarasy III - „projekt charakteryzuje się nowoczesną formą, dużymi przeszkleniami oraz tarasami” - podaje deweloper

REKLAMA

0011489425

BETONIARNIA
AMP Piotrowscy

NOWE OSIEDLE Starczanowskie

- mieszkania od 40 do 79 m²
- nowoczesny design wśród natury
- 30 min drogi od Poznania
- doskonała komunikacja z Wrześnią, Swarzędzem i Gnieznem
- nowe i komfortowe osiedle
- ogólnodostępne miejsca parkingowe
- cena już od 7000 zł/m²

Zadzwoń i umów się na spotkanie

667 397 667

www.piotrowscy-deweloper.pl

BIURO SPRZEDAŻY:

Czesława Świdurskiego 5/lokal 2
62-330 Starczanowo



- W ramach założenia powstają drogi, chodniki oraz oświetlenie, co zapewnia uporządkowany układ komunikacyjny. Wejścia do budynku zaplanowano z dwóch stron, a przestronne części wspólne ułatwiają codzienne funkcjonowanie mieszkańców - podaje deweloper. - Leśne Tarasy III łączą zielone otoczenie z nowoczesną architekturą i przemyślaną infrastrukturą, oferując wygodne warunki do życia w bezpośredniej bliskości Poznania.

Deweloper przedstawia atuty inwestycji: w pobliżu osiedla - oddalony o około 300 metrów - przystanek komunikacji miejskiej, park blisko osiedla - w odległości około 500 metrów, do tego winda w budynku, miejsce przeznaczone na rowery, przynależne ogródki na parterze i możliwość, w wyjściowej ofercie, wyboru mieszkania z tarasami (do 43,25 mkw). Inwestycja jest zakończona i można się do mieszkań wprowadzać i zamieszkać jeszcze w tym roku. Przy budynku jest parking z miejscami parkingowymi - na jeden lokal przypadają dwa takie miejsca.

Pobiedziska - z fotowoltaiką

Bestel House Sp. z o.o. zaprasza natomiast na ulice Potokową w Pobiedziskach. Tu mieszkania oddalone są około tysiąca metrów od szkoły, 600 metrów od przedszkola, i około trzy minuty od centrum Pobiedzisk. Budynki mają ogrzewanie wykorzystujące pompę ciepła z funkcją chłodzenia latem, fotowoltaikę - produkują prąd z energii słonecznej, mają światłowod i są dołączone do kanalizacji -

deweloper zadbał o obniżenie kosztów eksploatacji. Jak podaje: „nowoczesne ogrzewanie pompami ciepła oraz przygotowanie pod instalacje fotowoltaiczne znacznie obniżą koszty życia mieszkańców. Oszczędne rozwiązania to nie tylko mniej wydatków - to mniejsze zużycie surowców naturalnych. A naturalne materiały wykorzystanie podczas budowy to zdrowsze życie Twoje i Twojej rodziny”.

- Wysoki poziom izolacji akustycznej sprawia, że słyszysz tylko to, co chcesz słyszeć - zachęca Spółka. - Sąsiedztwo dzięki przyrody i Jeziora Biezdruchowo zapewnia kontakt z naturą i warunki, w których będziesz naprawdę wypoczywać. Wygodny dojazd do Poznania, Gniezna czy Wrześni pozwala połączyć zaciśnięte walory małej miejscowości z szybkim dostępem do miasta. Osiedle dzieli tylko 200 m od supermarketu, 400 m od plaży, 1000 m od szkoły podstawowej.



- W okolicach Poznania 256 lokali mieszkalnych zostanie oddanych do 3 miesięcy, 271 lokali mieszkalnych - do 6 miesięcy, a 286 lokali mieszkalnych - do roku - podaje rynekpierwotny.pl



FOT. BESTEL HOUSE

W Pobiedziskach na kupujących czeka jeszcze pół setki mieszkań - zarówno już przygotowanych do sprzedaży, jak i będących w budowie, lecz niezarezerwowanych jeszcze

Obecnie - w dniu 10 marca w ofercie znajduje się pięćdziesiąt lokali gotowych do sprzedaży, dostępnych, lub będących w budowie, w zdecydowanej większości przekraczających powierzchnią 100 metrów kwadratowych - 100,65 mkw i 109,38 mkw. Sześć lokali ma powierzchnię 78,52 mkw.

Ciepłownik w Kleszczewie

Ofertę deweloperską obejmującą nieruchomości poza Poznaniem ma też spółka Ciepłownik Ekoinwestycje, z siedzibą w Plewiskach. Cie-

płownik świadczy kompleksowe usługi ogólnobudowlane zarówno w zakresie budowy, jak i rozbudowy, modernizacji i termomodernizacji oraz remontów budynków mieszkalnych i obiektów użyteczności publicznej, szczególnie wysoko kubaturowych. Realizuje zarówno inwestycje z gotowym projektem, jak i takie, które wymagają zaprojektowania, wybudowania i wykończenia pod klucz wraz z infrastrukturą towarzyszącą. Budując budynki mieszkalne na terenie Wielkopolski, Spółka oddała do użytku dwa kom-

pleksy mieszkalne w zabudowie szeregowej w Komornikach i Plewiskach oraz 1,2,3, i 5 etap Osiedla Lipowego w Kleszczewie.

- Naszym najnowszym projektem deweloperskim jest osiedle 50 domów szeregowych w Kleszczewie pod Poznaniem przy ulicy Słonecznej - przedstawia Ciepłownik. - Budowa rozpoczęła się w 2016 roku, do 2020 roku zakończyliśmy sprzedaż dwóch etapów inwestycji, na który składało się 18 domów dwu-

dokończenie na str. 12

REKLAMA

0011488016

OSTATNI ETAP W SPRZEDAŻY

CENY JUŻ OD 10 879 ZŁ/M²

ENERGOOSZCZĘDNE domy z widokiem na las

ul. Witnicka, Poznań
+ 48 885 885 080 | 885 882 137
www.willebukowska.pl

dokończenie ze str. II

kondygnacyjnych w zabudowie szeregowej o powierzchni od 91 mkw do 93 mkw. Do każdego z nich przynależą dwa miejsca postojowe przed budynkiem. Aktualnie trwa budowa III etapu inwestycji.

Spółka wybudowała też dwanaście budynków jednorodzinnych w zabudowie szeregowej - 24 lokale mieszkalne - w Plewiskach przy ul. Fabianowskiej 76 i szesnaście lokali mieszkalnych w domach dwulokalowych przy ul. Widokowej 30-44 w Komornikach.

Rowerem po Dąbrowce

Nickel Development Sp. z o.o. poleca natomiast mieszkania na Osiedlu Księżnej Dąbrowki w Dąbrowce, po zachodniej stronie Poznania, między Skórczowem a Palędziem. Obecnie trwa sprzedaż 12 etapu osiedla przy ulicy Skarbcowej. W ramach projektu powstały 34 domy w zabudowie szeregowej oraz 38 mieszkań dwupoziomowych, a także 24 mieszkania w dwóch budynkach wielorodzinnych o charakterze willi miejskich. Deweloper podkreśla, że można tu łatwo dojechać drogą S11, w sąsiedztwie jest stacja podmiejskiej kolei (dwadzieścia minut do centrum Poznania), blisko stąd także do jeziora, na plażę i do lasu. I zachęca: „jeśli kochasz rower, mamy dla Ciebie świetną wiadomość. Dąbrowka oferuje wiele malowniczych szlaków rowerowych, biegnących wzdłuż jezior i przez leśne dukty. Rowerami cała



Osiedle Księżnej Dąbrowki - mieszkania na nim można wykończyć samodzielnie, według własnych pomysłów, albo skorzystać z projektu pracowni projektowej

Twoja rodzina może także dojechać na pięknie zagospodarowane plaże. W lesie znajdziesz również siłownię na wolnym powietrzu, więc możesz spędzać czas efektywnie na wiele różnych sposobów”...

Mieszkania na osiedlu można wykończyć „pod klucz” korzystając z usług pracowni YouNick Design, a proponowane pakiety obejmują materiały, robociznę i projekt.

- Nasi mieszkańcy mogą zaspokoić wszystkie codzienne potrzeby w najbliższej okolicy. Wystarczy kwadrans - pieszo lub rowerem - i do-

trzesz do miejsc takich jak: galeria handlowa, kawiarnia, piekarnia, apteka, Lidl, Biedronka, restauracja, przychodnia, paczkomat, stacja PKP, kościół, przedszkole, szkoła podstawowa - kończy deweloper.

Leśna Polana także w Dopiewcu
Linea, czyli Siła Miałotwórcza także zaprasza do Dąbrowki i Dopiewca - na Osiedle Leśna Polana. Inwestycja w Dopiewcu jest bowiem kontynuacją sąsiedniego osiedla w Dąbrowce.

- Do centrum Poznania można dojechać w kwadrans szynobusem - za-

chęca Linea. - Osiedle zostało zaprojektowane jako kompleksowa przestrzeń, w której mieszkańcy znajdą wszystko co potrzebne do wygodnego i bezpiecznego życia. W naszych budynkach stosujemy pompy ciepła zasilane energią z paneli fotowoltaicznych, co znacząco obniża koszty ogrzewania. Dzięki integracji systemów mieszkańcy mogą cieszyć się komfortem cieplnym, przy jednoczesnym dbaniu o środowisko. Każde mieszkanie na parterze posiada własny ogródek, który stanowi idealne miejsce na relaks.

Nowe Osiedle Starczanowskie
Betoniarnia AMP Piotrowscy Sp. z o.o., działająca od 1961 roku, proponuje domy, mieszkania deweloperskie i lokale użytkowe w okolicach Wrześni. Obecnie proponuje ostatnie mieszkania w zabudowie szeregowej na osiedlu w Nekli, w zespole czterech budynków wielorodzinnych.

- Nowe Osiedle Starczanowskie powstało na działce obejmującej powierzchnię 14021 mkw, przy ulicy Starczanowskiej, znajdującej się kilkaset metrów od ścisłego centrum miasta Nekla - przedstawia deweloper. - Składają się na nią cztery budynki czterokondygnacyjne, w których skład wchodzi łącznie 120 mieszkań o metrażu od 26 do 79 mkw. W każdym z budynków znajdują się komórki lokatorskie zlokalizowane na parterze służące bezpiecznemu przechowywaniu rowerów, wózków czy narzędzi. Przyszli mieszkańcy mają dostęp do parkingu znajdującego się w bezpośrednim sąsiedztwie budynków. Budynek zasilany jest instalacją gazową (znajdącą się na ostatniej kondygnacji budynku), która doprowadzana jest do kaskady dwóch kotłów kondensacyjnych z zamkniętą komorą spalania, pracującą na potrzeby c.o. i c.w.u. W standardzie znajdują się rolety manualne, opcjonalnie elektryczne.

Drugim projektem dewelopera jest zespół pięciu domów jednorodzinnych w Nekli, przy ulicy Orzechowej, w bliskiej lokalizacji DK 92, co zapewnia znakomitą komunikację między Poznaniem a Wrześnią.

REKLAMA

0011483078

Żwirownia UMIKOP

Andrzej Umiński

Zaborówiec, ul. Powst. Wlkp. 18, 64-150 Wijewo
tel. 65 549 44 24, fax 65 549 48 47, kom. 608 079 183

POSIADAMY KRUSZYWO BUDOWLANE

KRUSZENIE GRUZU

- ❖ Usługi w zakresie robót ziemnych,
- ❖ Usługi ładowarko-koparką,
- ❖ Usługi transportowe (10 ton, 16 ton, 25 ton),
- ❖ Kruszenie gruzu,
- ❖ Piasek (0-2),
- ❖ Piasek (0-4),
- ❖ Żwir (2-8),
- ❖ Żwir (8-16),
- ❖ Kamień łamany,
- ❖ Ziemia torfowa.



REKLAMA

0011489508

Kamieniarstwo

Stefan Setkowicz

Gniezno, ul. Sokoła 22



OFERUJEMY:

- parapety
- blaty kuchenne
- schody i płytki posadzkowe
- nagrobki



ZAPRASZAMY DO PUNKTU SPRZEDAŻY:

■ Gniezno, ul. Sokoła 22,
tel. 61/426-34-80, 502-339-292
www.setkowicz.gniezno.pl

W standardowym wyposażeniu domów znajduje się ogrzewanie podłogowe zasilane piecem elektrycznym, w pełni elektryczne rolety zewnętrzne oraz brama garażowa, a także instalacja fotowoltaiczna.

Osiedle Jaspisowe

W Koninie, piątym pod względem ilości ludności mieście w Wielkopolsce, z sięgającą średniowieczną historią i świetnie skomunikowanym dzięki autostradzie A2, Miejskie TBS Sp. z o.o. w Koninie, sprzedaje mieszkania w gotowym budynku A, a także w budynku B, realizowanym w II/III kwartale 2026 roku. W budynku zaprojektowano czterdzieści mieszkań dwu- lub trzypokojowych, o powierzchni 32,71-49,97 mkw. Jest tu pięć mieszkań dla osób z niepełnosprawnością ruchową, osiem garaży i naziemne miejsca postojowe, czterdzieści komórek lokatorskich i dwie wózkownie. Budynek wielorodzinny ulokowany jest przy ul. Onyksowej.

- Powstaje nowa inwestycja z mieszkaniami na sprzedaż dla singli, par i rodzin w starej części Konina przy ul. Onyksowej - zachęca MTBS. - Teraz na budowie trwają prace wykończeniowe w budynku (malowanie, posadzki itp.), zaawansowanie zgodne z harmonogramem rzeczowo-finansowym, a od marca rozpocznie się zagospodarowanie terenu (drogi, chodniki, parkingi, oświetlenie uliczne itp.); trwają też prace w zakresie instalacji wewnętrznych sanitarnych i elektrycz-

nych. Termin oddania do użytkowania planowany jest na II kwartał 2026 r. - zatem już niedługo!

Przy lesie i blisko wojska

Poznaniacy, którzy szukają mieszkania bardzo blisko miasta, a jednocześnie zależy im na zielonym sąsiedztwie lasów, i w miejscu o dobrej infrastrukturze rowerowej, mogą przyrzeć się ofercie Przedsiębiorstwa Inwestycyjno - Budowlanego BTM Sp. z o.o. w Biedrusku, przy ul. Parkowej. Tutaj dostępne są mieszkania w budynku czterokondygnacyjnym: dwa trzypokojowe o powierzchni 68,8 mkw i 65,3 mkw oraz czteropokojowe o powierzchni 73,5 mkw. Mieszkania są gotowe, wykonane w standardzie deweloperskim.

A może... w Warszawie?

Na wielkopolskim rynku deweloperskim można znaleźć propozycje spółki ED INVEST S.A., która poszukuje dla swoich klientów mieszkań, pozyskuje formy finansowania i oferuje wykończenie pod klucz. Tym samym, Wielkopolanie, którzy np. często przebywają w Warszawie lub Krakowie, i chcą zatrzymać się tam we własnym mieszkaniu, mogą zainteresować się jednym z 94 mieszkań przy ul. Złotej Wilgi 2 w Warszawie, proponowanych przez ED INVEST. To lokale o powierzchni od 27 do 83 mkw, z balkonami lub tarasami, halą garażową i lokalem usługowym na parterze. Budynek będzie oddany w ostatnich dniach maja 2027 roku.



Nowe Osiedle Starczanowskie w Nekli, to 120 mieszkań w czterech budynkach, o powierzchni ponad 14 tysięcy metrów kwadratowych

Warszawska oferta tej spółki zawiera też 71 mieszkań o powierzchni 29-120 mkw przy ul. Jana Nowaka - Jeziorańskiego. Ten budynek będzie dostępny dla mieszkańców jeszcze w tym roku, w październiku.

Z kolei dla osób zainteresowanych mieszkaniem w Krakowie, deweloper ma 46 mieszkań o metrażu 35-88 mkw w dobrze skomunikowanej północnej części miasta, przy ul. Walerego Eljasza - Radzikowskiego. Ten budynek został oddany do użytku w ubiegłym roku.

Trochę liczb

Portal rynekpierwotny.pl podaje - stan z dnia 11 marca - że wśród 424 ofert nowych mieszkań w 14 inwestycjach deweloperskich można znaleźć nowe mieszkania o powierzchniach od 31 do 90 m², w tym: dwie kawalerki, 104 mieszkania 2-pokojowe, 182 mieszkania 3-pokojowe i 17 mieszkań 4-pokojowych.

Wśród ofert są mieszkania na parterze - 118 lokali, mieszkania na parterze z ogródkiem - 42 lokale, mieszkania na niskich piętrach - 290 lokali,

a także mieszkania na wysokich piętrach - 16 lokali.

- Obecnie deweloperzy w okolicach Poznania oddali do użytku 234 lokale mieszkalne - podaje rynekpierwotny.pl. - 256 lokali mieszkalnych zostanie oddanych do 3 miesięcy. 271 lokali mieszkalnych zostanie oddanych do 6 miesięcy. 286 lokali mieszkalnych zostanie oddanych do roku. Najtańsze nowe mieszkania w okolicach Poznania dostępne w sprzedaży kosztuje 319 000 zł.

REKLAMA

0011488684

REKLAMA

0011488650

BETON TOWAROWY

POMPY, CERTYFIKAT STROPY TERIVA

Program lojalnościowy dla wykonawców

**NADPROŻA • SYSTEMY KOMINOWE
PUSTAKI WENTYLACYJNE
• ELEMENTY MUROWE
ELEMENTY DODATKOWE DO STROPU**



tel. 63 276 61 44



Giewartów Holendry 30
www.wmb-giewartow.com
wmb@post.pl

Miejskie TBS Sp. z o.o.
w Koninie

Osiedle Jaspisowe
ARCHITEKTURA, KTÓRA ZACHWYCA,
FUNKCJONALNOŚĆ, KTÓRA UŁATWIA ŻYCIE.



- ☒ Nowoczesna architektura i wysoki standard,
- ☒ Wnętrza, które możesz urządzić po swojemu,
- ☒ Przestrzeń dla singli, par, rodzin z dziećmi, a także inwestorów,
- ☒ Energooszczędne i ekologiczne rozwiązania - niższe rachunki,
- ☒ Monitoring zewnętrzny części wspólnych - bezpieczeństwo,

- ☒ Plac zabaw dla dzieci - ulubione miejsce dla najmłodszych mieszkańców,
- ☒ Balkony, tarasy lub loggie, duże przeszklenia - wygoda i dobre samopoczucie,
- ☒ Garaże podziemne i naziemne miejsca postojowe, komórki lokatorskie,
- ☒ Cichobieżne windy - komfort w każdym detalu.

Dlaczego warto kupić mieszkanie właśnie u nas?

- Bo jesteśmy sprawdzonym deweloperem!
- Bo wszystkie inwestycje realizowaliśmy terminowo!

+ 48 601 694 041

www.jaspisowe.mtbs.konin.pl



Najem mieszkań wciąż się opłaca, ale planowane regulacje mogą zmienić rynek

Komisja Europejska zdecydowała się uregulować krótkoterminowy najem mieszkań. Choć w Poznaniu takich lokali jest stosunkowo niewiele, wystawienie ich na rynek najmu długoterminowego może, przynajmniej lokalnie, wpłynąć na obniżki czynszów

Monika Kaczyńska

Już 20 maja zacznie obowiązywać unijne rozporządzenie regulujące najem krótkoterminowy. Polska także musi wdrożyć przepisy, które poddadzą ten sektor rynku kontroli. Jaki będzie ostateczny kształt krajowych regulacji dotąd nie wiadomo. Pewne jest jednak, że będzie to koniec wolnoamerykanki. Obecnie bowiem najem mieszkań za pośrednictwem takich platform jak Booking.com czy Airbnb nie podlegał ani rejestracji, ani szczególnym regulacjom. Nawet jeśli mieszkańcy budynków, w których znajdują się takie mieszkania skarżyli się na uciążliwości związane z obecnością parodniowych lokatorów, niewiele mogli zrobić. Sąd Najwyższy orzekł bowiem, że wspólnota mieszkaniowa

nie może zakazać dysponowania własnym mieszkaniem w ten sposób.

Choć Poznaniowi pod względem liczby wynajmowanych w taki sposób lokali daleko do daleko do czołówki (w Warszawie liczbę mieszkań wynajmowanych w tej formule szacuje się na około 10 tysięcy, w Krakowie na około 8 tysięcy, we Wrocławiu na około 3,5 tysiąca) to jednak całkowitą liczbę lokali pozostających w najmie krótkoterminowym szacuje się na około 1000. Wprowadzenie nowych przepisów (jakie by nie były) może tę sytuację zmienić.

Jeżeli pojawią się obowiązkowe rejestry, dodatkowe wymogi techniczne, ograniczenia dni wynajmu czy konieczność uzyskiwania zgód wspólnot mieszkaniowych, część właścicieli stanie przed prostym wy-

borem: dostosować lokal do nowych zasad albo zmienić sposób jego wykorzystania - komentuje Anton Bubieli, ekspert rynku nieruchomości w SonarHome.pl, platformy do wyceny mieszkania online i znalezienia agenta nieruchomości. - Wiele z tych mieszkań już dziś jest w pełni przygotowanych do najmu długoterminowego, który po wejściu przepisów może okazać się znacznie mniej wymagający pod względem formalnym. W takich warunkach naturalnym kierunkiem będzie przejście właśnie do tego segmentu rynku - podkreśla. W takiej sytuacji jest oczywiste, że zwiększona podaż mieszkań na wynajem wpłynie na obniżenie czynszów. Ale nie wszędzie jednakowo i nie w przypadku każdego scenariusza w taki sam sposób.

Choć nie ma pewnych danych na ten temat, eksperci szacują, że w Poznaniu rynek najmu krótkoterminowego stanowi około 20 proc. rynku najmu w ogóle. Można więc sądzić, że zmiana sposobu użytkowania co dziesiątego lokalu wynajmowanego krótkoterminowo sytuację, jeśli chodzi o czynsze, zmieniłaby niewiele. Jak podkreśla Bubieli - nawet w miastach - rekordzistach



FOT. SEPELONOR/PIXABAY

Im bardziej restrykcyjne będą regulacje najmu krótkoterminowego, tym więcej mieszkań będzie wynajmowanych na dłużej

taka zmiana nie wywołałaby wielkich zmian.

Jednak gdyby trafiło na rynek najmu długoterminowego co czwarte mieszkanie wynajmowane na doby - sytuacja mogłaby być już zupełnie inna. W Poznaniu można byłoby się spodziewać raczej wyrównania stawek czynszów w dzielnicach, których najem krótkoterminowy jest intensywniejszy - czyli w ścisłym centrum, w części Jeżyc, Wildy i Grunwaldu z czynszami w pozostałych częściach miasta. Dziś różnice te sięgają nawet 30 proc. An-

ton Bubieli zwraca uwagę, że tę zmianę, w postaci nieco mniejszego zainteresowania mieszkaniami inwestycyjnymi, mogliby odczuć także deweloperzy.

Który ze scenariuszy się ziści? To w dużym stopniu będzie zależało od przepisów dotyczących najmu krótkoterminowego, które ostatecznie wejdą w życie, co powinno nastąpić już w najbliższym czasie. Ci jednak, którzy planują inwestycje w nieruchomości, powinni wziąć pod uwagę wszystkie, także te najmniej optymistyczne scenariusze.

REKLAMA

0011490674

REKLAMA

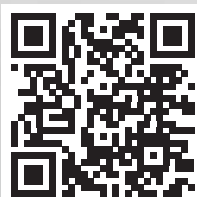
0011490815



PLK Studio

✉ plk-studio@wp.pl

☎ 601 845 467 / 602 887 992



www.plkstudio.pl

■ PRACE REMONTOWO-BUDOWLANE

■ PROJEKTOWANIE WNĘTRZ

■ BIURO NIERUCHOMOŚCI

■ KREDYTY I UBEZPIECZENIA



Budujemy domy energooszczędne w doskonałych lokalizacjach



Prowadzimy inwestycje głównie w Buku, jak również w okolicy.

W ramach nowej inwestycji zamierzamy rozpocząć budowę wielorodzinnych budynków mieszkalnych o wysokim standardzie zlokalizowanych w centrum miasta.

www.darktrade.pl

Osoba do kontaktu:
Marcin Mak
☎ 505 477 981
✉ domy@darktrade.pl



NARAMOWICKA
100
Poznań, Winogrody

Koniec budowy
Już w czerwcu 2026!

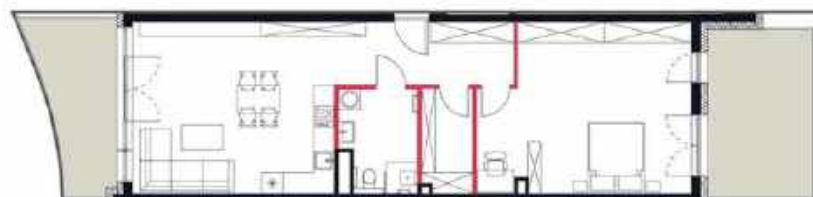
WIĘKSZY METRAŻ, NIŻSZA CENA

Komfortowe 1, 2 i 3 pokoje
za mniej niż 10 000 zł/m²

3 pokoje **od 8 548 zł/m²**



2 pokoje **od 8 171 zł/m²**



Studio **od 9 999 zł/m²**



UMÓW SIĘ NA SPOTKANIE NA BUDOWIE: **785 904 835**

ElektRa®
od zawsze z prądem

OD PROJEKTU
DO EFEKTU
NAJLEPSZY OSPRZĘT
W JEDNYM MIEJSCU

HURTOWNIA ElektRa
ul. Sycowska 46
Poznań

WWW.TWOJAELEKTRA.PL

GNIAZDA | WYŁĄCZNIKI | LAMPKI | STEROWNIE | PRZYCISKI | RAMKI

SYCOWSKA 46

Pożegnanie z aneksem kuchennym? Oddzielne kuchnie znów zyskują popularność

Salon z aneksem kuchennym to wciąż dominujące rozwiązanie. O ile jednak na początku wieku, gdy wchodził w modę, był wyznacznikiem nowego stylu życia, o tyle teraz to coraz częściej zgniły kompromis zawierany, by zyskać dodatkowe pomieszczenie.

Monika Kaczyńska

Aneksy kuchenne, jako standard w projektowaniu mieszkań upowszechniły się w Polsce w pierwszej dekadzie XXI wieku. Z jednej strony były odpowiedzią na rosnące ceny nieruchomości, a co za tym idzie zmniejszający się metraż mieszkań (kto dziś pamięta kawalerki z końcówki poprzedniego stulecia, których powierzchnia przekraczała 40 metrów kwadratowych), z drugiej – stanowiły odzwierciedlenie zmieniającego się stylu życia. Przygotowywanie posiłków stało się częścią codzienności, w której brały udział całe rodziny. Aneks był symbolicznym umieszczeniem pani domu w centrum życia. Przy malejącym metrażu mieszkań brak oddzielnej, choćby i niewielkiej kuchni

pozwalał często wydzielić dodatkowy pokój. Gdy praca zawodowa odbywała się poza domem, dźwięk domowych urządzeń czy rozgłośnik towarzyszący gotowaniu stanowił tylko niewielką uciążliwość. W tym względzie optykę bardzo zmieniła pandemia. O ile dźwięki wydawane przez zmywarkę czy ekspres do kawy przy np. oglądaniu telewizji przeszkadzały tylko trochę, o tyle gdy potrzebne jest skupienie czy w trakcie telekonferencji, stawały już prawdziwym kłopotem.

Nowy luksus

Tym samym oddzielna kuchnia awansowała do rangi luksusu. Oczywiście mogą sobie na niego pozwolić tylko ci, którzy mają na to miejsce. Jednak pierwsze jaskółki już się pojawiły. Coraz częściej większe mieszka-

nia są projektowane w taki sposób, by właściciel mógł sam zdecydować czy pozostawić open space łączący salon, kuchnię i jadalnię, czy jednak część kuchenną częściowo lub całkowicie wydzielić. Pierwsze rozwiązanie, polegające na oddzieleniu części kuchennej np. przesuwanymi lub chowanymi w ścianie drzwiami stopniowo zyskuje na popularności.

Dobrze zaprojektowane

O ile urządzenie dużej kuchni zależy tylko od fantazji i budżetu, o tyle mniejsza musi być już bardzo dokładnie przemyślana. Nic dziwnego, że minimalizm jest trendem dominującym. Ten w wydaniu 2026 nie oznacza pustki ani chłodnej ascezy. Oznacza porządek, spokój i sprytne ukrywanie tego, co jest zbędne. Modna kuchnia nie epatuje ilością sprzętów ani detali. Tu wszystko ma swoje miejsce i funkcję, a gdy nie jest potrzebne, w tle czeka na swoją kolej. Dlatego coraz częściej w nowych kuchniach wybieramy fronty bez uchwytów, delikatne frezowania i ryflowania, niestandardowe moduły, a także żaluzje meblowe, systemy typu pocket door czy przesuwne panele. Zabudowa staje się bardziej architektoniczna i spójna, a sprzęty



FOT. DYNACOOK

Minimalizm w ocieplonej wersji to dominujący trend w urządzeniu wnętrza w 2026 roku

AGD stopniowo znikają z pola widzenia, wtapiając się dyskretnie w przestrzeń.

W tym właśnie duchu powstały ceramiczne płyty gazowe, które łączą wydajność gotowania na gazie z estetyką i komfortem smart rozwiązań. Technologia „gaz pod szkłem” eliminuje otwarty płomień, uspokaja wizualnie przestrzeń i sprawia, że płyta staje się integralną częścią zabudowy – dyskretną, elegancką i niemal niewidoczną w codziennym użytkowaniu – podkreśla Stanisław Szyling, ekspert marki Dynacook.

Technologia „gaz pod szkłem” jest coraz popularniejsza także z innych powodów. Pierwszym z nich jest kwestia ekonomiczna. Gaz sam w sobie jest tańszy niż energia elektryczna, a rozwiązania takie jak timer, pauza czy szybkie podbicie mocy czy wykorzystanie ciepła resztkowego dodatkowo optymalizują jego zużycie, a tym samym obniżają rachunki i ograniczają do minimum wpływ na środowisko naturalne. Ten ostatni czynnik dla wielu osób ma kluczowe znaczenie przy wyborze rozwiązań dla domu

REKLAMA

0011490968

BUTRANS

www.butrans.pl

- **Bloczki bet. M-6, Nadproża L-19**
produkcja własna
- Ceramika: WIENERBERGER, CERPOL i inne
- Beton komórkowy i silikaty:
Solbet, Xella-Ytong, H+H
- Nadproża strunobetonowe SBN
- Styropian, wełny ISOVER, CLIMOWOOL i inne
- Płyty G-K, profile, Płyty OSB
- Kleje, zaprawy, posadzki
- Cement, wapno, plastyfikatory
- Materiały izolacyjne, papy, Dysperbit i inne
- Kostka brukowa, oporniki, krawężniki
- **Beton towarowy - dostarczamy**
GRUSZKĄ i GRUSZKĄ-POMPĄ

- Kominy systemowe JAWAR
- Płytki – ostrzegawcze
i kierunkowe w rozmiarze
30x30x8cm

Jesteśmy producentem innowacyjnego płynnego podkładu podłogowego (anhydrytowego) idealnie nadającego się na ogrzewanie podłogowe.

**Hurtownia Materiałów Budowlanych
Beton towarowy**
Poznań, ul. Gnieźnieńska 63
☎ 602 632 436 | ✉ hurt@butrans.pl

Beton towarowy i Elementy betonowe
Poznań, ul. Drewnowskiego 2
☎ 604 128 086 | ☎ 728 380 064 | ✉ biuro@butrans.pl

REKLAMA

0011490825

STRZEMIONA KRISBUD ZBROJENIA

Strzemiona i zbrojenia budowlane

Wynajem stempli i szalunków budowlanych

506 091 732

biuro@krisbudzbrojenia.pl

Domy energooszczędne: redukują straty ciepła, a więc także rachunki za ogrzewanie

Warto wiedzieć: nie każdy dom może być uznany za energooszczędny, ale za to każdy energooszczędny przyniesie właścicielowi konkretne, wymierne zyski w rachunkach. Jego zalety muszą być jednak efektem rozsądnego zaplanowania i wykonania określonych rozwiązań.



FOT. MYTKOWSKI. DOMY ENERGOOSZCZĘDNE

Energooszczędność nie jest dziś kaprysem, lecz rozsądnym ukłonem w stronę ekonomii i środowiska

Grzegorz Okoński opr.

Domy energooszczędne - jednorodzinne, murowane, budowane z materiałów stosowanych w domach pasywnych, wznosi m.in. firma Mytkowski. Domy Energooszczędne. I jak zapewnia - „w dobie rosnących kosztów energii i coraz większej świadomości ekologicznej wielu inwestorów zastanawia się, jaki dom wybrać, aby był zarówno ekonomiczny, jak i przyjazny dla środowiska”. Wtedy inwestorzy wybierają spośród dwóch typów spełniających ich wymagania: domu energooszczędnego lub pasywnego. Oba typy budynków mają ograniczać zużycie energii, ale różnią się technologią, wymaganiami izolacyjnymi i sposobem wykorzystania naturalnych zasobów.

Czym się różnią?

- Dom energooszczędny koncentruje się na redukcji strat ciepła,

dzięki zastosowaniu nowoczesnych technologii i materiałów, takich jak: okna o niskim współczynniku przenikania ciepła, systemy wentylacji z odzyskiem energii, izolacje termiczne o wysokiej efektywności, energooszczędne systemy grzewcze - wymienia firma Mytkowski. Domy Energooszczędne. - Dom pasywny idzie o krok dalej, dążąc do niemal całkowitego wyeliminowania zapotrzebowania na energię do ogrzewania. Tutaj kluczowymi elementami są: perfekcyjna izolacja termiczna, szczelność konstrukcji, maksymalne wykorzystanie energii słonecznej, a także starannie zaprojektowane okna, które zimą wpuszczają promienie słoneczne, ogrzewając wnętrze.

Domy energooszczędne mają minimalizować zużycie energii, a przez to zmniejszać rachunki za ogrzewanie i wpływ na środowisko. W tym celu projektanci tych domów sięgają po panele fotowol-

REKLAMA

0011490493

REKLAMA

0011490322



FRABO

<https://www.facebook.com/profile.php?id=100066735254805>

W OFERCIE

- ROLETY ZEWNĘTRZNE
- MOSKITIERY OKIENNE ORAZ TARASOWE
- ROLETY MATERIAŁOWE
- PLISY OKIENNE I DACHOWE
- ŻALUZJE DREWNIANE I ALUMINIOWE

**ul. WINIARY 4A
62-200 Gniezno
tel. 697 166 023**



CIEŚLAK
DEWELOPER
WWW.ASNYKA41.KALISZ.PL



**Zamieszkać w miejscu, które łączy
HISTORIĘ Z NOWOCZESNOŚCIĄ!**



www.asnyka41.kalisz.pl

Inwestor:

Cieślak-International sp. z o.o.
Skrajnia 20, 62-814 Blizanów

Biuro Sprzedaży Mieszkań

ul. Legionów 40a/11
62-800 Kalisz
Nr tel.: 507 929 330, 531 717 107

Połączenie nowoczesnej architektury z poszanowaniem tradycji sprawia, że Kamienica Asnyka 41 i Budynek Wielorodzinny to idealne miejsce dla tych, którzy cenią komfort, funkcjonalność i wysoką jakość życia.

taiczne, kolektory słoneczne, a także o wentylację mechaniczną z odzyskiem ciepła i izolację termiczną. Jednocześnie muszą oni pamiętać o obowiązujących w Polsce od 2021 roku standardach dotyczących maksymalnych wartości współczynnika przenikania ciepła dla domów energooszczędnych. Dla ścian zewnętrznych wynosi on 0,20 W/(m²K), a dla okien od 0,80 do 1,00 W/(m²K).

Do najważniejszych cech domów energooszczędnych należą: doskonała izolacja termiczna, która minimalizuje straty ciepła, wentylacja mechaniczna z odzyskiem ciepła - zapewnia świeże powietrze bez utraty energii, a także zwartość i prostota bryły budynku, co ogranicza powstawanie mostków termicznych.

Termomodernizacja musi być zrobiona prawidłowo

By cieszyć się zaletami domu energooszczędnego, trzeba jeszcze przed jego budową zadbać o kilka spraw. Pierwszą jest położenie domu względem stron świata, które wpływa na możliwość wykorzystania naturalnych zysków cieplnych.

- Prawidłowe usytuowanie domu względem stron świata pozwala na pasywne zyski ciepłe z energii słonecznej. Odpowiednie przesunięcie lub obrócenie projektu na wczesnym etapie nie generuje dodatkowych kosztów, a może przynieść konkretne zyski - mówi Michał Michałowicz, ekspert

w dziedzinie budownictwa energooszczędnego i pasywnego z firmy Knelsen Polska.

Wielkie znaczenie - w przypadku już wybudowanego domu - ma ogólna szczelność budynku, skutkująca tym, że ogrzane powietrze ucieka na zewnątrz, a zimne napływa, bądź tak się nie dzieje. By ustalić, czy dochodzi do strat energii trzeba przeprowadzić badanie termowizyjne, którego wyniki muszą być zinterpretowane przez specjalistę.

- Drugim, znacznie bardziej miarodajnym narzędziem, jest test szczelności budynku, czyli tzw. Blower Door Test. Pozwala on określić, ile powietrza ucieka z domu w sposób niekontrolowany oraz wskazać konkretne miejsca wymagające poprawy. To właśnie na podstawie takich badań można zaplanować skuteczne działania naprawcze. - mówi Michał Michałowicz.

W domach modernizowanych, by zwiększyć ich stopień energooszczędności w grę wchodzi też jakość wykonania i dbałość o detale.

- Niezależnie od technologii - murowanej, szkieletowej czy prefabrykowanej - kluczowym elementem jest ciągła i szczelna powłoka powietrzna. To ona decyduje o tym, czy parametry przenikania ciepła przegród rzeczywiście będą odpowiadały założeniom projektowym - opowiada Michał Michałowicz. - Istotny jest również moment przeprowadzenia testu szczelności. W domach murowanych najlepszym etapem jest czas



FOT. KNELSEN POLSKA

Nie wystarczy wymienić jednego okna: wszystkie muszą być szczelne i odpowiednio połączone ze ścianami

po wykonaniu tynków wewnętrznych, ale jeszcze przed ociepleniem elewacji. Tynki poprawiają szczelność, a brak izolacji zewnętrznej umożliwia dokładniejsze wykrycie nieszczelności. Koszt takiego badania, wynoszący około 1 500 - 3 000 zł, jest niewielki w porównaniu z potencjalnymi oszczędnościami w całym okresie użytkowania budynku. Równie ważny jest dobór instalacji technicznych. System ogrzewania, wentylacja mechaniczna z odzyskiem ciepła czy

pompa ciepła powinny być dopasowane do realnego zapotrzebowania energetycznego budynku, a nie wybierane w oderwaniu od jego parametrów. Bo sukces w energooszczędności osiąga się tylko wtedy, gdy budynek jest rozpatrywany jako całość, w której każdy element współgra z pozostałymi.

W przypadku starszych budynków trzeba pamiętać o tym, że pojedyncze, niezwiązane ze sobą modernizacje mogą przynieść przeciwny efekt. Przykładowo wymiana

okien bez analizy sposobu wentylacji budynku, gdzie wcześniej naturalna wymiana powietrza często odbywała się przez nieszczelności stolarki, przyniesie zamiast energooszczędności nadmierną wilgotność powietrza, rozwój pleśni i grzybów w okolicach okien oraz pogorszenie jakości powietrza wewnętrznego poprzez wzrost stężenia dwutlenku węgla. Audyt energetyczny i logiczna kolejność działań powinny zatem poprzedzać każdą ingerencję w budynek.

REKLAMA

0011488369



MASZ DZIAŁKĘ I PLANUJESZ BUDOWĘ?

Zrealizujemy ją za Ciebie.

Twój wymarzony dom zaczyna się od spokojnej głowy.

Budowa domu to jedno z najważniejszych wydarzeń w życiu, dlatego w Happy House Development wierzymy, że ten proces nie musi oznaczać stresu.

Tworzymy przestrzenie, w których to Ty jesteś najważniejszy - Twoja wygoda, idealna organizacja i święty spokój. Nasze projekty to coś więcej niż ściany. To starannie przemyślane układy funkcjonalne, które dbają o Twój dobry sen i detale, które codziennie cieszą oko.

Wybierając współpracę z nami, stawiasz na partnera, który przeprowadzi Cię przez proces budowy z dbałością o każdy szczegół.

Zrób pierwszy krok do własnego miejsca na ziemi bez żadnych zobowiązań:

- **Umów się na bezpłatną konsultację - porozmawiajmy o Twoich potrzebach.**
- **Otrzymaj wycenę swojego marzenia - jasne zasady od samego początku.**
- **Przekonaj się, jak łatwo możemy zacząć**



Zajrzyj na naszą stronę i zobacz realizacje, które już cieszą naszych klientów: www.happyhouse-development.pl

tel. 539 215 904

Happy House - budujemy przyszłość, w której odpoczniesz.

 **Cavallia**
ul. Matejki, Poznań



Jesteś u siebie! ♥
Cavallia – w centrum wygody!

 **Mieszkania gotowe do odbioru!**

- ✓ Prestiżowa lokalizacja
- ✓ Wysoki standard
- ✓ Kameralna zabudowa

- ✓ Zielone centrum Poznania
- ✓ Ceny od 14 400 zł/m²
- ✓ Ostatnie mieszkania

Sprawdź ofertę na:
cavallia.pl

ul. Matejki 62, Poznań
+48 799 351 300





PIĄTEK
13.03.2026

Z I E M I A kaliska

www.naszemiasto.pl

Nr 60

KALISZ
STRZELAŁ
Z BRONI
MYŚLIWSKIEJ.
ZA ZABICIE PSA
MOŻE TRAFIĆ
ZA KRATKI
NA PIĘĆ LAT.
str. 5

KALISZ

Kolej dużych prędkości coraz bliżej Kalisza. Ruszają prace nad kolejową obwodnicą

Do Poznania dojedziemy
w pół godziny, a do Warszawy
w 100 minut. **str. 3**



KALISZ



FOT. EVELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK

Muzyczny prezent na Dzień Kobiet dla Kaliszanek

De Mono zagrało w Arenie Kalisz m.in. „Statki
na niebie” i „Kochać inaczej”. **str. 10**

REKLAMA

0011486561



ORKIESTRA KSIĘŻNICZEK

KONCERT WIEDEŃSKI | 15.03 | AULA UAM W KALISZU

BILETY - ORKIESTRAKSIĘZNICZEK.PL



Mariusz
Kurzejczyk



SĄD SĄDEM, A GDZIE SPRAWIEDLIWOŚĆ?

Jakiś czas temu Magdalena Środa nie po raz pierwszy zszokowała normalnych ludzi, przyrównując zwierzęta do... dzieci i ludzi niepełnosprawnych. Konkretnie stwierdziła, że zwierzęta udomowione - psy, koty, ale też krowy czy świny powinny mieć... obywatelstwo. To oczywiście krok w kierunku nadania im ludzkich praw. Zresztą ta humanizacja ma dotyczyć nie tylko zwierząt domowych, bowiem zdaniem Środy zwierzęta takie jak wiewiórki, ptaki, ale również karaluchy, czy szczury powinny otrzymać prawa... uchodźców. A skąd porównanie do dzieci i inwalidów? Bo zwierzęta nie mówią, a „przecież wśród nas, ludzi, są ci, którzy są obywatelami, są ci, którzy nie mówią, są niepełnosprawni, są dzieci” - bełkotała pani profesor.

W normalnych czasach w normalnym kraju odpowiednim miejscem dla osób wyrażających tego typu opinie jest szpital psychiatryczny. Niestety, takie mamy czasy, że wariatów się nie izoluje, lecz zaprasza do telewizji i nagłaśnia wypowiedziane przez nich brednie. Co z tego, że mało kto ogląda hojnie sponsorowane przez nas, podatników media, skoro coraz częściej bredzenie wariatów ma konkretne przełożenie na stosowanie prawa.

W ostatnich dniach głośno było o dewiancie, który zabił strusia, wcześniej na różne sposoby dręcząc ptaka. Bandyta ma spędzić za kratkami 4 lata a - ku mojemu zdumieniu - w internecie nie brakuje opinii, że to za mało i powinien dostać „piątkę”, bo tyle maksymalnie przewiduje kodeks karny.

Ja należę do pokolenia, które uznaje prymat życia ludzkiego nad zwierzęcym i to w każdej sytuacji. Nie usprawiedliwiam degenerata, ale moim zdaniem najlepszą dla niego karą byłoby najpierw publiczne wychłostanie na gołą d... a potem wysoka grzywna. Jedno i drugie powinno dać satysfakcję wszystkim żądnym sprawiedliwości.

Tymczasem mam wrażenie, iż tak surowy wyrok wynika z tego, że skazany nie miał w sądzie znajomości. Zupełnie inaczej sąd potraktował faceta, który przejechał podwójną ciągłą linię i swoim mercedesem staranował jadące z naprzeciwka auto z matką i córką. Obie panie zginęły. Kierowca w ogóle nie poczuwał się do winy (zupełnie jak zabójca strusia) i twierdził, że to jego ofiary są winne, bo jechały starym autem, które nazwał trumną. Za to drogowe podwójne zabójstwo dostał tylko 2 lata więzienia, które w II instancji zostało zmniejszone do 1,5 roku, co oznacza, że będzie mógł odbywać wyrok w domciu tylko z dozorem elektronicznym. Zapewne ten skazany uważa, że zwyciężyła sprawiedliwość. Zna się na tym, bo jest... adwokatem.

KALISZ

Darmowe treningi biegowe na Stadionie Miejskim

W marcu startuje nowa inicjatywa skierowana do mieszkańców Kalisza. Projekt „Otwarta Bieżnia”, realizowany przez Ośrodek Sportu Rehabilitacji i Rekreacji w Kaliszu w ramach Budżetu Obywatelskiego Miasta Kalisza, umożliwi bezpłatne korzystanie z bieżni lekkoatletycznej na Stadionie Miejskim przy ulicy Łódzkiej 19-29.

Od marca do października, w każdą sobotę w godzinach 10:00-12:00 obiekt jest do-

stępny dla wszystkich chętnych - bez opłat i bez konieczności wcześniejszych zapisów. Wystarczy przyjść i rozpocząć trening.

Program skierowany jest do szerokiej grupy odbiorców. Z bieżni mogą korzystać bowiem osoby przygotowujące się do zawodów sportowych, osoby wracające do aktywności fizycznej po przerwie, ale także wszyscy mieszkańcy, którzy chcą aktywnie rozpocząć weekend.

Andrzej Kurzyński

Quad, namioty, drony i centrum dowodzenia dla kaliskich strażaków

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Magazyn, w którym będą przechowywane materiały niezbędne do ochrony ludności powstał przy Komendzie Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Kaliszu. Kaliscy strażacy mają też nowoczesne wyposażenie, quady, drony i namioty, w których stworzyć można prawdziwe centrum dowodzenia w sytuacji kryzysowej.

Nowy obiekt to serce logistyczne komendy, pozwalające na profesjonalne przechowywanie sprzętu służącego ochronie ludności oraz zapasów niezbędnych przy długotrwałych akcjach ratowniczych.

Jest to magazyn, który będzie gromadził materiały niezbędne do ochrony ludności. Będzie tu sprzęt logistyczny, namioty, łóżka, do tego by ta ludność w sytuacjach kryzysowych miała, gdzie się schronić. Jeśli dojdzie do sytuacji kryzysowej to bardzo prawdopodobne, że sprzęt wyjedzie



Magazyn powstał przy Komendzie Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Kaliszu.

na teren miasta czy powiatu właśnie z tego miejsca - mówi asp. Jakub Pietrzak, oficer prasowy KM PSP w Kaliszu.

W wyposażeniu znalazły się m.in. nowoczesne łóżka polowe i zestawy kwatermi-

strzowskie, które pozwalają na błyskawiczne zorganizowanie bazy dla ratowników lub osób poszkodowanych; profesjonalny sprzęt do ratownictwa wysokościowego, nowy quad, drony wyposażone

w kamery termowizyjne, a także zestawy najnowocześniejszego sprzętu łączności radiowej, gwarantujące płynną koordynację działań w najtrudniejszych warunkach.

W sytuacji wystąpienia anomalii pogodowej na terenie jakiegokolwiek gminy, w przypadku, gdy ta gmina nagle zostaje bez łączności, bez kontaktu ze światem możemy się rozłożyć w jakimś pomieszczeniu lub bezpośrednio w terenie i dać możliwość nawiązania łączności radiowej pomiędzy i kontaktu ze światem poprzez wykorzystanie łączności satelitarnej, a z wykorzystaniem dronów przesyłać w czasie rzeczywistym informacje o obszarach, dotkniętych skutkami danego zagrożenia - wyjaśnia st. bryg. Roman Matecki, komendant KM PSP w Kaliszu.

Magazyn powstał z programu rządowego na ochronę ludności i obronę cywilną. Uroczyste otwarcie magazynu odbyło się podczas narady rocznej kadry Komendy Miejskiej PSP w Kaliszu z udziałem zaproszonych gości.

„ZIMNY ŻUBR” W GOŁUCHOWIE



Gołuchów po raz drugi w swojej historii (pierwszy raz w 2024 roku) stał się stolicą Polski w zimowym pływaniu. W Święto Kobiet, 8 marca odbyły się tu zawody pod wdzięczną nazwą „Zimny Żubr”, zaliczane do cyklu Ice Cup Poland, czyli Pucharu Polski. Na starcie stanęło 60 zawodników. Rywalizowali na dystansach 100, 250, 500, 750 oraz 1000 metrów, zaś amatorzy mogli spróbować swoich sił na 50 m. Na najlepszych czekały nagrody. Nad bezpieczeństwem zawodników czuwali strażacy z PSP Pleszew i OSP Gołuchów i ratownicy z WOPR Gołuchów. Pyszne i ciepłe smakołyki przygotowały panie z KGW w Piotrowie. Głównym organizatorem imprezy było Stowarzyszenie Morsy Gołuchów. Piotr Fehler



Kalisz ma zyskać na budowie kolei dużych prędkości

Kolej dużej prędkości w Kaliszu coraz bliżej

Andrzej Kurzyński
andrzej.kurzynski@polskapress.pl

Spółka Centralny Port Komunikacyjny złożyła do Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska (RDOŚ) w Poznaniu wniosek o decyzję środowiskową dla 9-kilometrowej kolejowej obwodnicy Kalisza. Ten odcinek stanowi integralną część linii 85 Sieradz - Kalisz - Pleszew - Poznań, czyli poznańskiej odnogi Kolei Dużych Prędkości (KDP).

W grudniu ubiegłego roku spółka Centralny Port Komunikacyjny przyjęła koncepcję Programowo - Przestrzenną przygotowaną przez konsorcjum: BBF oraz IDOM Inżynieria, Architektura i Doradztwo, rozpoczynając tym samym etap projektowania by-passu Kalisza. Wraz z układem torowym wokół miasta umożliwi on najszybszym pociągom zarówno przejazd obwodnicą kolejową, jak też wjazd na stację położoną w centrum.

Zgodnie z harmonogramem, spółka Centralny Port Komunikacyjny w ramach realizacji inwestycji kolejowych Port Polska, złożyła w RDOŚ w Poznaniu wniosek o wydanie decyzji środowiskowej. To już trzeci (po odcinkach Sieradz - Pleszew i Pleszew - Poznań) taki wniosek złożony dla poznańskiej odnogi kolejowej „Y”.

- Decyzja środowiskowa to ważny etap w procesie inwestycyjnym. Jej uzyskanie otwiera drogę do kolejnych decyzji administracyjnych: lokalizacyjnej, wodnoprawnej i pozwolenia na budowę. Mam nadzieję, że z zachowaniem wszystkich procedur i dzięki dobrej współpracy z RDOŚ w Poznaniu, uda nam się przejść przez ten etap sprawnie, przybliżając mieszkańcom Kalisza do budowy Kolei Dużych Prędkości - mówi dr Filip Czernicki, prezes Centralnego Portu Komunikacyjnego.

Wariant technologiczny linii na podstawie którego opracowywana jest dokumentacja projektowa zakłada m.in. prze-

bieg linii kolejowej powyżej poziomu terenu - na obiektach inżynierskich i nasypie, wiadukty z mostem nad rzeką Prosną do ul. Częstochowskiej, wiadukt nad linią kolejową nr 14 i Wrocławską.

- Budowa kolejowej obwodnicy Kalisza umożliwi optymalne wykorzystanie infrastruktury KDP. Chodzi o obsłużenie jak największej liczby pasażerów z Warszawy, Łodzi i Poznania i dalej położonych miast jak Szczecin, Jelenia Góra, Lublin, Białystok, ale to nie oznacza pominięcia Kalisza. Z tego miasta planujemy kursy pociągów co najmniej raz na godzinę co ułatwi szybki dojazd koleją m.in. do Poznania, Łodzi czy Warszawy - dodaje Piotr Rachwałski, członek zarządu spółki Centralny Port Komunikacyjny ds. kolei.

Po realizacji całości inwestycji czas przejazdu z Kalisza do Poznania wyniesie około 35 minut - dla najszybszych pociągów (obecnie to co najmniej 1 godz. 28 min.). Podróż z Kalisza do Warszawy skróci się do 1

godz. 40 min w porównaniu z aktualnymi czasami przejazdu, które wynoszą co najmniej 2 godz. 40 minut.

CPK zapewnia, że z wykorzystaniem tej samej infrastruktury KDP, Kalisz będzie miał również zapewnione połączenia kolejowe realizowane przez ekspresy regionalne. Zakładany czas przejazdu takiego składu z Kalisza do Poznania wyniesie ok. 50 minut, czyli 40 minut mniej niż obecnie. Kursowanie ekspresów regionalnych będzie zależne od organizatora przewozów czyli urzędu marszałkowskiego.

Linia „Y” jest elementem infrastruktury kolejowej transeuropejskiej sieci transportowej (TEN-T), w skład której wchodzi szereg strategicznych europejskich szlaków komunikacyjnych. Dla wszystkich odcinków poznańskiej odnogi „Y” między Sieradzem, a Poznaniem od kilku miesięcy opracowywane są projekty budowlane. Zgodnie z harmonogramami linia z Sieradza do Poznania ma zostać oddana do użytku do końca 2035 r.

Urbaniak na czele Koalicji Obywatelskiej w regionie

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Posel Jarosław Urbaniak został szefem struktur Koalicji Obywatelskiej w Wielkopolsce. W Kaliszu przewodniczącym pozostaje poseł Mariusz Witczak.

Posel Jarosław Urbaniak konkurował o stanowisko szefa wielkopolskich struktur Koalicji Obywatelskiej z wiceministrem spraw zagranicznych Marcinem Bosackim. Urbaniak w wyborach dostał 1257 głosów, natomiast Bosacki 522.

W Kaliszu większość członków KO, w tym m.in. poseł Mariusz Witczak oraz radni Magdalena Sekura-Nowicka, Dariusz Grodziński i Marcin Małecki popierała Bosackiego. Natomiast Urbaniaka - posłanki Karolina Pawliczak i Alicja Łuczak oraz wójt gminy Ceków-Kolonia Mariusz Chojnacki.

- Dziękuję za każde spotkanie, uśmiech, uścisk dłoni, rozmowę, pytania, ale i wątpliwości. Wielkopolska jest silną siłą swoich ludzi. Razem zedrżemy buty, by nie dopuścić „trzech konfederacji”, z PiS na czele do władzy. Ani w Polsce, ani w województwie, ani w naszych powiatach, miastach i gminach. Nie będzie łatwo, ale jako jedna drużyna, jesteśmy w stanie osiągnąć wszystko - skomentował swoją wygraną Jarosław Urbaniak.

- Dziękuję też mojemu oponentowi Marcinowi Bosackiemu. Wyborczy kurz opadnie, ale my idziemy tą samą drogą, w tym samym kierunku. Liczę, że dalej wykonując świetnie swoje ministerialne obowiązki, Marcin będzie aktywny w regionie na rzecz naszego wspólnego zwycięstwa - dodał.

Przewodniczącym Koalicji Obywatelskiej w Kaliszu został Mariusz Witczak, który konkurował z radnym Sławomirem Matczakiem. Do Rady Regionu Koalicji Obywatelskiej w Wielkopolsce z Kalisza wybrani zostali Dariusz Grodziński.



Posel Jarosław Urbaniak został szefem struktur w Wielkopolsce. Kalisz na niego nie głosował.

Zatańczmy wspólnie walca

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

W piątek, 20 marca, przed kaliskim ratuszem wszyscy chętni wspólnie zatańczą walca do jednego z najsłynniejszych polskich motywów filmowych - walca Barbary z filmu „Noce i dnie”.

Miasto Kalisz wspólnie z Powiatem Kaliskim i Sieraszewski Dance Studio zapraszają na ta-

neczne powitanie wiosny w Kaliszu.

- Wydarzenie rozpocznie się o godz. 12:45 krótkim kursem walca Sieraszewski Dance Studio. Kulminacyjnym punktem programu będzie wspólny taniec do melodii Waldemara Kazaneckiego - zachęca Katarzyna Ciupek, rzeczniczka Urzędu Miasta Kalisza.

Na scenie wystąpią chór „Kopernik” i Orkiestra Dęta w Liskowie z małżonkami.



Zatańczmy wspólnie Walca Barbary z filmu „Noce i Dnie” na Głównym Rynku w Kaliszu.

DOBRZYCA

Wydmuchala 4 promile!

Policjanci z posterunku w Dobrzycy nie mogli uwierzyć w wynik badania alkomatem. Kierująca samochodem marki Renault Clio kobieta miała w organizmie aż 4 promile alkoholu! To jedna z rekordzistek zatrzymanych w powiecie pleszewskim.

- Na ul. Pleszewskiej w Dobrzycy, dzielnicowi z miejscowego posterunku policji zatrzymali do kontroli drogowej samochód marki Renault Clio. Za kierownicą siedziała 33-letnia mieszkanka gminy Jarocin. Po zbadaniu alkomatem okazało się, że ma 4 promile alkoholu w organizmie - informuje asp. szt. Monika Kołaska, rzeczniczka prasowa Komendy Powiatowej Policji w Pleszewie.

Piotr Fehler



FOT. ARCHIWUM

KALISZ

Przekroczyła prędkość o 59 km

Kaliscy policjanci zatrzymali kierującą Hyundaiem 39-letnią kobietę, która w miejscu ograniczenia do 50 kilometrów na godzinę jechała z prędkością 109 km/h. Zgodnie z nowymi przepisami policjanci zatrzymali mieszkankę powiatu kaliskiego prawo jazdy i ukarali mandatem w wysokości 1500 zł oraz 13 punktami karnymi. Andrzej Kurzyński



FOT. POLICJA

POWIAT KALISKI

Znaleźli ciało w rowie

Tragedia w miejscowości Gądów w podkaliskiej gminie Mycielin. W przydrożnym rowie znaleziono ciało mężczyzny. Obok leżał motorower.

Policja w Kaliszu otrzymała zgłoszenie o zdarzeniu w niedzielę przed południem. Na miejsce natychmiast skierowano służby ratunkowe.

- Na obecnym etapie nie są znane okoliczności, w jakich doszło do tragedii. Policjanci prowadzą działania mające na celu ustalenie przebiegu zdarzenia oraz jego przyczyn - poinformowała nas podkom. Anna Jaworska-Wojnicz, rzeczniczka prasowa Komendy Miejskiej Policji w Kaliszu. Postępowanie prowadzone jest pod nadzorem prokuratury.

Andrzej Kurzyński



FOT. ARCHIWUM. ZDJ. ILUSTRACYJNE

POLICYJNA AKCJA „TRZEŻWOŚĆ”



FOT. LUKASZ KACZANOWSKI/POLSKA PRESS

Zatrzymanie czterech kierowców, którzy wsiedli za kierownicę pod wpływem alkoholu - to efekt działań policjantów z Komendy Miejskiej Policji w Kaliszu podczas poniedziałkowej akcji „Trzeźwość”. Przez trzy godziny funkcjonariusze przeprowadzili ponad 3300 badań stanu trzeźwości. Andrzej Kurzyński

Zatrzymali pięć osób w tym dwóch obcokrajowców



FOT. KPP W PLESZEWIE

Dwudniowa akcja policjantów z Pleszewa.

Piotr Fehler
piotr.fehler@polskapress.pl

Podczas dwudniowej, ogólnopolskiej akcji policjanci z KPP Pleszew ujawnili 5 osób poszukiwanych, w tym dwóch obcokrajowców.

W dniach 2 i 3 marca przeprowadzono ogólnopolską akcję, której celem było zatrzymanie osób poszukiwanych na podstawie listów gończych i nakazów doprowadzenia wydanych przez polskie sądy i prokuratury.

O sukcesie może mówić Komenda Powiatowa Policji w Pleszewie, która zatrzymała pięciu

poszukiwanych przez wymiar sprawiedliwości osób, w tym dwóch obcokrajowców.

- Przed wymiarem sprawiedliwości ukrywał się 25-letni mieszkaniec Pleszewa, który był poszukiwany na podstawie nakazu doprowadzenia celem odbycia kary pozbawienia wolności. Zasądzoną karę będzie musiał odbyć również 39-letni mieszkaniec gminy Pleszew oraz 36-letni mieszkaniec Pleszewa. Mężczyźni poszukiwani byli za przestępstwa przeciwko mieniu oraz przeciwko rodzinie i opiece - wylicza asp. szt. Monika Kołaska, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Pleszewie.

Akcja ta zrealizowana została w ramach cyklicznych, ogólnopolskich działań służb, których celem jest wzmocnienie bezpieczeństwa w naszym kraju.

- Przedsięwzięcie koordynowane było przez Biuro Kryminalne Komendy Głównej Policji, a udział w nim wzięło łącznie 26 496 funkcjonariuszy Policji. Przygotowania do akcji prowadzone były przy współpracy wszystkich jednostek i komórek organizacyjnych Policji, w tym Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości i Centralnego Biura Śledczego Policji - dodaje rzeczniczka pleszewskiej policji.

Zwłoki kobiety w mieszkaniu w centrum Kalisza

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

W jednym z mieszkań w centrum Kalisza znaleziono zwłoki kobiety. W mieszkaniu przebywał pijany mężczyzna. Został zatrzymany. Sprawę bada policja i prokuratura.

W nocy z 4 na 5 marca policjanci zostali powiadomieni o odnalezieniu zwłok 45-letniej kobiety w jednym z mieszkań w centrum Kalisza. W związku ze sprawą został zatrzymany 61-letni mężczyzna, który w chwili zdarzenia przebywał w mieszkaniu.



Zwłoki ujawnione w jednym z mieszkań w centrum Kalisza. Zatrzymano pijanego 61-latka.

- 61-latek miał w organizmie blisko 2 promile alkoholu - podaje podkom. Anna Jaworska-Wojnicz, oficer prasowy KMP w Kaliszu.

W ramach postępowania przeprowadzono sądowo-lekarską sekcję zwłok. Biegli nie stwierdzili żadnych obrażeń, które miałyby wskazywać na udział osób trzecich w tym zdarzeniu.

- Na obecnym etapie, do tychczas zgromadzony materiał nie wykazuje możliwości przyjęcia wersji o udziale osób trzecich - podkreśla prokurator Maciej Meler, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Ostrowie Wielkopolskim.

Odpowie za zabicie psa ze szczególnym okrucieństwem

Andrzej Kurzyński
andrzej.kurzynski@polskapress.pl

Za zabicie psa ze szczególnym okrucieństwem odpowie 40-letni mieszkaniec powiatu kaliskiego. Podejrzanemu grozi nawet pięć lat więzienia.

Policjanci otrzymali informację, z której wynikało, że na terenie jednej z prywatnych posesji doszło do postrzelenia psa. Skierowani na miejsce funkcjonariusze ustalili, że właściciel zwierzęcia usłyszał wystrzał, a następnie zauważył biegnącego w jego stronę psa. Po chwili zwierzę upadło i zdechło. Okazało się, że ma ranę prawdopodobnie po postrzeleniu z broni palnej.

- Z relacji zawiadamiającego wynikało, że chwilę później na terenie posesji pojawił się 40-latek, który oświadczył, że strzelił do psa z broni myśliwskiej. Sprawca, próbując zatuszować sprawę, chciał zapłacić za zabitego psa, jednak właściciel postanowił o całej sytuacji powiadomić policję. 40-latek, aby uniknąć odpowiedzialności, zabrał



Kaliszka policja przedstawiła mężczyźnie zarzut zabicia psa ze szczególnym okrucieństwem.

truchło i wywiózł do pobliskiego lasu - poinformowała podkom. Anna Jaworska-Wojnicz, rzeczniczka prasowa Komendy Miejskiej Policji w Kaliszu.

Grozi mu do 5 lat więzienia

Funkcjonariusze, którzy przyjechali na miejsce zdarzenia, zabezpieczyli martwe zwierzę do dalszych badań, które przeprowadzi lekarz weterynarii. Zabezpieczono również broń i amunicję, która znajdowała się na terenie posesji. 40-latek został zatrzymany.

- Na podstawie zebranego materiału dowodowego mężczyzna usłyszał zarzut z Ustawy o ochronie zwierząt. Zarzuca mu się zabicie psa ze szczególnym okrucieństwem. Za tego typu przestępstwo grozi kara nawet 5 lat pozbawienia wolności - dodaje rzeczniczka kaliskich policjantów.

Mieszkaniec powiatu kaliskiego został doprowadzony do Prokuratury Rejonowej w Kaliszu, gdzie zapadła decyzja o zastosowaniu wobec podejrzanego środka zapobiegawczego w postaci dozoru policji.

Aby ułatwić zgłaszanie przypadków znęcania się nad zwierzętami, utworzono platformę „Zielona Strefa”, która umożliwia anonimowe przekazywanie informacji o naruszeniach prawa. W województwie wielkopolskim zgłoszenia można kierować na adres: zielonastrefa@po.policja.gov.pl. Można je także przekazać poprzez Krajową Mapę Zagrożeń Bezpieczeństwa. Każdy sygnał jest sprawdzany przez policję, dlatego warto reagować i nie pozostawać obojętnym wobec cierpienia zwierząt.

Policja zatrzymała w Kaliszu 11 poszukiwanych

Andrzej Kurzyński
andrzej.kurzynski@polskapress.pl

Blisko 150 funkcjonariuszy Komendy Miejskiej Policji w Kaliszu wzięło udział w ogólnopolskiej akcji, wymierzonej w osoby poszukiwane na podstawie listów gończych i nakazów doprowadzenia wydanych przez polskie sądy i prokuratury.



W czasie trzydniowych działań z udziałem blisko 150 policjantów zatrzymano 11 poszukiwanych.

Do Komendy Miejskiej Policji w Kaliszu niemal każdego dnia wpływają nakazy doprowadzenia i listy gończe, na podstawie których policjanci wszczynają poszukiwania. Powód ukrywania się przed wymieram sprawiedliwości może być tylko jeden - chęć uniknięcia kary i pozostania, jak najdłużej na wolności. W tego typu przypadkach głównym celem funkcjonariuszy jest ustalenie miejsca pobytu osób poszukiwanych i jak najszybsze ich zatrzymanie.

- Od 2 do 4 marca kaliscy policjanci włączyli się w ogólnopolskie działania, których celem było zlokalizowanie i zatrzymanie osób poszukiwanych na podstawie listów goń-

czych i nakazów doprowadzenia do aresztów śledczych lub zakładów karnych, wydanych przez polskie sądy i prokuratury. Funkcjonariusze w terenie przeprowadzili bardzo dużo zaplanowanych ustaleń i działań - informuje podkom. Anna Jaworska-Wojnicz, rzeczniczka prasowa Komendy Miejskiej Policji w Kaliszu.

W trzydniowej akcji wzięło udział w sumie blisko 150 funkcjonariuszy z Wydziału Kryminalnego, Wydziału Prewencji i Profilaktyki Społecznej, Wydziału Ruchu Drogowego oraz trzech komisariatów w Koźminku, Opatówku i Stawiszynie. Policjanci wylegitymowali

blisko 900 osób i skontrolowali 347 pojazdów. Podczas akcji policjanci zatrzymali łącznie 11 osób poszukiwanych, w tym jedną osobę poszukiwaną listem gończym.

- Ta akcja to kolejne z cyklicznych działań służb, których nadrzędnym celem jest dbałość o bezpieczeństwo w naszym kraju. Żaden przestępca nie może czuć się w Polsce bezkarny i nieuchwytny. To także sygnał dla tych, którzy chcieliby przyjechać do Polski, by prowadzić w naszym kraju działalność przestępczą - będą pod czujnym okiem polskich służb - dodaje rzeczniczka kaliskich policjantów.

REKLAMA

0011489818

Każdy dzień się dłuży?

Nie trać czasu!

Odkryj nowe możliwości kariery!



Dołącz do nas jako:

DORADCZYNI/DORADCA KLIENTÓW INDYWIDUALNYCH

Praca stacjonarna w oddziale

PKO Bank Polski SA Oddział 1
Kępno, ul. Rynek 28



Bank Polski

Na co dzień w naszym zespole:

- aktywnie sprzedajesz i promujesz produkty oraz usługi Grupy Kapitałowej naszego banku,
- realizujesz transakcje bezgotówkowe i/lub gotówkowe,
- wspierasz klientów w korzystaniu z nowoczesnych narzędzi oraz bankowości internetowej i mobilnej.

To stanowisko może być Twoje, jeśli:

- masz doświadczenie w sprzedaży bezpośredniej, telefonicznej lub obsłudze klienta,
- angażujesz się w swoją pracę i dążysz do osiągnięcia celów,
- potrafisz pracować zarówno indywidualnie, jak i w zespole.

Co zyskujesz



umowa o pracę



opieka medyczna



system premiowy



platforma kateringowa



szkolenia i przygotowanie do pracy



możliwość rozwoju i podnoszenia kwalifikacji



Pracowniczy Program Emerytalny



oferta pracownicza



Aplikuj na pkobp.pl/kariera

Niebanalne budynki przypominające... statki. Inwestycja na Panorama Park II w Kościelnej Wsi dobiega końca

Piotr Fehler
piotr.fehler@polskapress.pl

Dobiega końca realizacja jednej z większych inwestycji w okolicach Kalisza. W Kościelnej Wsi w ramach rozbudowy osiedla Panorama Park powstały dwa budynki usługowo-handlowe, które swoim niebanalnym kształtem przypominają... statki.

Dobiega końca realizacja Panorama Park II w Kościelnej Wsi na granicy z Kaliszem. W ramach rozpoczętej w czerwcu 2024 roku inwestycji powstały już dwa budynki o łącznej powierzchni około 5 tys. m kw. Na parterze znajdować się będą funkcjonalne przestrzenie usługowe i handlowe. Z kolei na piętrze zaprojektowane zostały powierzchnie biurowe. Wkrótce nowoczesne lokale zostaną przekazane najemcom.

- Już wkrótce przystąpimy do przekazywania lokali. Informujemy, że mamy jeszcze powierzchnie dedykowane pod gastronomię oraz handel.

Zostały ostatnie lokale przeznaczone na biura i gabinety lekarskie - podkreślają przedstawiciele Panorama Park II.

Wiadomo już, że na parterze jednego z budynków ulokowany zostanie market. W Panorama Park II w Kościelnej Wsi swój sklep będzie mieć Społem Kalisz. Placówka zostanie dostosowana do realnych potrzeb mieszkańców. Wynajmujący podkreśla, że będzie to jeden z najnowocześniejszych marketów sieci w naszym regionie. Oprócz kas samoobsługowych oferować będzie produkty ogólnospożywcze, chemiczne, świeże owoce i warzywa. Otwarcie lokalu planowane jest w najbliższych tygodniach.

Cały kompleks Panorama Park II w Kościelnej Wsi nabral już ostatecznego kształtu. Jego forma, przypominająca kształtem... statki, odciśnie wyraźne piętno na estetyce układu urbanistycznego całego osiedla mieszkaniowego na granicy gminy Gołuchów i Kalisza.

- Nasze budynki są niczym statki. Z pewnością ich forma



Inwestycja w Kościelnej Wsi na granicy gminy Gołuchów i Kalisza pod nazwą Panorama Park II jest już na finiszu.

nie jest banalna - mówią z dumą inwestorzy.

Co istotne, w tym przypadku wizualizacje nie różnią się od realizacji. - Jestem pod wrażeniem wykonania tych budyn-

ków! Wizualizacje nie różnią się od tego, co właśnie jest realizowane. Szacunek dla projektantów, inwestora oraz wykonawców - podkreśla mieszkanka Kościelnej Wsi.

Okazuje się, że Panorama Park II to nie tylko klasyczna elewacja, ale wyjątkowe w Południowej Wielkopolsce podejście do środowiska. Inwestor położył bowiem ogromny nacisk

na ekologię. Budynki zostaną wyposażone w odnawialne źródła energii, w tym niskoemisyjne pompy ciepła oraz panele fotowoltaiczne, co znacząco ma obniżyć koszty eksploatacji.

Budynki Panorama Park II mają być dopełnieniem wcześniejszych inwestycji deweloperskich w Kościelnej Wsi. Część mieszkaniowa osiedla Panorama Park II była realizowana przez Firmę Budowlaną Antczak do 2021 roku w trzech etapach, podczas których do użytku oddano 10 trzykondygnacyjnych budynków (łącznie około 150 mieszkań).

W połączeniu z osiedlami Panorama, Panorama Park I oraz Złote Łąki powstał spójny układ urbanistyczny zamieszkały przez około 6 tys. ludzi. Kolejne etapy osiedli były wielokrotnie nagradzane w ogólnopolskich konkursach branżowych, wyznaczając trendy na krajowym rynku deweloperskim.

Inwestorem projektu jest spółka FM Invest Bydłowski, a generalnym wykonawcą została grupa Antczak.

Gmina Lisków ze wsparciem w ramach programu „Kulisy kultury”

Andrzej Kurzyński
andrzej.kurzynski@polskapress.pl

Modernizacja sali widowiskowej, lokalnego amfiteatru, biblioteki, przestrzeni ekspozycyjnych w muzeum czy stworzenie pracowni fotograficznej - 32 wielkopolskie gminy mają szansę uzyskać wsparcie od samorządu województwa. Pieniądze trafią między innymi do podkaliskiej gminy Lisków.

„Kulisy kultury” to program, dzięki któremu lokalne samorządy uzyskują wsparcie finansowe na remonty m.in. domów kultury, muzeów czy bibliotek. Mogą one wyremontować istniejące ośrodki kultury. Mogą także przystosować posiadane budynki do celów kulturalnych.

W tym roku 32 zadania mają szansę uzyskać dofinansowanie samorządu województwa wielkopolskiego w ramach programu. Wśród nich są trzy projekty inwestycyjne i 29 remontowych. Dzięki poprawie infrastruktury lokalne ośrodki będą mogły rozszerzyć swoją ofertę kulturalną.

- Zależy nam na tym, aby wielkopolska kultura miała właściwe warunki funkcjonowania, żeby jej odbiorcy i wykonawcy mieli pełen komfort. Dzięki wsparciu uzyskanemu z programu „Kulisy kultury” wiele lokalnych instytucji kultury będzie mogło realizować koncerty czy spektakle na poziomie, który dziś nie jest możliwy - zapewnia marszałek Marek Woźniak.



W ramach tegorocznej edycji programu „Kulisy kultury” wsparcie otrzymają 32 wielkopolskie gminy.

Na działania w ramach tegorocznej, szóstej już edycji programu samorząd województwa wielkopolskiego przeznaczy 3 mln zł.

Na wsparcie mogą liczyć m.in. zadania remontowe: Kępno - „Zwiększenie dostępności infrastruktury do prowadzenia działalności kulturalnej poprzez remont i doposażenie pomieszczeń Kępińskiego Ośrodka Kultury”, 112 tys. zł; Gmina Kraszewice - „Remont pomieszczeń na potrzeby działalności kulturalnej Gminnej Biblioteki Publicznej w Kraszewicach”, 130 tys. zł; Miasto i Gmina Grabów nad Prosną - „Biblioteka przyszłości - przestrzeń, która zaprasza. Poprawa warunków funkcjonowania Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy Grabów nad Prosną”, 60 tys. zł; Gmina Lisków - „Poprawa warunków funkcjonowania Gminnego Ośrodka Kultury w Liskowie poprzez remont dachu i konserwację podłóg”, 100 tys. zł.

Jeśli chodzi o zadania inwestycyjne, to Gmina Ostrów Wielkopolski otrzyma 120 tys. zł na „Modernizację sali GOK w Wysoku Wielkim”.

Kto zostanie dyrektorem Filharmonii Kaliskiej?

Andrzej Kurzyński
andrzej.kurzynski@polskapress.pl

Prezydent Kalisza ogłosił konkurs na dyrektora Filharmonii Kaliskiej. Kandydaci mają czas na składanie ofert do 10 kwietnia. Nazwisko nowego dyrektora powinniśmy poznać jeszcze przed wakacjami.

Z końcem sierpnia upływa okres zatrudnienia maestro Rubena Silvy na stanowisku dyrektora Filharmonii Kaliskiej. Aby zapewnić ciągłość działalności miejskiej instytucji artystycznej, na podstawie obowiązujących przepisów, w porozumieniu z ministrem Kultury i Dziedzictwa Narodowego, który od 2023 roku współprowadzi Filharmonię Kaliską, zdecydowano, że osoba, która pokieruje instytucją w kolejnych sezonach artystycznych, wyłoniona zostanie w drodze konkursu.

- Ogłoszony konkurs odbywa się w trybie i na zasadach uregulowanych w przepisach ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej oraz wydanych do niej te-



Koncert noworoczny w Filharmonii Kaliskiej.

matycznych rozporządzeniach ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Filharmonia Kaliska znajduje się bowiem na liście instytucji kultury, w których zgodnie z rozporządzeniem MKiDN wyłonienie kandydata na dyrektora następuje w drodze konkursu. Od 2023 roku instytucja jest współprowadzona przez ministra - informuje Urząd Miasta Kalisza.

Postępowanie prowadzić będzie dziewięcioosobowa komisja konkursowa złożona z trzech przedstawicieli Miasta, dwóch przedstawicieli ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, dwóch przedstawicieli

związków zawodowych Filharmonii Kaliskiej oraz dwóch przedstawicieli stowarzyszeń zawodowych lub twórczych właściwych ze względu na zakres działania instytucji. Oferty osób przystępujących do konkursu przyjmowane będą do 10 kwietnia włącznie. Po tym czasie, komisja konkursowa zbierze się dwukrotnie. Na pierwszym posiedzeniu przeanalizuje zgłoszone oferty pod względem formalnym, na kolejnym odbędzie indywidualne rozmowy z kandydatami. Graniczną datą zakończenia postępowania konkursowego jest 30 czerwca.

Wirtualna strzelnica w Liskowie

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

W Zespole Szkół nr 1 w Liskowie otwarto wirtualną strzelnicę. Powstała dzięki dotacji z konkursu ministra Obrony Narodowej „Strzelnica w powiecie 2025”.

Wirtualna strzelnica umożliwia prowadzenie bezpiecznych i realistycznych treningów strzeleckich – zarówno indywidualnych, jak i zespołowych. System pozwala m.in. na analizę wyników ćwiczeń, tworzenie scenariuszy treningowych oraz organizację zawodów.

- Strzelnica będzie służyć przede wszystkim uczniom szkoły, wspierając rozwój ich zainteresowań, umiejętności

oraz kształtowanie postaw odpowiedzialności i bezpieczeństwa. Z walorów strzelnicy będą mogli korzystać również uczniowie innych szkół prowadzących kształcenie na potrzeby obronności, a także przedstawiciele służb mundurowych – informuje Starostwo Powiatowe w Kaliszu.

Całkowity koszt inwestycji to 123 tys. zł, z czego 98,4 tys. zł to środki z dotacji z MON, pozostała część została sfinansowana z budżetu Powiatu Kaliskiego.

Uroczyste otwarcie strzelnicy odbyło się w piątek, 6 marca. Po części oficjalnej Dyrektorka Szkoły w Liskowie, Angelika Dryjańska, zaprosiła chętnych do wspólnego strzelania.



O praktycznych walorach strzelnicy przekonali się m.in. starosta Jan Adam Kłysz, wicestarosta Paweł Kaleta i radna Dorota Sitko.

FOT. STAROSTWO POWIATOWE W KALISZU

Rozłam w Polsce 2050. Kaliscy radni i działacze nie zmieniają barw



Konferencja prasowa kaliskich radnych Polski 2050 z udziałem wielkopolskich przedstawicieli partii.

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Eskan Darwich i Tomasz Grochowski pozostają w partii Polska 2050. Podczas konferencji prasowej z udziałem wielkopolskich przedstawicieli partii zapewnili też o współpracy z posłanką Barbarą Oliwiecką.

Do rozłamu w Polsce 2050 doszło po drugiej turze głosowania, kiedy Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz pokonała Paulinę Hennig-Kłoskę. Po wewnętrznych wyborach klub Polski 2050 zdecydowało się opuścić część parlamentarzystów, w tym Barbarę Oliwiecką z Kalisza, która wstąpiła do nowego klubu parlamentarny

- Centrum. To rodziło pytania o stanowisko kaliskich radnych miejskich, którzy reprezentują Polskę 2050.

- Polska 2050 będzie miała nadal dwóch radnych w Radzie Miasta Kalisza. Nigdzie się nie wybieramy, nie odchodzimy. Chcemy robić to, co nam wychodzi najlepiej, czyli służyć mieszkańcom naszego miasta w tym, czego najbardziej potrzebują, w realizacji celów i planów. Spotykamy się z mieszkańcami, rozmawiamy z radami osiedli. Jest bardzo wiele cennych pomysłów. Skupiamy się na rzeczach małych i dużych, ale cały czas w ramach partii Polska 2050 Szymona Hołowni - wyjaśnia radny Tomasz Grochowski.

Do tej pory w Kaliszu z członkostwa w partii zrezygnowała jedna osoba.

Natomiast kaliscy radni zapewniali, że nadal będą współpracować z posłanką Barbarą Oliwiecką.

- Bardzo cenimy współpracę z naszą koleżanką, posłanką Barbarą Oliwiecką. Relacje osobiste absolutnie się nie zmieniają, bo są bardzo dobre. Dalej jesteśmy otwarci na współpracę zarówno z panią posłanką, jak i z innymi parlamentarzystami z naszego miasta i regionu - zapewnia z kolei radny Eskan Darwich.

W konferencji prasowej, zorganizowanej 5 marca wzięli udział kaliscy radni oraz wiceprzewodnicząca Polski 2025,

posłanka Ewa Schädler, przewodniczący wielkopolskich struktur Adam Luboński oraz radny sejmiku Tomasz Wojtiuk. Jak przekazała Schädler, w Wielkopolsce i w Polsce rezygnacje z członkostwa w partii kształtują się poniżej 10%, ale pojawiły się również nowe deklaracje.

- Ubolewamy, że klub się podzielił, ale to nie zwalnia nas od zobowiązań, które podjęliśmy w 2023 roku. Jesteśmy zarówno jako Polska 2050, jak i klub Centrum stabilnym koalicjantem rządu 15 października. Przede wszystkim chcemy się zająć pracą dla swoich regionów i swoich wyborców, a przestać zajmować się kwestiami rozłamów - tłumaczy Ewa Schädler.

Charytatywna akcja dla Sandry

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

W niedzielę, 8 marca przed kościołem św. Mikołaja w Stawie odbył się pierwszy kiermasz charytatywny dla Sandry - nastolatki z Gorzuch w gminie Szczytniki, która zmaga się z białaczką. Z okazji Dnia Kobiet sprzedają ciasta i kwiatów zajęli się panowie z rodzinnej miejscowości dziewczyny.

Wielka jest moc małych społeczności! Przekonać się o tym można było podczas niedzielnego kiermaszu dla Sandry, który wspólnie przygotowali mieszkańcy Gorzuch, KGW Radliczanki oraz przyjaciele i bliscy dziewczyny z dużym wsparciem proboszcza parafii Staw Wojciecha Erenca.

- Nasza wieś jest bardzo mała. Wszyscy się tutaj dobrze znamy. Sandra to bardzo fajna dziewczyna, więc myślę, że to naturalny odruch, żeby pomóc jej w powrocie do zdrowia, bo przecież przed nią całe życie-

mówi Małgorzata Wrubińska, sołtyska Gorzuch.

Podczas kiermaszu w sprzedaży znalazły się domowe wypieki i kwiaty od sponsorów - Anny i Mateusza Staneckich, Kamili i Huberta Rybarczyków i gospodarstwa ogrodniczego Pauliny Janiak. To była doskonała okazja dla panów, aby zaopatrzyć się w kwiaty dla pań i przy okazji wesprzeć szczytny cel.

- Cieszymy się, że odzew był taki duży. Nikogo nie trzeba było namawiać do zakupów. Właściwie każdy kto wychodził z kościoła wybierał coś dla siebie, a były też osoby, które przychodziły pomiędzy mszami po kwiaty i ciasta - podkreślają panowie z Gorzuch.

Po zakupy na stoisko przed kościołem wpadła nawet grupa motocyklistów.

W niedzielę, 15 marca planowana jest kolejna taka akcja. Tym razem przed kościołem św. Michała Archanioła w Rajsku będzie można kupić ciasta oraz palmy wielkanocne. Sandrę można również wesprzeć na stronie pomagam.pl/dak94a.



Pierwszy kiermasz charytatywny dla Sandry.

FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK

KALISZ CZY KALISKI RADNY POWINIEN MIEĆ WYGASZONY MANDAT?

Polityczna burza w szklance wody?

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Do wojewody wielkopolskiego wpłynęło pismo z informacją, że Maciej Antczak z Koalicji Kaliskiej łączy funkcję radnego z zasiadaniem w radzie jednej z fundacji, co ma naruszać uchwałę o samorządzie gminnym. Według prawników nie ma sprawy.

W poniedziałek, 9 marca podczas Komisji Prawa, Porządku Publicznego oraz Samorządu Osiedlowego Rady Miasta Kalisza rozpoczęło się postępowanie wyjaśniające ws. mandatu radnego Macieja Antczaka.

- Według pisma radny mógł współdecydować o ewentualnym wydawaniu pieniędzy, które pozyskiwała fundacja z umów z podmiotami, które są częścią miasta. A to jest oczywiście zakazane przepisami prawa - wyjaśniał Sławomir Lasiecki, przewodniczący Rady Miasta Kalisza.

Podczas posiedzenia komisji swoją opinię wyraził radca prawny Rady Miasta Kalisza.

- W związku z tym, że pan radny nie pełni funkcji ani pełnomocnika, ani prezesa, ani osoby zajmującej stanowisko w organie zarządzającym, w mojej ocenie nie ma przesłanki, która by była podstawą do ewentualnego podejmowania przez radę uchwały w przedmiocie stwierdzenia wygaśnięcia mandatu radnego. I taka jest konkluzja. Są pewne elementy, które wypełniają przesłanki, ale te decydujące w mojej ocenie przynajmniej takie nie są - podsumował Filip Żelazny.

Co ciekawe, podobną opinię na ten temat mają radni opozycyjni, choć dostrzegają inny problem.

- Otrzymaliśmy opinie kilku prawników z naszego środowiska, którzy jasno wskazali, że jeśli chodzi o przepisy prawa, w ich ocenie prawo nie zostało złamane, łącząc te dwie funkcje. Statut fundacji jest w taki



Członkowie komisji podjęli decyzję o odmowie stwierdzenia wygaśnięcia mandatu radnego.

sposób skonstruowany, że nie narusza przepisów. Nie będziemy dyskutować z opiniami prawnymi. Dla nas jasnym jest to, że jeśli prawo nie zostało złamane, to nie zostało złamane. Nie my jesteśmy od osądzania

tego. Natomiast jeśli chodzi o kwestie pewnych standardów politycznych, standardów samorządowych, etyki, jako klub uważamy, że takie standardy jednak są naruszone. Nie powinno się tych dwóch

obszarów ze sobą łączyć - wyjaśnia Magdalena Sekura-Nowicka, przewodnicząca klubu radnych Koalicji Obywatelskiej. Sam zainteresowany uważa, że ktoś celowo wywołał burzę w szklance wody.

- Sytuacja jest klarowna prawnie, co wykazały opinie radców prawnych, zarówno radcy Rady Miasta Kalisza, jak i radcy Tomasza Molińskiego. Nie prowadzę działalności gospodarczej, czyli jestem członkiem organu nadzoru, co nie jest w żaden sposób zakazane. Ponadto nie mam żadnych przepływów finansowych, od kiedy jestem radnym. Dla mnie sytuacja jest czysta i jest formą ataku politycznego - podsumował Maciej Antczak.

Radni podjęli decyzję o odmowie stwierdzenia wygaśnięcia mandatu radnego w związku z brakiem podstaw do stwierdzenia naruszenia przez radnego ustawowego zakazu łączenia mandatu radnego z wykonywaniem określonych w odrębnych przepisach funkcji lub działalności.

Uchwała w tej sprawie była procedowana podczas Nadzwyczajnej Sesji Rady Miasta, która odbyła się w czwartek, 12 marca, już po zamknięciu tego wydania naszej gazety.

Uniwersytet Kaliski gościł czołowych polskich ortopedów

Andrzej Kurzyński
andrzej.kurzynski@polskapress.pl

Zebranie Naukowe Oddziału Poznańskiego Polskiego Towarzystwa Ortopedycznego i Traumatologicznego odbyło się w poprzednią sobotę na Uniwersytecie Kaliskim. Zaproszeni eksperci omawiali zagadnienia związane z diagnostyką i terapią.

Inicjatorem wydarzenia był dr Ireneusz Urbaniak, prezes Oddziału Poznańskiego Polskiego Towarzystwa Ortopedycznego i Traumatologicznego, kierow-

nik Oddziału Urazowo-Ortopedycznego w kaliskim szpitalu, ale również wykładowca Uniwersytetu Kaliskiego.

- Cieszy mnie, że w tym prestiżowym miejscu spotkają się wyjątkowi naukowcy, którzy chcą się dzielić swoim doświadczeniem - powiedział rektor Uniwersytetu Kaliskiego, prof. Andrzej Wojtyła. - Jesteśmy najmłodszym uniwersytetem w Polsce, którzy powstał na bazie Akademii Kaliskiej i wcześniejszej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej. Chcę, żeby uczelnia, którą kieruje, była klasycznym uniwersytetem i ro-

bimy wszystko, by tak się właśnie stało. Nasza oferta jest zróżnicowana, a sama uczelnia ma Wydział Prawa, Wydział Medyczny i Nauk o Zdrowiu, Wydział Politechniczny oraz Wydział Nauk Społecznych. Jak pewnie wielu z państwa wie, od trzech lat kształcimy lekarzy, a z tym wiąże się przekształcanie w szpitalach niektórych oddziałów - w oddziały kliniczne. Myślę, że przyczyni się to do poprawy warunków w tych placówkach. Życzę wam owocnych obrad i zachęcam do zwiedzania tego wspaniałego obiektu.

W sprawie podczas zebrania naukowego wystąpiło czterech ekspertów: prof. Leszek Romanowski wygłosił wykład „Kocham nerwy”, prof. Marek Synder „Ból po alloplastyce stawu biodrowego”, prof. Andrzej Bohatyrewicz „Alloplastyka stawu biodrowego - dokąd zmierzamy” a prof. Tomasz Mazurek „Zastarzałe uszkodzenie ścięgien zginaczy ręki - możliwości rekonstrukcyjne na podstawie badań klinicznych i biomechanicznych”. Co ważne - każde wystąpienie kończyło się dyskusją i możliwością zadawania pytań.



Zebranie Naukowe Oddziału Poznańskiego Polskiego Towarzystwa Ortopedycznego i Traumatologicznego w Uniwersytecie Kaliskim.

Bezpłatne badania okulistyczne również w Kaliszu

Andrzej Kurzyński
andrzej.kurzynski@polskapress.pl

Od 8 do 14 marca trwa w naszym kraju jubileuszowa X edycja akcji Polscy Okuliści Kontra Jaskra organizowana w ramach Światowego Tygodnia Jaskry. Bezpłatnie będzie można przebadać wzrok między innymi w Kaliszu.

Już po raz dziesiąty Polskie Towarzystwo Okulistyczne przyłącza się do globalnej inicjatywy Światowego Tygodnia Jaskry i razem z okulistami z całego kraju organizuje akcję Polscy Okuliści Kontra Jaskra. Między 8 a 14 marca każdy chętny może skorzystać z bezpłatnych badań w placówkach, które włączyły się do akcji.

- Intensywnie zapraszamy pacjentów do skorzystania z tej możliwości i - bez żadnego skierowania - przebadania się w kierunku jaskry. Podczas dziewięciu wcześniejszych edycji pomogliśmy 20 tysiącom osób z całej Polski, a blisko 40 procent z nich skierowaliśmy do dalszej diagnostyki i leczenia - mówi prof. dr hab. n. med. Ewa Mrukwa-Ko-



W przypadku jaskry kluczowe znaczenie ma diagnostyka

minek, prezes Polskiego Towarzystwa Okulistycznego.

Zazwyczaj początkowe objawy jaskry postępują łagodnie. Naszą czujność powinno wzbudzić stopniowe obniżenie ostrości widzenia, światłowstręt, częste łzawienie oczu czy niezdiagnozowane bóle głowy. Podczas ataku, pojawiają się tęcze koła wokół źródeł światła, może doskwieć silny ból z towarzyszącymi nudnościami i wymiotami.

Lista gabinetów i przychodni okulistycznych biorących udział w akcji jest już dostępna na stronie www.tydzienjaskry.pl/lista-gabinetow. W Kaliszu badania

przeprowadzi Świat Optyki, gabinet mieszczący się przy Głównym Rynku. Każdy pacjent może sprawdzić, gdzie w jego okolicy i w jakich terminach może się bezpłatnie przebadac. Na konkretną wizytę trzeba się umówić telefonicznie w wybranej placówce. Propozycja dotyczy osób, które nie mają zdiagnozowanej jaskry i nie korzystały z opieki okulisty (NFZ) w ciągu ostatniego roku.

Pełny zestaw informacji na temat X edycji akcji Polscy Okuliści Kontra Jaskra znajduje się na stronie www.tydzienjaskry.pl w zakładce „Dla Pacjenta”.

Bliskie spotkanie z dzikimi ptakami

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

To było wyjątkowa lekcja przyrody. Przedszkolaki i uczniowie Szkoły Podstawowej w Radliczycach mieli niepowtarzalną okazję odbyć bliskie spotkanie z sześcioma dzikimi ptakami - myszółowem, sokołem i sowami oraz ich opiekunem - Piotrem Nadolskim z fundacji Skrzydła Lasu.

- Przyjeżdżamy do dzieci ze zdrowymi ptakami, które są przeze mnie ułożone. Nie mają w sobie wcale agresji. Są to ptaki, z którymi prowadzimy zajęcia z awiterapii, czyli bardzo bezpieczne dla ludzi - wyjaśnia Piotr Nadolski z fundacji Skrzydła Lasu.

Dla dzieci była to wyjątkowa okazja, żeby zobaczyć z bliska ptaki, podczas gdy w naturze byłoby to niemożliwe oraz poznać ich zwyczaje, cechy charakterystyczne, a przede wszystkim dowiedzieć się, jaki mamy wpływ na ich bezpieczeństwo.

- Podczas takich spotkań chcemy zainspirować dzieci do dalszego poznawania zwierząt i dbania o nie. Często na takich zajęciach rodzą się ciekawe pytania, ale też mają swoją dużą wiedzę. Chcemy uczyć je, jak zachowywać się przy dzikich ptakach, co robić kiedy takie zwierze potrzebuje pomocy, czym nie karmić zwierząt. Wiedza, z którą zostawiamy dzieci, do nas wraca, bo często jest tak, że kiedy je-



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK

Przedszkolaki i uczniowie Zespołu Szkół w Radliczycach mieli niepowtarzalną okazję odbyć bliskie spotkanie z sześcioma dzikimi ptakami - myszółowem, sokołem i sowami oraz ich opiekunem - Piotrem Nadolskim z fundacji Skrzydła Lasu.

dziemy na interwencję do potrzebującego ptaka to sygnały od osób, które były na pokazach - tłumaczy Piotr Nadolski.

Wojtek, Filip i Bonita

Oczywiście na dzieciach największe wrażenie zrobiły swobodne przeloty myszółowa Bonity i sztuczki, które odbyły się z ich udziałem. Sowa Wojtek, Myszołów Bonita, a nawet miesięczna sowa o imieniu Filip to ambasadorzy swoich potrzebujących towarzyszy z azylu w Godzieszach Małych.

- Te ptaki, które ze mną przyjeżdżają pełnią funkcję wolontariuszy dla fundacji. Znimi robimy zajęcia, które pozwalają nam zdobyć środki



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK

na utrzymanie ponad setki ptaków, które na stałe znajdują się u nas w azylu, ale również tych, które rotacyjnie pojawiają się w ośrodku rehabilitacji - mówi



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK

Piotr Nadolski. - Ale organizujemy też zajęcia bezpłatnie dla osób niepełnosprawnych, domów dziecka, szpitali - zaznacza.



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK

Zainteresowanie takimi pokazami jest coraz większe. Często placówki zapraszają pana Piotra i ptasich wolontariuszy kilkakrotnie. Warto też odwie-

dzić azyl w Godzieszach Małych, aby poznać pozostałe ptaki, a nawet wybrać się z niektórymi na spacer w pobliskim lesie.

Organizują pomoc dla potrzebujących zwierzaków

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Dla nas zwierzaki to członkowie rodziny. Zasluguja na godne warunki życia - tłumaczy Hanna i Karolina, które organizują pomoc dla potrzebujących czworonogów. Aby mogły pomagać na większą skalę, powstał internetowy bazarek.



FOT. FB/NA LEPszy START. RATUJEMY ZWIERZAKI

Kaliszanki organizują pomoc dla potrzebujących zwierzaków.

lejne akcje są w trakcie przygotowań

- Chciałybyśmy, abyście mogli być na bieżąco z naszymi działaniami, dlatego stworzyliśmy na FB stronę i zapraszamy do obserwowania „Na lepszy start. Ratujemy zwierzaki”. - zachęcają Karolina i Hann. - Zapraszamy również do licytacji fantów na naszym bazarku, 100% pieniędzy za-

sila nasze zbiórki. Gdybyście mieli jakieś fanty do przekazania, by utrzymać ciągłość naszych licytacji, będziemy bardzo wdzięczne. Oznaczamy naszych darczyńców na licytacji - dodają wolontariuszki.

Wolontariuszki proszą o wsparcie dwóch zbiorów: karma, wypawki, zabiegi weterynaryjne oraz sprawy bieżące np. klatka dla zwierzaków.

Karolina i Hania to osoby, na które zwierzaki i osoby wrażliwe na ich krzywdę mogą liczyć. Wolontariuszki pomagają domom tymczasowym organizować wyprawki, szczepienia, zabiegi. Wspierają zwierzęta właścicielskie, przekazując budy tam, gdzie właściciele mają dobre serca, lecz brak środków, a także realizują akcje sezonowe, np. słomę dla zwierzaków na zimę, a także edukują w sprawie przekazywania jedzenia lepszej jakości dla zwierząt schroniskowych. Ko-

Konkurs artystyczny dla dzieci z cennymi nagrodami

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Fundacja „Pro Arte Christiana” zaprasza dzieci i młodzież do udziału w XVII Międzynarodowym Konkursie Artystycznym im. Włodzimierza Pietrzaka „Całej ziemi jednym objąć nie można naćciskiem”. Czeka ciekawe nagrody.

Prace plastyczne (w formacie A4) i fotograficzne (format 15x21cm) oraz zgłoszenia recytatorskie należy nadsyłać do 10 kwietnia 2026 roku. Zgłoszenia recytatorskie obejmują nagranie dwóch wierszy Włodzimierza Pietrzaka spośród zamieszczonych na stronie www.proartechristiana.pl i przesłanie linku do nagrań zamieszczonych na platformie Youtube na adres mailowy organizatora, podany w regulaminie konkursu.

Tematyka prac plastycznych: architektura, bohater-

wie bajek i baśni, kapliczki przydrożne, kosmos i Polska moja ojczyzna. Tematyka prac fotograficznych: architektura, sport, kapliczki przydrożne, mikroświat, sport.

Finał konkursu połączony z wręczeniem nagród i otwarciem wystawy pokonkursowej odbędzie się 27 czerwca 2026 roku w Kaliszu. Fundacja „Pro Arte Christiana” dla laureatów

przygotowała atrakcyjne nagrody: pobyty weekendowe (dla laureata z opiekunem) w renomowanych hotelach w różnych zakątkach Polski, monety kolekcjonerskie, albumy książkowe, banknoty kolekcjonerskie oraz wiele innych nagród rzeczowych.

Regulaminy konkursu są dostępne na stronie www.proartechristiana.pl.



FOT. FUNDACJA PRO ARTE CHRISTIANA

Fundacja „Pro Arte Christiana” zaprasza dzieci i młodzież do udziału w konkursie.

Muzyczny prezent na Dzień Kobiet dla kaliszanek

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

W sobotę, 7 marca, w przededniu Dnia Kobiet w hali Kalisz Arena dla kaliszanek zagrał zespół De Mono. Jeden z najpopularniejszych zespołów polskiej sceny porwał publiczność do wspólnej zabawy.

Wieczór rozpoczął się oczywiście od życzeń, które ze sceny

wszystkim kaliszankom składali prezydent Kalisza Krystian Kinastowski i wiceprezydent Grzegorz Kulawinek - gospodarze tego wieczoru.

- Za chwilę przed Wami specjalny muzyczny prezent z okazji Dnia Kobiet. Ja do tego prezentu dołączam moc serdecznych życzeń - wszystkiego dobrego, dużo zdrowia i świetnej zabawy nie tylko dzisiaj wieczorem - mówił Krystian Kinastowski.

- Dużo optymizmu, śmiechu i radości na co dzień - w domu i w pracy. Bez Was nam trudniej żyć i funkcjonować - dodał Grzegorz Kulawinek.

Chwilę później na scenie byli już muzycy z zespołu De Mono, którzy wykonali zarówno swoje największe i kultowe hity, ale też utwory z najnowszych płyt.

De Mono to popularny polski zespół pop-rockowy.

Grupa powstała w 1984 roku, szczyt popularności zespołu przypadł na koniec lat 80.

i pierwszą połowę lat 90. XX wieku, ale jego hity takie jak między innymi: „Statki na nie-

bie”, „Póki na to czas”, czy „Kochać inaczej” znane są i uwielbiane do dziś.



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK

Festiwal „Podróże w Czasie i Przestrzeni”

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Za nami 3. edycja Ogólnopolskiego Festiwalu - Podróże w Czasie i Przestrzeni. Hasłem przewodnim był człowiek w skrajnych sytuacjach życiowych.

Organizatorzy w ciągu trzech dni festiwalu pokazywali człowieka z różnej perspektywy. Pierwszego dnia z perspektywy himalaizmu, drugiego dnia - ofiar konfliktów zbrojnych, a trzeciego, w związku z tym, że był to Dzień Kobiet, z perspektywy silnych i odważnych kobiet.

Piątkowe wydarzenia rozpoczęły się w sali konferencyjnej, gdzie uczestnicy mogli wziąć udział w warsztatach VR „Wejść do wirtualnego świata”, prowadzonych przez Jolantę Chowańską-Różańską (Neutrinkę).

Następnie w Galerii w Holu odbył się wernisaż wystawy fotograficznej „Nirwana”, autorstwa Krystiana Durmana. Ekspozycja jest zapisem osobistej wyprawy artysty w Himalaje - do Nepalu w latach 2018 i 2024.

Kolejnym ważnym punktem programu było spotkanie autorskie z Anną Solską-Mackiewicz, autorką książki „Tomek mój wszechświat. Wspomnienie o Tomku Mackiewiczu”.

- Podczas rozmowy opowiedziała ona o wspólnym życiu z himalaistą, o jego drodze, zmaganiach i inspiracji, jaką po-



3. Ogólnopolski Festiwal „Podróże w Czasie i Przestrzeni” w CKiS w Kaliszu.

zostawił wielu ludziom - nie tylko związanym ze środowiskiem górskim - relacjonuje Karolina Bazan z Centrum Kultury i Sztuki w Kaliszu.

Zwieńczeniem tego dnia był monodram „Hibernacja. Historia Tomka Mackiewicza” w wykonaniu Krystiana Durmana, w reżyserii Beniamina M. Bukowskiego. Spektakl spotkał się z ogromnym zainteresowaniem publiczności.

Drugi dzień festiwalu opowiadał o wojnie w Syrii, kryzysie migracyjnym, doświadczeniu uchodźstwa. Popołudniową część programu rozpoczął w Galerii Centrum wernisaż wystawy fotograficznej Macieja Moskwy „Powrót do Syrii”.

Po wernisażu publiczność przeniosła się do Sali Studio, gdzie odbyło się spotkanie au-

torskie z Maciejem Moskwą oraz promocja książki „Sura”, powstałej we współpracy z Rafałem Grzenią. Publikacja łączy fotografię dokumentalną z literackimi miniaturami reporterskimi i stanowi zapis fragmentów rzeczywistości uchwyconej podczas pracy w Syrii.

Wieczorem festiwal przeniósł się do kina Centrum. O godz. 19.00 widzowie obejrzeli film dokumentalny „Grudzień” w reżyserii Grzegorza Paprzyckiego. To kreacyjny filmowy esej poświęcony doświadczeniu uchodźstwa oraz współczesnym postawom społecznym wobec kryzysów humanitarnych.

Ostatnim punktem drugiego dnia festiwalu była projekcja filmu „Chopin. Nie boję się ciemności” w reżyserii Joanny Kaczmarek. Popołudnie rozpo-

częło się w Galerii Centrum spotkaniem z podróżnikiem i reportażystą Krystianem Machnikiem, autorem książki „Ostatni ludzie Czarnobyli”.

Następnie w Sali Studio zaprezentowany został monodram „Maryla - ku przestrodze” w wykonaniu Anny Rozmaniec z Teatru Fuzja. Spektakl przybliżył postać Marii Kwaśniewskiej - polskiej oszczepniczki i brązowej medalistki Igrzysk Olimpijskich w Berlinie w 1936 roku.

Finałem festiwalu był wieczorny koncert w Sali Widowiskowej. Rokšana Vikaluk zaprezentowała autorski program „Słowikowa opowieść. Między końcem a początkiem” - muzyczną narrację zbudowaną z tradycyjnych pieśni ukraińskich w nowoczesnych aranżacjach.



Hasłem przewodnim festiwalu był człowiek w skrajnych sytuacjach życiowych.



Organizatorzy w ciągu trzech dni festiwalu pokazywali człowieka z różnej perspektywy.

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Jan Kolański, prezes Grupy Colian został laureatem prestiżowego konkursu Przedsiębiorca Roku EY w kategorii „Produkcja i Usługi”. Nagrodę odebrał podczas uroczystej gali w Warszawie. Kolański podkreśla, że firma chce tworzyć marki globalne, rozpoznawalne na wielu rynkach świata.

Konkurs Przedsiębiorca Roku EY od ponad dwóch dekad wyróżnia liderów biznesu, którzy łączą dynamiczny rozwój firm z odpowiedzialnym zarządzaniem, innowacyjnością i długofalową wizją. Jury 23. edycji konkursu doceniło Jana Kolańskiego za zbudowanie dużego, międzynarodowego biznesu opartego na silnych markach wywodzących się z Polski, które od lat cieszą się zaufaniem konsumentów zarówno w kraju, jak i za granicą.

- Sukces Colian nie zależy od jednej osoby. To efekt pracy zespołowej, odwagi w podejmowa-

Jan Kolański laureatem prestiżowego konkursu branżowego



Jan Kolański został laureatem prestiżowego konkursu Przedsiębiorca Roku EY.

waniu decyzji i długofalowego myślenia o rozwoju. Każda nasza marka powstaje z myślą o konsumentach, ale także z ambicją budowania jej w skali międzynarodowej. Chcemy tworzyć marki globalne, rozpoznawalne i konkurencyjne na wielu rynkach świata - podkreśla Kolański.

Wyniki ogłoszono 6 marca podczas gali finałowej w Warszawie. Colian zapowiada, że kolejne lata będą skoncentrowane na dalszym rozwoju marek

w skali globalnej. Jak podkreśla firma - oznacza to inwestycje w jakość, innowacje produktowe, komunikację marketingową oraz świadome zarządzanie brandami. - Polskie firmy mają kompetencje, by skutecznie konkurować na arenie międzynarodowej. Naszym celem jest rozwijanie marek, które zachowują swoje DNA, a jednocześnie odpowiadają na potrzeby konsumentów z różnych zakątków świata - dodaje prezes Grupy Colian.

Bilety na wyjazdowy prolog spotkań teatralnych

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

66. Kaliskie Spotkania Teatralne odbędą się tradycyjnie w maju. Tymczasem ruszyła sprzedaż biletów na specjalne wydarzenie wyjazdowe - Prolog KST.

- Tym razem teatromani zobaczą dwa głośne tytuły: „Brytanika” w reżyserii Grzegorza Wiśniewskiego Teatru Wybrzeże w Sopocie oraz „Termopile polskie” w reżyserii Jana Klaty w Teatrze Narodowym w Warszawie - informuje Marcelina Hertmann z Teatru im. Wojciecha Bogusławskiego w Kaliszu.

W sobotę, 18 kwietnia w Sopocie widzowie zobaczą „Brytanika” - klasyczny dramat Jeana Racine’a w reżyserii Grzegorza Wiśniewskiego. To opowieść o brutalnym przejęciu tronu przez młodego Nerona, który w imię ambicji i władzy



Wiadomo już na jakie spektakle można się wybrać.

nie cofnie się przed manipulacją i zdradą.

Drugim spektaklem Prologu będą „Termopile polskie” - pierwsza premiera nowego dyrektora Teatru Narodowego Jana Klaty. Spektakl zaplanowano na 2 maja. Bilety na wyjazdowy można kupić już od wtorku 10 marca na stronie

teatr.kalisz.pl oraz w kasie Teatru im. Wojciecha Bogusławskiego w Kaliszu. W cenę wliczony będzie transport autokarowy. Bilety na wyjazdy będą do kupienia osobno na każdy dzień. Dokładne harmonogramy wyjazdów można znaleźć na stronie internetowej Teatru.

Młodzi fryzjerzy z Wielkopolski Południowej tworzyli w Kaliszu widowiskowe fryzury

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Po raz piąty w Kaliszu odbył się Konkurs Fryzjerski Południowej Wielkopolski im. Mistrza Janusza Szymańskiego. Wzięło w nim udział 46 adeptów sztuki fryzjerskiej. Dla zwycięzców była to przepustka do kolejnego etapu konkursu. Zobaczcie jakie cuda powstały na głowach modelek i modeli.

Konkurs obejmuje swoim zasięgiem cały teren działania Izby Rzemieślniczej w Kaliszu, czyli kilkanaście jednostek rzemieślniczych z obszaru południowej Wielkopolski. Głównym celem jest popularyzacja edukacji branżowej, promowanie rzemiosła fryzjerskiego, ale też rozwijanie umiejętności zawodowych młodych adeptów tegoż zawodu.

- Konkurs służy nam też do przygotowania kandydatów do egzaminów czeladniczych, ponieważ jest skierowany między innymi do osób, które w najbliższym czasie będą tutaj - w Izbie Rzemieślniczej do niego przystępowały. Tak naprawdę za chwilę zaczynamy wiosenną sesję egzaminacyjną. Dla tych młodych

osób jest to też z pewnością prestiż i możliwość wygrania atrakcyjnych nagród - mówi Magdalena Figas, dyrektorka Izby Rzemieślniczej w Kaliszu.

Rywalizacja odbywała się w czterech kategoriach. Młodzi adepci sztuki fryzjerskiej tworzyli hollywoodzkie fale wprost na czerwony dywan, modne upięcia inspirowane kwiatami oraz nowoczesne fryzury męskie.

Tegoroczna edycja stanowiła również eliminacje do kolejnego etapu konkursu, który odbędzie się w Poznaniu. Konkurs był honorowym patronatem Prezydenta Miasta Kalisza.

Wyniki konkursu: fale hollywoodzkie na długich włosach - 1. Diana Szewczyk (Ostrzeszów), 2. Oliwia Goj (Ostrzeszów), 3. Anastazja Uliczna (Ostrów Wlkp); fryzura inspirowana kwiatem - 1. Natalia Pawlak (Ostrów Wlkp), 2. Zuzanna Kubiacyk (Ostrzeszów), 3. Nikola Parzonka (Ostrzeszów); fryzura z fal i pierścieni na mokro a'la Monroe - 1. Ewa Jazic (Kalisz), 2. Nicola Maciaszek (Ostrów Wlkp), 3. Alicja Staszkievicz (Kalisz); konkurencja męska, fryzura modna - 1. Julia Kubasik (Pleszew), 2. Oskar Kempa (Ostrzeszów), 3. Beata Liberacka (Jarocin).



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK

KALISZ ZOBACZ JAKIE ATRAKCJE PRZYGOTOWAŁA UCZELNIA.

Uniwersytet Kaliski świętuje dzień patrona

Andrzej Kurzyński
andrzej.kurzynski@polskapress.pl

Zaczytna się święto Uniwersytetu Kaliskiego. Poza oficjalnymi wydarzeniami, uczelnia przygotowała szereg atrakcji dla mieszkańców.

Strefa zdrowia, darmowe porady prawne, możliwość skorzystania ze strzelnicy laserowej, symulatora wózka widłowego, a nawet zabawa drukarką 3D i zwiedzanie zabytkowego rektoratu uczelni - takie atrakcje dla mieszkańców Kalisza i przygotowali pracownicy Uniwersytetu Kaliskiego im. Prezydenta Stanisława Wojciechowskiego.

Święto Uniwersytetu Kaliskiego związane jest z dniem narodzin prezydenta Stanisława Wojciechowskiego. W tym roku atrakcje dla mieszkańców Kalisza przewidziano głównie na sobotę 14 marca. Interesujące wydarzenia będą się odbywać nie tylko w budynku rektoratu, ale również na uczelnianych wydziałach. Warto zwrócić uwagę, że w przypadku zwiedzania rektoratu, korzystania ze strzelnicy laserowej czy symulatora wózka widłowego jest ograniczona liczba miejsc i trzeba zgłosić swój udział odpowiednio wcześniej.

Poniżej szczegółowy harmonogram.

13 marca

REKTORAT UNIWERSYTETU KALISKIEGO, Pl. W. Bogusławskiego 2, godz. 11:00. Uroczyste posiedzenie Senatu Uniwersytetu Kaliskiego

14 marca

WYDZIAŁ MEDYCZNY I NAUK O ZDROWIU, ul. Kaszubska 13, godz. 10.00 - 14.00, strefa zdrowia - pomiary ciśnienia tętniczego, pulsu, saturacji i cukru - mgr Maciej Lekki - Monoprofilowe Centrum Symulacji Medycznej Pielęgniarstwo, badanie poziomu BMI - mgr Klaudia Sochacka, mgr Anna Miller (doktorantki) - sala 310 - II piętro, pierwsza pomoc - mgr Błażej Piękný - sala 301 - II piętro, porady położnych dla przyszłych mam - mgr Katarzyna Stępień - Monoprofilowe Centrum Symulacji Medycznej Położnictwo, porady kosmetyczne (analiza składów kosme-



FOT. APK

Od piątku do niedzieli trwać będą dni patrona Uniwersytetu Kaliskiego.

tyków, dobór kosmetyków do typu skóry itp.) - mgr Magdalena Ludwiczak - sala 200 - I piętro; godz. 12.00 - 13.00 - wykład lek. med. specjaliści z zakresu urologii Oktawiusza Wierzbickiego nt. "Dlaczego nie warto ufać internetowym poradom zdrowotnym?", a po nim porady z zakresu urologii - Aula Collegium Medicum - sala nr 115.

WYDZIAŁ NAUK SPOŁECZNYCH, ul. Łódzka 149 - strzelnica laserowa, godz. 10:00-14:00. Ze względów bezpieczeństwa korzystanie ze strzelnicy laserowej będzie ograniczone do 15 osób na godzinę. Zainteresowane osoby mogą zgłaszać chęć strzelania do 10 marca, pod nr telefonu: 62 76 79 500.

Ul. Nowy Świat 4 (budynek dawnego rektoratu) - symulator wózka widłowego. Jedna osoba korzysta z symulatora przez 20 minut, dlatego zainteresowane osoby mogą zgłaszać chęć skorzystania z symulatora do 10 marca, pod nr telefonu: 62 76 79 500.

WYDZIAŁ PRAWA, ul. Nowy Świat 4, aula im. Prof.

Czesława Glinkowskiego, godz. 10:00 - 13:00, porady prawne dla zainteresowanych - prof. dr hab. Marek Szewczyk - prawo budowlane i zagospodarowanie przestrzenne, dr Adam Plichta - prawo cywilne i prawo rodzinne.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTETU KALISKIEGO, ul. Nowy Świat 4 - Collegium Novum, godz. 11.00 - 14.00, Strefa Małego Obywatela „Mały Obywatel - śladami Prezydenta Stanisława Wojciechowskiego”.

WYDZIAŁ POLITECHNICZNY, ul. Poznańska 201-205, godz. 10 - 14.00, laboratorium chemiczne: „Chemiczny świat” - pawilon dydaktyczno-laboratoryjny „D”, sala nr 3, dr Sławomira Janiak, mgr inż. Katarzyna Rudnicka, wytrzymałość materiałów: „Czy to stwardnieje?” - gipsowy eksperyment chemiczno-budowlany - budynek Collegium Mechanicum sala nr 118, dr inż. Izabela Małecka, inteligentne roboty mobilne: „Steruj Mbot'em” - budynek Collegium Mechanicum sala nr 223; mgr inż. Jurij Owczynnukow, programowanie robotów prze-

mysłowych: „Automatyzacja w akcji” - budynek Collegium Mechanicum, sala nr 116; dr inż. Dominik Wojtaszczyk, drukarki 3D: „Wydrukuj własny brelok - zabawa z technologią!” - budynek Collegium Mechanicum sala nr 15; dr inż. Marcin Heronimczak, skanowanie optyczne i druk 3D: Co potrafi zrobić ramię robota - budynek Instytutu Inżynierii Mechanicznej, sala nr 8, mgr inż. Paweł Nowakowski, maszynowa współrzędnościowa CMM: pomiary części przemysłowych - budynek Instytutu Inżynierii Mechanicznej, sala nr 4, mgr inż. Adrian Dera, mgr inż. Szymon Witczak.

Gra terenowa

„Misja: Prezydent. Śladami Stanisława Wojciechowskiego”. Uczestnicy sami decydują, w którym miejscu rozpoczynają grę terenową, mając do wyboru: Wydział Medyczny i Nauk o Zdrowiu - ul. Kaszubska 13, Wydział Nauk Społecznych - ul. Łódzka 149, Wydział Nauk Społecznych - ul. Nowy Świat 4, Wydział Prawa - ul. Nowy Świat 4, Wydział Poli-

techniczny - ul. Poznańska 201-205.

Uczestnik skanuje w tych miejscach kod QR i odpowiada na pytania dotyczące życia i działalności prezydenta Stanisława Wojciechowskiego. Warunkiem koniecznym do ukończenia gry i otrzymania nagrody jest z kolei dotarcie do rektoratu Uniwersytetu Kaliskiego (Plac Wojciecha Bogusławskiego 2) i zeskanowanie dwóch kolejnych kodów QR (przy popiersiu prezydenta Stanisława Wojciechowskiego oraz w sali głównej i udzielenie odpowiedzi na pytania. Uczestnicy, którzy dodatkowo odwiedzą inne lokalizacje (kolejne miejsca wskazane wyżej przez uczelnię) będą mieli do dyspozycji kolejny kod QR, dzięki któremu mogą udzielić odpowiedzi na kolejne pytania, tym samym mają szansę na większą liczbę punktów. Dodatkowo - specjalny kod QR zostanie umieszczony na ogrodzeniu I Liceum Ogólnokształcącego im. Adama Asnyka - jego zeskanowanie pozwoli na udzielenie odpowiedzi na kolejne pytania, jednakże

nie jest koniecznym warunkiem do ukończenia gry. Uczestnicy mogą uzyskać dodatkowe punkty za udział w grze w stroju stylizowanym na epokę dwudziestolecia międzywojennego, a także za nagranie sondy ulicznej z mieszkańcami Kalisza. Wszyscy uczestnicy gry otrzymają nagrody, a ich wartość będzie uzależniona od liczby uzyskanych punktów. Szczegółowy regulamin gry na stronie internetowej Uniwersytetu Kaliskiego. Nagrody dla uczestników gry terenowej ufundowali: Uniwersytet Kaliski, Miasto Kalisz, Aquapark, Centrum Kultury i Sztuki, Teatr im. Wojciecha Bogusławskiego.

REKTORAT UNIWERSYTETU KALISKIEGO, Plac Wojciecha Bogusławskiego 2, godz. 11:00, 12:00, 13:00, zwiedzanie zabytkowego budynku rektoratu, udział w wykładzie dr. Marcina Mikołajczyka na temat życia i działalności prezydenta Stanisława Wojciechowskiego, spotkanie z władzami uczelni. Ze względu na ograniczoną liczbę miejsc (40 osób na godzinę) udział w wydarzeniach mogą wziąć osoby posiadające wejściówki na konkretne godziny (11:00, 12:00, 13:00). Wejściówki są do odbioru w budynku rektoratu od poniedziałku do piątku w godzinach 8:00 - 15:00).

Godz. 18:00. Spotkanie pracowników, studentów i doktorantów Uniwersytetu Kaliskiego z władzami uczelni oraz koncert Marcina Owczarka - kontratenora (głos mezzosoprany), absolwent Wydziału Wokalno-Aktorskiego Akademii Muzycznej w Poznaniu. Program koncertu łączy repertuar barokowy, sakralny i operowy z autorskimi utworami o charakterze rozrywkowym. Zestawienie to tworzy dialog pomiędzy tradycją a współczesną wrażliwością muzyczną, ukazując różnorodne możliwości głosu kontratenora. Całość dopełniają kompozycje fortepianowe, budujące spójną dramaturgię wieczoru.

15 marca

KOŚCIÓŁ GARNIZONOWY, ul. Kolegialna 2, godz. 12:00. Msza Św. w intencji społeczności akademickiej Uniwersytetu Kaliskiego pod przewodnictwem JE biskupa diecezji kaliskiej Damiana Bryła.

Dzień Kobiet w Opatówku i w Żelazkowie

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

**Hala Sportowo - Widowisko-
wa im. Polskich Olimpijczy-
ków w Opatówku w piątek, 6
marca należała do pań. W
Żelazkowie impreza z okazji
Dnia Kobiet i Mężczyzn od-
była się już w niedzielę, 1
marca w sali OSP.**

W Opatówku każda z kobiet po-
witana została przez gospodar-
zy i obdarowana słodkim upo-
minkiem. Impreza rozpoczęła
się od życzeń. Paniom składali
je parlamentarzyści, przedsta-
wicieli władz wojewódzkich
i powiatowych oraz gospodarze
- władze gminy..

- Za chwilę na tej scenie wy-
brzmi wiele życzeń. Będą życze-
nia słowne i muzyczne, a ja
mam to szczęście i zaszczyt zło-
żyć je jako pierwszy. Drogie pa-
nie, życzę Wam tego, czego Wy
same sobie życzyście. Każda
z Was najlepiej wie czego po-
trzebuje, aby być szczęśliwą.
Każda z Was ma swoje marze-
nia, pragnienia, potrzeby (...) Życzę,
żeby zrealizowały się
Wasze indywidualne plany
i marzenia - mówił Sebastian
Wardęcki, burmistrz Opatówka.

Później przyszedł czas
na muzyczne upominki. Dla
pań wystąpił Szymon Flak,
a także zespół „Muzyczna Sta-
cja”, działający przy Gminnym
Ośrodku Kultury w Opatówku
razem ze znanym z programu
The Voice Kids Marcelem Tuła-
czem. Wielką niespodziankę
paniom sprawili samorzą-
dowcy: starosta kaliski Jan
Adam Kłysz, zastępca burmi-
strza Opatówka Krzysztof Ku-
basik, przewodniczący Rady
Gminy Opatówek Paweł Bą-
kowski, sekretarz Opatówka
i radny powiatowy Krzysztof
Dziedzic oraz dyrektor GOK-u
Paweł Figiel, którzy wykonali
utwór „Najwięcej witaminy”.

Gwiazdą wieczoru był Woj-
ciech Gąssowski znany z takich

ponadczasowych przebojów
jak „Gdzie się podziały tamte
prywatki”, czy „Zielone wzgó-
rza nad Soliną”.

Z kolei w Żelazkowie już
przy wejściu panie witał kwi-
atami wójt Michał Kraszkiewicz
wraz z przewodniczącym Rady
Gminy Józefem Leśnym, nato-
miast panowie otrzymywali
słodkie upominki od zastępcy
wójta Anny Sar. Nie zabrakło
pięknych życzeń, tradycyjnego
„Sto lat”, toastu „Za zdrowie
Pań i Panów!” oraz wspólnego
świątowania przy pysznym
torcie

W drugiej części spotkania
publiczność z entuzjazmem
oglądała show „Mężczyzna -
słaba płeć”, a kulminacją wie-
czoru był występ Kabaretu
z Konopi.

- Inteligentne żarty, za-
bawne scenki i niesamowita in-
terakcja z publicznością spra-
wiły, że sala wypełniła się śmie-
chem i radosną atmosferą.
Dziękujemy wszystkim
za obecność i wspólne święto-
wanie - to był wieczór pełen
uśmiechu, serdeczności i nie-
zapomnianych chwil - podkre-
śla Gminny Ośrodek Kultury
w Żelazkowie, który zorganizo-
wał wydarzenie.



REKLAMA

0011490579

OGŁOSZENIE

Wójt Gminy Gizałki informuje, że na okres 21 dni został wywieszony
na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Gizałki oraz Biuletynie Informacji Publicznej
Urzędu Gminy Gizałki

**wykaz nieruchomości przeznaczonych do oddania w użyczenie
na rzecz Gminnego Centrum Kultury w Gizałkach z siedzibą w Tomicach:**

1. Dwa pomieszczenia o powierzchni użytkowej 126,7 m² znajdujące się na piętrze
budynku zlokalizowanego na działce nr 396/8 położonej w Gizałkach przy
ul. Kolejowej, na cele prowadzenia biblioteki publicznej.
2. Zabudowana nieruchomość położona w miejscowości Tomice, oznaczona jako
działka nr 459 o powierzchni 0,1400 ha, która zabudowana jest budynkiem
Gminnego Centrum Kultury.
3. Część nieruchomości, położonej w Orlinie Małej, o powierzchni 0,3900 ha,
stanowiącej część działki nr 43/4 o łącznej powierzchni 0,6500 ha, zapisanej
w księdze wieczystej nr KZ1P/00017851/5.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Urzędzie Gminy, tel. 62 7411 517 w. 109.



REKLAMA0011492625



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA
O PRZETARGU NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI

Burmistrz Miasta i Gminy Pleszew ogłasza III przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż działek niezabudowanych położonych w Nowej Wsi, będących własnością Miasta i Gminy Pleszew.

Przedmiotem sprzedaży jest:

Działka nr	Pow.	Nr KW
249/7	0,0869 ha	KZ1P/00001713/1
249/8	0,0860 ha	
249/9	0,0860 ha	

CENA WYWOŁAWCZA brutto:

dla działki nr 249/7 – 91.020,00 zł

dla działki nr 249/8 – 91.020,00 zł

dla działki nr 249/9 – 91.020,00 zł

(w tym należny podatek VAT 23%).

Termin i miejsce przetargu: przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy w Pleszewie, Rynek 1, pok. 301 (III piętro) w dniu 15 kwietnia 2026 r. (środa) o godz. 10/00 dla dz. nr 249/7; o godz. 10/30 dla dz. nr 249/8; o godz. 11/00 dla dz. nr 249/9.

Wysokość i termin wniesienia wadium: wadium w wysokości 20% ceny wywoławczej brutto tj. 18.204,00 zł należy wnieść wyłącznie przelewem na konto Urzędu Miasta i Gminy Pleszew w Banku Spółdzielczym w Pleszewie nr: 26 8407 0003 0007 1000 2000 0374 w nieprzekraczalnym terminie do dnia 9 kwietnia 2026 r. (w tytule przelewu należy wskazać nr działki, której wadium dotyczy).

Terminy poprzednich przetargów: 8 lipca 2025 r. (I przetarg), 15 września 2025 r. (II przetarg).
Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
Wadium przepada, jeżeli wyloniony w przetargu nabywca uchyli się od zawarcia umowy.
Przedmiotowa działka położona jest w miejscowości Nowa Wieś. Powyższe działki to teren niezabudowany, nieutwardzony, nieuzbrojony i nieogrodzony.
W przedmiotowym obszarze obowiązuje miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego „Osiedle Nowa Wieś” dla części wsi Nowa Wieś gmina Pleszew, uchwalony uchwałą nr XX/237/2012 Rady Miejskiej w Pleszewie z dnia 21 czerwca 2012 r. przedmiotowe działki położone są na terenie zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej, ozn. na rys. planu symb. 4 MN.

Działy: III „prawa, roszczenia i ograniczenia” oraz IV „hipoteka” księgi wieczystej nr: KZ1P/00001713/1 - wolne od obciążeń.

Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu: strony internetowe Urzędu: bip.pleszew.pl oraz pleszew.pl; tablica ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy Pleszew (Rynek 1, I p.). Ponadto ogłoszenie o przetargu przekazano Sołectwu Nowa Wieś w celu ogłoszenia w sposób zwyczajowo przyjęty.

Cudzoziemiec biorący udział w przetargu winien spełniać warunki zawarte w ustawie z dnia 24.03.1920 r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców (t. j. Dz. U. z 2017 r. poz. 2278), na dowód czego zobowiązany jest złożyć odpowiednie dokumenty do dnia 7 kwietnia 2026 r.

Szczegółowe informacje o przetargu można uzyskać w Urzędzie Miasta i Gminy w Pleszewie w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami i Planowania Przestrzennego, Rynek 1, pok. 301 i 302, tel. (062) 7428-346 i 347, e-mail: gp@pleszew.pl.

Burmistrz Miasta i Gminy Pleszew zastrzega sobie prawo odstąpienia lub unieważnienia przetargu z uzasadnionej przyczyny.

REKLAMA0011490069

Wyciąg z ogłoszenia o przetargu

Starosta Pleszewski

jako reprezentant Skarbu Państwa

ogłasza I przetarg

na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej

położonej w Orlinie Dużej, gm. Gizałki

Tryb sprzedaży: I przetarg ustny nieograniczony.

Oznaczenie nieruchomości: nieruchomość niezabudowana oznaczona jako działka nr 200/3
o pow. 0,1300 ha, ark. mapy 2, obręb Orlina Duża gm. Gizałki, księga wieczysta KZ1P/00007534/4

Cena wywoławcza: 80 000,00 zł słownie: osiemdziesiąt tysięcy złotych.

Termin i miejsce przetargu: 26 marca 2026 r. godz. 9.30, Starostwo Powiatowe w Pleszewie,
ul. Poznańska 79, 63-300 Pleszew (budynek A, I piętro, sala 107).

Wysokość i termin wniesienia wadium: 8 000,00 zł słownie: osiem tysięcy złotych, nie później niż do dnia 23 marca 2026 r. z zaznaczeniem tytułu wpłaty i podaniem numeru działki.

Miejsce wywieszenia i publikacji pełnej treści ogłoszeń o przetargach: strona internetowa www.powiatpleszewski.pl (Biuletyn Informacji Publicznej), tablica ogłoszeń Starostwa.

Dane teleadresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje o przetargach: Starostwo Powiatowe w Pleszewie, ul. Poznańska 79, 63-300 Pleszew, pok. 301 (budynek D), tel. (0-62) 7429625.

REKLAMA0011459122

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

INNE

KUPIĘ mieszkanie! Prywatnie, za gotówkę! Tel. 669-800-660.

Praca

ZATRUDNIĘ

Zatrudnię mgr farmacji na stanowisko KIEROWNIKA APTEKI w Kaliszu. Tel. 607 837 989, 602 302 351.

INNE

Zwrot podatku dla pracujących w Niemczech, Holandii i innych krajach UE. Zasiłki rodzinne. Kontakt: tel.505-279-396, 730-002-285 (pon-pt.10.00-18.00, sob.-10-13) email:polonia.niemcy@gmail.com

Rolnicze

PŁODY ROLNE

MARCHEW paszową i ziemniaki sprzedam, tel. 880 526 881.

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI nioski z jajem dowóz 600539790

SPRZEDAM cielaki mięsne - byczki od 50 do 80 kg. Tel. 693-258-228.

INNE
NAWOZY NPK, MG, S, N 6%, P 16%, K 28%, S 9%, MG 7% Cena 2.150 zł/tona, 500-669-621

Towarzyskie
NIESPODZIANKA. Tel. 697-384-772

Różne
SPRZEDAM silnik elektryczny 7,5 kW na wózku nie używany oraz radła 3 nowe. Tel. 514566252

REKLAMA0011459122

ZŁOMOWANIE
POJAZDÓW
tel. 600 609 606

Wszystkie formalności załatwiamy na miejscu
Płatność gotówką od ręki
Wydajemy zaświadczenie o demontażu
Odbieramy własnym transportem

Stacja demontażu pojazdów | Czarkowo 16 | 64-125 Poniec

AGRITO

Topola Wielka, ul. Gajowa 18, 63-421 PRZYGODZICE
Dział Handlowy: 62 720 45 84, 690 308 358, 519 547 593, 500 072 080

SKUP - SPRZEDAŻ
kukurydzy mokrej, suchej, zbóż i rzepaku.
Kontraktacja kukurydzy, zbóż i rzepaku.
Szybka płatność, możliwość odbioru.
Usługa suszenia, usługa magazynowania.

AUTOREKLAMA0011459446

ibo

TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

REKLAMA0011459446

KUPIĘ

Ursusy, Zetory, Fergusony, MTZ, Pronary, Belarusy i inne ciągniki, ładowarki, przyczepy, bizony i traktorki ogrodowe.

TEL. 601 729 483

REKLAMA0011490067

Wyciąg z ogłoszenia o przetargu

Starosta Pleszewski

ogłasza przetarg

na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej

położonej w Kowalewie, gm. Pleszew

Tryb sprzedaży: I przetarg ustny nieograniczony.

Oznaczenie nieruchomości: nieruchomość niezabudowana oznaczona jako działki nr 142/1, 142/2 o pow. 0,8300 ha, ark. mapy 16, obręb Kowalew, gm. Pleszew, księga wieczysta KZ1P/00031668/9.

Cena wywoławcza: 400 000,00 zł (słownie: czterysta tysięcy złotych).

Termin i miejsce przetargu: 26 marca 2026 r. godz. 9:00, Starostwo Powiatowe w Pleszewie, ul. Poznańska 79, 63-300 Pleszew (budynek A, I piętro, sala 107).

Wysokość i termin wniesienia wadium: 80 000 zł (słownie: osiemdziesiąt tysięcy złotych), nie później niż do dnia 23 marca 2026 r. z zaznaczeniem tytułu wpłaty i podaniem numeru działki.

Miejsce wywieszenia i publikacji pełnej treści ogłoszeń o przetargach: strona internetowa www.powiatpleszewski.pl (Biuletyn Informacji Publicznej), tablica ogłoszeń Starostwa, ponadto przekazano do ogłoszenia w sposób zwyczajowo przyjęty.

Dane teleadresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje o przetargach: Starostwo Powiatowe w Pleszewie, ul. Poznańska 79, 63-300 Pleszew, pok. 301 (budynek D), tel. (62) 742 96 25.

eprasa.pl 36e2533462

KKS Kalisz znów przegrał i nie strzelił bramki

Mariusz Kurzajczyk
mariusz.kurzajczyk@polskapress.pl

W niedzielę, 8 marca KKS Kalisz zagrał pierwszy w tym roku mecz ligowy na własnym boisku, a rywalem była także walcząca o utrzymanie Chojniczanka Chojnice. Niestety, inauguracja nie była udana i zakończyła się porażką 0:1.

KKS1925 KALISZ - CHOJNICZANKA CHOJNICE 0:1 (0:1)

Bramka: 0:1 Mateusz Bąkowicz 31.
KKS 1925: 1. Maciej Krakowiak - 23. Maciej Białczyk (79, 21. Jan Flak), 35. Bartosz Kieliba, 22. Krystian Derkacz, 30. Marcin Grabowski - 37. Nikodem Zawistowski (68, 5. Jakub Staszak), 8. Mateusz Andruszko (59, 80. Kamil Kort), 20. Kacper Janiak (59, 10. Karol Danielak), 19. Jakub Paszkowski, 11. Toki Hirosawa - 59. Przemysław Zdybowski (59, 7. Jakub Jeleń).
Chojniczanka: 29. Damian Primel - 21. Jakub Gołirski, 22. Oleksij Bykow (42, 3. Dmytro Juchymowycz), 19. Maksymilian Tkocz (77, 28. Babacar Diallo) - 2. Mateusz Bąkowicz (77, 10. Dariusz Kamiński), 7. Błażej Szczepanek (77, 66. Patryk Olejnik), 31. Jakub Żywicki (68, 23. João Guilherme), 79. Marcin Kozina, 24. Bartłomiej Eizenchart - 20. Valerij Šabala, 97. Jakub Oleksiewicz.
Żółte kartki: Paszkowski, Staszak, Kieliba, Hirosawa - Bykow, Szczepanek, Tkocz, Eizenchart.

Przed pierwszym gwizdem sędziego Piotra Szypuły

odbyła się miła uroczystość. Długoletni piłkarz KKS-u Mateusz Gawlik otrzymał z rąk prezesa klubu Marcina Szymczyka koszulkę ze swoim nazwiskiem i numerem „381”, bo tyle meczów w barwach niebiesko-biało-zielonych zagrał. Z kolei przedstawiciel kibiców Rafał Pokora wręczył piłkarzowi okolicznościowy szalik.

Pierwsza połowa meczu nie była porywającym widowiskiem. Dość rzec, że przez 47 minut padł jeden celny strzał, niestety, strzelali goście a piłka wpadła do siatki gospodarzy.

W 31 minucie Kaliszanie nie potrafili wybić piłki z pola karnego, futbolówka przez chwilę krążyła między Chojniczanami, aż wreszcie uderzeniem z kilku metrów zakończył jej taniec obrońca Mateusz Bąkowicz. Poza tym niewiele więcej się działo. Obie ekipy oddały po kilka niecelnych strzałów, przy czym groźniejsze były uderzenia przyjezdnych. Nie brakowało za to niecelnych podań i fauli przerywających akcje.

Po przerwie wyglądało to niewiele lepiej. Trochę ożywienia w szeregi gospodarzy wnieśli rezerwowi. W 65 minucie najlepszą okazję na zdobycie



KKS Kalisz przegrał z Chojniczanką.

wyrównującej bramki miał Jakub Jeleń, który z bliska główkował a piłka po koźle przeleciała tuż nad bramką. W 72 minucie pierwszy i - jak się potem okazało - jedyny celny strzał dla KKS-u oddał Jakub Paszkowski

, a piłka... dotarła do bramkarza Chojniczanki. Niecelnych uderzeń było trochę więcej, ale nie można nie zauważyć, że to trzeci z rzędu mecz ligowy kaliszan bez strzelonej bramki. No i dziewiąty bez zwycięstwa.

W 85 minucie powinno być 0:2, ale strzał z 10 metrów kapitalnie obronił Maciej Krakowiak.

- To nasz trzeci wyjazd w ciągu tygodnia. Wielkie gratulacje dla chłopaków, że wy-

kazali się wielką determinacją. Wynik 1:0, ale wykreowaliśmy sobie więcej sytuacji - podsumował trener Chojniczanki Marek Brzozowski.

- Chcę podziękować drużynie, że zmieniło się nastawienie pod względem mentalnym w stosunku do meczu na Hutniku. Musimy zacząć wygrywać, bo tego nam brakuje. Można było dużo więcej z tego meczu wycisnąć - mówił z kolei szkoleniowiec KKS-u Damian Nowak.

Warto na koniec zauważyć, że Kaliszanie mieli nieco ułatwione zadanie, bo Chojniczanka kilka dni wcześniej grała mecz Pucharu Polski, który trwał 120 minut. Mimo tego w Kaliszu więcej ochoty do gry mieli goście.

Teraz przed Kaliszanami aż trzy spotkania z rzędu na własnym boisku.

W czwartek, 12 marca o godz. 13.00 zagraли z rezerwami ŁKS-u, które wystąpiły w roli... gospodarza.

W środę, 18 marca o godz. 17.00 odbędzie się przełożony mecz ze Stalą Stalowa Wola. A w niedzielę, 22 marca o 18.00 gościć będą Rekord Bielsko-Biala.

Andrzej Kurzyński
andrzej.kurzynski@polskapress.pl

Piłkarze ręczni Netland MKS Kalisz pokonali we własnej hali Piotrkowianina Piotrków Trybunalski 32:23. Najlepszym zawodnikiem meczu został uznany bramkarz kaliskiego zespołu Krzysztof Szczecina.

NETLAND MKS KALISZ - PIOTRKOWIANIN PIOTRKÓW TRYBUNALSKI 32:23 (16:11)

Netland MKS: Szczecina - Starcević 3, Moryń 4, Kucharzyk 4, Klimków 1, Kołodziejczyk, Molski 5, Polishchuk 2, Ribeiro 10, Federiczak 3.

Piłkarze ręczni Netland MKS Kalisz pewnie pokonali Piotrkowianina

Piotrkowianin: Kot, Chmurski, Lewandowski - Stolarski 5, Drożdż, Szopa 2, Wadowski, Gogola 3 Mastalerz 3, Filipowicz 2, Surosz, Pożarek 1, Wawrzyński, Grzesik 4, Jurchenia, Rutkowski 3

Wynik spotkania już w pierwszej akcji otworzył portugalski rozgrywający kaliskiego zespołu Joel Ribeiro, a chwilę później bramkę dołożył skrzydłowy Dawid Molski. Kaliszanie nie zdołali jednak pójść za ciosem i w kolejnych

minutach mecz się wyrównał. Po kwadransie gry Kaliszanie coraz lepiej poczynali sobie pod bramką rywali i po trafieniu Rostysława Polishchuka w 19. minucie prowadzili 11:7. Pierwsza odsłona meczu zakończyła się wynikiem 16:11.

W pierwszych minutach po zmianie stron zespół Piotrkowianina rzucił się do odrabiania strat. Skuteczne akcje Patryka Mastalerza, Marcela Filipowicza, czy Jana Stolarskiego pozwoliły zmniejszyć dystans do jednej bramki (17:16). Netland MKS szybko jednak odpowiedział czterema trafieniami z rzędu kwadrans przed końcem prowadzili 21:16. Podopieczni trenera Rafała Kuptela od tego czasu kontrolowali już przebieg wydarzeń na boisku. Ostatecznie Netland MKS Kalisz wygrał 32:23.

- Baliśmy się tego meczu, bo mamy sporo kontuzji. Mieliśmy tylko po jednym skrzydłowym i czterech rozgrywających. Mimo tego praktycznie cały mecz gdzieś tam kontrolowaliśmy i udało się wygrać - powiedział MVP spotkania Krzysztof Szczecina. - Teraz musimy się szybko zregenerować, bo już w piątek mega ważny mecz o sześć punktów w Kwidzynie.

Wygrana i czas na walkę o awans



Netland MKS Kalisz rozgromił Karpaty Krosno.

Andrzej Kurzyński
andrzej.kurzynski@polskapress.pl

W ostatnim meczu rundy zasadniczej I ligi siatkówki kobiet Netland MKS Kalisz pokonał we własnej hali Karpaty PANS Krosno. Teraz czas na decydującą rywalizację o awans do Tauron Ligi.

NETLAND MKS KALISZ - KARPATY PANS KROSNO 3:0 (25:12, 25:12, 25:17)

Netland MKS: Allasia 4, Lewandowska 5, Kuligowska 12, Deptuch 5, Nastawska 13, Pustelnik 7, Łuszyńska (L) oraz Dąbrowska, Burzawa 1, Kubacka 6, Bodasińska (L)

Kaliszanki już wcześniej zagwarantowały sobie pierwsze miejsce, ale nie zamierzały odpuszczać i po raz kolejny poka-

zały swoją moc. Pierwszego i drugiego seta wygrały do 12. Nieco dłużej trwała rywalizacja w trzeciej partii wygranej przez Netland MKS 25:17. Statuetka dla najlepszej zawodniczki meczu trafiła w ręce środkowej kaliskiego zespołu Oliwii Nastawskiej.

- Dla mnie nie ma meczów o nic. Mimo tego że nie nie mogliśmy zmienić pozycji w tabeli dla siebie samych, ani przeciwnika, to takie mecze są ważne przed play-offami. Chcieliśmy udowodnić i pokazać swoją klasę na boisku. Nieważne, czy gramy o punkty, czy jest to przeciwnik z pozycji numer dwa, trzy czy dziesięć, zawsze chcemy wygrywać, zawsze chcemy grać dobrą siatkówkę, pokazać się

z jak najlepszej strony - powiedział trener Sebastian Devash.

Teraz ruszają przygotowania do najważniejszej części sezonu.

- Pierwsza runda była dla nas udana jeśli chodzi o wyniki i siatkówkę. Podzieliłbym ten czas na dwie części. Pierwsza od początku sezonu gdzieś do grudnia zespół był w procesie zgrywania się i poznawania na parkiecie. Druga runda była o wiele lepsza w naszym wykonaniu. Teraz czekamy na play-offy. Zaskoczyło mnie to, że kibice tak licznie przychodzą na mecze. Takie jest moje marzenie, że oprócz tego awansu i powrotu zespołu do Tauron Ligi, to zapewnienie hali kibicami - dodaje Sebastian Devash.



Netland MKS Kalisz pokonał Piotrkowianina.

TYGODNIK *wągrowiecki*

www.naszemiasto.pl

Nr 60

OBYCZAJE

Młodzi Polacy wolą przelotne relacje zamiast tradycyjnych związków

O spadku diety, rozmawiamy z seksuolożką
Magdaleną Stokłosą. str. 4



WĄGROWIEC

Konsultacje
społeczne
dotyczące
przyszłości miasta.
str. 3

WĄGROWIEC

68-letni wągrowczanin trafi
do więzienia za złamanie
zakazu prowadzenia
pojazdów. str. 5

WĄGROWIEC

Nowy PSZOK
przy ulicy 11
Listopada już
przyjmuje śmieci.
str. 3

WĄGROWIEC

BĘDZIE WIĘCEJ
MIEJSC DLA
PACJENTÓW.
SĄ JUŻ EFEKTY
MODERNIZACJI
I ROZBUDOWY
SZPITALA.

str. 11



FOT. SZPITAL WĄGROWIEC

WĄGROWIEC



FOT. ROBERT PILACHOWSKI

Pełen humoru, gagów i wirtuozerii koncert Grupy MoCarta

Wągrowczanie podziwiali nie tylko gwiazdy,
ale także nasz chór The Hoor. str. 8-9

Nr ISSN 2353-6179
Nr indeksu 350281



KRÓTKO

DAMASŁAWEK

Ścieżka rowerowa to nie jest plac manewrowy

Wójt Cyprian Wieczorek w mediach społecznościowych zamieścił zdjęcie przedstawiające fragment uszkodzonej ścieżki pieszo-rowerowej w Damasławku. Wygląda na to, że do uszkodzenia doszło podczas manewru cofania przez auto ciężarowe.

- Ścieżka pieszo-rowerowa nie służy do zawracania samochodem ciężarowym. Niestety, nie jest to odosobniony przypadek. Na zebraniach wiejskich apelowałem o odpowiedzialność za wspólne dobro. Serce pęka, gdy nowe drogi, chodniki i ścieżki są dewastowane przez nierozważnych kierowców. Podorywanie pasa drogowego to plaga. To wszystko ma negatywny wpływ na trwałość infrastruktury. O ogromnych kosztach nawet nie wspomnę. Po-

nawiam prośbę: DBAJMY O WSPÓLNE MIENIE. - zaapelował do mieszkańców wóldarz Damasławka. Marta Przybył



FOT. CYPRIAN WIECZOREK/WOJEWÓDZKI GMINY DAMASŁAWEK

MIEŚCISKO

Szkoła podstawowa organizuje zbiórkę elektrośmięci

W poniedziałek, 9 marca w Szkole Podstawowej w Mieścisku ruszyła się zbiórka elektrośmięci. Akcją, organizowaną przez samorząd szkolny i drużynę Girls Mieścisko, ma pomóc placówce w zdobyciu defibrylatora szkoleniowego. Na realizację zadania potrzebne jest 5000 kilogramów elektrośmięci.

- Można przynosić m.in. stare komputery, telewizory, telefony, drobną elektronikę i sprzęt elektryczny - wyjaśniają organizatorzy. Elektroodpady dostarczone do szkoły należy zostawić przy garażu numer 2.

Osoby, które nie mają możliwości dostarczenia elektrośmięci na miejsce zbiórki, mogą skontaktować się z koordynatorem akcji po numerem telefonu 663 950 323. Marta Przybył

GOŁAŃCZ

Kiedy i gdzie odbędzie się widowisko pasyjne

Parafia pw. Świętego Wawrzyńca w Gołanicach już przygotowuje się do Świąt Wielkanocnych. Ogłoszona została data i miejsce gołanieckiego Misterium Męki Pańskiej.

Po raz drugi gołaniecka na tydzień przed Wielkanocą przygotowuje widowiskowe Misterium Męki Pańskiej. Wydarzenie, które w ubiegłym roku przyciągnęło setki widzów

z Gołanicy i okolic, ponownie odbędzie się w Niedzielę Palmową o godzinie 20.00.

W tym roku święto przypada 29 marca. Tegoroczne widowisko pasyjne odbędzie się jednak w innej lokalizacji - amfiteatr i jego otoczenie zamieniony zostanie na teren przy Zamku Pałuków w Gołanicach.

Marta Przybył

Wielkanocne palmy oraz jaja w chlebie i w białej pierzynie

Marta Przybył
marta.przybyl@polskapress.pl

Do Wielkanocy został niecały miesiąc, więc jest to dobry czas, aby odświeżyć swoje przepisy na świąteczne potrawy. Blisko setka kół gospodyń wiejskich z Wielkopolski wzięła udział w konkursie mającym wyłonić najlepsze przepisy i palmy wielkanocne.

Hala sportowa w Wilkowicach w sobotę, 7 marca wypełniła się aromatami tradycyjnych wielkanocnych potraw z całego regionu. Wielkanocna atmosfera towarzyszyła „Konkursowi z Jajem na Potrawę i Palmę Wielkanocną”. Wydarzenie organizowane przez samorząd województwa wielkopolskiego ścigało 99 kół gospodyń wiejskich z całego województwa.

Wielkopolskie KGW, walczące o uznanie jury, zmierzyły się ze sobą w trzech kategoriach: potrawa wytrawna, potrawa na słodko oraz palma wielkanocna. W tegorocznej edycji regionalnego wydarzenia powiat wągrowiecki repre-



FOT. KGW WIATROWO

W tegorocznej edycji wojewódzkiego konkursu powiat wągrowiecki reprezentowały trzy Koła Gospodyń Wiejskich - Morakowo, Bracholin i Wiatrowo.

zentowały Koła Gospodyń Wiejskich z Wiatrowa, Bracholina i Morakowa.

- Nasze koło prezentowało się w dwóch kategoriach - kulinarnej i rękodzielniczej. Przygotowałyśmy jajo w białej pierzynie oraz tradycyjną palmę wielkanocną, wykonaną z naturalnych elementów. Tym razem nie udało nam się zdobyć

wyróżnienia, ale i tak wracamy zadowolone i z nowymi doświadczeniami! To był dzień pełen aromatów, kolorów i niezwykłych emocji - relacjonuje KGW Wiatrowo.

Zespół gospodyń z Bracholina jako swoje danie konkursowe zaprezentował „Pałucki Gar z jajem w chlebie”. Panie nie zapomniły o przygotowa-

niu tradycyjnej palmy wielkanocnej.

Sukcesem mogą pochwalić się członkinie Koła Gospodyń Wiejskich z Morakowa. Przygotowana przez nie palma wielkanocna zdobyła wyróżnienie. W konkursie dań wytrawnych gospodynie z gminy Gołańcz przygotowały galatki pałuckie.

ZOFIA CZERWIŃSKA ŚWIĘTOWAŁA 90 URODZINY



FOT. GMINA DAMASŁAWEK

W czwartek, 5 marca zastępca wójta gminy Damasławek Maria Chojnacka oraz zastępca kierownika Urzędu Stanu Cywilnego Lidia Paszek odwiedziły Zofię Czerwińską, która tego dnia obchodziła swoje 90 urodziny. Seniorka w dniu swojego jubileuszu otrzymała moc życzeń, kwiaty oraz pamiątkową statuetkę. - Gratulujemy tego wyjątkowego jubileuszu i dziękujemy za gościnność. Z całego serca życzymy pani Zofii kolejnych lat w zdrowiu, otoczonych miłością najbliższych, spokojem i codzienną radością - czytamy na stronie urzędu. Marta Przybył

WĄGROWIEC ZBIERAJĄ ŚMIECI OD PONIEDZIAŁKU DO SOBOTY.

Nowy PSZOK przy 11 Listopada już działa

Marta Przybył
marta.przybyl@polskapress.pl

Po trzech miesiącach od ukończenia budowy wągrowiecki urząd dopełnił wszelkich formalności związanych z funkcjonowaniem miejskiego PSZOK-u. Wągrowczanie mogą już oddawać swoje odpady do nowego punktu.

Punkt Selektywnego Zbierania Odpadów Komunalnych przy ul.11 Listopada w Wągrowcu po trzech miesiącach od zakończenia budowy rozpoczął swoją działalność. Pierwszym dniem, w którym mieszkańcy miasta mogli skorzystać z PSZOK-u, był wtorek.

- PSZOK administrowany jest przez Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Wągrowcu. Za przekazanie odpadów do PSZOK mieszkańiec nie uiszcza dodatkowej opłaty. PSZOK obsługuje jedynie właścicieli nieruchomości zamieszkałych, które są zlokalizowane w granicach administracyjnych miasta Wągrowca - przypomina Urząd Miejski w Wągrowcu.



Nowy wągrowiecki PSZOK przyjmuje tylko odpady, które powstały w obrębie gospodarstw domowych.

nicach administracyjnych miasta Wągrowca - przypomina Urząd Miejski w Wągrowcu.

Nowy wągrowiecki PSZOK przyjmuje tylko odpady, które powstały w obrębie gospodarstw domowych.

Dla ułatwienia sporządzona została lista odpadów jakie można przywozić na PSZOK: szkło, papier, tworzywa sztuczne, metale oraz odpady opakowaniowe wielomateriałowe, bioodpady, meble i inne odpady wielkogabarytowe, zu-



PSZOK przy ul. 11 Listopada w Wągrowcu zaczął działalność.

żyte opony (nie więcej niż 8 sztuk na nieruchomości na rok kalendarzowy), powstające w gospodarstwach domowych przeterminowane leki i chemikalia, zużyte baterie i akumulatory, zużyty sprzęt elektryczny i elektroniczny, odpady budow-

lane i rozbiórkowe (powstałe w wyniku samodzielnego prowadzenia drobnych robót w ilości nieprzekraczającej 1,2 m³ w przypadku styropianu oraz wełny mineralnej i 200 kg w przypadku pozostałych odpadów na nieruchomości na rok

kalendarzowy), odpady niebezpieczne (m.in. puszk po farbach i rozpuszczalnikach, żarówki i świetlówki), odpady niekwalifikujące się do odpadów medycznych powstałe w gospodarstwie domowym w wyniku przyjmowania produktów leczniczych w formie iniekcji i prowadzenia monitoringu poziomu substancji we krwi, w szczególności igły i strzykawki, tekstylia i odzież.

- Odpady przekazane do PSZOK muszą być posegregowane. Pracownik PSZOK może odmówić przyjęcia odpadów, jeżeli ich rodzaj i ilość wskazują na to, że powstały w wyniku prowadzonej działalności gospodarczej. Osoba dostarczająca takie odpady jest wówczas zobowiązana do ich zagospodarowania w sposób zgodny z przepisami prawa - podkreśla UM Wągrowiec.

Miejski Punkt Selektywnego Zbierania Odpadów Komunalnych funkcjonuje od poniedziałku do piątku między 10.00 a 18.00, a w soboty od 9.00 do 13.00.

Dwie inwestycje na ul. Piaskowej i Gnieźnieńskiej

Robert Pilachowski
robert.pilachowski@polskapress.pl

W Wągrowcu planowane są kolejne działania mające poprawić bezpieczeństwo w przestrzeni miejskiej. Dotyczą one przygotowania oświetlenia na ul. Piaskowej oraz doświetlenia przejść dla pieszych na ul. Gnieźnieńskiej.

Jak informują radni z klubu Zadbajmy o przyszłość Wągrowca, dzięki złożonym wnioskowi budżetowym przez radnych Bartosza Piotrowskiego oraz Roberta Koteckiego w tym roku przygotowana zostanie dokumentacja techniczna dotycząca budowy oświetlenia na ul. Piaskowej.

Chodzi o fragment drogi polnej przecinający tory kolejowe. Przygotowanie dokumentacji ma umożliwić w przyszłości realizację inwestycji polegającej na budowie oświetlenia w tym miejscu. Według inicjatorów przedsięwzięcia poprawi to komfort i bezpieczeństwo osób korzystających z tej drogi, szczególnie po zmroku.



Inwestycja dotyczy poprawy widoczności na przejściach dla pieszych przy ul. Gnieźnieńskiej.

Doświetlenie przejść

Druga inicjatywa dotyczy poprawy widoczności na przejściach dla pieszych przy ul. Gnieźnieńskiej. Dzięki wnioskowi budżetowemu złożonemu przez radnego Arkadiusza Piekutowskiego w tym roku mają zostać wykonane dodatkowe doświetlenia przejść dla pieszych. Rozwiązanie to ma zwiększyć bezpie-

czeństwo uczestników ruchu drogowego, zwłaszcza pieszych. Odpowiednie oświetlenie przejść poprawia widoczność zarówno dla kierowców, jak i osób przechodzących przez jezdnię.

Planowane działania są efektem współpracy radnych z burmistrzem Wągrowca Alicją Trytt i mają zostać zrealizowane w bieżącym roku.

Kształt Wągrowca i rynku w rękach mieszkańców

Marta Przybył
marta.przybyl@polskapress.pl

Władze Wągrowca zapraszają mieszkańców do kolejnych konsultacji społecznych. Tym razem tematem społecznych obrad ma być projekt planu ogólnego miasta.

W piątek, 6 marca wągrowiecki ratusz poinformował mieszkańców o mających się wkrótce rozpocząć konsultacjach społecznych na temat przyszłego planu ogólnego miasta.

- Plan ogólny to kluczowy dokument planistyczny określający kierunki rozwoju przestrzennego miasta. Jego zapisy będą miały realny wpływ na to, jak w przyszłości będzie kształtowała się przestrzeń miasta - wyjaśnia Urząd Miejski w Wągrowcu.

Władze miasta chcą poznać zdanie mieszkańców na temat proponowanych rozwiązań, zgłosić uwagi i sugestie, zadać pytania projektantom i przedstawicielom urzędu co może wpłynąć na przyszły kształt miasta.

Udział w konsultacjach można wziąć na trzy sposoby: składając uwagi w formie pisemnej do 10 kwietnia 2026 r., podczas spotkania otwartego 16 marca 2026 r. o godz. 17:15 w sali 301 Urzędu Miejskiego w Wągrowcu, podczas dyżuru projektanta - stacjonarnie oraz online, który odbywać się będzie 16, 23 oraz 26 marca, w sali 301 Urzędu Miejskiego. Tego samego dnia ogłoszono też roz-

poczęcie prac nad planem zagospodarowania okolic wągrowieckiego rynku - ul. Bydgoskiej oraz fragmentu ul. Kolejowej.

Swoją decyzję mieszkańcy Wągrowca w tej kwestii mogą przekazać urzędnikom pocztą elektroniczną lub w formie pisemnej przy pomocy specjalnego formularza. W tej sprawie konsultacje społeczne trwać będą do 10 kwietnia br.



Wkrótce w Wągrowcu ruszą konsultacje społeczne dotyczące przyszłego planu ogólnego miasta.

PORADNIK MŁODZI POLACY WOLĄ PRZELOTNE RELACJE ZAMIAST TRADYCYJNYCH ZWIĄZKÓW.

Na twoje miejsce jest pięciu innych!

Marta Jarmuszcak
marta.jarmuszcak@polskapress.pl

Na jedną kobietę w Polsce przypada 1,11 dziecka. O tym, dlaczego młodzi ludzie częściej wybierają przelotne relacje typu „friends with benefits” czy seks internetowy zamiast tradycyjnych związków i czy wpływa to na spadek dzietności, rozmawiamy z psycholożką i seksuolożką Magdaleną Stokłosa.

W ostatnich latach coraz bardziej popularne stało się korzystanie z aplikacji randkowych. Choć sposób ten wydawałby się strzałem w dziesiątkę na znalezienie partnera, z którym można stworzyć trwały związek i posiadać dzieci, paradoksalnie może skutkować brakiem chęci nawiązywania relacji, ze względu na szeroki wybór potencjalnych partnerów.

- W czasie pandemii kontakty online wyraźnie się rozwinęły i w dużej mierze się znormalizowały. Teoretycznie zwiększyło to szansę na poznanie partnera, ale równocześnie częściej pojawiają się relacje mniej zobowiązujące, takie jak „friends with benefits” czy „one night stand”. Łatwość nawiązywania nowych znajomości sprzyja też przekonaniu, że w każdej chwili można poznać kogoś kolejnego. W efekcie część osób rzadziej podejmuje wysiłek budowania trwałej relacji. Pojawia się również zjawisko ghostingu, czyli nagłego ignorowania wiadomości i znikania z relacji bez wyjaśnienia. Nie jest to całkiem nowe zjawisko - występowało już wcześniej na portalach randkowych - jednak dziś częściej o nim mówimy - mówi seksuolożka Magdalena Stokłosa.

Tłumaczy, że w aplikacjach tego typu mogą działać algorytmy, które wcale nie muszą dobrać ludzi w sposób idealny, a krótkotrwałe relacje zaspokajają potrzeby nieneurotycznych osób.

- Portale randkowe są firmami nastawionymi na zysk, więc nie do końca można ufać algorytmom, które matchują - dobierają partnerów. Osoby korzystające z płatnych wersji premium zyskują większą widoczność czy dodatkowe możliwości. Kiedy wchodzimy w ten mechanizm, uruchamia się także system nagrody w mózgu - pojawia się wyrzut dopaminy i adrenaliny. To sprawia, że częściej sprawdzamy aplikację, dłużej z niej korzystamy i łatwiej decydujemy się na płatne funkcje - zaznacza. - Bywa też,



Magdalena Stokłosa o powodach spadku dzietności w Polsce.



Magdalena Stokłosa (z lewej) w rozmowie z Martą Jarmuszcak.

że samo oczekiwanie na wiadomość, ten moment napięcia i potencjalnej nagrody dopaminy, staje się atrakcyjne. Osoby z ADHD szczególnie potrzebują takiego pobudzenia, dlatego czasem zatrzymują się na etapie flirtu czy pisania i nie przechodzą do realnej relacji, także z powodu lęku przed jej pogłębieniem.

Bez kontaktu, bez zobowiązań

W związku z szerokim dostępem do technologii cały czas popularna jest pornografia. Jak tłumaczy ekspertka, ona również może mieć wpływ na brak

chęci wchodzenia w trwałe relacje.

- Masturbacja jest naturalną aktywnością i elementem ludzkiej seksualności, dlatego nie powinna być tematem tabu ani powodem do wstydu. Jeśli jednak ktoś nie jest w relacji i w ten sposób zaspokaja swoje potrzeby seksualne, może pojawić się mniejsza motywacja do aktywnego szukania partnera. W takiej sytuacji inaczej reagujemy też na osoby, które potencjalnie mogłyby nas zainteresować - ktoś, kto w innych okolicznościach zwróciłby naszą uwagę, może jej po prostu nie przyciągnąć, bo

w danym momencie nie odczuwamy silnej potrzeby seksualnej - tłumaczy.

Poprzez oglądanie pornografii zmienia się też sposób postrzegania bliskości.

- Jeśli mamy poczucie, że nie spełniamy czyichś oczekiwań, bywa, że wolimy wycofać się niż konfrontować z możliwością odrzucenia - mówi.

Ekspertka wyjaśnia, że często młode osoby decydują się na krótkotrwałą przyjemność bez zobowiązań, a coraz popularniejszy jest seks internetowy.

Kontakt online bywa też dla wielu osób wygodniejszy, bo pozwala pokazać tylko te ele-

menty siebie, które chcemy ujawnić. Dzięki temu łatwiej poczuć się bezpiecznie i bardziej komfortowo w relacji - dodaje.

Przeniesienie wielu aspektów życia do internetu pośrednio przyczyniać się może więc do braku chęci posiadania potomstwa. Dlaczego? Nie ma zobowiązań, ale jest przyjemność. Potrzeba natychmiastowego jej osiągnięcia też potęgowana przez social media i przebodźcowanie krótkimi treściami w internecie.

- Jako społeczeństwo jesteśmy dziś silnie stymulowani szybkim przekazem - krótkimi filmami, rolkami czy natychmiastową informacją zwrotną. W relacjach międzyludzkich działa jednak inny mechanizm - pojawia się tzw. odroczone gratyfikacja, czyli konieczność cierpliwości i budowania więzi w czasie - tłumaczy w rozmowie z „Głosem Wielkopolskim” ekspertka.

Rozpad związków

W wielu przypadkach brak posiadania potomstwa może być skutkiem zbyt szybkiego rozpadu związku. - W czasach mojej młodości, związki - lepsze czy gorsze - częściej po prostu trwały. Dziś ogromną rolę odgrywa większa świadomość. Mamy dużo większą wiedzę na temat przemocy - fizycznej, psychicznej czy ekonomicznej - dlatego szybciej ją rozpoznajemy. W efekcie relacje przemocowe, niezależnie od tego, po której stronie pojawia się

problem, częściej kończą się wcześniej. Sprzyja temu także większa niezależność finansowa, odwaga oraz wsparcie ze strony otoczenia - mówi Magdalena Stokłosa.

- W mediach społecznościowych działa wiele grup wspierających osoby doświadczające przemocy, przechodzące przez rozwód czy samotnie wychowujące dzieci. Z jednej strony można powiedzieć, że wpływa to na wzrost liczby rozwodów, z drugiej - dla wielu osób jest ogromnym wsparciem. Osoba pozostająca w przemocowej relacji ma dziś większą szansę, by szybciej z niej wyjść. Choć i tak - proszę mi wierzyć - jest to bardzo długi i trudny proces, szczególnie gdy w grę wchodzi dzieci - wyjaśnia psycholożka.

Brak legalnej aborcji

Nasza rozmówczyni często spotyka się też z kobietami, które boją się ciąży ze względu na ewentualne wady płodu. Brak zupełnie wolnej aborcji, paradoksalnie może więc przyczyniać się do spadku poziomu dzietności.

- Na terapii spotykam też osoby, które obawiają się kwestii związanych z prawem reprodukcyjnym. Pojawia się lęk, co stanie się w sytuacji ciężkich wad płodu lub zagrożenia zdrowia kobiety i czy w praktyce możliwe będzie skorzystanie z legalnej aborcji. Część pacjentek mówi o poczuciu niepewności i braku bezpieczeństwa w tym obszarze - mówi psycholożka.

Wychowywanie dziecka rodzi problemy

- Młode pokolenie - osoby w wieku dwudziestu i trzydziestu kilku lat - często funkcjonuje dziś w poczuciu dużej niepewności. Zdarza się też, że niektóre osoby decydują się na dziecko poza trwałą relacją, zakładając, że łatwiej będzie im wychowywać je samodzielnie. Wychowywanie dziecka z partnerem może oczywiście być ogromnym wsparciem, jeśli relacja jest stabilna, ale gdy pojawiają się konflikty dotyczące wartości, sposobu wychowania czy codziennych decyzji, bywa to źródłem wielu napięć. Dlatego część kobiet rozważa również model samodzielnego rodzicielstwa - mówi.

Ten tekst to jeden z artykułów naszego cyklu „Dzieci nasze ostatnie”. Pozostałe znajdziesz na stronie gloswielpolski.pl. Chcesz zająć stanowisko w tej sprawie? Napisz na adres: wydawca@glos.com.

Pędził przez Panigródz ponad 120 km/h

Marta Przybył
marta.przybyl@polskapress.pl

Zmiany przepisów w ruchu drogowym, które weszły w życie kilka dni temu, już przyniosły efekty. Gnieźnieńska policyjna grupa pościgowa zatrzymała kierowcę, który znacznie przekroczył dozwoloną prędkość i słono za to zapłaci.

Pod koniec 2025 roku nowy radiowóz pościgowy trafił do Komendy Powiatowej Policji w Gnieźnie, która swoimi działaniami wspiera też wągrowiecką drogówkę. Efektem tej współpracy było zatrzymanie

37-latką, który, jadąc przez Panigródz, miał na liczniku 121 km/h przy dozwolonej prędkości 70 km/h.

Do zatrzymania doszło w czwartek, 5 marca.

Prawo jazdy kierującego zostało zatrzymane na 3 miesiące, dodatkowo policjanci nałożyli na niego mandat karny w wysokości 1500 złotych, a na jego indywidualne konto trafiło 13 punktów - przekazała Komenda Powiatowa Policji w Gnieźnie.

Wobec mężczyzny kierującego Volkswagenem Passatem zastosowano karę uwzględnioną w przepisach ruchu drogowego, które weszły w życie 3 marca.



FOT. KOMENDA POWIATOWA POLICJI W GNIEZNE

Pędził przez Panigródz ponad 120km/h. Zatrzymała go policyjna grup SPEED z Gniezna.

KRÓTKO

POWIAT WĄGROWIECKI

24-latek został zatrzymany na gorącym uczynku

We wtorek, 3 marca około g. 19 dyżurny Komendy Powiatowej Policji w Obornikach odebrał zgłoszenie od miejscowego przedsiębiorcy. Na terenie jego firmy znajdować się miała nieznana osoba.

Na miejsce udał się patrol policji, któremu udało się zatrzymać podczas próby włamania do hali magazynowej 24-letniego mieszkańca powiatu wągrowieckiego, który już wcześniej był karany za kradzieże i włamania.

- O jego dalszym losie zdecyduje sąd. Jak ustalili policjanci, zatrzymany działał w warunkach recydywy. W związku z tym za popełnione przestępstwo grozi mu surowsza odpowiedzialność karna - informuje mł asp. Krzysztof Polzin.

Marta Przybył



FOT. KPP W OBORNIKACH

24-latek z powiatu wągrowieckiego zatrzymany podczas włamania w Obornikach.

Kierownicze awanse w policji w Wągrowcu i w Gołańczu

Marta Przybył
marta.przybyl@polskapress.pl

Komenda Powiatowa Policji w Wągrowcu poinformowała o zmianach personalnych na stanowiskach kierowniczych. Nowych szefów zyskał posterunek w Gołańczy oraz zespół dzielnicowych w Wągrowcu.

Na początku marca doszło do dwóch zmian na stanowiskach kierowniczych w lokalnej policji. Komendant Powiatowy Policji w Wągrowcu insp. Maciej Kusz mianował na stanowiska nowego kierownika Posterunku Policji w Gołańczy oraz kierownika pracy dzielnicowych w wągrowieckim rewirze.

Zadanie kierowania gołańską jednostką, która swoimi działaniami obejmuje też rejon Wapna i Damasławka, powierzone zostało asp. Krzysztofowi Szymańskiemu.

- Nowy kierownik Posterunku Policji w Gołańczy od 14 lat służy w wągrowieckiej jednostce policji. Od 2016 roku prowadził czynności związane



FOT. KOMENDA POWIATOWA POLICJI W WĄGROWCU

Nowi szefowie posterunku w Gołańczy i dzielnicowych w Wągrowcu.

z przestępczością osób nieletnich, czym zajmował się przez kolejnych 7 lat. Od marca 2023 roku objął kierownictwo nad Rewirem Dzielnicowych KPP w Wągrowcu, funkcję kierownika wypełniał przez ostatnie 3 lata. W międzyczasie został skierowany na szkolenie zawodowe oficerskie w Akademii Policji w Szczytnie, gdzie złożył egzamin oficerski, uzyskując wynik z wyróżnieniem.

Wkrótce odbierze mianowanie na stopień podkomisarza policji - informuje KPP Wągrowiec. Zmiana na tym stanowisku była konieczna z powodu przejścia na emeryturę asp. sztab. Jarosława Szkutnickiego.

Z kolei zespołem wągrowieckich dzielnicowych będzie zarządzał podkom. Patryk Drzewiecki.

- Podkomisarz Drzewiecki, to policjant z 20-letnim stażem.

Jego początki związane były z Oddziałami Prewencji Policji w Poznaniu, a od 2008 roku z garnizonom wągrowieckim. W latach 2012-2016 policjant wykonywał obowiązki dzielnicowego, następnie przez rok w Zespole ds. Wykroczeń i Cudzoziemców, a od 2017 roku w Zespole Dochodzeniowo-Sledczym Wydziału Kryminalnego KPP w Wągrowcu - przekazał st. asp. Dominik Zieliński.

Więzienie za złamanie dożywotniego zakazu prowadzenia pojazdów

Marta Przybył
marta.przybyl@polskapress.pl

Miesiące spędzone za kratkami to niejedyny wyrok jaki usłyszał 68-latek, który, mimo dożywotniego zakazu prowadzenia pojazdów, wsiadł za kierownicę auta. Wyrok wydał Sąd Rejonowy w Wągrowcu.

Złamanie dożywotniego zakazu prowadzenia pojazdów jest czynem obciążonym poważnymi konsekwencjami. Przekonał się o tym 68-latek, który musi zmierzyć się z karą, jaką nałożył na niego Sąd Rejonowy w Wągrowcu.

Wszystko zaczęło się podczas patrolu wągrowieckich dzielnicowych, którzy podczas patrolu w Grylewie zauważyli 68-latkę za kierownicą Daihatsu. Mężczyzna był im znany, ponieważ już wcześniej popadł w konflikt z prawem i na jego koncie znajdował się dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów.

- Funkcjonariusze zatrzymali pojazd, a kierowcę w związku z ujawnieniem na gorącym uczynku przestęp-



FOT. ANDRZEJ BANAS

Mężczyzna, który mimo dożywotniego zakazu prowadzenia pojazdów wsiadł za kierownicę na 5 miesięcy trafi za kratki.

stwa podlegającym na niestosowaniu się do wyroków sądu, zatrzymali i doprowadzili do wągrowieckiej jednostki policji. Tu ruszyło postępowanie w tzw. trybie przyspieszonym. Zatrzymany na gorącym uczynku kierowca stanął przed sądem w ciągu 48 godzin. W takim trybie sprawa to-

czy się bez wcześniejszego długiego dochodzenia i ma na celu przede wszystkim prewencję i szybkie wyeliminowanie niebezpiecznych kierowców z ruchu, szczególnie w przypadku recydywy - informuje st. asp. Dominik Zieliński.

Wydział karny wągrowieckiego sądu orzekł wobec kie-

rowcy karę 5 miesięcy pozbawienia wolności. Nałożony został też kolejny dożywotni zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych oraz obowiązek wpłaty 10 tysięcy złotych na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej.

„Bo jeśli miłość ma kres” - koncert Katarzyny Żak

Marta Przybył
marta.przybyl@polskapress.pl

W tym roku Dzień Kobiet w Mieście nadszedł troszkę wcześniej. Wiele mieszkanki i mieszkańców spędziło wieczór na koncercie z tej okazji.

Sala widowiskowa biblioteki publicznej w piątkowy wieczór 6 marca przeżyła istne oblężenie. Wszystkie miejsca na widowni zostały zajęte, potrzebne było dostawienie dodatkowych krzeseł. Wszystko za sprawą koncertu z okazji Dnia Kobiet, którego gwiazdą była Katarzyna Żak.

Popularna aktorka wraz z towarzyszącym jej zespołem wykonała znane wszystkim utwory, głównie o tematyce miłosnej, takie jak „Ktoś mnie pokochał”, „Winda do nieba”,

„Lubię wracać” czy „Małgośka”. Widownia zachwycona głosem artystki i jej interpretacją piosenek, hojnie nagradzała ją oraz zespół brawami i krzykami radości.

Katarzyna Żak między piosenkami zabawiła widzów anegdotami związanymi z jej karierą aktorską i muzyczną. Poruszający koncert z okazji Dnia Kobiet nie obył się bez bisu wyproszonego przez widownię owacjami na stojąco po wykonaniu ostatniego utworu. Gwiazda wieczoru musiała na chwilę odłożyć bukiet kwiatów i raz jeszcze oczarować zebranych swoim głosem.

Po zakończeniu koncertu znalazł się oczywiście czas na spotkanie z artystką, zdobycie autografu czy zrobienie wspólnego zdjęcia na pamiątkę.



FOT. MARTA PRZYBYŁ



FOT. MARTA PRZYBYŁ



FOT. MARTA PRZYBYŁ



FOT. MARTA PRZYBYŁ



FOT. MARTA PRZYBYŁ



FOT. MARTA PRZYBYŁ

Nowa trasa połączy Kaliska i Ludwikowo

Marta Przybył
marta.przybyl@polskapress.pl

W powiecie wągrowieckim pojawi się nowa ścieżka rowerowa. Gmina Wągrowiec zapowiedziała powstanie ponad siedmiokilometrowej trasy łączącej wieś Kaliska i Ludwikowo.

Już wkrótce podróżowanie rowerem po gminie Wągrowiec stanie się łatwiejsze. W niedzielę, 1 marca ogłoszono powstanie nowej ścieżki rowerowej łączącej Kaliska z Ludwikowem.

Inwestycja ma objąć budowę nowej ścieżki rowerowej

o długości 7,4 kilometra wraz z towarzyszącą jej infrastrukturą m.in. oznakowaniem, instalacją oświetlenia, montażu stojaków rowerowych przy przystankach autobusowych znajdujących się przy trasie czy miejsc obsługi ruchu rowerowego (wiat, koszy na śmieci, tablic informacyjnych, stacji solarnych do ładowania rowerów i hulajnóg elektrycznych). Nie podano jeszcze terminu rozpoczęcia prac ani przybliżonego terminu ukończenia zadania.

Całkowitą wartość projektu oszacowano na ponad 8,8 mln złotych, z czego dotacja z UE wynosi blisko 6,2 mln złotych.



Powstanie nowa ścieżka rowerowa między Kaliskami a Ludwikowem.

FOT. GMINA WĄGROWIEC

Rusza kolejny sezon Wągrowieckiego Roweru Miejskiego

Marta Przybył
marta.przybyl@polskapress.pl

Wągrowiec ogłosił rozpoczęcie kolejnego sezonu rowerowego na ulicach miasta. W połowie marca ruszy kolejna edycja Wągrowieckiego Roweru Miejskiego na nieco zmienionych zasadach.

Niewiele dni dzieli nas od nadejścia tegorocznej kalendarzowej wiosny. Wiosenna aura nadeszła wcześniej i już teraz można zauważyć na lokalnych drogach licznych rowerzystów.

Rozpoczęcie sezonu rowerowego nie umknęło uwadze urzędnikom z Wągrowca, którzy we wtorek ogłosili datę startu tegorocznej edycji Wągrowieckiego Roweru Miejskiego. Mieszkańcy oraz turyści będą mogli wypożyczać miejskie rowery już od najbliższej niedzieli, 15 marca.

Na terenie miasta zlokalizowanych zostało 28 stacji rowerowych, w których znalazło się 60 rowerów.

- Wągrowiecki Rower Miejski to wygodna, ekologiczna i zdrowa alternatywa dla in-



FOT. URZĄD MIEJSKI W WĄGROWCU

W połowie marca Wągrowiecki Rower Miejski po raz kolejny pojawi się na ulicach miasta.

nych środków transportu. Zachęcamy mieszkańców do aktywnego korzystania z systemu oraz do wybierania roweru jako codziennego środka transportu - podkreśla Urząd Miejski w Wągrowcu.

Wraz z nowym sezonem w regulaminie użytkowania Wągrowieckiego Roweru Miejskiego doszło do kilku zmian. Najważniejszą kwestią, która uległa korekcie jest opłat za wy-

pożyczenie. Wypożyczenie roweru będzie darmowe przez pierwsze 20 minut użytkowania, a każda kolejna minuta kosztować będzie 5 groszy.

Siódmy sezon

Wągrowiecki Rower Miejski powstał w 2019 roku. Z roku na rok powiększa się liczba jego użytkowników, łączny czas przejazdu, a także pokonanych kilometrów. Wa-

runkiem korzystania z systemu WRM jest dokonanie procedury rejestracji za pośrednictwem aplikacji mobilnej lub strony internetowej www.wrm.wagrowiec.eu, poprzez podanie wymaganych i prawidłowych danych osobowych, akceptację warunków które są określone w regulaminie oraz uiszczenie opłaty inicjalnej wskazanej w tabeli opłat i kar.

Startuje jedyny taki cykl biegowy w Polsce. Grand Prix Wielkopolski w Półmaratonie to nie tylko klasyfikacje i korony

Radosław Patroniak
radoslaw.patroniak@polskapress.pl

Wielkopolska od wielu lat słynie z biegowego zaangażowania. Od lat też mniej lub bardziej zaawansowanych biegaczy do startów mobilizuje cykl Grand Prix Wielkopolski w Półmaratonie.

Cykl, wymyślony i finansowany przez Samorząd Województwa, składa się z 15 biegów. Rozpocznie się on już w tę niedzielę, 15 marca w Murowanej Goślinie, a zakończy 25 października w Kościanie. Wśród imprez należących do Grand Prix są tak znane jak poznański półmaraton (19 kwietnia) i Grodziski Półmaraton „Słowaka” (14 czerwca), a także Półmaraton Wągrowiec-Skoki (18.10).

Uroczysta gala zakończyła kolejną edycję prestiżowego cyklu

- Po pierwsze to mamy jedyny taki produkt w skali kraju. Po drugie to nasz cykl ma już długie tradycje sięgające 2010 r., a po trzecie siłą tej inicjatywy jest mobilizowanie biegaczy do wysiłku i do trenowania przez cały rok. Udział w biegach,

należących do naszego cyklu, to jest swego rodzaju proces, który pozwala na prowadzenie zdrowego trybu życia i utrzymywanie się w dobrej formie przez średniozaawansowanych biegaczy - podkreślił Adam Wysocki, dyrektor Departamentu Sportu i Turystyki w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Wielkopolskiego.

O popularności cyklu najlepiej świadczy fakt, że w ubiegłym roku w dwóch półmaratonach - w Trzemesznie i Pobiedziskach - prawie połowa biegaczy była potem sklasyfikowanych w Grand Prix. Pełnoprawnymi uczestnikami cyklu są ci zawodnicy, którzy ukończyli co najmniej 7 biegów. Zaliczenie 10 startów pozwala na zdobycie Korony Brązowej. Trzykrotne powtórzenie tego wyczynu gwarantuje zdobycie Korony Srebrnej. Z kolei trzykrotne osiągnięcie Korony Srebrnej oznacza zdobycie Korony Złotej. Rok temu Koronę zdobyły aż 192 osoby.

-Wiem, że są też tacy biegacze, którzy ponadnormatywnie wypełniają nasze limity, bo w poprzednim roku mieliśmy 12 osób, które pobięły we

wszystkich imprezach zaliczanych do naszego cyklu. Większość z uczestników prosi nas jednak o to, by lista biegów była jeszcze dłuższa. Nie każdy bowiem jest w stanie dopasować się do terminów biegów, nie

każdy chce jeździć na drugi koniec Wielkopolski i nie każdego stać na wysokie wpisowe - dodał szef wielkopolskiego sportu. W tym roku rywalizacja biegowa w ramach cyklu rozpocznie się już w połowie

marca w Murowanej Goślinie, która wraca do Grand Prix po wielu latach przerwy i będzie jednym z pierwszych półmaratonów w tym sezonie. Organizatorzy biegów na 21 km i 97,5 m zabiegają o to, by zna-

leźć się w prestiżowym cyklu. - Warunkiem dołączenia do nas jest posiadanie atestowanej trasy i spełnienie wysokich standardów organizacyjnych oraz dopasowanie biegu do funkcjonującego już kalendarza Grand Prix - zakończył Adam Wysocki.

Kalendarz półmaratonów: 15.03.2026 - Murowana Goślina Półmaraton, 22.03.2026 - XII Ostrowski ICE MAT Półmaraton, 19.04.2026 - 18. PKO Poznań Półmaraton, 26.04.2026 - Półmaraton Koło, 03.05.2026 XXXIII - Ogólnopolski Bieg im. Jana Kilińskiego, 23.05.2026 - Bieg Lwa, 30.05.2026 - 9. BAU-TECHNIK Rock Run Jarocin, 14.06.2026 - XVIII Hunters Grodziski Półmaraton „SŁOWAKA”, 28.06.2026 - XXXV Bieg Jagiełły TIP - TOPOL Półmaraton Pobiedziska, 4.07.2026 - VIII Kaliski Półmaraton Nocny „Bursztynowa Hellena”, 06.09.2026 - 35. Półmaraton Signify Piła, 20.09.2026 - 49. Bieg Lechitów, 27.09.2026 - 37. Ogólnopolski Bieg Zbąskich, 18.10.2026 - IX Półmaraton Wągrowiec Skoki, 25.10.2026 - XX Międzynarodowy Kościański Półmaraton.



FOT. ARCHIWUM UMWW

Gala podsumowująca ostatnią edycję Grand Prix Wielkopolski w Półmaratonie zgromadziła w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Wielkopolskiego grubo ponad 200 osób.

WĄGROWIEC NIEZWYKŁY KONCERT GRUPY MOCARTA.

Humor, muzyka i ważna akcja społeczna



Robert Pilachowski
robert.pilachowski@polskapress.pl

W sobotni wieczór, 7 marca w hali Ośrodka Sportu i Rekreacji odbył się wyjątkowy koncert grupy MoCARTA. Publiczność podziwiała nie tylko gwiazdy, ale także wągrowiecki Chór The Hoor.

W sobotni wieczór w hali Ośrodka Sportu i Rekreacji w Wągrowcu odbył się wyjątkowy koncert grupy MoCARTA. Artyści zaprezentowali program pełen humoru, scenicznych gagów i błyskotliwych aranżacji znanych utworów.

Publiczność mogła doświadczyć niezwykłego połączenia muzycznej wirtuozerii z inteligentnym dowcipem, z którego słynie Grupa MoCARTA. Ich występ wielokrotnie

przerywany był śmiechem i gromkimi brawami.

Muzyczna synergia

Na scenie pojawili się również muzycy Orkiestry Symfonicznej Bydgoskich pod batutą Marka Czecha oraz wągrowiecki chór The Hoor prowadzony przez Tomasza Kotwicę. Między artystami można było dostrzec dużą muzyczną synergię - świetnie się uzupełniali, co szczególnie widoczne było podczas wspólnych wykonania. Publiczność nagradzała te momenty długimi brawami.

Na scenie zaprezentowali się także soliści - Anna Nawrocka i Julian Prus, a gościnnie wystąpił gitarzysta Adam Skrzętny. Gospodynią wieczoru była Emilia Czecha.

Organizatorami koncertu byli Miasto Wągrowiec, Ośrodek Sportu i Rekreacji w Wągrowcu oraz Miejski Dom Kultury w Wągrowcu.

Koncert połączony z akcją społeczną

Podczas wydarzenia prowadzono również rejestrację do bazy potencjalnych dawców szpiku DKMS. Celem akcji jest znalezienie bliźniaka genetycznego dla pana Roberta z Popowa Kościelnego, który potrzebuje przeszczepu.

Organizatorzy informowali, że podobna akcja została zaplanowana na niedzielę przed meczem piłki ręcznej Nielby Wągrowiec. Od godziny 14:00 wolontariuszki czekały na osoby chętne do rejestracji w hali OSiR. Dodajmy, że rejestracja jest szybka i bezbolesna, a dla wielu osób może być szansą na uratowanie czyjegoś życia.

Dzień Kobiet także na sportowo

To jednak niejedyna inicjatywa przygotowana przez Ośrodek Sportu i Rekreacji z okazji Dnia Kobiet. W niedzielę, 8 marca odbył się także specjalny trening biegowy „Babskie bieganie”.

Zajęcia poprowadził doświadczony biegacz i triathlonista Piotr Klupczyński, a udział w wydarzeniu był bezpłatny.





FOT. R. PILACHOWSKI



FOT. R. PILACHOWSKI



FOT. R. PILACHOWSKI



FOT. R. PILACHOWSKI



FOT. R. PILACHOWSKI

Biegowe spotkanie z okazji Dnia Kobiet

Robert Pilachowski
robert.pilachowski@polskapress.pl

W niedzielę, 8 marca, przy hali OSiR-u w Wągrowcu odbył się kolejny trening biegowy organizowany w ramach cyklu spotkań dla miłośników aktywności na świeżym powietrzu.

Wydarzenie miało wyjątkowy charakter, ponieważ zostało przygotowane z okazji Dnia Kobiet. Trening rozpoczął się od „Babskiego biegania”, czyli zajęć skierowanych specjalnie do pań. Godzinę później odbył się trening dla wszystkich uczestników na poziomie zaawansowanym.

Zajęcia poprowadził Piotr Klupczyński - doświadczony

biegacz i triathlonista, który od dłuższego czasu prowadzi w Wągrowcu cykliczne spotkania biegowe. Podczas treningu uczestnicy mogli liczyć nie tylko na wspólny bieg, ale także na wskazówki dotyczące techniki, przygotowania treningowego oraz budowania formy.

Organizatorzy zadbali również o zaplecze dla uczestników - na miejscu dostępna była woda oraz napoje izotoniczne.

Niestety, mimo bardzo dobrej pogody, frekwencja nie była tak wysoka, jak spodziewali się organizatorzy. Ci, którzy zdecydowali się wziąć udział w treningu, podkreślali jednak dobrą atmosferę oraz możliwość wspólnego aktywnego spędzenia czasu.



Biegowe spotkanie z okazji Dnia Kobiet w Wągrowcu.

FOT. R. PILACHOWSKI

Gala z okazji Dnia Kobiet w MERX. Wręczono statuetki za wieloletnią pracę



5 marca w Bibliotece Publicznej im. Czesława Chruszczewskiego odbyło się wyjątkowe spotkanie.

Robert Pilachowski
robert.pilachowski@polskapress.pl

5 marca w Bibliotece Publicznej im. Czesława Chruszczewskiego w Mieście odbyło się wyjątkowe spotkanie zorganizowane przez firmę MERX Polska z Wągrowca. Wydarzenie miało charakter uroczystej gali z okazji Dnia Kobiet, podczas której nie zabrakło również podziękowań dla pracowników z wieloletnim stażem w firmie.

Jednym z najważniejszych momentów spotkania było wręczenie statuetek osobom, które od 25 i 30 lat związane są z przedsiębiorstwem. Był to symbol

liczny wyraz uznania za wieloletnią pracę oraz wkład w rozwój firmy. Jak podkreślano podczas spotkania, organizowanie wydarzeń z okazji Dnia Kobiet to już wieloletnia tradycja w firmie MERX. To okazja do integracji zespołu, podziękowania pracownikom oraz wspólnego świętowania.

Podczas gali głos zabrał właściciel firmy Ryszard Kołacki, który podziękował pracownikom za ich codzienną pracę i zaangażowanie w rozwój przedsiębiorstwa. Złożył również serdeczne życzenia wszystkim paniom z okazji ich święta.

Uczestnicy wydarzenia mogli także wysłuchać koncertu w wykonaniu zaproszonych artystów. Na scenie wystąpili -

Emilia Zielińska - sopran, Magdalena Janicka - skrzypce i wokal oraz Aleksander Forkuszek - baryton i saksofon. Artyści zaprezentowali repertuar łączący muzykę klasyczną z popularnymi utworami w nowoczesnych aranżacjach, co spotkało się z bardzo ciepłym przyjęciem publiczności.

Po części artystycznej przyszedł czas na mniej formalną część spotkania. Uczestnicy mogli porozmawiać przy kawie i ciście, a także wspólnie zasiąść do obiadu. Była to dobra okazja do integracji pracowników oraz spokojnego świętowania w przyjaznej atmosferze.

Spółka MERX Polska powstała w 1999 roku w wyniku połączenia firmy polskiej

i szwedzkiej, korzystając z długoletniego doświadczenia w zakresie kompleksowej obróbki metali. Od 2015 roku przedsiębiorstwo jest w 100 procentach polską firmą z jednym właścicielem. Firma specjalizuje się w precyzyjnej obróbce metali na obrabiarkach sterowanych numerycznie. Wykorzystuje nowoczesne technologie obróbki skrawaniem oraz systemy ERP i CAD-CAM wspierające zarządzanie produkcją.

Produkowane w MERX elementy trafiają m.in. do branży motoryzacyjnej, medycznej, lotniczej, kolejowej oraz do różnego rodzaju urządzeń przemysłowych. Firma była wielokrotnie wyróżniana i nagradzana podczas branżowych gal biznesowych.

Nowe miejsce do wypoczynku na powietrzu

Marta Przybył
marta.przybyl@polskapress.pl

Zbliżająca się wiosna to czas w którym coraz częściej wolny czas spędzamy poza domem na świeżym powietrzu. Mieszkańcy Skoków w ostatnich dniach zyskali nową przestrzeń do aktywnego wypoczynku.

Mieszkańcy Skoków zyskali nowe miejsce do aktywnego wypoczynku. W środę, 4 marca ogłoszono ukończenie prac na terenie nowo powstałego parku. Miejsce mające służyć rekreacji i wypoczynkowi mieszkańców powstało tuż przy drodze wojewódzkiej nr 196 między ulicą Parkową a Turystyczną.

Przygotowanie nowej strefy rekreacyjnej wymagało wycięcia krzewów i zarośli.

- Park oferuje komfortowe warunki do spotkań z przyjaciółmi czy rodziną dzięki miejscu na ognisko i grilla. Po-

stawiono także na edukację. Dzięki zamontowaniu tablic informacyjnych o florze i faunie występującej w regionie oraz dużej mapie szlaków turystycznych, odwiedzający będą mogli lepiej poznać otaczającą ich przyrodę - informuje Gmina Skoki.

Nie zapomniano też o rowerzystach, którzy będą mogli skorzystać ze stacji naprawy rowerów czy ładowarki do rowerów elektrycznych.

W pobliżu nowego parku powstało też kilka miejsc parkingowych w tym dla osób z niepełnosprawnościami.

Arena Skoki

Nie jest to jednak koniec zmian w tej części miasta. Pod koniec lutego podczas wizyty ministra Sportu i Turystyki Jakuba Rutnickiego zapowiedziano budowę Areny Skoki w miejscu boiska piłkarskiego sąsiadującego z nowym parkiem.



Nowy park zachęca do wyjścia z domu.

FOT. GMINA-SKOKI.PL

Modernizacja i rozbudowa wągrowieckiego szpitala

Marta Przybył
marta.przybyl@polskapress.pl

Dawne pomieszczenia przechodzą gruntowną modernizację a nowe ściany pną się do góry. Wągrowiecki szpital podzielił się zdjęciami z prac budowlanych. Zmiany zachodzące w wągrowieckiej lecznicy mają m.in. zwiększyć dostępność miejsc dla pacjentów.

Temat planowanej rozbudowy wągrowieckiego szpitala został nagłośniony na początku marca 2025 roku. Wtedy to Starostwo Powiatowe w Wągrowcu poinformowało o ogromnej dotacji na rozbudowę i modernizację powiatowej placówki. Zespół Opieki Zdrowotnej w Wągrowcu znalazł się w gronie kilkudziesięciu placówek medycznych, które otrzymały wsparcie finansowe ze środków KPO.

- Rozbudowa ZOL-u jest kolejnym krokiem rozwoju Szpitala Powiatowego w Wągrowcu odpowiadającym na zmieniające się potrzeby społeczne i zdrowotne. Modernizacja infrastruktury umożliwi jednocześnie poszerzenie oferty usług medycznych. Musimy jednak mieć na uwadze, że zdanie to jest poważnym wyzwaniem zarówno dla szpitala jak i samorządu powiatowego. Wymaga bowiem zabezpieczenia wkładu własnego - przed rokiem mówił o pozyskaniu blisko 20 milionów złotych dla



Modernizacja i rozbudowa szpitala w Wągrowcu.

powiatowego szpitala starosta wągrowiecki Tomasz Kranc.

Prace trwające w ciszy

Od czasu ogłoszenia informacji o pozyskaniu funduszy na modernizację i rozbudowę szpitala powiatowego oraz konferencji prasowej z udziałem lokalnych parlamentarzystów jak miała miejsce kilka dni później temat inwestycji ucichł. Przez rok ani starostwo ani szpital nie wspominał o działaniach związanych z realizacją tej dość dużej i kosztownej inwestycji. Po miesiącach milczenia w po-

niedziałek, 9 marca wągrowiecki szpital opublikował relację z przebiegu prac, których efekty są bardzo widoczne.

- Zgodnie z harmonogramem trwają prace w ramach projektu modernizacji i rozbudowy budynku Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego. W remontowanym budynku zakończono prace związane z rozprowadzeniem nowej centralnej instalacji tlenu medycznego oraz dobiegają końca pozostałe prace instalacyjne. Pierwsze pomieszczenia, w tym sale pacjentów, zostały już ukończone

i przygotowane zostały do prac malarskich i montażu armatury. Na terenie budowy natomiast zakończono wszelkie prace ziemne, zbrojeniowe, izolacyjne i drenażowe. Wylano ławy fundamentowe i płytę, postawione zostały pierwsze ściany - poinformował szpital.

Głównym celem modernizacji i rozbudowy jest zwiększenie liczby miejsc dostępnych dla pacjentów - z obecnych 38 do 63. Niestety ani szpital, ani starostwo nie poinformowali o choćby przybliżonym terminie zakończenia prac.



Wylano ławy fundamentowe, stanęły ściany.



Zmiany zachodzące w wągrowieckiej lecznicy mają m.in. zwiększyć dostępność miejsc dla pacjentów.

Przeprowadzka biblioteki do nowej siedziby

Marta Przybył
marta.przybyl@polskapress.pl

Ważna informacja dla czytelników z Wapna i okolicy - gminna biblioteka zostanie czasowo zamknięta. Decyzja ta związana jest z planowanym przeniesieniem do nowej siedziby.

We wtorek, 3 marca Biblioteka Publiczna Gminy Wapno wydała komunikat skierowany do czytelników. Znalazły się w nim informacje o wstrzymaniu pracy biblioteki na dwa tygodnie - między 16 a 31 marca.

- W tym czasie nie będzie możliwości wypożyczania ani zwracania zbiorów, wszystkie terminy zwrotu przypadające na okres zamknięcia placówki zostaną automatycznie prze-



W połowie marca rozpoczną się przenosiny wapińskiej biblioteki do nowej siedziby w centrum wsi.

dłużone. Jednocześnie zachęcamy Państwa do wcześniejszego odwiedzenia biblioteki oraz wypożyczenia większej liczby zbiorów na czas przerwy w jej funkcjonowaniu - informuje biblioteka.

Zamknięcie placówki spowodowane będzie przepro-

wadzką do nowej siedziby znajdującej w centrum wsi. Po nowym otwarciu biblioteki, już w nowym miejscu, zaplanowane zostało na środę, 1 kwietnia.

- W nowym obiekcie bibliotecznym znajdą się m.in.: przestronna czytelnia z księgozbiorem, sala wielofunkcyjna z możliwością podziału na dwie mniejsze sale, pomieszczenia biurowe. Biblioteka będzie pełniła nie tylko funkcję wypożyczalni książek, lecz stanie się również ważnym miejscem kulturalnym w naszej gminie - planujemy organizację spotkań autorów, warsztatów, wystaw oraz innych wydarzeń społeczno-kulturalnych - informuje wójt gminy Wapno Agnieszka Walczak.

Będą mieli własny skatepark

Marta Przybył
marta.przybyl@polskapress.pl

Gołańcz inwestuje w infrastrukturę sportową. Dzięki dofinansowaniu rządowemu miasto nie tylko zmodernizuje szatnię sportową znajdującą się przy orliku, ale wybuduje też skatepark

Gołańcz znalazła się w gronie 38 wielkopolskich miast, które w najbliższych miesiącach zyskają nowe obiekty i infrastrukturę sportową w ramach rządowego programu „Moje Boisko - Orlik 2012”. 25 lutego podpisana została umowa na mocy w Gołańczy w ciągu najbliższych miesięcy dojdzie do kompleksowej modernizacji obecnej szatni (w nowym budynku mają powstać dwie szatnie z łazienkami, toaleta dla gości oraz dla niepełnosprawnych, dostępne z zewnątrz, pomiesz-

czenie gospodarcze, pomieszczenia magazynowe), ale również budowy skateparku.

Miasto na realizację tego zadania otrzymało ponad 691 tys. złotych pochodzących z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej w ramach programu Modernizacja Kompleksów Sportowych „Moje Boisko - Orlik 2012” - edycja 2025. Wsparcie to pokryje blisko połowę całkowitego kosztu zadania.

- To inwestycja w zdrowie, aktywność fizyczną i przyszłość mieszkańców - od najmłodszych po dorosłych! Gołańcz stawia na sport, dostępność i nowoczesną przestrzeń rekreacyjną dla wszystkich! - można przeczytać na stronie miasta i gminy Gołańcz.

Rozbudowa szatni oraz budowa skateparku ma zostać ukończona do 31 października br.



W ramach dofinansowania z programu „Moje Boisko - Orlik 2012” w Gołańczy powstanie m.in. skatepark.

Alzheimer zaczyna się znacznie wcześniej niż myślisz. Ten test z krwi ma to wychwycić



Pamięć i koncentrację wspomaga m.in. ziele rozmarynu. Naukowcy dowiedli, że zawarty w rozmarynie kwas karnozowy wspomaga pracę mózgu i zmniejsza liczbę szkodliwych białek

Oprac. Piotr Szymański/PAP
piotr.szymanski@polskapress.pl

Jedno badanie krwi może pomóc przewidywać ryzyko choroby Alzheimera na wiele lat przed pierwszymi objawami - sugerują naukowcy z USA w publikacji w „Nature Medicine”.

Kluczowy jest wskaźnik w osoczu, który ma odzwierciedlać zmiany zachodzące w mózgu. W badaniu na ponad 600 osobach dało się oszacować wiek pojawienia się symptomów z błędem około 3-4 lat. Jest jednak ważne „ale”.

Kluczowe jest wczesne rozpoznanie

Choroba Alzheimera to najczęstsza przyczyna demencji. W mózgach chorych odkładają się patologiczne struktury: pozakomórkowo tzw. blaszki amyloidowe (głównie amyloid-beta 42), a wewnątrz komórek splątki neurofibrylarne z ufosforylowanej postaci białka tau.

Jak przypomnieli autorzy pracy, ilość blaszek amyloidowych oceniana w badaniu PET rośnie przez ok. 10-20 lat w fazie przedklinicznej, gdy nie ma jeszcze zaburzeń poznawczych, a później stabilizuje się wraz z pojawieniem się objawów. Z kolei splątki rozwijają się później i narastają wraz z nasilaniem symptomów.

W ostatnim czasie pojawiły się leki, które mogą spowalniać rozwój choroby Alzheimera - pod warunkiem zastosowania we wczesnej, objawowej fazie. Specjaliści oceniają jednak, że lepsze efekty można by uzyskać, gdyby terapie dało się wdrażać jeszcze wcześniej, zanim dojdzie do dużych zmian neurodegeneracyjnych.

PET skuteczny, ale drogi. Na celowniku p-tau217

Techniki obrazowania mózgu (jak PET) pomagają identyfikować osoby w przedklinicznej fazie choroby, u których objawy mogą pojawić się za kilka lat. To rozwiązanie jest jednak kosztowne i uciążliwe, a do tego ma ograniczoną dostępność. Dlatego naukowcy od dawna szukają prostszych i tańszych metod opartych o biomarkery z krwi.

Zespół z Washington University School of Medicine w St. Louis skoncentrował się na białku tau ufosforylowanym w pozycji 217 (p-tau217) w osoczu, a konkretnie na zmianie jego stężenia w relacji do tau nieufosforylowanego w tej pozycji.

Wcześniejsze badania sugerowały, że p-tau217 w osoczu ściśle odzwierciedla gromadzenie się zarówno tau, jak i amyloidu w mózgu, co potwierdzały skany PET.

603 osoby, dwa duże projekty i „zegar” z błędem 3-4 lat

Aby sprawdzić, czy wzrost p-tau217 w relacji do jego nieufosforylowanej postaci nadaje się do prognozowania objawów, naukowcy przebadali 603 uczestników dwóch długofalowych projektów: Knight ADRC oraz ADNI. W obu grupach poziomy p-tau217 oceniano różnymi testami.

Wynik: na podstawie zmian p-tau217 (w relacji do tau nieufosforylowanego) dało się oszacować wiek wystąpienia objawów choroby Alzheimera z marginesem błędu około trzech, czterech lat.

Badacze zauważyli też, że czas do pojawienia się objawów po „sygnale” w osoczu zależał od wieku. U osób, u których wzrost wskaźnika stwierdzono w wieku 60 lat, mediana do wystąpienia objawów wynosiła 20,5 roku, a dla osób z „sygnałem” w wieku 80 lat mediana spadała do 11,4 roku. Według autorów może to oznaczać, że młodsze mózgi dłużej tolerują narastające zmiany, a u starszych symptomy pojawiają się przy niższym poziomie patologii.

W ostatnim czasie pojawiły się leki, które mogą spowalniać rozwój choroby - pod warunkiem zastosowania we wczesnej, objawowej fazie

Nasza praca pokazuje, że możliwe jest przewidywanie wystąpienia objawów choroby Alzheimera dzięki badaniom krwi, które są znacznie tańsze i bardziej dostępne niż skanowanie mózgu czy badania płynu mózgowo-rdzeniowego - skomentowała współautorka pracy dr Suzanne E. Schindler.

Zdaniem jej autorów wyniki mogą pomóc w projektowaniu bardziej ukierunkowanych badań klinicznych nad terapiami, które mają zapobiegać chorobie lub spowalniać jej rozwój. Mogą też ułatwić identyfikację osób, które najwięcej zyskają na wczesnej interwencji.

Naukowcy podkreślają jednak, że dziś test p-tau217 może wspierać diagnozę u pacjentów z już obecnymi zaburzeniami poznawczymi. Nie zaleca się natomiast wykonywania takich badań u osób bez objawów - poza badaniami naukowymi lub klinicznymi. Z czasem do modeli predykcyjnych mogą dojść także inne biomarkery z krwi, co ma szansę jeszcze poprawić dokładność prognoz.

Po dalszym udoskonaleniu te metodologie mają potencjał przewidywania wystąpienia objawów na tyle dokładnie, że moglibyśmy je wykorzystać w indywidualnej opiece klinicznej - podsumował dr Kellen K. Petersen, współautor badania.

Kobiety często mylą objawy nowotworu z menopauzą

Redakcja Strony Zdrowia
stronazdrowia@polskapress.pl

Wiele kobiet przypisuje wzdęcia lub zmiany w obrębie brzucha menopauzie, ale eksperci ostrzegają, że to właśnie przez takie subtelne sygnały rak jajnika jest tak często rozpoznawany zbyt późno.

Łatwo zbagatelizować dyskomfort w obrębie brzucha i zmiany w wypróżnianiu, uznając je za normalny element menopauzy, ale ważne jest, by wsłuchiwać się w swoje ciało i nie ignorować żadnych nietypowych, utrzymujących się objawów.

Przed marcowym Miesiącem Świadomości Raka Jajnika rozmawialiśmy z profesorem Christiną Fotopoulou, ginekologką i konsultantką z Wielkiej Brytanii, która wyjaśniła, jak ryzyko rozwoju raka jajnika zmienia się wraz z wiekiem.

Co powoduje rak jajnika?

Rak jajnika rozwija się wtedy, gdy nieprawidłowe komórki w jajniku, jajowodzie lub otrzewnej rosną i dzielą się w niekontrolowany sposób, tworząc guz - tłumaczy badaczka nowotworów.

Początek każdego nowotworu ma miejsce, gdy podczas podziału komórki pojawia się mutacja, więc zamiast mieć kontrolowane namnażanie i powielanie komórek, tracą one kontrolę. Dlatego im dłużej żyjemy, tym wyższe jest ryzyko pojawienia się mutacji w organizmie - mówi prof. Fotopoulou. - Często mówię moim pacjentkom, że komórki nowotworowe są jak małe zombie, które po prostu mnożą się bez żadnej kontroli.

Ekspertka wyjaśnia też, w jaki sposób sam proces owulacji może powodować powstawanie tych mutacji w jajnikach. - Podczas owulacji komórka jajowa przebiega powierzchnię jajnika, co tworzy ranę wymagającą naprawy, a wszystkie te mechanizmy naprawcze mogą kumulować błędy - tłumaczy Fotopoulou. - Dlatego na przykład tabletki antykoncepcyjne, które hamują owulację, są czynnikiem chroniącym przed rakiem jajnika.

W jakim wieku rak jajnika atakuje najczęściej?

Ryzyko raka jajnika gwałtownie rośnie od około 45. roku życia i jest największe u osób w wieku 75-79 lat. - Ponad połowa przypadków raka jajnika jest diagnozowana u pacjentek powyżej 65. roku życia - mówi Fotopoulou. Czy można zachorować na raka jajnika przed 50. rokiem życia?

- Istnieją pewne podtypy raka jajnika, takie jak niskozróżnicowany rak surowiczy jajnika (LG-SOC), które częściej dotyczą młodszych kobiet, ale to znacznie rzadsze przypadki - mówi Fotopoulou. - Niedawno operowałam jednak 15-latkę, u której po raz pierwszy rozpoznano raka jajnika, więc niczego nie można wykluczyć. Dlatego objawów nie wolno lekceważyć i każdą osobę należy przebadać.

Jak diagnozuje się rak jajnika?

- Choroba ta jest zazwyczaj rozpoznawana, gdy kobieta zgłasza się do lekarza rodzinnego lub ginekologa z takimi objawami, jak ból brzucha, dyskomfort i wzdęcia - mówi Fotopoulou. - Jeśli zostanie wykonane badanie USG i inne badania obrazowe, można zobaczyć, że w jajnikach lub w jamie brzusznej dzieje się coś nieprawidłowego.

Według World Cancer Research Fund co roku na całym świecie u około 300 000 kobiet rozpoznaje się raka jajnika.

- Rak jajnika jest znacznie rzadszy niż na przykład rak piersi - mówi Fotopoulou. - Rak piersi dotyka jedną na osiem kobiet, podczas gdy rak jajnika wystąpi u około jednej na 50 kobiet.

Główne objawy raka jajnika to:

- niespodziewane powiększenie obwodu brzucha;
- utrzymujące się wzdęcia (nie takie, które pojawiają się i znikają);
- szybkie uczucie sytości;
- utrata apetytu lub nudności;
- ból w miednicy i/lub w obrębie brzucha;
- częstsza potrzeba oddawania moczu;
- zmiany w rytmie wypróżnień.

Wiele z tych objawów jest jednak niejednoznacznych i przypomina inne schorzenia.



Rak jajnika to jeden z najpóźniej rozpoznawanych nowotworów. Dotyka on około 300 tysięcy kobiet rocznie

INTENCJE 13-15 MARCA

**PARAFIA PW. ŚW. WOJCIECHA
W WĄGROWCU**

Piątek
7:00 1. † Anna Sadowska - od Domu Pogrzebowego „Bielawscy”
2. † Irena Kaniewska -18 greg.
18:00 1. † Halina Zbigniew Nowakowsky
2. † Krystyna Konieczna
3. † Barbara Kryszak - od wnuczki z mężem

Sobota
7:00 1. † Elwira Stelmach - od siostry
2. † Irena Kaniewska - 19 greg.

3. † Zofia Szejner - od Heleny Piaseckiej z rodz.

18:00 † Stanisława Lewandowska - od szwagierki Grażyny z rodz.

2. † Kunegunda Edward Eugeniusz i zm. z rodz.

Niedziela

7:00 † Bożena Władysław Czub i zm. z rodz.

9:00 † Stefania Tarnowska - od męża

2. † Aleksander Maria Michał Orłowski; Anna Michał Józef Urszula

Stypczyński i dusze w czyśćcu cierpiące

10:30 Wint. Parafian
12:00:1. Z podziękowaniem za otrzymane łaski dla Maksymiliana w 3 r. urodzin z prośbą o Boże błogosławieństwo i opiekę Matki Bożej
2. † Irena Kaniewska - 20 greg.
18:00 † Irena Pelagia Fabiszak i zm. z rodz.
† Janusz Ankurowski i r. śm.
† Franciszka Stanisław Marianna Edward Czechowicz
† Andrzej Dobrzański i zm. rodziców Dobrzańskich i Stainberk

† Grzegorz Samulski - od żony i syna z rodz.
† Andrzej Grzechowiak - od rodz. Grzegorek
† Leonard Konopa
† Jarosław Tyl - od rodz. Kromolińskich
z Rgielska
† Krzysztof Kaiser - od rodz. ze Środy Wielko-
polskiej
† Adam Dudziński - od rodz. Borkowskich
† Jan Matczyński - od dzieci z rodzinami.

**PARAFIA PW. WNIEBOWZĘCIA NMP
W WĄGROWCU**

Sobota
8.30 - + Barbara, Józef Mosor
18.30 - + Helena, Tadeusz Michalak i zmarli z rodziny

Niedziela
8.00 - + Barbara, Józef Mosor
9.30 - + Feliks Gryka, Krystyna, Jarosław Witkowsy
11.00 - + Grzegorz Tuński
12.15 - + Barbara Konwińska (8 r.)
17.00 - + Anna, Bolesław Andrzejewicz.

PARAFIA PW. ŚW. JAKUBA AP. W WĄ- GROWCU

Piątek
18.30 – Śp. Krystynę Jaroszewską – int.
od mamy Czesławy

Sobota
18.00 – Śp. Edwarda, Jadwigę, Ryszarda Pie-
trkiewicz, Małgorzatę Mendel
18.30 – Śp. Władysława Ratajczaka w 7 r. śm.
i Janinę Ratajczak i Marię Erens

Niedziela
8:00 – Śp. Halinę, Teresę i Kazimierza Reis
8:00 – Śp. Irenę, Jana Tylek i Joannę Piotrow-
ską
9:30 – Śp. Barbarę, Floriana Skarbińskich
i zm. z rodz. Skarbińskich i Szostak
11:00 – Śp. Zygmunta Wiktor w I r. śm.
12:30 – Śp. Krzysztofa Łukaszewskiego w I r.
śm. – int. od żony i dzieci z rodzinami
15:00 – Śp. Edwarda Bylickiego, Józefę, Fran-
ciszką Ryczek, Teresę Tucholską, Jadwigę Ko-
stecką, Weronikę, Bronisława Substyk i zm.
z rodz.
19:00 – Śp. Janinę, Stanisława Szymańskich,
Marię i Alfonsa Durekich, Bogumiłę Maty-
siak – int. od Macieja i Marzeny z rodziną .

REKLAMA

SALON SPRZEDAŻY NAGROBKÓW

UL. KCYŃSKA 112
WĄGROWIEC

WTOREK - PIĄTEK 10.00 - 17.00
SOBOTA 9.00 - 13.00

200 wzorów nagrobków

- WYSOKA JAKOŚĆ
- NISKIE CENY
- SPRZEDAŻ
RATALNA

0011445693

GRANITEX[®]

www.nagrobki-granitex.pl

 67 262 87 00

 604 544 724



The advertisement features a background image of a two-story yellow building with a dark roof, identified as 'Dom Pogrzebowy Buchalc'. In front of the building is a black stretch limousine. The text is overlaid on the image. At the top left, it says 'REKLAMA' and at the top right, a phone number '0011446181'. The main title 'DOM POGRZEBOWY BUCHALC' is prominently displayed at the top. Below it, the company's mission statement is written in large, bold letters. To the right, a list of services is provided with diamond-shaped bullet points. At the bottom, contact information including a phone range and three specific numbers is listed.

REKLAMA

0011446181

DOM POGRZEBOWY BUCHALC

JESTEŚMY DO PAŃSTWA
DYSPOZYCJI CAŁĄ DOBĘ

Zapewniamy najwyższej
jakości ceremonie
pogrzebowe w kwocie
Zasiłku Pogrzebowego

- ♦ trumny od 800 zł, do kremacji 150 zł
- ♦ własna sala pożegnań i prywatna chłodnia
- ♦ załatwiamy formalności cmentarne oraz urzędowe
- ♦ reprezentacyjne limuzyny pogrzebowe
- ♦ eleganckie kompozycje kwiatowe

62-100 Wągrowiec, ul. Skocka 45
tel. 67 262 13 29 | 601 658 840 | 605 580 584

FOT. ARCHIWUM

Cierpisz na nadwagę albo otyłość? NFZ ma darmowe plany żywieniowe

Katarzyna Wąs-Zaniuk
katarzyna.was-zaniuk@polskapress.pl

Odpowiednia dieta pomaga nie tylko schudnąć, ale też wspiera leczenie czy służy zdrowiu całej rodziny. Nie trzeba wybierać się po nią do dietetyka. Wystarczy zajrzeć na stronę NFZ.

Często słyszymy, że „jesteś tym, co jesz”, dlatego warto zwrócić uwagę na to, co znajduje się na naszym talerzu. Zdrowa dieta to fundament dobrego samopoczucia. Owoce, warzywa, pełnoziarniste produkty, zdrowe tłuszcze i białko to składniki, które dostarczają naszemu organizmowi niezbędnych substancji odżywczych. Wybierając kolorowe i różnorodne jedzenie, nie tylko odżywiamy ciało, ale także wspieramy nasz umysł.

Zdrowe nawyki żywieniowe ograniczają ryzyko rozwoju chorób układu krążenia, otyłości, cukrzycy typu 2.

- Nie trzeba zmieniać wszystkiego za jednym razem. Pamiętaj, że każda mała zmiana może mieć duże znaczenie - podkreślają eksperci Narodowego Funduszu Zdrowia.

Analiza danych z powiatów i miast wojewódzkich w Polsce pokazuje, że najniższy odsetek dorosłych z nadwagą lub otyłością (55,8 proc.) mieszka w Poznaniu. Korzystnie na tle innych dużych ośrodków miejskich wypadły też Kraków (57,5 proc.) i Wrocław (58,3 proc.).

Powyższe wskaźniki to wynik informacji zebranych od lekarzy podstawowej opieki zdrowotnej (POZ), którzy w zeszłym roku (od stycznia do lipca) pytali swoich pacjentów o wagę i wzrost. W sumie do NFZ wysłane zostały informacje od ponad 13,4 mln dorosłych pacjentów z całej Polski.

**Średnie BMI to 27,5.
Wśród kobiet 26,9
a u mężczyzn 28,2**

Z danych zebranych przez lekarzy POZ wynika, że 35 proc. spośród analizowanych pacjentów ma nadwagę, a 28 proc. choruje na otyłość. Wśród kobiet nadwagę odnotowano w 30 proc. przypadków, a u mężczyzn w 41 proc. Gdy chodzi o otyłość, odsetek wynosi odpowiednio 26 proc. i 31 proc.

Problem nadwagi i otyłości zmienia się z wiekiem. W grupie 18-64 lata: 70 proc. męż-



Narodowy Fundusz Zdrowia traktuje otyłość jako przewlekłą chorobę wymagającą leczenia

czyn ma nadwagę lub otyłość, a w grupie 65+: 78 proc. W przypadku kobiet w grupie 18-64 lata: 51 proc. ma nadwagę lub otyłość, a w grupie 65+: 72 proc.

W niektórych miastach problem nadwagi i otyłości jest jednak znacznie bardziej powszechny. Najwyższe wskaźniki odnotowano w Olsztynie (62,2 proc.), Białymstoku (62,8 proc.) i Gorzowie Wielkopolskim (64,0 proc.), gdzie większość dorosłych mieszkańców zmaga się z nadmierną masą ciała.

Problem otyłości w Polsce z roku na rok staje się coraz bardziej powszechny. Według Ministerstwa Zdrowia, nadwaga dotyczy 32 procent dzieci, 64 procent mężczyzn i 48 procent kobiet. Na otyłość cierpi aż 15 procent mężczyzn oraz 13 procent kobiet. W 2025 roku zarejestrowano ponad 300 tysięcy

pacjentów z otyłością, dla których wykonano miliony konsultacji edukacyjnych i dietetycznych.

Nadmierna masa ciała to nie tylko problem estetyczny, ale przede wszystkim poważny problem zdrowotny. Szacuje się, że na całym świecie zaczyna się z powodu chorób związanych z nadwagą i otyłością umierać ponad 2,5 mln osób. Otyłość może prowadzić m.in. do nadciśnienia i innych schorzeń układu sercowo-naczyniowego, schorzeń stawów czy nowotworów. Lekarze uwa-

Na stronie NFZ można założyć konto i uzyskać dostęp do jadłospisów, list zakupów i przepisów opracowanych przez specjalistów

żają ją również za jedną z głównych przyczyn epidemii cukrzycy typu II. Tymczasem z dodatkowymi kilogramami mierzy się już ponad 60 proc. z nas. Na otyłość choruje 21 proc. Polek i 28 proc. Polaków.

Eksperti NFZ podkreślają, że szybka diagnoza i edukacja zdrowotna pacjentów pozwalają na wcześniejszą interwencję i ograniczenie liczby powikłań.

NFZ oferuje bezpłatne narzędzia wspierające zdrowe odżywianie

Narodowy Fundusz Zdrowia przypomina, że każdy pacjent ma możliwość skorzystania z bezpłatnych narzędzi wspierających zdrowe odżywianie. Na portalu Diety NFZ dostępne są darmowe plany żywieniowe opracowane

przez dietetyków, dopasowane do różnych potrzeb zdrowotnych i stylów życia. Wśród nich znajdują się m.in. programy dla osób z nadwagą, otyłością, cukrzycą, nadciśnieniem czy chorobami tarczycy.

Na stronie diety.nfz.gov.pl można założyć konto i uzyskać dostęp do jadłospisów nawet na 28 dni, list zakupów oraz przepisów przygotowanych przez specjalistów. W serwisie znajdują się również materiały edukacyjne, poradniki, quizy i filmy, które pomagają wprowadzać i utrzymywać zdrowe nawyki żywieniowe.

Wszystkie plany żywieniowe dostępne na portalu diety.nfz.gov.pl zostały przygotowane na bazie diety DASH. Jest to uniwersalna dieta o udowodnionych właściwościach prozdrowotnych - wręcz profilaktycznych,

uznawana za najzdrowszą dietę świata.

Wszystkie jadłospisy zostały opracowane przez dietetyków i uwzględniają łatwo dostępne produkty spożywcze. Są też proste i szybkie do przygotowania, a każda porcja została zobrażowana na zdjęciu.

Wielkim ułatwieniem dla osób, które dbają nie tylko o swoją dietę, są plany rodzinne. Można wygenerować je na podstawie parametrów takich jak BMI, wiek i poziom aktywności fizycznej dla wielu, na podstawie wynikającego z nich łącznego zapotrzebowania na kalorie - albo wybranego poziomu kaloryczności. Przy takich jadłospisach podane są wskazówki odnośnie dzielenia dania na odpowiednie porcje dla wszystkich członków rodziny.

REKLAMA

0011492810

OGŁOSZENIE O KONSULTACJACH SPOŁECZNYCH Wójt Gminy Damasławek,

działając na podstawie art. 6 oraz art. 11 ust. 3 ustawy z dnia 9 października 2015 r. o rewitalizacji (tj. Dz. U. z 2024 r. poz. 278.), zawiadamia o rozpoczęciu konsultacji społecznych:

1. Projektu uchwały Rady Gminy Damasławek w sprawie zasad wyznaczania składu oraz zasad działania Komitetu Rewitalizacji;
2. Projektu Gminnego Programu Rewitalizacji dla gminy Damasławek na lata 2025-2030.

Konsultacje mają na celu zebranie od interesariuszy rewitalizacji uwag do wyżej wymienionych projektów.

Konsultacje przeprowadzone będą od 13 marca 2026 r. do 20 kwietnia 2026 r. w postaci:

1. Zbierania uwag w postaci wypełnionego papierowego lub elektronicznego formularza uwag.

Formularz dostępny będzie:

- na stronie internetowej gminy Damasławek: <https://gminadamaslawek.pl/>,
- na stronie podmiotowej gminy w Biuletynie Informacji Publicznej: <https://damaslawek.nowoczesnagmina.pl/?lang=PL>,
- w formie papierowej w Urzędzie Gminy Damasławek ul. Rynek 8, 62-110 Damasławek.

Wypełnione formularze należy dostarczyć:

- drogą elektroniczną na adres e-mail: sekretariat@damaslawek.nowoczesnagmina.pl,
- drogą elektroniczną na adres do E-doręczeń: AE:PL-44447-92204-JGFHH-23,
- drogą korespondencyjną na adres: Urząd Gminy Damasławek ul. Rynek 8, 62-110 Damasławek,
- bezpośrednio do Urzędu Gminy Damasławek ul. Rynek 8, 62-110 Damasławek, w godzinach pracy Urzędu, pokój nr 2 i 5.

2. Zbierania uwag ustnych do protokołu w budynku Urzędu Gminy Damasławek ul. Rynek 8, 62-110 Damasławek (pokój nr 5), w godzinach pracy Urzędu.

3. Spotkań otwartych z interesariuszami rewitalizacji, na których zostaną omówione główne założenia konsultowanych projektów. Spotkania będą przeprowadzone za pomocą środków porozumiewania się na odległość, zapewniających jednoczesną transmisję wizji i dźwięku.

Spotkania konsultacyjne online odbędą się w dniu 2 kwietnia 2026 r. w godz. 10:00 dla Projektu uchwały Rady Gminy Damasławek w sprawie zasad wyznaczania składu oraz zasad działania Komitetu Rewitalizacji oraz o godz. 11:00 dla Projektu Gminnego Programu Rewitalizacji dla gminy Damasławek na lata 2025-2030.

Osoby zainteresowane udziałem w spotkaniu mogą wysłać zgłoszenie chęci uczestnictwa w spotkaniu do 26 marca 2026 r. na adres mailowy: m.jaskolski@damaslawek.nowoczesnagmina.pl. Osobom **zgłoszonym do uczestnictwa w spotkaniu konsultacyjnym on-line, na 1 dzień przed wyznaczonym terminem spotkania zostanie przesłany właściwy link do spotkania.**

Uwagi do konsultowanych projektów można składać do dnia 20 kwietnia 2026 r.

W przypadku dostarczenia uwag za pośrednictwem poczty decyduje data wpływu korespondencji do Urzędu.

Poniższe materiały informacyjne zostaną zamieszczone w wersji elektronicznej na stronie podmiotowej gminy w Biuletynie Informacji Publicznej: <https://damaslawek.nowoczesnagmina.pl/?lang=PL> oraz dostępne w wersji papierowej w Urzędzie Gminy Damasławek:

- Zarządzenie nr SG.0050.10.2026 Wójta Gminy Damasławek z dnia 10.03.2026 r. w sprawie: przeprowadzenia konsultacji społecznych dotyczących projektu uchwały Rady Gminy Damasławek w sprawie zasad wyznaczania składu oraz zasad działania Komitetu Rewitalizacji oraz projektu Gminnego Programu Rewitalizacji dla Gminy Damasławek na lata 2025-2030,

- Załącznik Nr 1 do Zarządzenia: projekt Uchwały Rady Gminy Damasławek w sprawie zasad wyznaczania składu oraz zasad działania Komitetu Rewitalizacji,
- Załącznik Nr 2 Projekt Gminnego Programu Rewitalizacji dla Gminy Damasławek na lata 2025-2030,
- Załącznik Nr 3 do Zarządzenia Wójta Gminy Damasławek: Ogłoszenie o konsultacjach społecznych,
- Załącznik Nr 4 do Zarządzenia Wójta Gminy Damasławek: Formularz zgłaszania uwag,
- Uchwała nr XIV/93/25 Rady Gminy Damasławek z dnia 29 kwietnia 2025 roku w sprawie wyznaczenia obszaru zdegradowanego i obszaru rewitalizacji na terenie Gminy Damasławek.

Informacje o konsultacjach społecznych zostaną podane do publicznej wiadomości:

- na stronie podmiotowej gminy w Biuletynie Informacji Publicznej: <https://damaslawek.nowoczesnagmina.pl/?lang=PL> na stronie internetowej <https://gminadamaslawek.pl/>
- na tablicy ogłoszeń w Urzędzie /Gminy w Damasławku,
- na tablicach ogłoszeń w sołectwach,
- w mediach społecznościowych gminy,
- w prasie w rozumieniu art. 7 ust. 2 pkt 1 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. – Prawo prasowe (Dz. U. z 2018 r. poz. 1914) – Tygodnik Wągrowiecki.

Informacja podsumowująca wszystkie formy konsultacji społecznych zostanie opracowana zgodnie z art. 6 ust. 7 i 8 ustawy z dnia 9 października 2015 r. o rewitalizacji oraz zamieszczona:

- na stronie internetowej: <https://gminadamaslawek.pl/>,
- na stronie podmiotowej gminy w Biuletynie Informacji Publicznej: <https://damaslawek.nowoczesnagmina.pl/?lang=PL>,
- na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Damasławek
- oraz na żądanie osób zainteresowanych, zostanie udostępniona w siedzibie Urzędu.

**Z up. Wójta
/-/ Maria Chojnacka
Zastępca Wójta**

REKLAMA

0011485483

REKLAMA

0011492971

Okręgowa Stacja Kontroli Pojazdów w Rakojadach

ZATRUDNI

DIAGNOSTĘ SAMOCHODOWEGO

NA PÓŁ LUB CAŁY ETAT.

Oferujemy atrakcyjne warunki pracy, soft99 garage Rakojady 8.

Kontakt **603-344-377**

REKLAMA

0011492962

**SALON ROWERÓW
i części**

WYPRZEDAŻ

Mieścisko

601 658 971

REKLAMA

0011492971

**ZŁOMOWANIE
POJAZDÓW**
tel. 600 609 606

Wszystkie formalności załatwiamy na miejscu
Płatność gotówką od ręki
Wydajemy zaświadczenie o demontażu
Odbieramy własnym transportem



Stacja demontażu pojazdów | Czarkowo 16 | 64-125 Poniec

REKLAMA

0011495903

ona
- STRONA KOBIEC -

Mocna
strona kobiet



czytaj

stronakobiet.pl



„BIONATURA”
**BIOENERGOTERAPEUTA
- ZIELARKA**

Wielki Mistrz Reiki Danuta Jankowska

- Naturalna metoda uzdrawiania energią. Bez leków
- Zabiegi lecznicze – pomoc chorym bioenergią na różne schorzenia, dla dzieci i dorosłych
- Egzorcyzmy – oczyszczenie od złych energii
- Radiestezja – badanie mieszkań oraz domów i terenów
- Ziołolecznictwo
- Świecowanie uszu metodą Indian Hopi
- Możliwość wizyt domowych

Wągrowiec, ul. Marcinkowo 22
tel.: 604 849 010; 607 489 262

REKLAMA

0011492815

OGŁOSZENIE

**Dyrektor Zespołu Szkół Powszechnych
im. Pierwszych Piastów w Damasławku**

informuje, że na tablicy ogłoszeń ZSP w Damasławku przy ul. Słonecznej 4
wywieszony został na okres 21 dni wykaz nieruchomości lokalowej położonej
w Damasławku, stanowiącej własność Gminy Damasławek
oddanej w trwały zarząd Zespołowi Szkół Powszechnych im. Pierwszych
Piastów w Damasławku, przeznaczonej do wynajęcia.

REKLAMA

0011492805

Wójt Gminy Wągrowiec

podaje do publicznej wiadomości, że wykaz nieruchomości
przeznaczonych do sprzedaży w trybie przetargu ustnego
w miejscowości Kaliska, został opublikowany na stronie internetowej
Urzędu Gminy www.bip.gminawagrowiec.pl, na tablicy ogłoszeń
Urzędu Gminy oraz na tablicach ogłoszeń w Sołectwach: Kaliska,
Tarnowo Pałuckie, Rgielsko, Krosno i Kobylec.

Wągrowiec, dnia 4.03.2026 r.

Wójt Gminy Wągrowiec
/-/ dr Małgorzata Chmielarz

REKLAMA

0011492815

Zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r.
o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1145 ze zm.)

STAROSTA WĄGROWIECKI

informuje,

iż w dniu 13 marca 2026 r. na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa
Powiatowego w Wągrowcu, na okres 6 tygodni został wywieszony wykaz
nieruchomości Skarbu Państwa, położonej w Mieście Mieścisko,
oznaczonej nr działki 354/3 o pow. 0,1130 ha, zapisanej w KW PO1B/00067674/2
prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Wągrowcu – Wydział Ksiąg Wieczystych,
przeznaczonej do zbycia w drodze darowizny na rzecz Miasta i Gminy Mieścisko.

Nielba walczyła, ale beniaminek z Krakowa był skuteczniejszy.

Robert Pilachowski
robert.pilachowski@polskapress.pl

W niedzielę, 8 marca w hali Ośrodka Sportu i Rekreacji w Wągrowcu szczypiorniści Nielby zmierzyli się z AZS AGH Kraków w meczu Ligi Centralnej. Beniaminek z Krakowa od początku sezonu prezentuje bardzo równą formę i regularnie punktuje, należąc do czołówki rozgrywek. Dla wągrowczan było to również spotkanie rewanżowe za porażkę w pierwszym meczu rozegranym w Krakowie.

Od pierwszych minut spotkania było bardzo wyrównane. Obie drużyny grały uważnie w ataku, a wynik przez długi czas oscylował wokół remisu. Goście tylko na chwilę zdołali odskoczyć na trzy bramki, jednak Nielba szybko odrabiała straty i utrzymywała kontakt z rywalem.

Końcówka pierwszej części meczu również była niezwykle zacięta. Ostatecznie na przerwę minimalnym prowadzeniem schodzili krakowianie. Wynik 17:18 zapowiadał duże emocje także po zmianie stron.

Niestety początek drugiej połowy okazał się kluczowy dla losów spotkania. Chwilę po wznowieniu gry niełbiści popełnili kilka błędów w ataku, które bezlitośnie wykorzystali zawodnicy AZS AGH. Akademicy szybko odskoczyli na siedem bramek. Te pierwsze minuty po przerwie miały ogromny wpływ na końcowy wynik spotkania. Choć Nielba próbowała wrócić do gry i kilkakrotnie zbliżała się do rywali, nie udało się już odrobić strat.

Cień nadziei pojawił się w momencie, gdy krakowianie otrzymali dwie kary dwóch minut. Wągrowczanie wykorzystali ten moment i zmniejszyli część strat, jednak była to tylko chwilowa słabość rywali. Go-

ście szybko odzyskali kontrolę nad przebiegiem meczu i ponownie powiększyli przewagę. Ostatecznie spotkanie zakończyło się zwycięstwem zespołu z Krakowa 41:34.

Widoczny brak Duszyńskiego

W grze Nielby wyraźnie widoczny jest brak Andrzeja Duszyńskiego, który nie gra z powodu kontuzji. Zawodnik o takim charakterze i doświadczeniu mógłby w wielu momentach pomóc zespołowi uporządkować grę. Mimo porażki kilku zawodników Nielby zaprezentowało się bardzo dobrze. Najskuteczniejszy był niezawodny Łukasz Gierak, który mimo problemów zdrowotnych zdobył aż 13 bramek. Bardzo dobre zawody w ataku rozegrał również Eliasz Kapela, a kolejny raz skutecznością imponował Kordian Kędziński. Strzelcy Nielby: Gierak 13, Kapela 8, Kędziński 6, Gąsiorek 2, Burtan 1, Białowas 1, Kelm 1, Liske 1, Sondej 1.

Spotkanie miało również miły akcent związany z Dniem Kobiet. Przed rozpoczęciem meczu obecne na trybunach przedstawicielki płci pięknej otrzymały od klubu symboliczne kwiaty, co spotkało się z bardzo ciepłą reakcją kibiców.

Warto dodać, że podczas meczu prowadzona była także akcja rejestracji do bazy potencjalnych dawców szpiku kostnego DKMS. Jej celem jest znalezienie bliźniaka genetycznego dla pana Roberta z Popowa Kościelnego. Wolontariusze prowadzili zapisy w holi hali OSiR, a wielu kibiców zdecydowało się poświęcić kilka minut, aby dołączyć do bazy dawców. Tego typu inicjatywy pokazują, że sportowe wydarzenia mogą być także okazją do wsparcia ważnych akcji społecznych i realnej pomocy osobom potrzebującym.

